DROGI DEPOZYT
CIAŁA Y KRWIE
IEZVSOWEY

Powierzony y zostáwiony Oycom Wielebnym
KARMELITOM
BOZEGO CIAŁA
w Trzech HOSTIACH
w Kámienicy Swidwinskiey w Mieśćie Poznániu
od Zydow ukłotych
Powtornym Drukiem Swiátu od Wielebnego Zgromadzenia
Oycow Karmelitow
Tegoż Depozytu Possessorow
Ze wszytkiemi przedźiwnemi Cudámi
z nowo przydánymi Medytacyámi, Dyssertacyámi, Godźinkámi
y Litániámi
OPISANY i POKAZANY
Roku ktorego ubestwiony w Náturże Ludzkiey Skárb,
Swiátu iest obiawiony 1722.
Z Pozwoleniem Stárszych.

w POZNANIU,
w Drukárni Akádemickiey.

NA PRZESWIETNE KLEYNOTY
Jaśnie Wielmożney J. M. Pani
KANCLERZYNY KORONNEY.



Niebo sława i wieczność, ślub z Prześwietną wźięły
GŁOWĄ, dla ścisłey ligi pierśćieniem obięły.
W tymże przymierżu ROZE i KOZKI zostáią,
Te Wonność zasług, złote, Te zaś runo dáią.

JASNIE WIELMOZNEY NASZEY W. M. PANI

I. M. PANI

EWIE

HRABINY z LESZCZYNSKICH

SZEMBEKOWEY

KANCLERZYNY *Wielkiey* KORONNEY

Łomżenskiey, Grudźiądzkiey, Kapinowskiey &c. &c.

STAROSCINY

Naszey W. M. PANI y Miłośćiwey

DOBRODZIEYCE.

Historya o Cudownych Trzech Przenayświętszych Hostyách, Swiátu się zákazác prágnie I. *W*. *W*. N. *W*. *MCi* P*ANI* *Imieniem*, I. W. MCia PANI KANCLERZYNA KORONNA. *Ten ktory wszytkie, w niepochybnych wyrokách swoich, Cudu tego, pomiárkował okoliczności, prze-*

a *zna-*

znáczył i to, áby przy Oyczyſtego ſplendorách Wieniáwy, ktore nieśmiertelney obſzernośćią Sławy, Polski nápełniáią Horyzont, część Cudownego w Trzech Hoſtyách BOGA z ludzkiey niepámięći windykowána, cálemu záiáśniáła świátu. Zákopány głęboko Krzyż Zbawićiela, ná widok wystáwiła Helená Augustá: podobney u Swiátá wźiętośći, życzą ſobie cudownie Vtáionego w Sákrámenćie BOGA dźiełá, żądáią, áby pod Imieniem rowney Rzymſkiey Auguſty, iáko Domu wyſokiego Proſapią, ták pobożnośćią, i cnot wyſokich æmulácyą, do ludzkiey przyſzły wiádomośći: i ſkarb poniekąd przytłumiony, ná prezent wystáwiony, wſzystkim iáśniał obywátelom. Ciſną ſię do Ręku I. W. W. N. W. MCi. PANI, tráktem Hiſtorycznym, zebráne trzech Nayświętſzych Hoſtyi cudá, że w I. W. W. N. W. M,Ci PANI, piękne natury przymioty, i zkolligowáne Łáſk Niebieſkich Fáwory, nie bez ádmiracyi świat Polſki widźi. Inni fortunie, honorom ſłużą, Tobie Fortuná i honor, świátá dostoieńſtwá, oświeconym wyſoko rozumem ku czći Boſkiey pomnożeniu, ſzczęśliwey oſiągnieniu wieczności, Ubogich erekcyi, Sług Boſkich, i Służebnic, podpár-

ćiu

ciu obracasz. Widźiały przezorne Niebá żárliwy I. W. W. N. W. Mći PANI *áffekt i pałáiące ku* N. *Sákrámentowi Serce; dla tego oddány czći Páná tego memoryał, przy Herbownym depozytowáć Kleynoćie, Obligowánemu Kármelowi Poznáńskiemu dorádźiły. Nie głośćie świátu tey ku N. Sákramentowi pobozności,* I. W. I. *Mći.* Pani Kanclerzyny Koronney *domowi, milczćie, ktorzy przy codźienney konwersácyi, ná przykład do pobożności wzbudzáiący, patrzyćie; zásłániay, wynikáiących przed okiem ludzkim promieni iáko chceß ßukáiącá ćieni pokoro, żárliwość* I. W. N. W. *Mći* Pani Kanclerzyny, *ku utáionemu pod Osobámi Chlebá Pánu, zátaiona bydź nie może. Wydáią świátu pałáiący áffekt, one uprzeyme z wylaniem Sercá Páná tego Adoracye, one pokorne przed niedostępnym Majestatem zniżenia, przedłużone z układną modlitwy skromnośćią; niestęskniione i nád wßelkie świátá zabáwy milße z Bogiem w N. Sákrámenćie utáionym konwersácye. Głoßą ognistą miłość częste z nabożnym przygotowániem N. Sákrámentu przyimowánia, codźienne z bogomyślną rekollekcyą przy nie krwáwych ofiárách áſsystencye,*

cye, żárliwe czći Páná tego promocye, pomnożona ná wielu mieyscách, chwałá i poszánowánie.

Cokolwiek Obelgi w błotách, kálách, w lochách Naysw. Hostye zniosły, tu się nádgradza, gdy przy nieogárnioney I. W. DOMU iásności, południe chwały osiadáią; i rozprzestrzenionym po cáłym Polskim Swiećie, splendorem, w pámięći wszytkich Obywátelow iáśnieć będą. Wspániáłą Nayiáśnieyszy Polski Monárcha Władysłáw Jagello cudownym Hostyom wystáwił Bázylikę, ießcze Rzymskiemu rownego żądáią Capitolium, ktore w Oyczystym I. W. W. N. W. Mći Pani znayduią kleynoćie. Zá Nayiáśnieyßego Jágellońá Munificencyą, część N. Sákrámentu dosyć iáśńie weßłá, rosłá potym i znacznie się ßerzyłá: w zupełności do ludzkiey podána wiádomości, przy Jaśnie Wielmożnych Leßczyńskich splendorze. J. W. Wieniáwę, nie ták ludzka wystáwiłá inwencya, iáko Mądrość przedwieczna, niedościgłym erygowáłá rozumem, ná gruntownych nieśmiertelney sławy, i wysokich ku Oyczyźnie zasług, utwierdźiwßy Kolumnách: dla tego sámá też sobie, wiekopomney czći swoiey zápisuiąc rezydencyą, Tytuł własności przywłaßcza. I dobrze; ieżeli

żeli

żeli bowiem Boskiey cudow Wßechmocności, iedyne compendium, Cudowny w trzech Hostyach Chrystus, ieżeli miraculorum Miraculum, ieżeli nieprzebránych niewyczerpány Ocean Dobrodżieystw, należało, áby cześć swoiey pomnożenie miał przez rodowitego láśnie Wielmożnych Leßczyńskich Wieniáwę: ktory honorum & meritorum compendia zamyká w sobie. Tu w wieczności Hierogliffiku, nieśmiertelná słáwá thron osiádá, tu Heroiczne dźiełá Maiestát, zdrowe Oyczyźnie rady, Officynę, mądrość, i rostropność załozyłá tentoria: tu skarbione długim zbiorem zásługi, wieki rożniące depozyt maią. Ná ßali Niebieskiey złożono Baltazara Krola, i niedowáżał, inventus est minus habens: Oyczysty Kleynot, ma nieoßacowány u świátá i niebá ßacunek, Caput ejus aurum optimum, z złotych, á u Polskiego Swiata ważnych złożony Głow. Niepodoba mi się ow Nabuchodonozorá posąg, ktory coś z wierzchu złota pokazuiąc, daley srebrem błyßcząc, miedźią żelázem i gliną zakończył. Na Oyczysty J. W. Leßczyńskich Kleynot, gdy oko obrácam, wßytek złoty widżę, od złotá zaczął, Oryginacyą od dźielności i męstwa biorąc, nieprzerwá-

nym złotych zasług, przećiągiem wieki rożńił i zdobił: ná złoćie zakończy, co mowię zakończy, nieśmiertelne zasługi, do ſzczęśliwey wnieśie wiecznośći. Kto *J W*. LESZCZYNSKICH *Domu* ſeriem *wywieść prágnie, złotemi Głowámi u świátá ważnemi, dyſtyngwowáć winien, ile Prześwietnych liczy Antenatow, tyle Głow złotych nieśmiertelney ßacowáć podaie sławie. Dobrze ktoś powiedział:* Si tot in uno Capite ſpectes Capita, immenſi Caput Orbis erit, perlege Faſtos, totumque in hoc Capite invenies Capitolium. *Naywyżſzym Oyczyzny Dignitárſtwom* I. W. LESZCZYNSKICH *Wieniáwa, złote podáwał Głowy. Ná Arcy: Biſkupich praeeminencyách, Biſkupich Kathedrách, wyſokich Praelaturách, Oyczyſty, z Polſkiego podźiwieniem świátá, iaśniał Kleynot. Gnieźnieńſká Káthedrá, tu godnych ſzukáłá Prymáſow, i znaydowáłá. Warmieńſka i Sambieńſka Stolicá, nieraz Oyczyſtego ſplendorem Kleynotu zaiaśniáłá; Kuiáwskie, Płockie, Kyowſkie, Łuckie Infuły, ſáme śię złotym Herbownego záſzczytu Głowom, wdźieráły i wpraſzáły: wſzytkie niemáło świecone, rzekę poświęcone i uczczone, naywyżſze Káthedry, drogiemi Prześwietnego DO-*

MV

MU zaszczytámi. Zazdrościły tego Naywyższym Kathedrom *szczęśćiá, inne Prælátury, znieść nie mogły, áby się podobną nie zászczycáły* Prærogáty*wą: i te* Prześwietnego *splendorem Wieniáwy iá-snieć chćiáły i iásniáły. Dopieroż Senátorskie* Krzesłá z *Oyczystego* I. W. Lezczynskich Kley*notu, zálecenia i ozdoby szukáły zásłużonych Oy-czyźnie Senátorow, Woiewodow. Káßtelanow, z* J *Wielmożnego* DOMU *tego, kto zkom-putuie? Do tąd nieśmiertelney Echo sławy,* Pol*skiemu głosi świátu iák wysokiemi iasnieli cno-támi rożnych wiekow* I. W. z I. W. Leszczyn-skich *Woiewodowie,* Poznáńscy, *Káliscy, Bełscy,* Podláscy, *Derpátenscy, Brzescy, Kuiáwscy.* Zá-*szczycały się tym* Przeświętnym *Imieniem, rożne* Polskiego *Narodu Kasztelánie*, Poznáńská, *Brze-ská, Nakielská, Szremská,* Przemęcká, *i inne nay-dostoynieysze* Urzędy *Koronne, zá honor miáły, gdy* w I. W. Leszczynskich *Ręku spoczęły I. W. Wieniáwa, Monárchom, Oyczyźnie, Stánom wszy-stkim, miłych podawáł Kanclerzow Koronnych,* Skárbowi, *nád skárby droższych Dyspensátorow. Wszytkie niemál wielkie Koronne Urzędy,* I. W. Leszczynskich *dźielná godnie piastowáłá* Ręká.

b 2 Zro-

Zrowną Antenátom chwáłą náywyżſze Woie-wodztw doſtoieńſtwá moderowáli Principes Nobilitatis, *godni z* I. W. *Leszczynskich Pod-komorżowie. Ieſzcze wielkością Imienia, i sławy nieśmiertelney obżernością Wielko-Polſkie nápełniaią* Kráie, *liczni rożnych wiekow z* I. W. *Leszczynskich Generáłowie Wielko Polſcy, wſzytkie świátá Polſkiego* Prowincye, *Imienia tego zaſzczytámi iáſniáły, áby Oyczystego sławá* Kleynotu *po cáłey rozſzerżoná zostawáłá Oyczyźnie. Wßyſcy ci-w wiekopomney żyią pámięći, ktorych wyſokie cnoty ná ſobie wyraża i cáłey Oyczyźnie prezentuie J. Woiewodá* Káliſki *przezácny Genitor* J. W. W. N. W. Mći PANI, *leżeli náywyżßy Stopień zácności, przy wſpániáłośći Fortuny, i dostoieńſtw, Chrześciańſkiemi iáśńieć cnotámi. w J. W. Woiewodźie, wyſokich honorow faſtigia ná kollekcyi doſkonáłych cnot, iako gruntownym ſtánęły fundamenćie. Sprawiedliwość, Pobożnosć,* Religia, *Wiáry żarliwość, ku ubogim przychylność, przy wielkiey zácności, przyſtępna káždemu łátwość, rezydencyą záłożyły. Do ták wielkich záßczytow, nativa przyłącza Decora, J. W.* Pani Barbara Brzostowska, *przezacna J.*

W.

W. W. N. W. Mći Pani Rodźićielka wnosi J. W. Tytuly, wnosi z wysokiemi Dostoieństwy, Domu Prześwietnego Naydroższe Skarby, wnosi z znakomitemi Przesw: Antenatow zaslugámi, Dźiedźictwem wźięte, Æmulacyą wyráżonecnoty. Dopieroś bez uszczerbku Oyczystego I. W. W. N. Mći Pani Kleynotu twierdźic mogę, żeś J. W. W. N. W. Mćia Pani w slubne z Prześwietnym J. W. SZEMBEKOW DOMEM záßedßy wotá, Oyczystemu Wieniáwie, Wiekow záßczytámi zálecon emu, zlote przydalá Polá, zlotych pelne klosow, w ktorych nie inne, tylko Arcibiskupich, Biskupich, Senátorskich dostoieństw, i náywyższych Koronnych Urzędow zbieráß żniwo Przydálás J. W. W. N. W. Mćia Pani pola, ná ktorych zwyćięskie Laury, Fatálne Nieprzyiácielom Oyczyzny, i Religyi, Kupressy, Roże pieszczone rosną, ktore przedźiwną wysokich cnot wonią, cálą nápelniáią Oyczyżnę, i milą Polskiemu Swiátu przynoßą Wiosnę. I. W. SZEMBEKOW Prześwietny Dom, iednych Religione & pietate Nummas, drugich Consilio Catones, innych Eloquio Tullios, fortitudine Scipiones ku podźiwieniu i weneracyi Lechico Orbi wystáwuie. Co, wßytko J. W. I. M. Pan JAN SZEMBEK

Wiel-

Wielkj Kanclerz Koronny przy ślubnych Wotách z Oyczystym J. W. Leszczynskich Kleynotem, z kolligowáł. Z iedney strony Chrześciáńska pobożność w J: W. KANCLERZU Koronnym nędznym Protektora sierotom Asyllum, ubogim opiekuná, Práwom Strożá, Klaſztorom Fundátora, Chwále Boſkiey Pomnożyćiela, Religyi Obrońcę erygowáłá. Z drugiey Oyczyzna, Chryzostoma Aurei oris, *Chryzologa*, Aurei sermonis *mądrośći, z ktorey one ná Seymách Oracula, godne Dyamentowey celatury arbitria*; Consiliorum gemmæ *płynely, niedośćigłe solium pokázałá. Obſzernieyſzey J. W.* KANCLERZA *Honorow i cnot dydukcyi, pokora gdy zákázáła; same nieutrzymane i wynikáiące cnot promienie, potomnym J. W. Imię intymuią wiekom*; że quæ divisa beatos efficiunt, collecta tenet. Consangvincitatis albo Affinitatis Arborem *ná Oyczystym nię eryguię Polu; wiem bowiem* że Lechicum impleret Orbem, inclitis ampliata decoribus Arbor una nemus. *Więc przy ták obſzerney I. W. Kleynotu jáſnośći, weyść świátłu Publicznemu; o trzech Nayświętſzych Hostyách od żydow skłotych, Historyá żąda, życzy sobie, zakázáć się świátu, I. W. W. N. W. MCiwey PANI*

Imie-

Imieniem. Iákożarliwym ku utáionemu w Sákrámenćie BOGV I. W. W. N. W. MCia PANI pałaſz áffectem, ták ten czći iego pomnożeniu, oddány memoryał, Wielmożną racz ogárnąć Protekcyą. Niech Polſkiemu iáſnieią Swiátu wzbudzone Boskiego Rámienia cuda, zá erekcyą I. W. W. N. W. MCi PANI. Niech w ſercách, i pámięćiách ludzkich żyią, i iaſnieią iáko w ſercu I. W. W. N. W. MCi PANI, miłość Sákrámentu tego żyie i iaſnieie. Ten zaś ktory ſiebie ſamego, od trzechſet lat i daley niepoiętym pod oſobámi Chlebá konſerwuie ſpoſobem, ſzczęśliwe Fortuny, Honorow, I. W. DOMU, i zkolligowánych, oraz długowiecznego żyćia, konſerwowáć będźie progreſſy: Ten ktorego część świátu wznidźie przez I. W. W. N. W. MCiwey PANI erekcyą, wdźięcznemi tę ku ſobie przychylność Łásk ſwoich promieńmi obiáśniać nieprzeſtánie, poty, poki po ſzczęśliwym długowiecznych lat biegu, w nieodmienney wiecznego ſzczęśćia iáſności nie oſadźi. Te uprzeymych áffektow Wotá, Cudownemu w trzech Hostyách BOGV nieprzeſtannie zalecáć; Oblig ná ſię zabierá

I. W. W. N. W. M. PANI y Miłośćiwey DOBRODZIEYKI.

Náyniżſzy i ná zawſze obligowány
Karmel Poznánski Bożego Ciała:

APPROBATIO
LOCI ORDINARII.

IMprimatur: FRANCISCUS LESCZYC MIERZEWSKI, Ecclesiæ Metropolit: Gnesnen: Scholasticus, Sremen: Archidiaconus, Vicarius in Spiritualibus & Officialis Generalis Posnan: *mpp.*

PRZEMOWA

Zęśćia odległość mieyſca, y Miáſta Ierozolimſkiego; w ktorym Pan y Zbawiciel naß Chryſtus IEzus, dla zbawienia náßego cierpiał; częśćia tychże mieyſc świętych, śladami, y Krwią IEzuſowa poświęconych, od pogańſkiego Tureckiego narodu opanowanie, oppreſſyey zdźierſtwa, ktore ponoßą Chrześciánie, iáko ná tamtym mieyſcu mießkáiący, tak przychodniowie y pielgrzymi z Nabożeńſtwá Grob Pańſki nawiedzáiący, (káżdy albowiem z nich od weyśćia do Kośćioła Grobem IEZUSOWYM uczczonego, talerow bitych dwanaśćie, tylez drugie od wyiśćia, Turkom zapłaćić muſi) Wßyſtkiemu Chrześćiańſtwu nabożnym wzbudzonemu pragnieniem drogę ná tamte mieyſca Swięte zagrádzaią. Nie wątpię ia, gdyby te mieyſca święte w bliſkośći Chrześćian były, álbo łacno przyſtępne, żeby co żywo do nich ſię garnęło, z Prorokiem wyſpiewuiąc. Adorabimus in loco ubi ſteterunt pedes ejus. *Nie mało by ſię tak pobożnych Duß ználazło, ktoreby ſię do Grobu depozytem tym drogim poświęconego przywiązały, y żádnemi powabami oderwáć niedały, z kośćioła nie wychodziły, tám affekt y miłość ſkłádaiąc, gdźie miłość ludzkiego narodu, naydroższy Nieba y Ziemi ſkarb złożone zoſtáły. Nabożne wzdychánia ſtałyby zá pokarm, łzy miłośne zá nápoy; cáłowánie owey Swiętey ro*

 ſpáli-

ſpadliny, Krwia IEzuſá zbroczoney, zá náywiękſze ukontentowanie. Iednoby tám zoſtáiacych wſzyſtkich było prágnienie, przy Grobie Iezuſowym, żyć, umierać: w tym że Grobie złożenie mieć. Ale że nas to ſzczęśćie ominęło, umknał ſię daleko od nas Grob IEzuſow, náſzey niegodnośći przypiſáć. Wſzákże nie oſtatnia, y nie náyćięższa nas ogarnęła nieſzczęśliwość, y owſzem wſzelkie nas potkało ſzczęśćie; gdy ná mieyſce Ierozolimy Páleſtynſkiey, inſza bliska Dobroć Boſká, nam wyſtáwiłá Ierozolimę; do ktorey nie trzeba drog dalekich, trudnych, y niebeſpiecznych odprawowáć, nie trzeba ſię przez gęſte laſy, głębokie puſtynie, y dzikie knieie przedzierać, gdyż w Domu ieſt, nie w Rękach Tureckich, ale w naſzych Polſkich, nie pod haraczem ani danina ciężka, ale za wolnościa, bo między wolnym Narodem w Mieście bez daniny y trybutu Panu ſwoiemu chołduiacym w ſrzodku Wielkiey Polſki w Stołecznym Mieſcie Poznaniu.

Iako álbowiem w Paleſtynskiey Jerozolimie zdradliwy uczeń Miſtrza ſwego Chryſtuſa złoſliwym Zydom zaprzedał, tak w Poznaniu niebaczna Chrześcianka Judaſzowska Sukceſſorká, tegoż Pana pod oſobami Chleba w Przenayświętſzym SAKRAMENCIE utáionego, prawdziwego BOGA y Człowieka Zydom wydała. Iako w Jeruzalem Zydoſtwo Pana JEZUSA poymanego do ciemney wrzuciło piwnicy, nie wyrażonemi więźnia Nayświętſzego karmiac krzywdámi y obelgami: tak w Poznaniu, gdy do piwnice w Kamienicy Swidwinſkiey zanieſiony był Pan IEZUS, od iaſzczurczego potomſtwa niewypowiedziane zniosł bluźnierſtwa, zniewagi, y krzywdy. Krzywd Paleſtynskich ciężkośći ziawić nie śmie

Ko-

Kościoł Swięty; ktore Chrystusa potkały w Poznańskiey iamie, więcey ciemny loch zatail, ániżeli się do Chrześciańskiey doniosło wiadomości. Iako w Jeruzalem przy słupie ostremi dyscyplinami Ciało niewinne szarpano, że się strumieniami Krew Nayświętsza lała; tak w Poznaniu nożami przy kolumnie (ktora się do tych czas znayduie) Nayświętsze złoto Hostye, z ktorych obfite Krwi strumienie cudownie wypłynęły, tak, że y kolumnę y pawiment zbroczyły. W Jeruzalem na krzyżu Chrystusa, w Poznaniu na stole Hostye Swięte, tam gwoździmi, tu nożami przebiiáno: tám Ręce, Nogi, y Serce gwoździey włocznia przeraźły, tu cále lubonie cierpięt liwe Ciáło JEzusowe zranić, ile z siebie usiłowała zawzięta złość żydowska. W tym ieszcze záwziętsza Poznańskiey Synanagoga Jerozolimy, od Palestyńskiey; że w Jeruzalem do Grobu nowego kamiennego Ciało JEzusowe złożyć dopuszczono, w Poznaniu do ziemi, do błota zániesiono: tam kamieniem, tu błotem przywalono; tam Ciało umarłe, tu żywe pogrzebiono. Więc iuż chcę ćię zaprowadzić do tey Polskiey Jerozolimy wierny Czytelniku: na to nagotowałem Rękę, abym ći onę y inne mieysca Swięte Krwią Nayświętsza skropione pokazał, trzymay się tylko Ręki moiey, á śladami pobożnych affektow postępuiac, Palestyńskiey ślad Jerozolimy, w Poznaniu znaydziesz.

HISTORIA

O trzech Hoſtiách Przenayswiętſzego SAKRAMENTU od Zydow Poznańskich skłotych.

AKCES DO HISTORYI.

GŁęboko w ſercá wkorzeniony, po wſzytkich wnętrznośćiách rozlány, i owſzem w członki wſzytkie wpoiony, bo z pierśi złych Matek wyſſany, że Krwie zaiadłych Oycow wźięty, iad Zydowski, przećiwko prawdźiwemu Meſſyáſzowi Chryſtuſowi Zbáwićielowi náſzemu, iáko niczym ſię innym bárdźiey nie trápi, tylko chwałą, ktorą Chryſtus BOG prawdźiwy i człowiek odbierá od wiernych Chrześćián, niczym ſię bardźiey nie dręczy, iáko uſzánowaniem i wysławieniem Imienia IEzuſowego, tak ukoić ſię ináczey nie może, tylko gdy zelżenie i pohańbienie Imienia iego widźi. To złośliwych żydow naychwálebnieyſzy i ućiechy pełny uczynek, gdy ktory z nich nowy iáki zelżenia Chwały Chryſtuſowey wymyśli ſpoſob: kto zaś dokáże tego i wykona, miáry nie ma chwała iego. Rádźiby ći wśćiekli pśi, gdyby można, wſzytkie Figury ukrzyżowánego IEzuſa, wſzytkie Obrazy męki iego reprezentuiące, zębami od złości kąſáli, rádźi by ie ná kawałki poſzarpali

pali

páli, nogámi zdeptáli, ztarli z błotem, i rzeczą nayſproſnieyſzą zmieſzáli. Radźiby Kośćioły wſzytkie ná część Zbáwićielá náſzego wyſtáwione zburżyli, rozſypáli, z źiemią zrownali. Pełne ſą księgi, iákiego używáli okrućieńſtwa nád Figurą Ukrzyżowánego, wołáią ná tych złośnikow Obrazy zdeſpektowáne, skłote, z ktorych obfite krwi ſtrumienie Boska cudownie nie raz wywiodłá wſzechmocność; wytykáią palcem tych okrutnikow, żelazem żydowskim odnowione, ná Figurách Ukrzyżowánego, dáwnego znaczne ślády okrućieńſtwá. Dopieroż nád Przenayświętſzym Sakrámentem, czego nie dokazuią? Nie maſz ięzyka ktory by to wyrazić, piora, ktoreby określić i opiſać doſtatecznie mogło! Godźi ſię tu zażyć Słow Chryſologa S. *Serm. 67.* okrućieńſtwo żydowskie przy Męce Chryſtuſowey wyrażaiącego: *Stupent Angeli, miratur Cælum, pavet terra, Caro non fert, auditus non capit, non attingit mens, non poteſt ſuſtinere Creatura, æſtimare non ſufficit, credere pertimeſcit.* Zdumiewaią ſię ná ták ſrogie krzywdy Boskie, i okrućieńſtwo żydowskie Niebieſcy Duchowie, dźiwuie ſię Niebo, lęka ſię źiemia, Ciáło znieść tego nie może, zważyć tego nie potrafi rozum, umysł ogárnąć, dośćignąć; uwaga, obawia ſię wiáry temu dawać, ná co ſię złość Zydowská odważa, czego dokazuie nád Nayświętſzym Sakrámentem! W Poznániu znaczny tey wśćiekłośći ſwoiey, i niesłychanego Swiętokradztwa, zawźięta ku Nayświętſzemu Sákrámentowi Synágogá, ná oko pokázała dokument, co ſię w náſtępuiącey rzetelnie wyraża Hiſtoryi.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Niewierni Zydźi Poznańscy przenaymuią Chrześćiańską Niewiastę, aby ukradszy Nayswiętszy Sakrament, do nichgo przyniosłá.

IAko Boska wszechmocność powolnych sobie Kreatur do nadprzyrodzonych używá skutkow, tak szátáńska przewrotność nachylone ku złemu instrumenćiki, do przeklętych swoich stosuie robotek, i gdy przez ieden dopiąć przeklętego umysłu niemoże, przez drugi sposobnieyszy, szkárady ścigá. Iawny tey prawdy wizerunek wydało Stołeczne Wielkiey Polski Miásto Poznáń. Tu Roku od Narodzenia Chrystusowego 1399. zá Pánowánia szczęśliwego WŁADISŁAWA IAGELLA, wielkiego Ordy i Krzyżákow Gromićiela, i zwyćięzcy; zá spráwowániá záś Urzędu Biskupiego w Poznániu Woyćiechá wtorego, Iastrzębiec od Domowego kleynotu názwánego; zazdrośćią czći Chrystusowey przeráżeni żydźi, pomyślili o iák náysromotnieyszym BOGA w Nayświętszym Sákramenćie utáionego zelżeniu. Gdy się tedy sprosnemi myślámi we dnie i wnocy swędzą, myśląc, iáko do nábyćia świątośći przyiść, gdy ná rożne przewrotny rozum wysilaią inwencye, á iedney rády przewrotney drugą przewrotnieyszą śćigáią, poboczny synom swoim czárt táką do sercá podał myśl. Iest tu (szeptał) Chrześćiáńska niewiástá instrument do wászey imprezy sposobny, tę do domu wászego zwabćie, do usług námowćie, obłudną łágodnośćią do wászey stosuyćie imprezy, á oná ksztáłtnemi

oma-

omamioná powábami, chući wáſzey wykrádźione poda Swiątośći. Usłuchali miſtrza ſwego przeklętey ucżniowie powolnośći. Nie weſzli do domu Chrześćiańskiey białeygłowy, ále ią w dom ſwoy kſztałtnie zwábili: niewſpominali nic o tey zbrodni, ktorą wełbach ſwoich przędli, tylko ſię pytáli, czyby służby nieprzyięłá. Gdy nieſzczęśliwą służbę ná niey wytargowali, y ná rękę Swięto-jáńskie da'' gdy w dom albo raczey do iaskini łotrowskiey przyięli, nie zaraz ſię do beżboznych porwali zbiałogłową traktatow, ale w przod łagodnośćią y obłudą przychylnośći płaſzczykiem przykrytą, uymować poczęli. Lichą usługę ſowićie nadgradzali, w potrzebach nad pomyślenie y żądanie iey ratowali, y inne obłudne ſwiadczyli affekty, to chwaląc ſzczerą usługę, to wierność przećiw ſobie, uſty iadu pełnemi, wynoſząc.

Do tego przyſzło, że ſynowie czartowſcy ſidłami ſwemi kſztałtnie ułożonemi, tak złą niewiaſtę uwichłali, ták ſię w ſerce iey wkrádli; że więkſzy przećiwko Zydom affekt, niżeli Chrześćianom mieć poczęłá. Tak ią uplątali: że pleść poczęła o cnoćie żydowskiey nád Chrześćiańską ią przekładaiąc: Dobrzy to ludzie Zydkowie, miłośierni na ubogiego, baczni ná sługę, nigdy przenigdy między naſzemi Chrześćiany, tákiego miłośierdźiá nie maſz. Radzi takiemu o ſobie zdaniu zydkowie, słuchaią mile uplątaney plotek niewiaſty; ażeby ſpoſobnieyſzą ſię ſtáłá do przyięćia przeklętego traktatu y wykonániá godney piekła roboty, przyczyniaią obłudnych łágodnośći, słow wdzięcznych, pochwał piekiel-

nym napuſzczonych iadem. O nieſzczęśna Niewiaſto! o przeklęta służbo! ktorać piekielney zadatkiem niewowoli; o łagodności ſmierći wieczney iadem napuſzczona! Trafiłaś na służbę ſzalona służebnico, ná służbę, ktora ćię Niebieskiey pozbawi wolnośći! panowie ći, wſzytkie przewrotne obyczaie ſwoie, ná ſpoſobnym do przyięćia ſercu twoim. wyryſuią; przylgną do duſze twoiey, żydowskie ſzkarady.

Stało ſię to wſzytko w krotkim czaſie,tak znacznie w ſzkole ſzatanskiey ta głupia poſtąpiła Uczennica,tak ſię dobrze w wſzytkie poſtępki złe żydowskie wprawiła; że Imieniem tylko Katoliczką była, a rzeczą ſamą y affektem Zydowką. Iuż wolno było przy malowaney Chrześćiance Wiarę Katolicką bluźnić przeklętym Zydom, bluźnierskie oſtrzyć ięzyki na Imię Chryſtuſowe, nayświętſze Wiary náſzey taiemnice y Sákramenta lzyć. Gdy ſię iuż do ſerdecznego dna niewiaſty,Synowie Czartowſcy przedarli, gdy w niewolą affekt y ſerce wzięli, rzucaią na dobrze uprawioną rolą, y do przyięcia ſpoſobną czártowskie naſieniá: tráktuią z nią o zbrodnią nád wſzytkie zbrodnie náyſzkáradnieyſzą; o wykradźienie trzech Hoſtyi Przenayświętſzego Sákrámentu. Coż na tákie Chrześcianska Niewiaſta tráktaty? czy ſię przelękłá? czy zdrętwiáła od ſtráchu? czy bluźniercom w oczy plunęłá? nic takiego: zezwoliłá ná przeklęte Zydow żądanie corká ćiemnośći, obiecáła Náyświętſzy Sakrament wykráść, y żydowskiey podáć zaiádłośći. Uważ czytelniku dokąd przychodzi z Iaſzczurczym ob-

owane

cowánie národem, uwáż iáko obłudá słodkim pokrytá iadem, głęboko w ſerce ſię w korzeniá, iáko z cnoty Chrześćiáńskiey, z niewinnośći, z ludzkośći, zdźierá płáſzczykiem miłośierdźiá pokrytá chytrość. Z drugiey ſtrony tu ſię iáśńie pokázáło, że dáleko nie ſpráwiedliwſzá i okrutnieyſzá Poznáńská Synágogá, niżeli Páleſtyńskiey Ierozolimy: tám przećię podobieńſtwo i pretext iákiś ſądu uczyniono, ſzukáno fáłſzywych w kłámſtwie wyćwiczonych, złotem przekupionych, ſwiádkow; tu zdrádźiecko bez pozoru zmyślonego ſądu, niewinnego poymáno IEzuſa: tam przed ſądem ſtáwiono iſtotną Niewinność, *interrogatoria* i pytániá czyniono; tu bez delatorá, inſtygátorá, bez inquizycyi, bez Trybunáłu, bez Sędźiow i ſądu wſzytko ſię ſtáło. W Ieruzálem nie námowiono Iudáſzá, áby záprzedáł Chryſtuſá, ále ſąm zły uczeń z poduſzczeniá czártowskiego tego ſię domyślił: w Poznániu chytrośćią żydowską uiętá, omámioná, námowioná, N. Sákráment, złym żydom záprzedáłá, Niewiáſtá.

ROZDZIAŁ DRUGI.

Swiętokrádzka Niewiáſtá z bliſkiego WW. OO. Dominikánow Kośćiołá trzy Przenáyświętſze Hoſtye wykrada, gdźie kilká kroć od Ołtárzá cudownie odrzucona, od Corki włáſney wyprowádzona, do Zydow teſz Náyświętſze Hoſtye zánoſi.

POiedynkiem niechodzą zbrodnie, iedne piekielne ogniwo drugie pociągá; ſzkárádę wewnętrżną uczynkowá śćigá: zá zezwoleniem ná niecnotę, gorſzy náſtępuie uczynek. To ſię z nieſzczeſną, żydo-

wskiey bezbożności ſtáło niewolnicą, á Chryſtuſa zdraycżyną, złą oną niewiáſtą: bo gdy ná świętokrádzkie Nayś. Sákrámentu wykrádzenie zezwoliłá, i obietnicą uczynioną żydom utwierdźiła umysł przeklęty, wſzytká ſię udáłá do wykonánia uknowáney zbrodni. Więc gdy przyſzedł dzień chwálebny w Niebowźięćia Nayświętſzey Panny, wſtąpił do ſercá złey Białeygłowy w Poznániu, ták, iák niegdy w Ieruzálem do ſercá Iudáſzowskiego nie dobry duch, czárt przeklęty; ktory poſzępnął, aby w ten dźien bezbożną myśl wykonáła. Ieżeli chceſz (práwi) dokázáć tego coś żydom obiecáłá, dziś maſz wielką do tego pogodę. Idź do Kośćiołá Dominikáńskiego, tám konkurs ludźi będźie niemáły do ſpowiedźi, kommunikantow siłá przygotowáno: uczyń ſię nábożną, wyśiáday ludźi wſzyſtkich áż do oſtátniego w Kośćiele, upátrz ſobie kąt, w ktorym ſię zachowaſz, wſzák tam ieſt ieden bárdzo ſpoſobny, ktory iá tobie pokáżę: usłucháłá złey rády, niesłuſznego ślepo lecącá corká posłuſzeńſtwa; poſzłá w dźień w Niebo wźiętey Krolowy do pomienionego Kośćiołá, ſpráwiłá ſię wewſzytkim według rády czártowskiey. Wyśiedziáwſzy wſzytkich w Kośćiele ludźi (bo i ſtráżnik kośćiołá, álbo zákryſtyán, drzwi kośćielne zámknąwſzy, zá drugiemi do ſtołu poſzedł:) utáiła ſię w upátrzonym, od ſiebie i od czartá pokázánym kąćie, właſnie ná mieyſcu do rozmyślania uczynku ciemności ſpoſobnym. Co czyniſz pokątnico! Obácz ſię niezbożna niewiaſto! odſtąp przedſięwzięćiá ſwego! ieſzczeć do miłośierdźia Bo-

ś ✠ iego

ſkiego w tym záwártym Kośćiele, wrota nie záwarte: wynidź z tego ćiemnego lochu, á weźmi Swiátło: á w oſtátku, i w tym kąćie roſprzeſtrzeń ſerce twoie. Nie słucha zbáwiennego opoczyſte ſerce inſtynktu, iáko od twárdey odbiło ſię skały. Czyni záślepiona i zátwárdziáła Niewiaſtá, co umyśliłá, záwźiętá ná złe ná świećie náygorſze; dobywá ſię z kątá, w ktorym iáko lwica nieugłáskaną o obłowie niewinnego Báránká myśliłá: idzie śmiele, dworne, tu i owdźie rzucaiąc ślepie, zoſtáwiwſzy náſtráży Corkę (bo i tę áby krew zła w złośći uczeſtnikowáłá, z ſobą wźięła) do Ołtárzá wielkiego, drze ſię do Ciborium, piekielná iędzá; rwie ſię iadowitá iaſzczurká, nieprzyiaćielskim afektem do Tabernaculum, gdźie Pan IEzus záwárty był. Rzekł byś że ślepolecącą pioruny odrażą niewiáſtę, znieść tákiey zbrodni nie mogąca żywo pochłonie źiemiá, álbo kośćielne sklepienie w ſwoich pogrzebie obálinách: nie czyni tego utrzymaná miłosierdźiem ſpráwiedliwość i wſzechmocność Boska, unoſi ią i w ten czás gdy świętokrádzką ná Páná ſwego podnośi rękę. Iáko iednák Iudáſzowską cháláſtrę iednym słowem *Ego ſum*, o źiemię uderzył, ták tę złośnicę przeráżoną Majeſtátu Boskiego ogromnośćią, o kośćielny rzućił pawiment, że wſtecz upádłá; áby z źiemie powſtáwſzy; powſtáłá i z grzechu, álbo leżąca do nog ſię przyczołgáłá IEzuſowych, łzámi ie z Mágdáleną oblewáiąc. Nie záżyłá czáſu ták pogodnego ná powſtánie niegodnicá, nie poznáłá w Poznániu ták, iáko w Jeruzálem obywátele tameczni, czáſu náwiedzenia

nia

niá ſwego, powſtáiąc z źiemi, podnieśioná od corki, nie podniosłá ſercá ſwego do Bogá, na nogách ſtoiąca, w dáwnym ſtoi uporze. Co mowię ſtoi; lećı znowu do Ciborium, ſczártowskim rzucona zámáchem, ślepá złośnica. I tu dźielney nie śćiągnął ręki ná wtrącenie do piekłá, ná upr[illegible]ną złośnicę miłośierny Pan, łáskáwie znowu iáko i przedtym z nią poſtępuie, o źiemię drugi ráz rzuca, aby zá powtorzonym upádkiem ráz ſzczerze powſtáłá. Mniemáłbyś że tym skruſzone ſpoſobem skáliſte ſerce, nie tylko ſię nie skruſzyło, lecz i niewzruſzyło: lekarſtwo ták zdrowe w trućiznę obroćiłá jáſzczurká iádowitá: Apoſtołá ſwego ráz o źiemię uderzył Chryſtus, á on záráz z záwźiętośći powſtáie, ráz olśnął, olśnąwſzy przeyrzał: tá im więkſze z nią ſię ſtáło miłośierdźie, tym gorſzá i záiádliwſzá byłá: iáko lwica roziuſzoná, od obłowu odrążoná, podnieſioná od corki, lećı do Ołtarzá, przypáda do Ciborium, ſzturmem práwie dobywá zámku, w ktorym zámknięty zoſtáwał dobrowolny miłośći więzień Chryſtus prawdźiwy BOG i Człowiek, pod oſobámi chleba: otwierá Ciborium, grabi grábćiámi ſwemi ſproſnemi táiemnice Rękom Anielskim ſtráśliwe, bierze trzy Przenáyświętſzego Sákrámentu Hoſtye, zawiiá w plugáwe chuśćisko nayczyſtſzą perłę. Ták ślepa záiadłość ślepym lećı pędem, i ſtrzymáć ſię nie chce, poki w przepáść zbrodni nie západnie, i o piekielne ſię dno nie obiie. Zrobiwſzy tę piekielney godną zápłaty robotkę, wroćiłá ſię do ſwego dáwnego kąta ſękutnicá, piekielnym przyuczáiącá ſię ćiemnośćiom

ſiedźi tám báłámutná w kąćie, á máiąc Mądrość przedwieczną, ſobie porádźić nie umie. Czeká otworzenia Kośćielnych drzwi ná po obiednie nábożeńſtwo, á o otworzeniu oczu duſznych nie myśli. O iáką tám w kąćie w chuśćisku nieogárniony Niebem Máießtaćie miáłeś wygodę? iáką obſerwancyą, o słodki Więźniu? ktoż ćię trzymáł w tym z pokątnicą lochu? Zoſtáie przy złośnicy Chryſtus więźień Ciáłem Nayświętſzym bliski, łáską odłączony od opuſzczoney dla zbrodni pokątnicy. Gdy tedy Kośćioł dla nábożeńſtwá poobiednego otworzono, dobyłá ſię z iámy ſwoiey iádowitá iáſzczurká, áżeby bezbożność ſwoię tym lepiey pokryłá, płáſzczyk nábożeńſtwá ná ſię bierze, krzyżem pádá cáłuiąc źiemię. kwiczy, ſzłocha, oczy w Niebo podnośi, modlitwę ná pozor gorącą niby w Niebo puſzczá. O złośnico czy nie doſyć tobie było ná tak ſzkaradnym świętokrádztwie, żeś i obłudę w piekle wymysloną ſztáfirowáną do niego przyłączyłá! czy ieſzcze trzeba było ábyś do tákiey ſzkárády inſzych ſtek zbrodni przydáłá! ſtroy ſię iáko chceſz, ukłáday nieſzczęſná złośnico: zná ćiebie ten, ktorego świętokradzko więźiſz, zná twe obłudy, pozná Poznań, wkrotce i świát cáły, iákąś zdráyczyną! Pomodliwſzy ſię niecoś, álbo ráczey z czártem poſzeptáwſzy, wychodźi z Kośćiołá, ſpieſzy ſię z radośćią do żydow, opowiáda im weſele ich posłuſznica ſzátáńska, fortelne Náyświętſzych Hoſtyi wykrádzenie żywo wyráża: dobywá Hoſtyi Przenáyświętſzych, ceny umowioney ſię upominá, po wźiętey, żydowskiemu, náysłodſzego więźnia

źnia podáie okrućieństwu, O ślepá pieniędzy chući, czego nie dokazuiesz: wstyd, cnotá, Duszá, BOG, u ćiebie táni.

ROZDZIAŁ TRZECI.

Zydźi niewierni trzy Przenáyświętsze Hostye nożámi przebiiáią, z ktorych cudownie krew obfita płynie, Zydowká ślepa, tam świátło oczu odbierá.

Nie tylko chwálebne Swiętych dźiełá Imieniá Chrystusowego sławę głoszą. Umie niedościgłá w sądách swoich mądrość Boská i bezbożne przewrotnych szkáradyi ku wysłáwieniu Imieniá swego sposobić. Wesele złych źle poczęte, gdy smutkiem pieczętuie, z kału tego Chrześćianom czyste poćiech wywodźi źrzodłá; sobie chwáłę gotuie. Zśrodku ktorego ná pocháńbienie sławy Chrystusowey używáią niezbożni, używá ná podwyższenie swoie, á poháńbienie złych. To się stało z żydámi złośliwemi w Poznániu: Nayświętsze trzy Hostye po niezbożnym targu od náygorszey między corkámi ludzkiemi niewiásty otrzymawszy. Skoro bowie przedáney nábyli kupi, niezwyczáyne ápplauzy, rozruch i okrzyki żydowską nápełniły ulicę, bárdźiey domy: ták właśnie iáko w Jeruzálem, gdy w Ogroycu poymanego PANA JEZUSA do miástá prowádzono. Dla przyczynienia wesela, táiemnym hásłem drugich stárszych do Háchułu náleżących, obesłáli; áby się ná mieysce náznáczone ześli, gdźie nowey ućiechy i niesłychánego ukontentowánia zażyć mieli. Ná głos ten czártowski, iáko ná trąby woienney Echo zlećiało się potomstwo Lucyperowskie, syno-

ſynowie Chanaáná, nie Iudy, do kamienice Swidwińskiey. Tam do lochu dolnego do ćiemney piwnicy wprowádzili świátłość niedoſtępną, po ſtopniách lecący w przepaść, nie po ſtopniách, ślepácy. Do ćiemney piwnicy ſynowie ćiemnośći zánieśli świátłość nieſtworzoną, ſtoſuiąc ſię do przodkow ſwoich, i ná-ow wyrok Chryſtuſá goniąc: Tá ieſt godźiná wáſza, i władzá wáſzá, władzá ćiemnośći, záchowáli pochodnią pod korzec, we wſzytkim miárę przebráli, niezmiernie głupi, ktorzy niewidźieli tego, że żáden pochodni zápáloney pod korzec nie kłádźie. Bráli ſię do piwnicy, áby ſię tám pſi wśćiekli ochłodźili, á żárłocy krwie niewinney, tam prágnienie ugáśili: álbo żeby w piwnicy będąc, ſámi bliżſzego piekła byli, i prętſzych do przysługi ſwoiey piekielnych mieſzkańcow mieli. Ták iuż w piwnicznym łochu przed słońcem (áby ich niewydáło, á drugi ráz tak iako w Ierozolimie przy śmierći Chryſtuſowey ſię nie záćmiło, á zaćmieniem ſwoim chwáły i prawdźiwey bytnośći Boskiey pod oſobámi Sákramentálnemi nie oświećiło, złośći ich nieodkryło) ukrywſzy ſię, dobywáią z plugáwego ſmaćiská ślicżnośći i kándoru, ślicznośći i kándory świátowe, gáſzącego, dobywáią náyślicznieyſzego nad ſyny ludzkie Syná Boskiego w trzech Nayświętſzych Hoſtyách utáionego, kłádą ná ſtoł, ku tey nieſzczęſney robotce umyślnie wyſtáwiony przy kolumnie, álbo filarze, ſklepienie piwniczne wſtrzymuiącym, á do tego czáſu ſtoiącym. Dobywſzy oſtrych nożow, dobywſzy z ſamego gruntu okrutnych ſerc furyi i zápálczywośći ná iádowitſzey,

wyo-

wyoſtrzywſzy ięzyki iáko węźowie ná bluźnierſtwa, ná przod ięzykami śiekli, ranili, przenikali Nayświętſzy Sakráment, potym nożámi káżdy z osobná ſwoim, kłuli, przebiiáli ná wylot Nayśw: Hoſtye. Wytryskáła krew do gory zá káżdym z káżdey Hoſtyi Nayświętſzey pchnięćiem, lałá ſię ſtrumieniem, á z nią iaſne dowody prawdźiwego Ciáłá IEzusowego: ktora nietylko ſtoł, kolumnę, álbo filar przy ktorym ſtoł był poſtáwiony, zbroczyłá, lecz z ſtołu i filáru ná źiemię ſpływaiąc páwiment obficie skropiłá. Czy zmiękczyłá skáliſtych ſerc cudownie wywiedźioná z N. Sákrámentu tá powodź? czy otworzyło oczy ślepocodom Zrzodło świátłośći? bynáymniey. Broczą w czerwonym krwie morzu Fáráońskie tłumy, á oſtátniey w potopie táblicy skruchy ſerdeczney chwyćić ſię niechcą, áby do brzegu Boskiego miłośierdźia przypłynąć mogli. Pátrzą ná ten niewidány cud ślepo rodowie, á przećię ślepoty dálſzey nieskłádaią, nie miękczą ſię do skruchy, i owſzem większą zápálaią ſię złośćią wśćiekli lwi, Krew Nayświętſzą widząc. Im więcey krwi wypływáło, tym więcey bluźnierſtw przećiwko prawdźiwemu Synowi Boskiemu pod chleba osobámi utáionemu wylewáli, ná większą wzgárdę, Krew onę Nayświętſzą ná źiemię ſpływáiącą nogámi deptáli, chcąc owe wſzytkie wzgardy, deptania, kopánia Ierozolimskie, Oycow ſwoich nád Synem Boskim odnowić. Rádźiby ći nie náſyceni Krwie żárłocy, wſzytkich ná ten czás żyiących żydow ręce i nogi w świętokrádzkich rękách ſwoich i nogách mieli, áby wſzytkich rękámi kłoli Nayświętſze Hoſtye i

Krew

Krew wylewáli; wszytkich nogámi kopáli, deptáli. O niepoięta ludzkim rozumem ćierpliwośći Boska! Czemu ognistych ná Swiętokrádzcow nierzucász piorunow; pászczęki nie otwierász piekielney ná pożárćie w złośći zákámieniáłych. Gdy ieszcze iwtey szátáńskiey roboćie zostáią żydowie, á sztuká ich piekielna z piwnicy się między gmin żydowski wytoczyła ták dálece, że nie tylko żydźi, ále y żydowki gęsto o tym rozmáwiáią, że Stárśi Rábinowie poymáli Chrześćiáńskiego Bogá, teráz się doświádczáią práwdziwego iego Bostwá; kolą w piwnicy. Doniosłá się tá wieść y do żydowki iedney od urodzenia slepey, kázáła się záprowádźić do piwnice Swidwinskiey, gdźie stánąwszy wewnętrzne oczy do Bogá podniosłá mowiąc. Boże ktorego Chrześćiánie zá práwdźiwego Bogá pod osobámi chleba wyznáwáią, wielbią, y chwálą: á moy národ y Rábinowie hánbią, y bluźnią, ieżeli práwdźiwym iesteś Bogiem, weyźryi na ślepotę moię, oświeć ćiemne od urodzenia oczy moie, á ia sercem wiárę twoię przyimę, y usty chwałę Imienia twego Przenáyświętszego wyznáwáć będę. Ledwie co gorącą á żywey wiáry y ufnośći pełną zkonczyła supplikę, wnet oczy się iey záwárte otworzyły; odebráłá świátło zupełnie, przeyrzáłá ták dálece, że widźiáłá dobrze skłote Hostye Przenáyświętsze, zlány krwią stoł, kolumnę y páwiment zbroczone, Rábinow tę robotkę robiących, y innych żydow ná ten czás przytomnych. Odebráwszy tę ták wielką łáskę Boską, dopieroz iáwnie głosem y słowy wyráżnemi wołáć poczęłá: Wielki y

C práw-

práwdźiwy Bog Chrześćiánski pod osobámi chlebá utáiony, Ten mnie ślepey od urodzeniá przywroćił przyrodzone oczy, ten mi dał światło, ktoregom náświát z wnętrznośći máćierzyńskich wyszedszy, do tey godźiny nie miáła. Ten iest práwdźiwy Bog; ktorego Oycowie náśi w Jeruzalem zámordowáli, á teráz nástępcy ich podobną Oycom swoim nád ńim śię pastwili záiádłośćią, Tego ia zá Bogá práwdźiwego wyznáwąm, chwalę i wielbię, Iego imienia náyświętszego chwálić i wielbić nigdy nieprzestánę. Słyszeli to odważne żydowki wyznánie Poznáńscy Zydowie, á przećię (rzecz dziwna y pierwszy cud Przenáyświętszych Hostyi) słysząc tę ták odważną błędu swego potępićielkę, wolną ią bez szwanku, bez szkody ná zdrowiu y ná ciele z piwnice wypuśćili, wźiął ią ná rękę ten, ktory w rękách żydowskich zostawał. Tęn ręce żydowskie skrępował; ktory y świętokrádźcow przy piekielney unosił robocie. Ták ich głosem nieudolney żydowki przestrászył; że zmięszáni iáko bez głowy, rády przećiwko niey nie znaydowáli. Bárdźiey o tym myślić poczęli, iáko zbrodnią swoię zátáić, ánizeli iákoby krew Oskárżyćielki swoiey wylewáć mogli. Otoż wesela wásze źle poczęte, smutek pieczętuie: okrzykri ápplauzy żáłosna konkluduie trágedya, po zuchwáłey rádośći, smutne milczenie nástąpiło, srodek pohańbieniá Chrystusowego w piekle wynáleziony, dźiwnym sposobem ná wászey pohańbienie záiádłośći, nie dośćigła w rádách swoich mądrość Boská nákierowáłá.

RO-

ROZDZIAŁ IV.

Zydzi cudem ſtrwożeni, roznemi ſpoſobámi exceſs ſwoyy okrućienſtwo zátaić uśiłuią, ná koniec Nayś. Hoſtye zá Miáſto na łąki bagniſte wynoſzą.

IAko przewrotność ludzká ná wſzytkie ſię wyśilá inwencye, áby uknowáney w ſercu dopiąc mogłá imprezy, y przedſięwźiętą do skutku przywieść ſzkárádę, ták po skonczoney zbrodni wſzyſtkich używá ſpoſobow, wymyślnemi obrotámi ſię kręcąc, áby złość wykonáná ludzkiey nie doſzłá wiádomośći, utáioná przed świátem. To ſię ziśćiło w świętokrádzcách Poznáńskich; po dokonczoney złośći ſzukáli rożnych ſpoſobow ná utáienie Kryminału, przećiwko utáionemu pod oſobámi chlebá Bogu popełnionego. A náprzod wiedząc tam w owey piwnicy o ſtudźience, ktorá ſię do tego czáſu nie bez cudowney ſpráwy Boskiey: (zárzuconą ná kilká łokći źiemią y grużem záwáloną będąc:) znayduie, w tęż ſtudźienkę z źiemią y gruzem zmieſzáne, Hoſtye Przenáyświętſze w chuśćisko záwinione rzućili: żerdźiámi do dná ſámego grążyli, zátopić chcąc tego, ktory świát potopem kárząc, Noego z śiedmią duſz od potopu záchowáł. Chćieli zdraycy obmyć ręce w tey wodźie po Piłátowsku, y skropić tą świętą wodą ták ſzkárádną wylánia Krwie Náyświętś: winę, ále nie skropili. Chćieli tego w głębokich zátáić przepáśćiách, ktory ſáme przepáśći y ćiężar cáłego świátá ná słowie wſzechmocnym utwierdźił. Czy tego połknąć mogłá wodá, ktory po wodách ſuchą chodźił nogą? czy podobná

bná było áby ten od ſtworzenia ſobie powolnego ná żelżywość pogrzebionym zoſtał, ktory z niſzczego wſzytkie wywiodł ſtworzenia? ná ktorego głos, przećiw złym krzywdy Boskiey znieść niemogące woiuią kreátury. Niedokázáli ſwoiey imprezy, widáć było wielkiego Páná z ſtudnie, ktory y bezdenne gruntuie morże. Ták wiele tylko ſpráwili Rábinowie, álbo Rábuſiowie topiąc ſtworcę wod w wodźie, że woda owa, álbo ſtudzienka nayświętſzemi poświęcona Hoſtyámi, nowey nieiáko dźielnośći nábyłá, iáko trzymá pobożne ludźi wiernych, codźiennie, o udźielenie wody z ſtudzienki proſzących mniemánie. Gdy ſię ten fortel nie nádał, źiemią, ſmiećiámi, i prochem chćieli zárzucić tego, ktoremu niemaſz czym oká zapruſzyć, aleć y tá dáremna rádá: záwſze nád źiemią Chryſtus, Hoſtye Náyświętſze w źiemi zagrzebione, nád źiemią widźieć ſię dáły. Coż czynią? pomieſzáne rády ſwoie widząc od tego, ktorego rádá żádną zmieſzáná przewrotnośćią bydź nie może. Událi ſię do oſtatniey á iáko oni rozumieli, náyskutecznieyſzey rády. Obráli z poſrzodku ſiebie poufálſzych, á przytym skrytych mieyśc około miáſtá Poznánia wiádomſzych żydow, ktorym zlećili to, áby Hoſtye Náyświętſze głęboko gdźiekolwiek wkopáli, ták, żeby ſię nigdy niewynurzyły. O ślepoto! ktorá przepáść náybeżdennieyſzá tego utrzymá uwięzionego; ktorego moc y dyámentowe przerywá przegrody? ktory ſię z ſtudzienki wydobył, z źiemi rázwybił: czy moc rámienia iego ukrocona zoſtáłá, wyniſzczona cudem pierwſzym? nieuwázáią tego śleporodowie. Odbieráią tedy,

dy obráni od Rábinow ſynowie Beliálá, Syná Boskiego; w chuśćiská uwinionego wynoſzą z Miáſtá w koſzách gnoiem nápełnionych (áby y wtym Ierozolimę wyrażili, gdźie nie w Mieśćie ále zá Miáſtem Chryſtuſá pochowáno) brámą zamkową ną ten czás zwáną, wktorą gdy wchodźili, á tám ubogiego żebráká ná ręce i nogi kalekę leżącego ználeźli, áby ſię im záwody niezbożne dobrze powiodły, dáią iáłmużnę owemu kálece, ktorą iák skoro wźiął, więcey á niżeli żydoſtwo z worká wyięło; bo milſze y drożſze nád złoto, y wſzyſtkie skárby, od Lekárzá ſwego Chryſtuſá zdrowie odebráł, y członkow ſwoich ták mocne ukrzepćżenie, że tego momentu rzeźwo ſię z mieyſcá porwáwſzy, zdrowy y czerſtwy poſzedł, dźięki BOGU za ták wielkie dobrodźieyſtwo oddáiąc, y przed wſzytkiemi ludźmi Cud Boski głoſząc. Idą dáli, nieprzerwáni w złym popędźie żádnemi cudámi; ſynowie ćiemnośći: idą z Oycem miłośierdźiá pod oſobámi chlebá utaionym gardźićiele Boskiey litośći; ktory iák w Ierozolimie ták w Poznániu, *pertranſijt benefaciendo & ſanando infirmos*: chodźił po mieśćie, przedmieśćiách, ulicách, wſzędźie dobrze czyniąc, á chorych lecząc: przychodzą ná ulicę zá Miáſtem ſztałmáchy názwáną, gdźie miiáiąc dom, wktorym chory ná śmiertelney pośćieli leżąc, obiemá práwie nogámi ſtał w grobie, oſtátniego tylko tchu żyćiá ſwego czekáiąc; temu Pán, w ktorego Rękách żywot y śmierć, w rękách żydowskich ná ten czás będący, uczynił dźielność w rámieniu ſwoim; wyrwał z brámy śmierći śmiertelnego człowieká: po-

 dźwi-

dźwignął z łoſzká ná nogách zdrowego poſtáwił, ktore to dobrodźieyſtwo Boskie uznáwſzy, ow trup iuż práwie, nie człowiek, záwdźięczáiąc Dáwcy żywotá wyświádczoną łaskę, śilnym głosem wołáć począł: BOG tędy mimo moie domoſtwo przeſzedł, ktory zupełnym mię udárowáł zdrowiem. Zdumieni ná ták wielkie cudá Boskie domownicy, dopomágáią chwálić wſzechmocność y dobroć Boską; okrzyki rzewne czynią, ktore dochodźiły uchodzących z Pánem IEzuſem żydow: słyſzeli y zrozumieli bárdzo dobrze co ſię ſtáło lotrzykowie żydowie, ſercem iednák Boskiego nie przyimowáli głoſu, uporu ſwego y przeklętey nie skłádáli ślepoty; cudow ták oczywiſtych zá Boskie nieználi dźieła, i owſzem czárom Chrześćiánskim i diábelskiey przyczytali ſpráwie, miáſto tego, coby ſię upámiętáć mieli, zapámiętáli ná zgubę ſwoię. Więc głoſem wzgárdźiwſzy idą dáli zá przewodnikiem czartem drogą ſwoią, á przyſzedſzy na bagniska y trzęſawiska, gdźie teráz Kośćioł wſpániały, pod tytułem BOZEGO CIAŁA od Władysławá Iagiellona Krola Polskiego na część y chwałę trzech Przenayświętſzych Hoſtyi od żydow skłotych wyſtáwiony ſtoi, tam zerdźiami, darny odwaliwſzy, w błoćie owym trzy Przenayświętſze zakopali Hoſtye, i ziemią przywalili. Po skończoney robośie wrácáią ſię do domow ſwoich żydźi, donoſzą z weſelem Stárſzym, iako náleżyćie y oſtrożnie usługę ſobie zleconą odpráwili, upewniáiąc wtym, że kryminał ich z Bogiem Chrześćianskim w błoćie, y w wieczney niepámięći zágrzebiony ná wieki będźie, nidgy

ſię nie wynurzy, y do wiádomośći ludzkiey nie przyidźie. Myliſz ſię żle ufundowáná imprezo! ten z błotá nie wydźwignie ſiebie ſámego, ktory Człowieká w błoćie grzechowym uwięzłego mocną z káłuży wyrwáł ręką? Ten z káłu ſię nie wybiie; ktory nieznoſnym przywáloną ciężárem ludzką náturę dźiwnie podwyżſzył w ćielony, y z Anielską zrownáł wyſokośćią? wás iuz ku przepáśći náchylonych: Synowie ćiemnośći nie podźwignie! bo ślepym w piekielny odmęt lećićie impetem, áni ná cudá, áni ná Boskie głoſy nieuwáżáćie; Sám iednák ná pogrążenie wáſze powſtánie, iáko słońce, po záchodźie.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

Przenáyświętſze Hoſtye w bágniſtym błoćie zákopáne, ná powietrzu w wielkiey iáſnośći Páwełkowi Páſtuſzce widźieć ſię dáią: od niegoſz, y od niemego bydłá pokornym klękániem uczczone.

ZAdná przewrotność ludzka, ná ták wyſoki złośći ſtopień wzbić ſię nie potráfi, żeby sławę Imieniá Chryſtuſowego przytłumić podołáłá, albo rozſzerzeniu chwáły iego przeſzkodę záłożyłá. Bić mogą ná to słonce miſtyczne záwiſne chmury, záſępić iednák nie potráfią, śilić ſię mogą náwáłnośći, chcąc tę Niebem ſzácowáną perłę w wieczney przepáśći odmęćie pogrześć, żeby iednák ná brzegu nie ſtánęłá, y ceny u cáłego nie miáłá świátá, nie przezwyćiężą. Wtrąćić ſię w záchod kontemptu iákiego z skrytych ſądow ſwoich, y dlá więkſzego dobrá Chrześćiáńskiego, to słońce:

ce dopuſzczá, znowu iednák mocą ſwoią piękniey ſię dáleko z záchodu dobywſzy, południe sławy oſiáda. Zápádá pod korzec, zárzucone ręką, miáry w zbrodniách nie máiących świętokrádzcow, to świátło, ále z pod korcá, w niezmierney wychodzi iáſnośći, to ſię ſtáło w Poznániu. Gdy bowiem żydzi trzy Náyświętſze Hoſtye w błoćie zákopáli, nie długo w tym kále zoſtáły, ále nátychmiáſt doł błotniſty, zydom przepaśći godnym zoſtáwiwſzy, wzbiły ſię w wielkiey ná powietrze iáſnośći. A że mieyſce owo páſtwiskiem bydłá mieyskiego ná ten czás było, páſterz trzodę ſwoię tám według zwyczáiu przygnał, i zoſtáwiwſzy przy trzodzie ſwoie pácholę, ſám do Kośćiołá, ná Nabożeńſtwo poſzedł. Nie długo po odeſzćiu Páſterzá, gdy bydło do mieyſcá owego ná ktorym Ciáło Chryſtuſowe pogrzebione było, przyſzło, náprzod cáłá owá trzodá, iákoby Páſterską trąbą zwołáná, do kupy ſię zbiłá, i nád owym mieyſcem Ciáłem IEzuſowym poświęconym, iák wrytá ſtánęłá, niechcąc kopytámi owey świętey deptáć źiemi; á potym ryk ſrogi y niezwyczáyne beczenie czynić poczęłá, iákoby ſtworzyćielá ſwego, tám pogrzebionego płácząc álbo żydowskie gromiąc świętokrádztwo. Po máłey chwili (rzecz dźiwná, y zdumieniá wielkiego godná) gdy owe bez rozumne bydlętá ná powietrzu ſię unoſzące zoczyły trzy Przenáyświętſze Hoſtye, wſzytkie á wſzytkie, moſtem ná koláná upádły, twárzy ſwoie nieme ku Niebu podnośiły, rykiem y niezwyczáynym bekiem, niebioſa przebiiáiącym; chwałę ſtworcy ſwoiemu, oddáwáły. Tu

BOG

BOG skutkiem ſámym pokázał, co przez Izaiáſzá Proroká *cap. 1. v. 3.* odpowiedźiał; *Cognovit bos poſſeſſorem ſuum, & aſinus præſepe Domini ſui, me autem Iſrael non cognovit.* Poznał woł Dźiedźicá ſwego, y ośieł żłob Paná ſwego, á mnie lud Izráelski nie poznał. Rozumnieyſze było bydło, á niżeli żydoſtwo: bydło poznáło Páná y Stworcę ſwego, y część mu należytą oddáło, á żydoſtwo ślepe, po ták wielu oczywiſtych cudách, ktore BOG, dlá ich upámiętánia, przed oczámi ſpráwowáł, nie poznáło práwdźiwego pod oſobámi Sákrámentálnemi BOGA. O ćięſzká, á nieuleczoná ślepoto! Gdy ná tę obſerwáncyą BOGU od bydląt wyrządzoną Pacholę Páwełek imieniem, od paſterza przy trzodzie zoſtáwione pátrzy, ſámo też przykładem bydlęcym, oczy ku Niebu podniosło, á zoczywſzy zá łáską Náywyżſzego BOGA też Przenayświętſze Hoſtye, ná powietrzu wiſzące, zá powodem bydląt, ſámo też ná koláná upádło. Klęczą tedy wſzyſcy, woły y pacholę; nadgradzaiąc zelżywość żydow bezbożnych, niſkim pokłonem BOGU oddánym. O toż twoie ślepy národźie zginęły imprezy! utopione w błoćie zoſtáły nádźieie! chełpiłeś ſię, że w kále zákopáne wynurzyć ſię nie miáły Náyświętſze Hoſtye, á oto wiáry godne kryminału twego świádectwo, unoſzące ſię ná powietrzu Hoſtye, klęczące bydło, pácholę, Pánu ſwemu poniżone wyſtáwuią.

ROZDZIAŁ VI.

Páſterz Oyćiec Pacholęćia, przychodząc ná páſtwiská, cud wielki widząc, do Mágiſtrátu donośi, gdźie iako báſniarz do więźienia wtrácony: rzecz ta do Biskupa ſię donośi.

 Nie

NIe ustáie Szátáńská przewrotność w uśiłowániu przytłumenia wschodzącey chwały Chrystusowey, ále y mądrość Boská dźielnośćią iego wspárta, w wyniszczeniu piekielnych rád iego nie zásypia. Zárzucá rożne piekło przeszkody, gdy miłe rozpośćieráć poczyná zorza Część Boská, rozbiia zárzucone chmury dźielnieyszym świátłem swoim wszechmocność Iego. Po wzáiemnym sporze, szátáńskie zpełznąc muszą machinácye; á po przytłumionych czártowskich obrotách, i przekręconych wykrętách, stopień chwały ośiádá, honor Imienia IEzusowego. Lubo rożne knuie piekło zdrády, ná koniec w imprezie zdrádzone ná odkrytą práwdę, á świátu wyiawioną, z wielkim ućiemiężeniem swoim patrzyć muśi. Iasny tey práwdy dokument poznáł Poznáń. Gdy bowiem Oyćiec pacholęćia nádszedł, tráfił ná niezwyczayne bydlęce y pacholęce nábożeństwo. Zdumieie śię y wszystek od stráchu drętwieie, widźi iáko owo bydło wszytko á wszytko od náymnieyszego do náywiększego, wkupę śię iedną wzbiło, káżde znich twarzy swoie nieme, ku Niebu podniozszy, oczy w iedno mieysce wlepione trzyma: słysząc iáko zápomniáwszy pośiłku swego, ryczy bez przestánku, á rykiem owym niezwyczáynym, coś dźiwnego wyráżá, y pokázuie: przelęknie śię, stoij iák wryty, niewie co ma czynić. Pacholę Oycá obáczywszy, tákiemi wita go z Kośćiołá słowy: Tátuśiu, Tatuśiu, pátrz ieno, pátrz, iák śliczne Moteliki, nád bydłem látaią. O Swiętá błogosłáwiona, BOGU miła prostoto! motelikámi nazywá, á ná koláná przed niemi upádá! o przedźiwny

wsprá-

w ſpráwách twoich BOZE; ktory táiemnic twoich przed ludźmi u ſwiátá możnemi ukrywáſz, á podłym y wzgárdzonym wiádome czyniſz! Oyćiec tedy od ſyna przeſtrzeżony upatruie palcem od dźiećiny zkázánych Motelikow, aż ći obáczy miáſto motelikow, unoſzące ſię ná powietrzu w wielkiey bárdzo iáſnośći, trzy Hoſtye Przenayświętſze; pádnie y ten nie tylko ná koláná, ále y ná twárz ſwoię, nie godnym ſię ſądząc, beſpiecznym okiem ná onę niedoſtępną świátłość pátrżyć: oblewá źiemię łzámi, poćiechą niewypowiedźianą nápełniony, chwáli cudownego y Swiętego w Dźiełách ſwoich Bogá. Ukontentowáwſzy nie co Nábożeńſtwem Duchá, porywá ſię z źiemie, bieży impetem wielkim do miáſtá, w padá, Duchem Boskim wzruſzony, y wnieſiony ná Rátuſz, czyni ſpráwę o wielkim y nigdy niewidánym widoku, przykrzy ſię o wizyą, áby Rádá co prędzey zesłáłá ná łąki dla oglądánia tey prawdy, ktorą w uśćiech ná Rátuſz przyniosł. Coż! był że táki miedzy owemi rádnemi Pány; ktory by ſię z mieyſcá porwáł, y mowił; *Vadam & videbo viſionem hanc*? poydę y oglądam widzenie to? Nie było żádnego tákiego, wſzyſcy zá iednę bábską poczytáli to báykę, Cud dźielnośći Boskiey od nich zá mátáctwo miány, Relatorá do táráſu wſádźili: ſiedźi tedy nieſpráwiedliwie oſądzony, do turmy wſadzony, paſtucha nieborak, ále nie długo, wnet go zaręczono, zá Ręce z táráſu wyprowádzono. Włożyłá ſię w to powágá Dworu Niebieskiego, do ktorey więżień apellował. BOG cudownym i niewidomym ſpoſobem, wyprowádźił Apo-

ſtołá ſwego, iáko niegdy Piotrá Swiętego z więźienia. Siedźiałći Páſtucha zá żelaznemi drźwiámi, pod zamkiem, pod kłotkámi, ále umyśł iego, y żarliwá o część Boską chęć, wyſadźiłá go byłá nád wieżą Rátuſzną: ſnádno mu ſię było ſpuśćić z Izby Rátuſzney, ſtánąć przed Rádą Poznańską. Iakoż skoro bez ludzkiey induſtryi y pomocy sąme otworżyły mu ſię z więźienia drzwi, kłotki y zámki, bez kluczow y wytrychow, pootwieráły, záráz wolnym y ſwobodnym umyśłem, poſzedł przed Pánow ſwoich skotárz, y iuż rzezwieyſzym głoſem y áffektem záwołał ná Rádę: Panowie Raycy, radźćie dobrze o dobru polpolitym, nie pozbáwiayćie ták wielkiego ſzczęśćiá obywátelow, i ſámych śiebie! Wygnány BOG z Miáſtá, ieſzcze ſię od wás nieoddálá, byleśćie mu ſercá wáſze otworzyli! Obáczćie ſtrożowie práw co czynićie! do wás attendencya ná wſzytkie zbrodnie, do wás ſpráwiedliwość náleży. Nie báyki to, nie báyki bábskie, áni ſenne obłudy, ále rzecz i práwdá ſámá. Trzy Hoſtye Sakramentu Przenáyświętſzego, po powietrzu w wielkiey iáſności látáią, przygnáłem zráná bydło ná łąki głodne; bydło zoczywſzy te Przebłogosłáwione świątośći, zápomniało pokármu ſwego, wſzytko łáwą ná koláná upádło, podniożſzy nieme twárży ku Niebu, ryczy i beczy, klęcząc do tego czáſu, podźćie á oglądáyćie!

Ieſzcze nie dáłá wiáry tym ták wálnym, i práwie ogniſtym słowom Przezacná Rádá Poznáńská, relácya páſtuchy poſtáremu baykámi, wyiśćie z więźienia nie dozorem sługi mieyskiego: kázáno po drugi ráz wpro-

wá-

wádźić do Tárásu pásterzá, ostro o niestrożność zgromionemu słudze, surowo przykazáno, áby wtrąciwszy do ćiemnice, omylnego o iásności ná powietrzu Nowiniárzá, potężnie zátárásował, dobrze kłotki i zamki opátrzył; przydáno dla lepszey twierdzy, i wiáry assystentow i świádkow, potężnego zátárásowánia. Iuż tu Poznań nie Poznaniem, nie má poznánia szczęśćia i błogosłáwienstwa swego. *Eo quod non cognovit tempus visitationis suæ*, że nie poznał czásu náwiedzenia swego. Nie poznał tego, że pásterz dźiwnego nowinę prawdźiwą wesela głosi. Siedźi znowu niewinny więźień w więźieniu, ále iáko przed tym, nie długo. Ledwie co po odpráwioney zleconey sobie funkcyi, z sługą do izby sądowey powrácáią Kommissarze, ledwie co relácyą czynią, dobrego drzwi i zámkow opátrzenia, ná ostátnie ich słowá przybywá znowu, i przed obecnośćią Mágistratu stáwia się pástuchá.

Iuż też tu zádrzáło pod łytkámi Sędźiom: Pánowie Rádni opánowáni strachem wielkim; bez rády bez umysłu długiego, sprawę Boską uznawszy, co prędzey z pástuchą do Pásterzá, albo Proboszcza Poznańskiey Kollegiaty S. Máryi Magdáleny. Wysłucháwszy rádnych i pástuchy Pasterz, iáko czuły w urzędźie swoim, nie zásypia, áni zwłoki żádney nieczyni, śpieszy się co prędzey ná pástwiská z Pánem Rádnym: á gdy ná mieysce przyszli, ználeźli wszytko, ták, iáko im Pástuchá doniosł. Ználeźli unoszące się ná powietrzu trzy Hostye Przenayświętsze, ználeźli bydło, stworcy swemu cześć y chwáłę oddáiące, klęczące i ryczące. Ná ktory widok zdumieni, przy-

kłádem bydląt, pádli też wſzyſcy ná koláná, chwaląc y wielbiąc cudownego w dziełach ſwoich BOGA. Po odpráwioney Modlitwie, wſzyſcy hurmem bieżą do Biskupá, rzecz wſzytkę iáko ſámi widźieli, donoſzą, i pod przyśięgą zeznáią. Osłábiáły iáko widzę piekielnego mocarſtwá siły: mocno prácowáło piekło, około wychodzącey przytłumienia chwały Chryſtuſowey, iednák przełámane, Boskiey dźielnośćią wſzechmocnośći, wſwey uſtáć muśiáło imprezie. Gdy ſię przed ſąd, niewinnego ſpráwá Chryſtuſá i przeklętá Swiętokrádzcow robotká wytoczyłá, przy żydách Oyćiec kłámſtwá ſtánął, z prawdy báſnie, z głośićielá prawdy, báſniárza czyniąc, przy ágentuiącem páſtuſzce ſtánęła niewinność, ſtáneła Prawdá Przedwieczná; ktorey proſto, ále dźielnie, proſtak ſpráwę promowował, i zwyćiężyłá. I tu znáczny, obecny prawdźiwie w trzech Hoſtyách Chryſtus cud uczynił. Kto zámki i táráſy bez klucza, bez inſtrumentu otworzył? nie kto inny tylko ten; ktory kluczem Dáwidá Niebá otworzyćielem. Ten; ktory Pánieńskiego nie náruſzywſzy żywotá, ná świat wyſzedł, i uwielbionego ſubtelnośćią Ciáłá, pieczęći grobowey nie poruſzył, niebioſa przenikął.

ROZDZIAŁ VII.

Náyprzewielebnieyſzy Biskup Poznánski z Duchowienſtwem y ludem cálego Miáſtá ná łąki z ſolemna przychodźi Proceſſya, y trzy Przenayświętſze Hoſtye do Miáſtá wprowádzá.

IUż zmieſzáne piekłá rády, Boskiey uſtępuią dźielnośći, iuż przekręconá ſzátáńska przewrotność, Wſzechmo-

mocnośći Boskiey Ręką ustáłá, iuż chwáłá Chrystusowá po stártey nągłowę piekłá záwźiętośći, i otrzymánym zwyćięstwie tryumf záczyná. Iuż Słońce spráwiedliwośći po rospędzonych żydowskiey záiádłośći chmurach, wesołe Poznańskiemu Miástu pokázuie oblicze, z tryumfem do Miástá wchodząc, tryumfalne do Ierozolimy weyiśćie wznáwiáiąc. Gdy bowiem Biskup Poznański, ná ten czas Woyćiech Iastrzębiec, od domowego Kleynotu názwány; od Proboszczá, i Mágistratu z strony widoku ták wielkiego i cudownych táiemnic Boskich spráwiony został, iáko żárliwy o cześć Boską, i pilny urzędu swego Pásterz, bez wszelákiey wzłoki, ordynáns swoy; álbo rozkaż po wszytkich Kośćiołách i Klásztorách wysyłá; áby wszyscy á wszyscy, iáko z náywiększą okázáłośćią, przygotowániem i uroczystośćią, stáwili się do Káthedrálnego Kośćiołá. Burmistrz takze wszytkich Obywátelow Cechy wszytkie, i Bráctwa, áwizowáć rozkázáł; áby dlá przyozdobieniá pomienionego aktu, iáko náygromádniey i náyprzystoyniey, w Bázylice Tumskiey stánęli. Wysypáło się tedy wszytko ná Głowę Miásto, nie tylko ći, ktorym z obligácyi i posłuszeństwá należáło, ále też i ludźie swobodni, wolni i lożni, słudzy, czeládź oboiey płći, Męzczyzny i białegłowy, młodźi i stárzy, nie dał się nikt, náypilnieyszey w domu zátrzymáć zábáwie, i trudnośći, ták dálece, że Miásto, pustkámi bez ludźi zostáło, sámá tylko iádowitá synágogá żydowská, záwisná tey chwále Boskiey Iędza, w mieśćie się zostáłá.

Więc gdy się zgromádźił niezliczony ludu rozmaite-

go

go gmin; ktorego ściany KathedralnegoKościoła ogarnąć nie mogły, pełno było w Kościele, przed Kościołem, około Kościoła, między bramami Tumskiemi ludu: ruszyła się owa walna i tryumfalna Processya, postępuie szczęśliwie po Pana niedostępnego Maiestatu; a tym czasem odzywaią się huczno brzmiące dzwony Kościelne, iakoby to znać daiąc dzwiękiem swoim Panu, że ustáną wnet głosy i ryczenia bydląt, a nástąpi od wyższego stworzenia rozumnego rezonańcya, i chwáłá winná, tak wielkiemu Panu. Krzykneły też zaraz i głośne trąby, ozwáły się ná tryumf Panu melodyine rozlicznych instrumentow Echa, trząsł się Kościoł od wálnego applausu, chcąc nie iako i sam wyskoczyć ná przywitanie, álbo czołem uderzyć przed Krolem; ktorego, Krolestwa końcá niemasz, i rzucić się pod nogi Iego. Márszałkowie dla lepszego czynienia rządu, ordynowáni, ruszaią iuż przednich szykow á poślednieysze w tropy pierwszych wstępuiąc, z chorągwiami i znakami swymi, Duchowieństwo poprzedzały: Postępuią wszyscy, ziemi prawie nietykaiąc, że ich gorące affekty, i serdeczna pociechá; ktorą się z tak niewidanego cudu nápełniali, od ziemie wznosiła: trzymaią w rękach zápalone pochodnie, lub nád pochodnie gorętsze sercá y áffekty, dzień on nád inne uczyniły. Nástępowáły potym liczne Kándydatow Niebieskich, á pierwszych tegoż Pana Dworzán Orszáki, to iest Duchowieństwo całego Poznania. Dopieroż tych, nietylko powierzchowny stroy: (wszyscy albowiem duchowni ná ten Solenny Akt w nayświętnieyszych, ktore

się

ſię znáydowáły w domách ich, ſtáwili ſię ápparatách:) ále też miłośćią Boską páłaiących Seráfinow wyrażáiącá poſturá, y mina powierzchowna, tę uroczyſtość zdobiłá. Zdało ſię ná ten czás, iákoby wſzytkie Niebieskie ufce, z Niebá ſię wyſypawſzy, do Poznania ſię zwáliły; áby w Poznániu Niebo uczyniły. Zá temi wſzytkiemi, idźie w Oſobie, appáráćie, powadze ſwoiey Biskupiey, oraz y w Duchu Boskim, nie ſwoim: (ná kſztáłt onego Ierozolimskiego, ſtarego, ſpráwiedliwego Symeoná; ktory oczekiwáiąc poćieſzenia Izraelá, ſtał ſię godnym wźiąść ná zgrzybiáłe Ręce ſwoie, poćiechę cáłego świátá i ſwoię, w Kośćiele Salomonowym ofiárowánego málenkiego IEzuſa:) ſam Paſterz y Biskup. A wſzyſcy ći do iednego terminu zmierzáią, wſzyſcy ná łąki, y páſtwiská ćiągną, gdźie ich czekáł, oczekiwany od wſzytkich Národow Bog wćielony, czekały y klęczące bydlętá. Tam ſtánąwſzy ná mieyſcu, nie podobná piorem określić, figury, miny, poſtury, ułożenia Nábożeńſtwá, poćiech y wewnętrznych wylania áffektow, owey gromady ludu. Obáczywſzy albowiem wiſzące ná powietrzu w wielkiey iáſności trzy Hoſtye Przenáyświętſzego Sákrámentu, náprzod owá niezliczoná gromáda, zá powodem Biskupa, y cáłego Duchowieńſtwa ná kolaná, á potym ná twárzy ſwoie, ná ziemię wſzytka upádłá; podłość y niegodność ſwoię, tak wielkiego ſzczęśćia káżdy uznáiąc, á potym od ziemie, twárzy ſwoie, áffekty, y ſercá; Kápłáni záſię pateny, kielichy w rękách ſwoich trzymaiąc, y ręce ku Niebu podnoſząc, gorące do BOGA Suppliki

 poſy-

posyłáli, káżdy życząc sobie, áby ná Ręku iego Przenáy świętsze spoczęły Hostye. Gdy tedy wszyscy w owym rozzárzonym klęcząc ná kolanách trwáią Nabożenstwie, obrał BOG miłościwy między owym gminem ludu swego, miłego Symeoná, Kápłána iednego, Iana Ryczywołá; ktoremu ćichuśienko, ná patenę się spuśćiwszy, odpoczął ná rękách iego. O szczęśliwy Kápłanie! o błogosłáwiony Ianie! *Inter natos mulierum non surrexit major*, między Synámi ludzkiemi ná ziemi ná on czás leżącemi, nie powstał większy nád ćię, między ową niepoliczoną kupą, nie było większego nád ćię, większego w szczęśćie, większego w łáskę Boską, większego w błogosłáwieństwo, ktoryby dosiągnąć y poćiągnąć mogł do siebie, ták zácnego gośćia! Iuż teráz możesz z stározakonnym Symeonem, iak łabęć iáki záspiewáwszy: *Nunc dimittis*, ducha twego wypuśćić, y oddáć w Ręce tego, ktorego ná Rękách twoich piastuiesz: áleć nie oddał, chćiał Bog, áby ten wielki w szczęśliwośći Ian, był Ianem, to iest, głosem wołáiącego ná puszczy, áby głośił y roznośił po całym świećie, ten ták wielki cud i Dobrodźieystwa Boskie: nie oddał BOGU ducha ná mieyscu, ale podniozszy się z ziemie, zániosł Przenayświętsze Hostye do Biskupa, złożył z pateny do Biskupiego Kielicha, ktory do tego czásu, z tąż pateną, znáyduie się u Bożego Ciáłá w Poznániu. Dostáwszy do ręku swoich Biskup ták kosztownego Kleynotu, to iest trzech Przenayświętszych Hostyi, od żydow skłotych, od poćiechy niewymowney, ktorą się z ták wielkiego szczęśćia napełniał, niewiedźiał, ná ktorym

stał

ſtáł mieyſcu, coby miał czynić? niewiedźiał: dopiero zá wźiętym od Duchá Przenáyświętſzego nátchnieniem, domyślił ſię, że trzebá cudownym Sakramentem pobłogosłáwić pobożney Kompánij. Podniożſzy ten przedźiwny Sakrament w Kielichu będący, błogosłáwi nayprzod cáłey owey gromadney Kompánij, błogosławi cnemu Miáſtu Poznániowi, błogosławi ná południe cáłey Koronie Polſkiey. Po ſkończonym błogosłáwieńſtwie, záczął ſzczęśliwy ten Páſterz, ono chwálebne pienie: TE DEUM LAUDAMUS.

Zá intonacyą Paſterską, wźięły głos Przeſwiętne Duchowienſtwá, z ſámego gruntu głębokośći ſerdecżnych y wnętrznośći, śiły dobywáiąc, ná danie chwáły Cudownemu w ſpráwách ſwoich Bogu: dopomogły tego applauſu, cáłego gminu okrzyki: dopomogły wdzięczne rożnych inſtrumentow melodye; kazdy roſpływáiące ſię od rádośći ſerce, uſty wylewáiąc. Przyczyniły znácznie tryumfu áffekty ludzkie, z ktorych iedni źielone gáłązki, drudzy wonnieiące kwiátki, wſtępuiącemu do Miáſtá Pánu, drogę ſcieląc, wiazd Chryſtuſow do Ieruzałem w Poznániu wyrážáli; odezwáły ſię też záráz ná ſzáńcách i brámách mieyskich, huczne armáty, źiemię i kámienie do winney Bogu chwáły poruſzáiąc. Dopieroż w mieśćie kámienice, ledwie nie wſzytkie wnowym ſplendorze i áppáráćie iáko oblubienice iákie, oblubienca ſwego witáiąc ſtánęły.

Patrzáło ná to wſzytko zdáleka, záwiſne oko żydowskie, słyſzáło ten tryumf pełne zazdrośći ucho, á przez

E 2 nie-

niezmierną złość i zazdrość, zębami zgrzytała Synagoga, że owa tak wielka hańba, konfuzya, i posromocenia Chrystusa prawdziwego BOGA, w chwałę się i tryumf obrociła. Tu się wypełniły owe Proroka ukoronowanego słowa, *Peccator videbit & irascetur: dentibus suis fremet & tabescet, desiderium peccatorum peribit*: Patrząc na to grzesznik, gniewać się i zębami zgrzytać będzie, pragnienie grzesznikow zginie. Zaprawdę zginęło pragnienie grzesznikow, niepowiodło się to, czego pragneli, i o co się wszelkiemi siłami starali żydzi: starali się Imię Chrystusa zgubić, pohańbić, a Imię Iego Przenayświętsze, żyie i kroluie, żyie w sercach pobożnych, żyie w uściech, i uwielbieniu Dusz Chrześćiańskich. Chrystusa wyrzućili z miasta Poznania żydowie, a Chrześćianie znowu go do Miasta z tryumfem wprowadzili. Dway go tylko z Miasta w plugawe uwinionego chuśćisko wynieśli: a tu całe miasto w chwałę i iasność przyodzianego, wprowadza. Ma się czym zrzeć i konfundować żydowin, a Chrześćianin ma się zczego cieszyć i radować. Może tu nieco odmieniwszy zażyć słow Rabona, wielce do tey materyi służących. *Exulta Christiane, in commercio inimicorum vicisti, quod Judas vendidit, Judaeus emit, tu acquisivisti.* Wesel się Chrześćianinie, wygrałes na iarmarku nieprzyiaćielskim, tobie się zysk targuiących dostał. Co Iudasz (a ia mowię) co niewiasta przedała, żydowin kupił; to się tobie w ręce dostało. Przedała głupia niewiasta perłę nieoszacowaną bardzo tanie, kupił ią złośliwy żydowin.

dowin nie bárdzo drogo, i zakopał w źiemi ; áż tu owa perłá koſztowná doſtáłá ſię w Chrześćiáńskie Ręce.

Aleśmy to trochę z rządu Proceſſynálnego wyſzli, potrzeba ſię do ſwego powroćić tropu, á Páná IEZUSA ná mieyſce odprowádźić. A dokądźe? do Kollegiáty Poznáńskiey, do Farnego pod tytułem S. Maryi Magdáleny Kośćioła. Tám záprowádźiłá tá Solemná Proceſſya, z Błoniá i z błotá trzy Przenáyświętſze Hoſtye. W Kośćiele tedy Fárnym, złożone były te Przenayświętſze táiemnice.

ROZDZIAŁ VIII.

Przenáyświętſzy Sákrament z Kośćiołá ná pierwſze mieyſce, to ieſt ná taki ſię przenosi, i tám ſię widźieć dáie, gdźie czym prędzey Náyprzewielebnieyſzy Biskup, kaplicę do czáſu wyſtáwuie.

NIe dośćigła w rádách ſwoich przedwieczna mądrość Boská, ktorá od końcá do końcá wſzytko przeniká; gdy drogi iáki skárb zniewyczerpáney świátu gotuie dobroći, náymnieyſze miárkuie okoliczności, o ſpoſobie, mieyſcu, oſobách, i wſzelákich obmyśláiąc attynencyách. A cokolwiek w niepochybnych miárkuie wyrokách, iákokolwiek ſtánowi, gdy skutecznie ſtánowi, tym á nie inſzym do skutku przywiedzione bywá ſpoſobem, ták, że rády ludzkie, álbo wyroki, Boskiey przećiwne decyzyi, uſtáwáć muſzą. To ſię ſtáło z trzema Hoſtyámi náyświętſzego Sakramentu w Poznaniu; ktore ná tym mieyſcu BOG chćiał mieć złożone, gdźie od żydow, błotem zarzucone były, áby tám Tron chwáły miáły, gdźie

E 3 miey-

mieyſce háńby i zelżenia zgotowáł żydowin: tám Náyświętſzego Sakramentu Częśc gruntowny Fundáment záłożyłá, gdźie przytłumić uśiłowáłá ſzátáńská przewrotność: gdy bowiem w Fárnym Kośćiele ten drogi depozyt złożono, Kośćioły ſię o ten skárb, iedney przywłáſzczony ſwiątnicy, ſcieráć i umáwiáć poczęły, káżdy ſwoim tytułem práwá poſſeſſyi dochodząc. Dominikáński Kośćioł allegowáł tytuł dźiedźictwá, i włáſnośći, że z tego Kośćiołá, wyſzły Hoſtye Przenáyświętſze. Kośćioł Fárny z Miáſtem, bronił ſię tytułem gruntu, że ná grunćie mieyskim ználeżione. Więc żeby Miłośnik pokoiu rozroznienia, i niepokoiu okázyą nie był, wynośi ſię z Fárnego Kośćiołá; znowu ná dáwnym mieyſcu, ná błoniu dáły ſię widźieć, owe trzy Hoſtye Przenáyświętſze. O czym gdy wźiął Biskup wiádomość, pomyśliwſzy nie co o tym, iákoby częśćią obiedwie ukontentowáć ſtrony, częśćią woli Boskiey, dogodę uczynić, tego ſię domyślił, że ná tym mieyſcu, gdźie ſię iáko pierwſzy, ták powtorny ráz widźieć dáły Hoſtye Przenáyświętſze, máły Kośćiołek albo Kaplicę wyſtáwić rozkázał; w ktorey iák skoro złożone były te Przebłogosłáwione Táiemnice, z owego mieyſca więcey nie uſtępowáły, áni ſię więcey widźieć ná powietrzu dáły. Chćiał y tu BOG w Poznániu wyſtáwić Ierozolimę; iáko álbowiem w Ieruzalem; ná Grobie IEzuſowym poſtáwiony ieſt Kośćioł, ták tego chćiał w Poznániu BOG, áby ná tym mieyſcu, ná ktorym zákopány był Náyświętſzy Sakrament, ná tymże, w Swiątnicy chwálony był i wielbiony. Ale że za rozchodzącą ſię nie tylko

po-

po cáłey Polszcże, ále też po cáłym świećie Chrześćiáńskim, wielką cudu tego, i innych niezliczonych sławą, nieporáchowáne ludu rozmaitego zbiegáły się ná to mieysce gromády, ktore wygody swoiey w Nabożeństwie, w owey Kośćiołá szczupłośći mieć nie mogły. Wzbudźił BOG duchá, śiedzącego w ten czás ná Thronie Krolewskim Wielkiego Ordy i krzyżákow Gromićiela, i zwyćiężcy, WŁADISŁAWA Wtorego IAGELLONA, ktory iák skoro wźiął o przedźiwnych relácyą cudách, trzech Przenáyświętszych Hostyi, i o niezliczonym ludu gminie tu się z biegáiącym, pomyślił o wspániáłey Erekcyi Bázyliki, ná część cudownemu w trzech Hostyách Pánu.

ROZDZIAŁ IX.

Władysław Iagello *Krol Polski, o tych cudách obwieszczony, ślub BOGU uczyniwszy, Kośćioł pod tytułem* BOZEGO CIAŁA *ná łąkách wystáwuie, y przy nim Bráci Náyświętszey Pánny z Gory Kármelu osádza.*

KTo drogiey szácunku nie świádom perły, znáłáższy, odrzucá, i iák prosty kámień, w błoto miátá, lecz komu cená nie táyná, do Páńskiey skłádá skárbnicy. Rzućiła przed wieprze, głupie żydy, náydroższą perłę, trzy Przenayświątsze Hostye, nie baczna niewiástá, w kále zákopáli, godny niebieskiey Skárbnicy depozyt żydowie. Znáł się ná szácunku drogiego skárbu tego, Boską utálentowány mądrośćią WŁADISŁAW IAGELLO Krol Polski, Wielki Ordy i Krzyżakow Gromićiel i Zwyciężcá. Gdy bowiem zá rozchodzącą się, nie tylko

po

po całey Polszcze, ale też po całym Chrześciańskim swiecie, wielką cudá tego, i innych niezliczonych sławą, nie porachowane ludu rozmaitego, zbieráły się ná to mieysce gromády, ktore wygody swoiey w nabożeństwie, w owey Kościołá szczupłości mieć nie mogły. Duchem Bożym wzbudzony ten to Monárcha, w ten czás ná Thronie Krolewskim siedzący, iák skoro wziął wiádomość y rzetelną informacyą o przerzeczonym Cudu, wnet, sam w Osobie swoiey dla trudności i zábaw woiennych, pokłonu temu cudownemu Panu oddáć nie mogąc, serce swoie y áffekt, ná to mieysce święte posłał, gdy Kościoł támże Imienia krolewskiego godny (ktory przez lát iuż práwie trzysta nawáłnościámi z częstych i wielkich powodzi, zá cudowną sprawą Boską, nienárusżony, áni nie nádwerężony stoi) wystáwić ná chwáłę Temu Cudownemu Pánu, pod tytułem BOZEGO CIAŁA skutecznie rozkazał. Zrzyi się iászczurczy Narodźie, tyś nie poważał naywyższego Páná! wielce poważá Monárchá, tyś świątokradzko lżył! nádgrádzá nieczęść, poszánowániem swoim Pán Iedno-władny cáłego Polskiego Páństwá. Więc bez odwłoki w krotkim czásie, Kommissarze Krolewscy ná mieyscu stánąwszy, Máteryą do budynku Básiliki gotowáć, Architektow i innych do tego náleżących robotnikow, káżdego do swoiey Funkcyi ákkomodowáć poczęli, ták dálece, że wkrotkim czásie wspániáłá stánełá Bázyliká, Krolewskiey godności i zácności rowná; ktora się do tych czás widźieć dáie w Poznániu ná Błoniu, pod tytułem BOZEGO CIAŁA, á czego przepomniec się nie godźi,

ná

ná trzęſawiskách i błotách, gdźie sáme tylko bydlętá dochodźić mogły; ktore cudownym ſpoſobem BOG ták oſuſzył, że mieyſce owo błotniſte, ſtáło ſię ſpoſobnym do záłożeniá fundámentow, y fundámentálnego dźiełá wyſtáwieniá. Znáć dlá tego; że nie w błoto pieniądze rzućił; ktore ná tę wyſypał Fábrykę. Iákoż nie w błoto; (co ſąm Monárchá oczywiśćie uznał:) gdy ták známienićie progreſſom iego woiennym pobłogosłáwił BOG, że owego dobrże w Polskę i potężnie wkorżenoinego Nieprzyiáćielá, i w wnętrznośćiách Oyczyzny náſzey rozpoſtártego, to ieſt Krzyzákow, ſżczęśliwie złamał, pokonał, z dźiedźictwá náſżego wyrzućił; ktore to pośiłki Niebieskie y wſżechmocną Rękę Boską z ſobą znaiąc pobożny Pan, wytchnąwſzy nieco po woiennych trudách, y czoło z potu y prochu Marſowego otarſzy, o skonczoney Fabryce áwizowány, przybył do Poznánia w Oſobie ſwoiey Krolewskiey, do pocáłowánia tey przemożney y dobroczynney Ręki Boskiey, gdźie przed oblicznośćią tego ſtanąwſzy, przez ktorego Krolowie kroluią, to ieſt, przed cudownym w tzech Hoſtyách przenayſwiętſzych Bogiem, uderzył czołem ſwoim zwyćięskim przed tym, przed ktorym łamią ſię y czołem biią Olbrzymi, ktorzy ſwiát ná bárkách ſwoich dźwigáią, winszuiąc, że miłośćiwy Bog, zá ſzczęśliwego Pánowániá Jego wzbudźił, y oczywiſćie pokázał Cudotworną Rękę ſwoię. Nie mogł leżąc ná źiemi ow Mąż Rycerski, potężnych Nieprzyiáćioł Zwyćięzcá, ſiebie ſámego, zwyćiężyć y pochámowáć od płáczu; rozkwilił ſię iáko máłá Dźiećiná, łzámi choynemi

 źiemię

ziemię owę, Krwią Náyświętszą poświęconą zlewáiąc, cáłuiąc, á iednym naymnieyszym ziemi prochem się licząc. Większy ieszcze żárliwośći swoiey o część Boską dokument, potomnym podał wiekom; kiedy tym umyśłem, áby chwáłá Boska nieustawałá, y ná mieyscu świętym bárdziey się pomnażałá, áby Nabożeństwo, psálmodye, wednie i wnocy brzmiáły, áby pobożnego ludu gromády ná to się mieysce ućiekáiące, wygodę swoię w używániu Swiętych Sakramentow miáły, Zakon Kármelitáński do tey usługi záwołány, do tego mieyscá wprowádźił, nádawszy należytemi do Zakonney subsistencyi dochodámi; oraz Kośćioł drogiemi, á Páńskiey hoynośći przyzwoitemi, ozdobiwszy prezentámi. Zrzyi się teraz przewrotnośći żydowska, przekręcone rády twoie! tyś umyśliłá w wieczney niepámięći przepáśći, sławę Imienia Chrystusowego zágrześć, á tobie przećiwnym Boskiey rády zámáchem, naywyższey dostoynośći otiadá stopien! Zrzyi się narodźie zakámieniáły, nie tylko księgi, wiekom podaną złość twoię głośić będą, ále i sáme wystáwione Bázyliki kámięnie, świętokrádztwo twoie wyświádczą! Weseł się stołeczne Wielkiey Polski Miásto Poznaniu, z tak przezacnego depozytu! ztąd stołecznym się miánowáć możesz; że Monárchá Niebá i ziemi, tu á nie gdźie indziey przybytek założył. I tobie nie mnieyszey przyczyná radośći rośćie, rożnemi miłośći Boskiey prezentámi uczczony Zákonie Kármelitáński; bo do dawnych przywileiow i faworow od BOGA wźiętych, i ten drogi depozyt twoiey powierzył strazy. Oycu twemu Ray Ziem-

ski, pod ſtraż poddáło Niebo, tobie iuż nie drzewo żywotá, drzewo wiadomośći złego i dobrego, nie Ráy, gdźie rzeká ná cztery ſię dźieląca zrzodłá, lecz życie iſtotne, cudownego w trzech Hoſtyách Páná, fontannę Łask wſzelákich, dobroczynnośći, obfićie wylewáiącą, powierzono.

ROZDZIAŁ X.

Zydźi z Swiętokradzka Niewiaſtą, do palow z brytánámi ná łáncuchách przykowáni, żywo ſpaleni.

IAko ćień słońce śćiga, Magnes żelazo ćiągnie; tak zbrodnie popełnione ſurowa káźń Boska, doczeſne, częſto i wieczne kăránie, ſćigáią. Obok z złemi ſpráwiedliwość Boska idźie, gdy ſię nie ſpodźiewáią, w klubę bierze, mocną uiąwſzy ręką. Tuſzy ſobie zbrodźień, że w podźięmnych popełnioná ſzkárádá lochách, w wieczney niepámięći przepáśći zágrzebiona będźie, i przy głupim beſpieczeńſtwie, ſnem śmierći zdięty mile zaſypiá, zatwárdźiwſzy ſerce, áby ſumienia rázow nie czuło: lecz Boska nád uśpionym nie záſypia ſpráwiedliwość, ſubordynowánych ſobie kreatur wzbudzáiąc do zemſty. A lubo inne kryminały, ná przyſzłego wieku ſąd odkłádá, nie popędliwy do karánia BOG, krzywd iednák ſobie w Nayświętſzym Sakrámenćie utáionemu uczynionych, długo znieść nie może, i ná tym świećie ſurowemu podaiąc karaniu, świętokradzcow, i ná onym, gdy doczeſnemi napomnieni mękámi, do pokuty ſerc nie miękczą, ná wieczne zkazuiąc potępienie. Tey dokument prawdy poznał Poznáń w świętokrádzcách żydách. Rozumieli

mieli, że z zágrzebionemi w błoćie Hoſtyámi Przenáyświętſzemi, w wieczney niepámięći i niewiádomośći ludzkiey, uczynek ich pogrzebiony zoſtał. Lecz wykłuły ſię noże żydowskie z miechá, blizny świeże ná Hoſtyách przenáyświętſzych ználeźione, były uſtami; ktore inſtygowáły ná żydow, Krew z Náyświętſzych Hoſtyi, cudownie wywiedźiona, wołáłá o ſpráwiedliwość. Káżdy ſię tego mogł domyślić, że to żydowska piekłá godná robotá byłá, gdy skłote Przenáyświętſze Hoſtye widźiáno. Zydowka też po skłoćiu Hoſtyi ná mieyſcu skłoćiá będącá, bywſzy od urodzenia ślepą, tam świátłem udárowána, ſpráwę tę oświećiłá i oczy żydom wykłuła. Beſpiecznie tedy, z tych i innych oczywiſtych dokumentow, żydowie obwinieni zoſtáli. Wźięto Stárſzych, i tráfiono częśćią ná auktorow, częśćią ná Complices, ná pomocnikow. Przyłożono ogniá, aż ſię práwdá obiáſniać poczęłá, wźięto w klubę, áż wyznánie wyćiſniono. Przyználi ſię do wſzytkiego żydowie, niewiáſtę przekupioną od śiebie, ná wykrádzenie Przenáyświętſzych Hoſtyi wydáno, ſpoſoby i oſoby do tego należące z ſwoiemi okolicznośćiámi, wyználi. Gdy iuż ná iáwie wſzytko ſtanęło, wyſzedł dekret ſpráwiedliwośći, áby zbrodniowie żydźi, z niewiáſtą Swiętokradzczyną, do palow łáńcuchámi żelaznemi przykowáni, od pſow záiádłych, blisko żydow ná łáncuchách przywiązánych, ſzárpáni byli, tudźieſz ogniem wolnym ſmáżeni, i upieczeni: ná pſow wśćiekłych krwią Báránká nienáſyconych, pſow słuſznie wypuſzczono: ogień piekielney záiádłośći w ſercách rozzarzony, o-

gniem

gniem przyłożonym, skrytym ſprawiedliwośći Boskiey wyrokiem gáſzono, pſow do pſow przykowáno. Przekładał iednák ſąd miłośierny żydoſtwu, folgę w karániu, gdyby odſtąpiwſzy błędu, i ślepoty ſwoiey, tego, ná ktorego ták iáwne cudá, płynącą z Nayświętſzych Hoſtyi Krew, przywrocone ślepey żydowce światło, ná umocnionego i utwierdzonego w członkách ſwoich, i do pierwſzego zdrowia przywroconego, ktoremu w brámie leżącemu dáli ſámi iáłmużnę, kálekę, ná przywrocone zdrowie iuż konáiącemu człowiekowi, ktory wypádſzy z domu, głoſem śilnym záwołał, BOG tędy przeſzedł, ktory mię uzdrowił; ná klęczące i ryczące bydło, ná iáſność w ktorey śię ná powietrzu pokázały, ná tryumfalne do Miáſtá wprowádzenie, i ná innych ták wiele cudow pátrzyli, zá prawdźiwego uználi BOGA. Czy też cudá ták wielkie, oczy żydom otworżyły? czy łáskawe folgi obietnice, twárdſze nád opokę ſercá zmiękczyły? czy poſtrách śmierći, piekłá, mąk docześnych, przytomność, wiecznych bliskość, prawdźiwego BOGA wyznánie wymęczyły? bynaymniey! Odważyli śię ślepym popędem i ná docześny, ktory przed ſobą widźieli ogień, i ná wieczny piekielny, ktory ich niepłonnie czekał: miáſto wyznánia, bluźnierſtw więcey przyczynili przeklęći żydowie; dlá tego ſpráwiedliwym Sądem ná ogień zkazáni, tu ná źiemi w doczęſnym ogniu, cień piekłá záczą wſzy, rzecz ſamę i gorące piekło kończą i kończyć bez końcá w mękách okrutnych ná wieki będą. Widzą teraz w owych piekielnych ćiemnośćiách, iáſnie błędy

F 3 ſwoię,

ſwoie, widzą złą robotę, zá ktorą bez przeſtanku w niewypowiedźiánych piekielnego kárániá zoſtáią obrotach. Widzą bezbożną wiárę, oczy otwieráiąc do Poznániá Bogá, gdy iuż klámká západłá, ná zámknięćie wrot Boskiego miłośierdźia; że w Poznániu poznáć prawdźiwego niechćieli Meſſyaſzá, ná mieyſce poznánia, w piekielną wtrąceni przepáść. Ták ſię konczą záczęte bez boiáźni, przy ápplauzach dokonáne przewrotne ſzkárády. Ták ludzkie rády, i máchinacye, niedośćigłą niepoiętego BOGA rádą, przekręcone ginąć muſzą! ták z weſelem záczęte ſprawki, ſmutkiem ſię pieczętuią! Obelgi Chryſtuſowi w Náyświętſzym Sákrámenćie utáionemu zádáne, w tryumf i chwáłę; pogrążenie, w ſtopień náywyżſzey godnośći; kłocia, i rázy náycudownieyſzego Sákrámentu, w punkt nieogárnionego honoru ſię zámieniły: zdrugiey ſtrony; okrzyki żydowskie, płacz i zgrzytánie zębow, rádość, wieczne ięczenie, ſmiałość i ślepotę, konfuzya wiecznośćią cáłą nieprzerwana, okrućienſtwo, męki niewypowiedźiáne, ogárnęły. Zrzyi ſię, kłámſtw miſtrzyni, i wſzelákiey Mátko, przewrotnośći, Herezyo! pohánbione tym cudem, świátu ná widok wyſtawionym, twoie zoſtáły matáctwá, o figuralney, álbo przez podobienſtwo, nie iſtotney w Sákrámenćie Nayświętſzym Ciáłá IEzuſowego obecnośći! iſtotne kłamſtwo twoie miia, á iſtotá Chrześćiáńskiey prawdy, ná gruntowney oſádzona twierdzy ſtoi! Iſtotá nie figurá w Sákrámenćie Nayświętſzym! kto hoyne Krwie Náyświętſzey ſtrumienie, z przedźiwnych wywiodł Hoſtyi? iſtotnie tu obecna wſzechmo-

cność

cność, nie figurá : kto, kalekę zupełnemu oddáł zdrowiu? obecny rzetelnie w cudownych Hostyách Lekarz, niepodobienstwo. Kto śmierći bliskiego, álbo żywego trupá, iák ielonká skáczącego wystáwił? życie istotne, życiá początek, rzeczą sámą w Sákrámenćie Obecny, nie Obraz. Przed istotą, nie podobieństwem, mostem się nierozumne śćielą bydlętá. Iuż to nie figurá o źiemię uderzyłá, gárnącą się do Cyborium niewiástę.

ROZDZIAŁ XI.

Stoł ná ktorym były kłote Przenáyświętsze trzy Hostye, ználeźiony, y z wielkim uszánowániem do Kośćiołá *BOZEGO CIAŁA przenieśiony.*

SAmá sobie szkodźi przewrotność, gdy innym szkodźić usiłuie, gdy wszytkie ná to obráca siły, áby honor Chrystusow przytłumiony zostáwał, źle nákręconą imprezą, dobrze przekręconą Chwałę Boską podnośi, i ná wyższym stánowi stopniu. Náwet rzeczom czći niegodnym uszánowánia, przywiley, niechcący przywłaszcza; gdy bowiem onych ná instrument Obelgi Chrystusowey używá, áby dotknieniem Ciáła IEzusowego, poświęcone były, spráwuie. Zkąd krzyż sromotney wizerunek śmierći, á rzetelniey rzekę, szubinicá, tronem chwáły nád Maiestát Sálomoná wspániálszym został? z niebáczney twoiey Synágogo życzliwośći, gdyś ná nim Ciáło Chrystusowe záwiesiłá. Zkąd ćierniowá koroná nád złoto większą wźięłá cenę? że ná głowie złożoná byłá IEzusowey. Trzćinie nikczemney, że w Ręce byłá IEzusowey, ustępuią Monárchow berłá. Gwoźdźiom

żela-

żelaznym, zrownáć ſię nie mogą wſzelkie krolow ozdoby. Więżienie w ktorym Chryſtus záwárty był, Ráiem ſię ſtáło. Tey prawdy rzetelny dokument, widźiał Poznáń, i dotąd widzi: Bo ſtoł, ktory żádney nie miał ceny, ſtáł ſię poſzánowánia godnym, gdy Krwią skłotych ná ſobie Náyświętſzych Hoſtyi skropiony i poświącony zoſtáł: i ten; ktory w piwnicznym lochu kąty pocierał, ſtáł ſię godnym ſolemnego do poświęconey Ciáłu Bożemu Bazyliki przenieſienia. Gdy álbowiem, ná wſzytkie ſię kręcąca ſtrony żydow Poznáńskich przewrotność, wſzytkich ſzukáłá ſpoſobow, áby mogłá pámiątkę Cudow wielkich, ktore ſię przez Nayświętſze trzy Hoſtye ſtáły, z ludzkiey wygluzowáć pámięći, i ſwoy ták ſzkárádny zatłumić kryminał, ſtoł náwet, ná ktorym trzy Przenayświętſze Hoſtye skłote były, krwią, cudownie wywiedźioną, zbroczony, i poświęcony, nie omieſzkáłá utáić; iáko niegdy, nie tylko krzyż, ále i wſzytkie Męki IEzuſowey inſtrumentá, głęboko zakopáłá Synágoga Ierozolimska. Zoſtawáł ten ſtoł w Kámienicy Swidwinskiey od żydow wpodźiemnym lochu, ná trzy rozdźielony częśći, zámurowány w kolumnie, (ktora tamże ſtoi do tych czás) przez łat 220. aż dopiero w Roku 1620. ználeźiony, z tryumfálną pompą i ſolemną Proceſſyą, przez Ręce Iaśnie Wielmożnego, i Nayprzewielebnieyſzego, I. MCi X. Biskupá ENNENSKIEGO, á Suffrágáná Poznáńskiego, IANA TRACH GNINSKIEGO, Adminiſtrátorá ná ten czás Biskupſtwá Poznáńskiego, z teyże kámienicy (ktorá ná ten czás do poſſeſſyi W. I. MCi Páná Oſtroroga

Stároſty

Stárosty Miedzyrzyckiego należáła) wźięty i przenie-
śiony do Kośćiołá Bożego Ciáłá, i tám wszystkim obecnym
do wenerácyi wystáwiony, ktory do tego czáſu támże zo-
ſtáie. Wyſypáło ſię ná tę proceſſyą, cáłe Miásto Poznáń-
skie z iák náywiększą apparencyą ná tryumf, Pánu wsze-
lákie, ná ktore zdobyć ſię mogło, czyniąc áppláuzy.
Iákoż do tych czás pámiątka ználeźienia stołu trzech prze-
náyświęt: Hostyi, y oráz przenieśienia Stołu Krwią Náy-
świętſzą poświęconego, káżdego Roku w Niedźielę pier-
wſzą po Oktáwie w Niebowźięćiu Náymożnieyſzey Nie-
ba i źiemię Krolowy, Náyświętſzey Máryi Pánny z iáko
náywiękſzą odpráwuie ſię Uroczystośćią. Podobny od-
práwowáł ſię tryumf, po skończonym trzećim wieku,
od náleźienia, tych Przenáyświętszych Hostyi, w Roku
1699, dniá trzećiego Sierpniá. W ten czás álbowiem, z
Kośćiołá Bożego Ciáłá, do Kollegiáty Swiętey Maryi Ma-
gdaleny, ſolemna tákże byłá Proceſſyá, przy liczney zgro-
mádzonego ludu Chrześćiáńskiego, rożnych stánow aſſy-
stencyi. Przyozdobiły náprzod ten ákt Uroczysty, zgo-
gne Przewielebnych Oycow Dominikánow, Bernárdy-
now, Fráńćiszkánow ufce, oráz y liczne Jáſnie Wielmo-
żnych, Wielmożnych, Szláchetnych Ich-Mośćiow Woie-
wodztwá Wielko-Polskiego pułki. Przyczyniłá apparen-
cyi Przezacna Przeſwiętnego Magistrátu Poznáńskiego
aſſystencyá, przy zgromádzonym cáłego Miástá gminie.
Podnośiły tryumfu wſpániáłość, częste á huczne z dźiał
y moźdźierzow explozye, tubálne kotły, wdźięczne trąb
dźwięki, melodyine rożney muzyki konſonancye, ták ná

G Rá-

Rátuszu Poznáńskim, iáko y na innych Stołecznego Miá-ſtá mieyſcách: przytym y głoſne po wieżách Koſćielnych dzwonow brzmiących odzywáło ſię Echo.

ROZDZIAŁ XII.

Introdukcya Nabożeńſtwá ná mieyſcu Krwie cudownie z Náyświętſzych trzech Hoſtyi skłutych wytoczoney poświęcone.

BOGA náſzego doskonałe ſą dźieła, cokolwiek wniepochybnych umiárkował dekretách, i nieskończonym co wſzytkie okoliczności, Oſob, mieyſc, czáſu, obeymuiącym uſtánowił wyrokiem, iakimkolwiek do skutku przywieść ſpoſobem ułożył, w nieogárnioney Prowidencyi ſwoiey; tákim Boská wſzechmocność rzeczą ſamą wyſtáwuie, ták, że náymnieyſze jotá, náymnieyſzy punkćik ubliżeniá nie uzná. Choćby wſzytkie wywárło piekło śiły, wſzytkie uporem ſzły ſtworzeniá, Niebo, Ziemiá, Morza Elementá, ziemskie i piekielne mocárſtwá, wkontr ſtánęły, żeby náymnieyſzą okoliczność, z rzeczy od Bogá poſtánowionych, skutku nie miáłá zdołáć, nie potráfią. Tey prawdy oczywiſtey iáſne dokumentá w Poznániu widziáne ſą. Cokolwiek bowiem o Przenáyświętſzych trzech Hoſtyách, ná wſzelkie przezorná ſtrony, Boská przeznáczyłá Opátrzność, niepochybnem skutek miáło ewentem. Uſtánowiły Boskie wyroki, áby w wſzełákiey żydowskie máchináeye zpáſzowáły inwencyi, i zpełzły. Przed wieki przeznáczył BOG ten cud; (ále nie przeznáczył kryminału świętokrádztwá żydowskiego; iáko ten ktory Authorem żádnego grzechu nie ieſt, áni bydź może,) áby ná pohánbienie Zydow, i Heretykow, á utwierdzenie wiáry

prawdźiwey Katolickiey, z skłotych naydroższey Krwie Krynica wytrysnęła Hostyi, tak się stało; stanęło w Boskiey predefinicyi, aby ślepa swiatło wźięła żydowka, i oświecona na ciele i duszy, świadkiem Chrystusowey została prawdy, przeyzrzała, i świadectwo dała. Uchwaliły niebieskie wyroki, ułomnego zleczenie kaleki, wyrwanie z przyśionku śmierći śmiertelnego, za prześćiem Nayświętszego Sakramentu, od żydow zdespektowanego; stanął na nogach, ukrzepczony kaleka, ożył bliski śmierći trup. Przeznaczył BOG, aby świętokradztwo żydowskie, nierozumnych bydląt niskim pokłonem nadgrodzone było, i sromotne zelżenie, od rozumnego stworzenia BOGU uczynione, nierozumnego weneracyą stworzenia, pohańbione zostało: stało się; mostem upadły, hardość żydowską hańbiące bydlęta. Chćiał BOG, aby pierwszy z ludźi pastuszek, drugi Pastucha, Nayświętsze oglądał Hostye, skutek Boska miała decyzya. Aby na tym, a nie innym mieyscu złożony był naydroższy Nieba Skarb, gdźie zagrzebione Nayświętsze trzy były Hostye, tam, nie gdźieindźiey zostać się mogły. Zadna tego dotrzymać nie mogła depozytu Swiątnica, nie żeby nie godna była, ale, że inaczey Boskie ustanowiły wyroki: dla tego na mieyscu sromotney depozycyi, naprzod Kaplicę, potym Bazylikę zbudować muśiano. W Niebieskiey dekret uformowano Kancellaryi, aby stoł Krwią cudowną skropiony, miał swoie od nabożnych Obywatelow weneracyą, i ten wyrok do skutku swego przyszedł. Na koniec podobało się skutecznie Niebu, aby przeklę-

tey łotrowska iámá roboty, iáſzczurow piwnica, ná Boskiey oddaną chwałe, poświęconá bylá Kaplicę, i tu przewrotne żydowskie uſtąpiły wykręty, á Boskie skutek wźięły wyroki. O iako ſię wymyślnemi to Poznáńskie, albo ráczey pogáńskie żydoſtwo, nákręćiło i śwędźiło inwencyami! tego chcąc dokazać, áby to mieyſce, w ktorym tę piekła godną wyrabiano robotkę, cudowną z Nayświętſzych trzech Hoſtyi, cudownie skropione Krwią i poświęcone, u wſzytkich w wieczney pogrzebione było niepámięći, iáko náywiękſzych nieżáłowáło expens, rożnych wymyslnych ſzukáiąc ſpoſobow! áby mieyſce Chryſtuſowey Obelgi, pomnożenia czći iego mieyſcem nie zoſtáło. I poniekąd lub przeklęte intencye, dlá skrytych iednák Boskich wyrokow, przez długi czás, (iáko i Ziemia święta, z niepoiętey rády Boskiey mądrośći w pogáńskich zoſtáie rękách) ſwoy skutek miáły. Bo przez lat 300. zruynowáne i ſprofanowáne w ſwoich leżáło rozwálinach, uſzanowánia ſobie przyzwoitego, i winney niemaiąc wenerácyi. Nie raz do ſerc ludzkich, á miánowićie tych, do ktorych náleżáło mieyſce, Ten kołatáł, áby Boskiey chwale poświęcone było; ktory tam ſobie częśći życzył, i poſzánowania od Chrześćian, gdźie od żydow ſromotne ćierpiał obelgi. Nie raz zbáwienne wrážał inſtynkty Poſſeſſorom mieyſca tego; tytuł własnośći do tego mieyſcá prezentuiąc, że Krwią Náyświętſzą znáczone było, ále częſtą odbierał repulſę. Aż kiedyż tedyż (i to niepoślednie wieku ninieyſzego ſzczęśćie) wzbudźił BOG nowego Honoru ſwego zelanta, wzbudźił

dźił Promotora Nabożeństwa do trzech Przenayświętszych Hostyi, od świętokradzkiey żydowskiey ręki skłotych, dobrego i czuynego Poznańskiey Diœcezyi Pasterza I. W. Nayprzewielebnieyszego I. MCi Xiędza STANISŁAWA z Swięcice SWIĘCICKIEGO, ktory osobliwym affektem zdięty ku temu mieyscu świętemu, w tym usilnie pracował, aby mieysce czći godne, uszanowania nie maiące, pomnożeniu czći Nayświętszego Sakramentu oddane, i poświęcone zostało. Iako niegdy Ludwik IX. Krol Francuski, wszytkiemi na to nalegał siłami, aby Hierozolimę, Krwią IEzusową poświęconą z Tureckiey wydarł possessyi, i Chrześciańskiemu przywrocił Państwu, tak ten oto się usilnie starał, żeby nowa Ierozolima, Krwią cudownie z Nayświętszych płynącą Hostyi skropiona, Nayświętszego czći Sakramentu poświęconą była, gdźieby nabożnych serc gorące affekty, z Panem się swoim iednoczyły, łzami serdecznemi, pawiment Krwią cudowną poświęcony, na znak zawdzięczenia skrapiały, pokorne wylewaiąc suppliki, przed tym; ktorego tak żydowska poniżyła ręka, że z błotem w Maiestaćie nieogarnionego zmieszała. Ten tedy Nayprzewielebnieyszy Pasterz, częste instancye wnosił do naywyższey Głowy Kościoła Bożego, KLEMENSA XI. o Oycowskie, na introdukcyą, na to Mieysce Nabożeństwa zezwolenie i błogosławieństwo prosząc, iakoż szczęśliwie otrzymał. Za Rzymskim tedy zezwoleniem, oraz i Benedykcyą, tenże I. W. Nayprzewielebnieyszy Poznańskiey Diœcezyi Biskup, w roku 1704. to mieysce święte, na odprawowanie

w nim należytego Nabożeństwa naznaczył. Iakże, w tymże zaraz roku dnia 20. Maia szczęśliwie się zaczęło, nakazuiąc Oycom Karmelitom ściśleyszey Obserwancyi, aby iako w Kościele Bożego Ciała są strożami wielkiego, a nigdy nieoszacowanego trzech Hostyi Przenayświętszych depozytu; tak, i tu tego mieysca świętego czći Zelatorami i Promotorami byli. Skoro początek swoy wźięło Nabożeństwo na tym mieyscu, a kto wymowić i okryślić potrafi, iako z rożnych Mieyść, Miast, Miasteczek, i Wsi, rożnego stanu ludźie, o tym wźiąwszy wiadomość, gorącemi tu garnęli się affektami? gdźie swoie Panu nad Pany oddaiąc suppliki, przekładaiąc potrzeby, tak do duszę, iako Ciała należące, każdy z zupełną odchodźił satisfakcyą, i do tych czas (iako daią świadectwo przychodniowie) odchodźi, pożądane odbieraiąc łaski Nie mnieysze i duchowne pożytki, na to Swięte mieysce uczęszczanie przynośi. Tu Swięte myśli Boska w serca nabożne wrąża dobroczynność, tu pobożne się rodzą uwagi w sumnieniu miłośći Boskiey, i serdeczney kompunkcyi strzałami przerażonym, tu łzy serdeczne wyćiska, niewyrażoney miłośći Chrystusowey pamiątka, ktorą pokazał, gdy iuż uwielbiony, dla nieugaszoney dobra ludzkiego chući, Swiętokradzkim Oprawcom w ręce się podał, mogąc i przeklętą niewiastę, i zawźięte żydy, wszechmocney Ręki w piekło wtrąćić zamachem, albo iednym w przepaść bezdenną pogrążyć słowem. Tu chuć ku Nabożeństwu się pomnaża, tu hoyne rozkwilone serce wylewa łez krynice, uważaiąc Krew z Nayświętszego Sakramentu cudownie

pły-

płynącą. Tu odnowione Palestynskiey ślády Ierozolimy, rozum do uwági dobrodźieystwá, pámięć do częstego ták wielkiey dobroczynności Boskiey rozbierániá, wolą do záwdzięczenia, serce do gorącey miłośći, wzbudzáią. Ktoby się nie rozkwilił? ktoby łzámi źiemię nie polewał? páwimentu nie cáłował? gdy zwáży; że Krwią Náyświętszą tá źiemia zbroczona ten skropiony páwiment! Swiádczą Pielgrzymi, że w Palestynskiey Ierozolimie, zá pierwszym do Grobu IEzusowego weyśćiem, chęć iákaś, serce do Nabożeństwá bierze, gdy ná myśl przychodźi; *Hic amor meus crucifixus*! Podobny má przywiley to Swięte Mieysce; bo przy pierwszym wstępie, tá myśl zránioną przeráża uwágę: tu znowu, iuz nie niećierpiętliwy w sobie, żadnym razom nie podległy, i ktorego nikt zránić nie może, od złych żydow, ile znich było, ćierpiał IEzus. Nie będę, *pro domo mea*; álbo *Oratorio*, *Oratorem*, Krew cudownie wytoczona, stánie zá krásomowcę, stánie zá ięzyk, álbo głos, sercá do Nábożeństwa wzbudzáiący, uzná káżdy iáki skutek uprźeymego tu ugęszczániá, przyżná, gdy dozna.

KONKLUZYA HISTORYI.

MOrzem nieprzebránym dobroczynność Boská iest, pełnemi ta rzeká wylewá potokámi, á nigdy nie drobnieie, dźiwną dobrodźieystw swoich dystynkcyą miárkuie dáry bez swoiey uszczerbku zupełnośći, rożność miedzy Miásty, tu innych skłádáiąc Niebieski depozyt, tam inny depozytuiąc skárb, czyni ták właśnie, iáko inne zdobią plánety tę nieba sferę, inne dru-

gi

gi niebios Okrąg, á iednák iednostáyná w sobie tá Fontáná, w udźieleniu łask, rożność iest, nie w Morzu udźielaiącym. Ma wielkie z Swiętych Apostołow Piotrá i Pawłá, Głowá Narodow Rzym zálecenie. Ma swoy z Grobu Iezusowego Ierozolima zászczyt, z złożeniá Iakobá Apostołá Kompostella. Z cudowney Máryi Pánny, Iásná Gorá Czestcchowská. Z domku teyże Bogárodźicy Loret, Inne z Grobu Apostołow, Męczennikow, Wyznawcow, Doktorow, Pánien, Pąń Swiętych, maią sławę Miásta. Nie upośledziony w tey mierze Poznáń; i owszem szczegulny stopień osiáda chwały, gdy się cudownego we trzech Hostyách Bogá, záwołánym u świátá cáłego stánął grobem. Szczęśliwyś i náder szczęśliwy Poznániu! ktoremu lubo ná innych schodźi ámunicyách, gdyż ćię z nich nieprzyiaćielska złupiłá ręká, tákim iednák nie dobytym oszáńcowáłeś się sámego w trzech Przenáyświętszych Hostyách utaionego BOGA murem: BOGA tego; ktory swoię prawdźiwą obecność, cudownym w trzech Náyświętszych Hostyách, od 300. lat y dáley, á niepoiętym konserwuie sposobem; czy podobná? áby i ćiebie szczegulną konserwowáć nie miał protekcyą? Szczęśliwyś i náder szczęśliwy, Zákonie Kármelitáński, gdy szczegulney ku tobie przychilnośći, życzliwe Niebo, i tego powierzyło skárbu! Máisz dosyć innych zálecenia tytułow, z Synow twoich, drogą á w Niebie usutą száta, zbáwieniá zádátkiem z Máćierzynskiey okryłá ćię miłośći MARYA P. tytułem Bráci swoich uczćiłá, i innemi ubogáćiłá prerogátywámi, do tak wielkich przywileiow,

i to

i to Niebieskie przydáły fawory, że cudownego w trzech Hostyách BOGA w Poznáńskiego Bazylice Kármelu Grob, założyły, nową wzbudźiwszy Ierozolimę. W innych Kośćiołách, spoczywáia Ciáłá Męczennikow, Wyznáwcow, Swiętych Pánien, i innych swemi uczczonych tytułámi Swiętych Boskich. W Bázylice Poznáńskiego Kármelu Zrzodło Swiątobliwośći, początek Swiętych. W innych Swiątnicách cudá przez Swiętych, i względem zásług onych, spráwuie BOG; tu sąm dzielnym cudá czyni rámieniem. Tu się rożni rożnego stánu ludźie, z pewną ućiekáią nádźieią, i ochłodę biorą. Tu z rożnych Miást, Miásteczek, Wśi, niepoliczone ludu gromády ná poćiechę przychodzą. Tu Krolowie, Xiążętá, Biskupi, Senátorowie, náypierwey to Swięte náwiedzáią Mieysce, zádátek okupu nászego, pokornie adoruią, tu Wotá i Ofiáry oddáią, tu swoie Pánu nád Pány exponuią prozby, i o fortunne w rzeczach supplikuią sukcessy. Tu cáłe Miásto Poznáńskie z Náyświętszym Sákrámentem, Mágistrat z iárzęćemi świecámi, Bráctwo z Chorągwiámi, i muzyką, co rok w Oktáwę Bożego Ciáłá, z Kośćioła Swiętey Máryi Mágdaleny z solemną przybywáią Processyą, gdźie swoie odpráwiwszy Nabożeństwo, od Dawcy wszytkiego Dobrá odbieráią Błogosłáwieństwo. Tu káżdego Roku cáły Mágistrát Poznáński, nowo obrány, ze wszytkim pospolitym gminem się stáwia, gdźie Mszy Swiętey solemney, i kázánia wysłucháwszy odbiera od tego w trzech Przenáyświętszych Hostyách cudownego Páná, błogosłáwieństwo, o fortunne gubernia, i sukcessy cá-

H łoro-

łoroczne prosząc. Tu Panny i służebne wszytkie Mieyskie, dwákroć káżdego Roku gromádno ná tym mieyscu stánąwszy, przy Wotywie solemney, ná służbę fortunną żebrżą błogosłáwieństwa. Nád to żáden iakiegokowiek stánu i kondycyi człowiek z pobliskich obywátelow do stánu się Máłżenskiego nie zábierá, żadna Pánná, Bogu się ná służbę i Zákonowi nie oddáie, żáden do Obozu nie wyiezdzá ná usługę Oyczyżny, żáden w dáleką peregrynácyą nie odchodzi, chybá tu w przod ná tym Swiętym mieyscu po wysłuchániu Mszy Swiętey otrzymá błogosłáwieństwo. Sławią to mieysce święte, owe ták wielkie pod czás Oktáwy BOZEGO CIAŁA ludzi konkursy, z ktorych iedni, wielkiego w trzech Hostyách BOGA, o łáskę proszą, drudzy mu zá otrzymáną i doznáną w tey wspaniáłey dźiękuią Bázylice. Tu chorzy zdrowie, ślepi oświecenie, chromi chod, głuszy słuch, umarli żywot odbieráią: (iáko się pokáże z przydánych ná końcu księgi cudow, w kompucie licznym:) iednym słowem, mieysce to Swięte o ktorym się mowić może; *Locus in quo stas, terra sancta est.*

Owo zgoła, rzecz to doświadczona, y káżdy to Przyznáć musi, że osobliwszym sposobem BOG tych sekunduie, ktorzy spráwę swoię iáką zácżynáiąc, tu wprzod tego Páná wszytkich dźieł ludzkich moderátorá rátunku i pomocy proszą. Zá wszytko niech będźie pochwálona dobroć i łáskawość BOGA miłosiernego teraz i ná wieki. Niech będźie pochwálony Przenáyświętszy SAKRAMENT ninie i ná wieki.

MEDI-

MEDYTACYE

Albo

DUCHOWNE REFLEXYE

Ná Rozdźiáły Historyi wyżey położoney, z Dyssertácyámi álbo Lekcyámi.

MEDYTACYA I.

ARGUMENT.

Niewierni Żydzi Poznáńscy, przenáymuią Chrześćiánską Niewiástę, áby Náyświętszy wykradłszy Sákrámènt, do nich przyniosłá.

PRÆLUDIUM.

STáw pobożna Duszo, przed oczymá rozumu twego światłem wiáry oświeconego, nie dostępny utáionego w Przenáyświętszym Sákrámenćie Páná, Máiestát. Ten náydostoynieyszy Sákráment, náycelnieyszym, Boskiey wszechmocności cudem, niewymowney miłośći zádátkiem, Bostwá, i Człowieczeństwá IEzusowego, tu istotnie záwartych, żywym skárbem, łásk wszelákich náydroższym iest depozytem. BOG náymędrszy, godnieyszego upominku, ná zbogácenie świátá, wymyślić nie mogł, droższego, náydostoynieyszy nie miał, więcey wszechmocny dać niezdołał Pán, przed ktorym drżą Aniołowie, mostem się kłádą Mocárstwá, Cheru- S. Ambr.

H 2 bino-

binowie i Seráfinowie, wynikáiącego znieść nie mogąc ſplendoru, twárży zásłaniáią. Ná tego Páná iád złości ſwoiey nieſworne wywrzeć umyśliło ſtworzenie.

Punkt I. Uważ, iáko przewrotne, wymyślnemi obrotámi, kręći ſię żydoſtwo, iáko ſię záiádłemi ſwędźi myślámi, áby iák naywiękſzy, Nayświętſzemu Sákrámentowi wyrządźiło dyſchonor. Pewnie tá przewrotná myśl, ſnu ná oczy nieprzypuſzczáłá; záczęty przerywáłá, po ulicách, po domách, przy pokármie, przy nápoiu, rozum záiadłośćią piiány, kręćiłá. Gotowi byli i część znáczną, fortuny łożyć żeby iey utrátą, deſpekt Nayświętſzego Sákrámentu pozyskány zoſtał. Oſądź czy niegodźień tego, utáiony w táiemnicách niedośćigłych Chryſtus, áby rozumy náſze, uſtáwicznie o tym myśliły, iáko przećiwnym, żydowskiemu exceſſowi, poſtępkiem, nadgrodźić kontempt IEzuſowi, dáć część zá nie część. Uſtá Chrześćiáńskie, uśilnie wielbiyćie Nayświętſzy Sákráment, bo ięzyk żydowski, ná bluźnierſtwo, wyoſtrzony; ſercá gorąco miłuyćie, bo żydowskie, w nienáwiśći, miárę przebráły: zniżaymy ná pokłoń ćiáłá náſze, gdy nogi żydowskie, ná zdeptánie, gotowe ſtoią. Tyśiąc, tyśięcy rázy, w nádgrodę deſpektow, niech będźie pochwálony, uwielbiony, czćżony, Nayświętſzy Sákráment.

Punkt II. Zważ; iákiego środku, ná zdeſpektowánie Nayświętſzego Sákrámentu, użyło piekło; nie mogł Pánu temu, ſámych ſię ćieni iego lękáiący, krzywdy uczynić ſzátán: nieſpoſobnym byli, inſtrumentem żydźi, przez Chrześćiánkę tyle dobrodźieyſtwy zdewinkowá-

ną,

ną, Krwią IEzuſa odkupioną, piekielną robotą dokonána! Dobry BOZE! nie użyie żydá Chrześćiánin, ná żydowskich kontempt obrządkow, choćby go i ozłoćił, umrzeć gotow zá Tálmut, zá Ceremonie iuż obumárłe, z umárłym ná krzyżu IEzuſem; użyie żyd Chrześćiániná, ná deſpekt, ná wykrádzenie Nayświętſzego Sákrámentu. O ſzkárádo! o niewdzięczności! nie doſyć ná tym, że przez ſię to świętokrádztwem, to nieuſzánowániem, obráżá Páná tego, ieſzcze, i wśćiekł i nieprzyiáćiel Imienia IEzuſowego do nieznośney wyrządzeniá krzywdy, przez Chrześćiánkę przychodźi! Ciężki to ráz, ſercu IEzuſowemu, ná ktory ubolewá, w oſobie ukoronowánego Proroká. *Pſ.* 40. Gdyby ten, ktory mię nienáwidźiał mnie złorzeczył, łáćniey bym zniosł, ále że ty niewdźięczny Człowiecze, ktoregom z ſobą przez wźięćie ćiáła ziednoczył, przez przyięćie Chrztu, śćiśle ſpoił; ktoregom krwią odkupił, i Ciáłem moim Náyśw: iáko Pelikán kármił, ktory w świątnicách moich, łásk niebieskich używáſz: to ćiężká i boleſna. Stánow gruntownie, nie tylko niegodnym przyięćiem, tych Táiemnic nie obrážáć Bogá, nie tylko dworności wſzelákiey, w obecności iego, ále i náymnieyſzy, nieuſzánowánia cieni ſię wyſtrzegáć.

Punkt III. Uważ, iákim ſpoſobem, tá niebáczná uśidłoná ieſt niewiáſtá: łágodność żydowská, płáſzczykiem miłośierdźiá, pokrytá, nieuważną omámiłá. Tym ſpoſobem wſzeláki grzech, w ludzkie ſię wkrádá ſerce, świát, ćiáło i roskoſz, z myślonym, łudzącey słodyczy powábem, w áffekty ſię náſze wkrádáią. Gdyby ſprośnych

grzechow czárt niepiękrzył, drżáłyby, ná pierwſze ſpoyrzenie, ſercá ludzkie; gdyby iádu tego niesłodźił, nigdyby świát, iáko wody nieprawośći niepił. Łáśi ſię iáko wąż, grzechowe poduſzczenie, lecz przyięte, nie u-leczonym, przeraza śmierći żądłem. Nie wierż, káżdey ułożoney poſtáći, duſzo báczná, bo pod ślicznym kwiatem, i wabiącym żielem częſto żmiiá, w słodyczy trućiżná. Łágodność żydowská, o utrátę łáski Boskiey, niewiáſtę tę przywiodłá; márnych, zmyślona słodycz roskoſzy, o tęż ćiebie przywieść może.

Punkt IV. Uwáż, iáko w lichey ſtymie, u tey niewiáſty Náyświętſzy zoſtáwáł Sákráment; zá nędzne przedáć umyśliłá odźienie, zá kilká złotych. Przekłádáy nád wſzelkie świátá skárby, nád tyśiąc świátow, tyśiąc Niebow, wálor utáionego w tych táiemnicách, BOGA. Gorącym mow áffektem, powáżam ćię moy IEzu, nád świátá doſtoieńſtwá, nád złote świáty, nád perłowe Oceány, nád zdrowie, nád żyćie, nád ſáme náwet, náymilſze zbáwienie moie.

Konkluzya. Stánow mocno, ſtánąc przy IEzuśie, ták, żeby ćię żádná nie odłączyłá przygoda, żádná nie-odwábiłá łágodność, mow z Apoſtołem, *Rom. 8.* Kto mię rozłączy od miłośći Chryſtuſowey, czy śmierć, czy nátárczywośći? &c.

DYSSERTACYA, álbo LEKCYA
O ſzkodliwym z złemi ſpołkowániu.

NAywiękſzą cnoty zárázą, z złemi towárzyſtwo; o tę skáłę nie iedná drogą cnoty idąca, żáglami łask Bo-skich

skich nieśiona náwá śię rozbiiá, w tym odmęćie nie iednego niewinność tońie. Iáko bowiem ieden skáńcerowány członek, drugi záráżá, iáko piekielny ogień z ręki ku rámionom, i ku dálszemu ćiáłu śię szerży, ták, złe tych obyczáie, z ktoremi ludźie obcuią, w serca śie nieznácznie wkrádáią. Z złemi konwersacya, ieżeli cnoty nie zgáśi, bárdzo záćmi; iáko słońce, między chmurámi świátłośći nie tráći, oney iednák świátu niepokázuie, dlá zárzuconey przeszkody: I z tądći Psálmistá Páński, nieodmiennie twierdźi, z dobrym, dobrym będźiesz, z przewrotnym upádniesz. A Chrystus Pán roskázuie w Ewángeliy, zebyśmi i ręce nieprzepuśćili, i nodze, i oku, ieżeli zgorszenie nąm przynoszą: ieżeli powiádá oko twoie ćiebie gorszy, wyłup ie: iákoby chćiał mowić, iáko tłumáczy Hieronim S. ieżelić kto ták pożyteczny, iák ręká, ták miły, iák pieszczona zrżeńicá, á przykłádem ćię złym do złego pociąga, co prędzey od śiebie odćinay. Coż proszę w ćięszkie wpráwiło báłwochwálstwá, á zatym w niebeśpieczeństwo zguby, ták miłego BOGU Salomoná? z złemi obcowánie: co wybrány lud Boski w ćięszkie wtrąćiło zbrodnie? ligá z Pogány. Przestáwáł z złym, Iozáfát Bogu miły, Achábem, ledwie gniewu Boskiego, ná Achábá zwálonego, i ná śię nie śćiągnął Dlá tego lud Izráelski, nád rzekámi tylko Bábilońskiemi śiedźiáł, wod śię iednák Bábylonu nietykáł, poćiech, pląsow, rádośći, z obywátelámi támecznemi, ná gáłęźiách lutnie swoie powieśiwszy używáć niechćiáł: że uczęstnictwo wesela z złemi, smutkiem śię pieczętuie. Po krotkiey z wężem

Psal. 17

Matt. 18

Lib. 3 in Comm. super Matt.

3. Reg. 9.

Gen. 7

Psal 136

kon-

konwersácyi, Ewá, iádem wężowym záráżoná, i siebie, i świát cáły zgubiła. Kto w wodźie káłu pełney brodźi, bárdziey się kálá, iáko kto w czystym zrżodle się nurzá, białym i czystym wychodźi. Piękne lylie, w błoćie wonią trácą; ostre ćiernie ręce ránią.

MEDYTACYA II.

ARGUMENT.

Swiętokrádzka Niewiástá z bliskiego WW. OO. Dominikánow Kośćiołá trzy Przenáyświętsze Hostye wykrádá, gdźie kilká-kroć od Ołtárza cudownie odrážoná, od Corki włásney wyprowadzoná, do żydow tesz Náyświętsze Hostye zanosi.

PRÆLUDIUM.

WYstaw sobie Thron możnego iákiego Monárchy, liczną, przy boku iego, Senatorow, i świetnych dworzán, komitywę: ktorego niegodny przy tákiey assystencyi, z Thronu Krolewskiego strącá poddany, i o ziemię rzucá: to náywyższemu Nieba Monarsze, przy liczney Aniołow komitywie, niebáczná wyrządźiłá niewiástá.

Punkt I. Uważ, iáko BOG wszelákiego uwielbieniá ná káżdym godny mieyscu, miásto chwały; wszędźie dyshonor od złych ludzi odbierá. Swiątnice Páńskie, są szczegulnym chwálenia Bogá mieyscem, i tu iednák, nieznośne odnośi krzywdy. O iáko nie ráz ná dworność świátá zdumiáłe utyskuie Niebo! o iáko Aniołowie pokoiu, rzewliwie płaczą! gdy świętokrádzcá Sakráment Náyświętszy przyimuie! Przyszłá do Kośćiołá niewiástá,

po co?

po co przyszła? Nayświętszy wykráść Sákrament! o intencyo! o przewrotny zawodźie! uczyniłaś Dom Boski domem łotrowskim, boś niewinnego iáko łotrini, náſzłá IEzuſa, zdrádźieckoś, miłośći w Sákrámenćie więźnia poymawszy, nieprzyiáćiołom wydałá! O wieczna miłośći i niepopoiętá! w Kośćiele,áż do skończenia świátá, zostáć umyśliłeś IEZU, otoż wdźięczność ták wielkiey dobroći! Przećiwnym postępkiem, stánow iák naywiększą, utáionemu w Sákrámenćie Pánu, oddáwać część, gdy do domu Bożego wchodźiſz, wſzelákie ſumienia burże, wſzelákie gniewu żądłá, iáko wąż, gdy z zrżodłá piie, żądło składá, odrzucay.

Punkt II. Uwáż, dźiwną BOGA náſzego dobroć, i ślepolecącym, łásk oświecáiących, nie uymuie grzeſznikom, lecz iáko słońce, nád dobremi i złemi, promień swoy rospośćiera. Tá piekielna ięndza, iuż ręce wśćiągáła, ná świętokrádztwo: iuż ſię do Cyborium dárłá, Oycowskie iednák, ná źiemię raz po raz, uderżoná, wźięła ná pomnienię, przy oświeceniu rozumu, i woli ku dobremu wzbudzeniu. O iákoś dobry Boże tym, ktorzy práwego ſą ſercá! iak ſzczodrym, ná słucháiące głoſu twego, gdy i zatwardźiáłym, łásk nie uimuieſz! Stánow, głoſu pierwſzego Boskiego słucháć, gdy lecącego w grzech wstrzymuie: wstáń, dáley nie podź, gdy náchylonego dźwigá, ręki ſię Boskiey, chwyćiwſzy, ſám ſię ku gorże wzbiiáy.

Punkt III. Niewiástá, ſzpetnemi grábćiámi, z puſzki Nayświętszy bierze Sákráment, w plugáwe obwiia chu-

ściſko, zá nádry kłádźie. O kándorże, kándory wſzeláki przewyżſzáiący, tuſz to złożenie twoie? o droga Perło, tu skárbnicá? o niebá kleynoćie, tu depozyt twoy? przed ktorego obliczem, i niebioſá, czyſte nie ſą; tego chuśćisko, plwoćin pełne ogárnęło! Ktory w przeczyſtym Pánieńskim żywoćie, z podźiwieniem Aniołow zoſtawał, w ták brzydkiey ſżmáćie zoſtáie! Cży iego ſercá, ták ſtráſzny Uwielbionego JEzuſá deſpekt? nie przeráźi cżyiá zrzenicá, łez powodźi niewywiedźie, ná obmyćie zeszpeconych, Sákrámentu Náyśw: kſztałtow? Tu zbáwiennym wzruſzoná gniewem, przećiwko złey niewieśćie, duſzo pobożna, i ná ſię ſámę oko obroć! czyś kiedy podobnym, nie zelżyłá deſpektem Náyświętſzego Sákrámentu, gdyś przez uſtá zmázane, do ſercá, z káłow grzechowych, nieobmytego, przyięłá Páná twego, ktorym ſię bárdźiey brzydźił, niżeli ſzmátą plwoćin nápełnioną? ſtánow, czyſtym ſumnieniem, do tych przyſtępowáć táiemnic.

Punkt IV. Jdźie z náysłodſzym miłośći więźniem, od wśćiekłey rádośći, piiána niewiaſtá, z pląſámi; po dokonáney ſzkárádźie, do żydow leći. Gdy niebo płácze, ſmutni utyskuią Niebieſcy Duchowie, ſtworzenia wſzytkie, żałobę ukázáć gotowe: gdy ſámá, łez źrźodłá wylewáć winna byłá, kryminał Boskiego Máieſtátu uważáiąc, ćieſzy ſię i wyskákuie: máſz ſię z czego rádowáć niebáczniço! O moy JEzu, ćięſzki twoy deſpekt, rádośći máteryą zoſtał! z nieznośney krzywdy twoiey, ćieſzy ſię Chrześćiánká! Zdrádliwe Oycá, Dobrodźieiá, Miłośniká, Páná, Kármićielá poimánie, niebáczney złośnicy

cy

cy, przyczyną weſela ieſt! Płacz duſzo pobożna, nád obelgą IZżuſową, i ſżálonym tey łotryni weſelem! uczyń mocne przedſięwźięćie, nigdy z popełnioney Boskiey obrázy, weſela nie ſzukáć! Szczere weſele ná czyſtośći ſumnienia, i cnoćie záwisło.

Konkluzya. Dobrowolnie pod nogi Páná twego, złoż námiętnośći twoie; ktory nieſtworną niewiáſtę dźielnośćią Boſtwá ſwego, o źiemię uderzył: proś, áby wyniosłośći, i paſſye twoie, o tę rozbił opokę, żebyś poniżony wiecznie powſtáł.

DYSSERTACYA II.

Iáko z poſtępku złego tey niewiaſty uczyć ſię mámy, nálegáć ná utáionego w Sakramencie Chryſtuſa.

IAko i gorzkich kwiátow, użyć umie pſzczołka, ták i z złey niewiaſty uczynnośći, nąm cnoty rośćie emulacya. Náſzłá IEzuſa ta złośnicá, i my ſię do świętey nápáśći zábieraymy. Kto łask Boskich w tey Skárbnicy utáionych, uczęſtnictwá prágnie, ſtrzeliſtemi, przy gwałtownym nálegániu, náćieráć powinien áffektámi. Zákraday ſię, záchodź, ná IEzuſá Páná twego, żebyś go, gorącym, á nieuſtáiącym, ſobie zniewolił affektem. Kroleſtwo Niebieskie gwałt ćierpi, i gwałtownicy ono oſięgáią: ia twierdzę, że i utáiony w Sákrámenćie Chryſtus, świętym podlega gwałtom, gwałtownie z nálegániem ſercá, chući, áffektow prágnienia, śilić ſię trzeba temu, ktory ſzczegulnych dobrodźieyſtw Boskich żądá. Wyćiągay ręce, wznoś oczy, czołem bij przed niedoſtępnym Majeſtatem, á zwyćiężyſz: chce, (powiádá Au-

 guſtyn

guſtyn S.) náſzym nálegániem, być zwyćiężony, przymuſzony do dánia dobrodźieyſtw, BOG dobroczynny.
Iſaiæ 21 W duchu ſpoyzrzawſzy ná tenSákráment Jzáiaſz záwołał; powſtáńćie Xiążęta, wezmićie tarczą! Co po broni, po tarczy, Proroku S. ná kogo náćieráć będźiem? ogniſtemi áffektámi, ná słodkiego miłośći Więźnia, w Sákrámenćie Chryſtuſa. Czemu w okrągłey ſwerze, Ciáło ſwoie Chryſtus zámknął, i świátu zoſtáwił? czyli ná ukazánie, że przez to koło, ſzczęśliwey cyrkuł wiecznośći, nam przychodźi? czyli żeby znáć dał, że iáko figurá okrągła, końcá nie ma, ták miłość Chryſtuſowá w tym Sákrámenćie, bez końcá, bez miáry? Zwyczáynie tarcze, do ktorych ſtrzeláią ludźie, zewſząd okrągłe ſą; z wierzchu, w środku, w cyrkumferencyi: podobney inwencyi, nąm Troycá Przenayświętſza, wyſtáwiłá tarczą, utáionego w tey ſwerze Bogá i Człowieká; żeby áffekty náſze, ogniſtey ſtrzáłámi miłośći, ugádzały w ſámo centrum, Sercá IEzuſowego. Tu nie odmiennie zmierzáł Auguſtyn S. z czym ſię ſąm oświadcza, mowiąc: ćiężarem rzeczy ſię wſzytkie náchyláią: miłośćią moią, wágą moią, Bog moy: tu zmierzám, gdźiekolwiek zmierzám. Dźiwuię ſię, że od Dáwidá odeſzło ſerce, iáko w Pſalmie utyskuie: Serce moie mnie opuśćiło; gdźie poſzło Serce
Pſal 83 twoie? odpowiáda: Serce moie, i Ciáło moie, wyskoczyło przećiw Bogu żywemu. I Tereſſa S. umiáła gorącemi affektami, do Sercá ſię dobiiáć IEzuſowego, po długich náleganiach, Serce oblubieńcá ſwego, zá włáſne wźięłá. Niemniey do tey ugádzáłá tárcze, droga wiekow ná-

kow ná-

kow náſzych perłá, zwyćięſtwy z piekłá odnieśionemi wsłáwiona, S. Mágdálena de Pazżi. Bo o cokolwiek prośiłá, utáionego w tym Sákramenćie Páná ſwego, odnośiłá. Raz po przyiętey, w dźień zesłánia Duchá S. kommunij, w rożnych poſtáćiách, to ogńiá, to ięzyká, i innych, ſámego Duchá Náyświętſzego odebrałá. I ty poty nálegay Duſzo pobożna, poki przychylnośći IEzuſowey, ku ſobie nie zniewoliſz! żąda bydź twoią zwyćiężony uśilnośćią.

MEDYTACYA III.

ARGUMENT.

Zydźi niewierni, trzy Náyświętſzego Sakrámentu Hoſtye, nożami przebiiáia, z ktorych cudownie Krew obfita płynie: żydowká ślepa tam świátło oczu odbiera.

PRÆLUDIUM.

STaw przed oczymá, álbo wśćiekłych wilkow, álbo inne roziuſzone beſtye; ktorym wpadł w páznokty ćichy Báránek: álbo Tyránná Krwią nie náſyconego; ktoremu ſię doſtał w ręce Nieprzyiaćiel; á zmiárkuieſz, żydowskiego poſtępek záiádły okrućieńſtwá.

Punkt I. Uważ, iáko żydźi, od rádośći piiáni, od iádu ſiebie nie czuiąc, ná zgotowánym ſtole Náyświętſze kłádą Hoſtye. Náprzod, ná nieznośne wylewaią ięzyki bluźnierſtwa, ſproſnemi depcą nogámi, ſzpetnemi plwoćinami, nayczyſtſze kandory ſzpecą, nożami oſtremi Hoſtye święte przebiiaią, á że ćiáło skáźie iuż nie podległe, ſzátę świętych kſztáłtow drą ná IEzuſie. O niećierpiętliwy IEżu, w tym Sákramenćie! coć znowu

złość żydowska wyrządziłá! Ciało twoie ktore Thron chwały ośiada, tu ná ſtole ná rześ zgotowánym, zdeſpektowáne leży! Przed ktorym korony ſwoie zniżáią Mocárſtwá, tego ſtek poſpolſtwa, z błotem mieſza! Ná ktorego, dlá wynikáiącey chwały, poglądáć nie śmieią Aniołowie, tego dworna, od czártow wzbudzona, zelżywie obraca ręká! Nie ćierpiętliwy IEzu, ſerce moie nie znośną odnośi ránę, gdy taką żywo uwáża krżywdę. Stánow te i inne wyrządzone od żydow, Náyświętſzemu Sákrámentowi krzywdy, wymyślnym nádgradzáć poſzánowániem! w zámián ſtołu ſzpetnego, Thron miłośći w ſercu buduy! w nadgrodę bluźnierſtw, uſtá i ięzyk, chwále Boskiey poświęć. Ná záwdzięczenie zdeptánia, złoż áffekty, i żądze twoie, pod Nogi IEzuſowe, ná doſyć uczynienie, zá skłoćie Náyświętſzych Hoſtyi, zrań ſerce twoie, żeby świátu obumárłe, BOGU żyło.

Punkt II. Zważ; iáko przewrotne żydow rády ku dobru, i poćieſze Chrześćian BOG kieruie. Wylał ná krzyżu, Krew IEzuſá żydowin, ále z tey Krwie kąmpiel zgotowána świátu, ktorą obmyte duſze, niebieskiey ſię ſtáią godne łożnice. Cudownie wywiodłá z skłotych trzech Hoſtyi, Krwi ſtrumień, Boska wſzechmocność, ktorą oczy rozumu náſzego przetárte, gruntownie potwierdzona Wiárá świętá; że prawdźiwe Ciáło i Krew IEzuſowá, w Náyświętſzym Sákrámenćie. Utoneły w tym żrzodle błędy Heretyckie, ſtánełá ná beśpiecznym Katolicka prawdá brzegu. Uwierżył Thomáſz, gdy ſię dotknął Ran IEzuſowych, i pálce w bok włożył, wołaiąc: Pan moy i BOG

moy

moy: nie uwierżyli żydowie, Krwie Náyświętſzey potoki płynące widząc: iednák ten ſtrumień, złote żniwo utwierdzoney wiáry zrodźił. Wierżę moy IEZU, że iſtotne Ciało, i Krew twoiá, w Nayświętſzym Sákrámenćie; choćby cudu tego nie było, ieſzczebym wierżył: zá cud uczyniony, ktorym potwierdzona Wiárá Swięta, dźiękuię.

Punkt III. Uważ, iáko cud wypłynieniá Krwie Náyświętſzey, przed oczymá wſzytkich zydow BOG uczynił; iednák nie wſzytkim pożytek przyniosł: iedná tylko nátchniona łáską Boską, z żrźodłá żywotá piłá, i przeyzrżáłá żydowka. Wſzytkim ſię udźieláć, tá Fontánna gotowá ieſt, nie wſzyſcy łask uczęſnictwá, godnemi ſą. Złym ieſt zgubą, dobrym żyćiem; w złośći zátwárdźiáłych, w przepáśći zbrodni zoſtáwuie, skłonnych ku dobremu, dźwiga i unośi. Stáray ſię Duſzo báczna, żebyś godną byłá uczęſnictwá łask Páná tego, nie bądź z liczby tych, ktorży z zrzodłá piiąc, łakną; przy ogniu ſtoiąc, źiębną; przy nieogárnionym świátle, nie widzą.

Punkt IV. Uważ iakie, ſámá Náyświętſzego Sakrámentu obecność, ſpráwiłá skutki w tey niewieśćie, uwierzyłá, wyznawáłá, ufność mieć poczęłá, miłośćią gorżeć, nieuſtráſzona żádnym niebeśpieczęńſtwem, świátu głośić: ná ſumieniu uczułá skruchę, w ſercu kompunkcyą, i miłośne zránienie: ná rozumie, nie tylko oczách, wźięłá oświecenie. O iák zácne godnie przyimuiącym, ten Sákráment przynośi skutki! ieżeli tákie, pátrzącym á wierżącym dáie Sakráment ten Nayświętſzy? ſmutne rozwe-

ſelá

ſelá ſercá : tłuſty álbowiem Chleb Chryſtuſá, i delicye, álbo słodycz przynośi krolom; czyſtość ſumnienia ztwierdza, pożądliwośći ognie uśmierza, páſſye tępi, rozum oświeca, ſerce roſpala. Ten rzetelnie czuie, iák słodki i dźielny Chryſtus, ktory godnie Páná tego przyimuie!

Konkluzya. Dziękuy Bogu zá takie około Kośćiołá Swiętego ſtáránie, iż cudámi, każdych wiekow nie przeſtáie prawdy świętey wſpieráć, á błędow heretyckich tępić.

DYSSERTACYA III.

Iák wierzyć mamy obecność prawdźiwego Ciáłá Chryſtuſowego, y Boſtwá, w Náyświętſzym Sakrámenćie.

BLuźnierskie heretykow ięzyki, śmieią práwdźie Kátolickiey przymawiáć, że oney cudámi Bog nie ztwierdza, widząc w práwdźie cudá, ále cudámi lepſzemi ſię nie ſtáią. Nie dośćigła w radách ſwoich mądrość Boska, w niepochybńey opátrznośći ſwoiey ułozyłá czáſy, okolicznośći, przyczyny, czynienia cudow; ná ztwierdzenie, iáko innych Wiáry świętey táiemnic, ták iſtotney obecnośći Chryſtuſowey, w Náyświętſzym Sákramenćie. Rożńiłá wieki cudownemi świádectwy: i teraz nie skurczona Ręká Boská, nie nádwątlona wſzechmocność; dáwney dzielnośći, známienite ślády wznowić może. Długim ćięgiem, nie wywodzę rożnych wiekow cudow, práwdziwą Ciáła IEzuſowego obecność wyświádczáiących, niektore ná ſtępienię, oſtrych bluźnierſtw heretyckich, krotko przytáczam. Náprzod: Roku 736. zá Karolá Wielkiego Ceſarzá, Windychindus Xiążę Sáskie, ieſzcze

Pogań-

Pogániń, przebrawszy się w proste száty, przypátrował się obrządkom Chrześćiańskim, w Obożie Cesárskim, gdy poznány od Monárchy, i spytány co by czynił? rzekł: przypátruię się ceremoniom Chrześćiańskim: spytány coby widźiał? odpowiedźiał: widźiałem nie bez zdumienia, że z ręki drogo ubránego Kápłáná, każdy piękne dźięćiątko w widomey postáći, do ust brał, ktore się do iednych uśmiechało, kwápiło, rączki wyćiągało: innemi się brzydźiło, i od nich odwracáło. Otoż ná pożyskánie Duszy tego Pogániná, oraz całego narodu, cudem widomym, Chrześćiáńską Bog obiáśnił práwdę. W Paryżu, i w Niemczech, do tych czas wielkiemi słyną cudámi, skłote, z ktorych Krew Náyświętsza wytrysnełá, Hostye. Zá czásow S. Ludwiká Krolá Fráncuskiego, nie máło ludźi widźiáło, obecnego w postáći męskiey Chrystusá w Nayświętszym Sákrámenćie. Roku 1591 w Preszburgu, w Węgrzech, żyd imieniem Leo, obłudnie Chrzest przyiąwszy, wykradł trzy Náyświętsze Hostye, ktore gdy do innych żydow poniosł, ieden z nich iadem piekielnym w zbudzony, nożem w iednę Hostyą uderzył, z ktorey záraz Krew się lunełá, á z nią iásne istotney obecności Chrystusowey dowody. Oyczyźnie naszey, wszytkim przychilna Opátrzność Boska, ztwierdzáiących prawdę Chrześćiáńską cudow, nie umknęłá; widźieli żydźi, krew z trzech Hostyi Náyświętszych płynącą, słyszał i widźiał Poznań, cudu tego sławá, nie tylko Polskie nápełniłá kráie, lecz i o postronne się obiłá. Ták Bog podpiera prawdy Kośćiołá swego; ták Dom mądrośći, Kośćioł S.

Crantius Metrop. Saxon. l. 3 cap. 9

Lycosthenes in Apopht.

Kolumny nie náchylone Boskiey wszechmocnośći wspieráią. Pożytećzniey iednák wierzy, kto cudow nie widząc, dla tego wierży, że Prawda Przedwiecżná, ktora śię náchylić nie może, iáko ten o prawdźiwey Ciáłá IEzusowego obecnośći, ták inne Wiáry Swiętey Kátolickiey Artykuły, świátu obiáwiłá. Wiárá Swięta z tąd ma zálecenie; że Filozofskiemi wywiedźiona iáśńie być nie może dedukcyámi. Ieżeli bowiem nie dostępny BOGA zastępow Májestat, tákiey iáśńośći osiada stopień, ktorego ludzki rozum doyść nie może, toć i Boskie Táiemnice, ludzkiey mądrośći przechodzą szczupłość. Tám wiárá słábieie, gdźie oko przodkuie, gdźie rozum gruntuie: dla tego w Ewángelij swoiey Chrystus rzekł Tomaszowi: błogosłáwieni, ktorzy nie widźieli á uwierzyli. Czym iest wiárá, iest rzeczy rozumem niepoiętych, obiawieniem od Bogá uczynionym. Ztądći pobożny Krol Fráncuski Ludwik, gdy mu Iveninus Sekretarz iego żnáć dał, że w Nayświętszym Sákrámenćie, w widomey postáći Chrystus śię ukázał, i do widzenia onegoż cudu záprászał, niech ći ná widomą postáć pátrzą, ktorzy przedwiecżney niewierzą Prawdźie; Ia wierzę że pod ksztáłtámi Chlebá, prawdźiwy zostáie Chrystus, i dla tego widźieć niechcę. Nię żąday Duszo pobożna widomych znákow; zasługá wiáry ustáie, gdy dworny rozum ćiekáwie szpera, w Boskich táiemnicách. Wierzmy obiáwionym od Chrystusá Kośćiołowi Swiętemu, Artykułom, po mocney wierże, gruntowńey nádźiei, i miłośći, w Chwále wieczney, istotńie prawdę oglądamy;

Idem Licosthenes ibidem.

my;

my; według onych Pſalmiſty Páńſkiego słow: iákośmy słyſzeli, tákeśmy widźieli w Mieśćie BOGA záſtępow.

MEDYTACYA IV.

ARGUMENT.

Zydźi cudem ſtrwożeni, rożnemi ſpoſobámi, exceſſ ſwoy zátáić uśiłuią, ná koniec Nayśw ętſze Hoſtye w koſſu gnoiu pełnym, zá Miáſto ná mieyſce bágniſte zánoſzą.

PRÆLUDIUM.

ROwnay drogi IEzuſá tu ná źiemi pielgrzymuiącego, z drogámi nieſzczęśliwey żydowſkiey Proceſſyi.

Przed tym z łona Oycowſkiego, w żywot Pánny Nayświętſzey śię zniżył: z żywotá ná świát wydány; z źiemi ná Krzyż; z Krzyżá do grobu; z grobu do otchłáńi z ſtąpił; z otchłáni mocą wſzechmocnośći ſwoiey, w Niebo wſtąpił. Tu z Ołtarzá przez grzeſzńicę, świętokrádzko wźięty, do żydow pcnieśiony, do lochu zniżony; po skłoćiu w ſtudnią wrzucony, po mieśćie potym w koſzu obnoſzony, zá Miáſto zánieśiony, w błoćie, gnoiem zárzucony, i żerdźiámi przywálony. O Proceſſyá! proceſſow náyſurowſzych godna! o miłośći, iákie dla dobrá ludżkiego odpráwuieſz podroże! o Máieſtáćie nie odmienny, w iákich żydowſkiey przewrotnośći zoſtáieſz obrotách!

Punkt I. Uważ niepoiętą żydow zátwárdźiáłość, brodzą we Krwi płynącey, z Nayświętſzych Hoſtyi. Widzą, ná rozumie ślepi, oświeconą ślepą żydowkę: pátrzą ná wrzucone w ſtudnią, żerdźiámi do gruntu pogrążone, ná powietrzu w wielkiey śię unoſzące iáſności, Nayświęt-

ſze Hoſtye. Káleká ná ręce i nogi w bramie, zá prześciem IEzuſowym, czerſtwy powſtáie, drugi iuż prawie konáiący, iák ielonek wyskákuie: iednák o pokućie nie myślą: ſznuru piekielnych złośći przerwáć niechcą. O niepohamowána, dobrocią Boską, i karániem złośći! tu ſię ná oko pokazáło iáko grzeſznik w głębią zbrodni źąbrnąwſzy, przerwáć biegu niechce, poty lecąc, poki do dná piekielnego nie doleći. Duſzo bączna, początkom grzechow zábiegay; ábyś w grzech ćięſzki nie wpádłá: z grzechu w powtorzenie; z powtorzenia, w nałogi; z nałogu, w zátwardźiáłość; z zátwardzenia ſercá, w pogárdę pokuty; á ták nie zginęłá.

Punkt II. Jáko wrzucony w ſtudźienkę Chryſtus, wſzechmocnośćią Boſtwá ſwego, z oney ſię dobył, przywálony źiemią, ná powietrze ſię dźielnośćią Boſtwá ſwoiego, wzniosł. Ucz ſię z kału grzechowego, z wybiiáiącym ſię z pod źiemi IEzuſem, powſtawáć. Upáść, ludzkiey przywárá ułomnośći, nie wiąznąć, Chrześćiáńskiey powinność doskonáłośći. Iáko przyiętego, utrzymáć nie mogłá IEzuſá, błotniſta źiemiá; ták w ſercu grzechámi zmázanym, długo Chryſtus przeſtawáć nie może.

Punkt III. Utáiony w trzech Hoſtyách Chryſtus, dopuśćił ſię świętokrádzkiey grábić niewieśćie, do żydow donieść, Oprawcom nie przeſzkodźił w piekielney robóćie, lubo iednym skinieniem, wſzytkich w wieczną mogł wtrąćić odchłań. Kłoćiom żydowskim, Náyświętſzych Hoſtyi nie umknął: w ſtudni iednák być zágrzebionym, niechćiał; przytłumienia ták wielkiego cudu nie

du nie zniosł. To się stało z dobrowolnym miłości więźniem, á nie więcey, czego dopuścić umyślił. O niepoięty w Sądach twoich Boże! iak nie zgruntowáne rády twoie! o nie zbrodzony Oceánie; w ktorym ciekáwe toną rozumy! kto cię spytá czemu to czynisz? czemu tego poniżász, tego podwyższász, tego cieszysz, tego smućisz? nie sądź: (powiádá Augustyn S.) ieżeli błądźić niechcesz. Odday się w cále Boskiey Opátrzności; náwiedzony dolegliwośćiámi Chrześćiáninie; wszytkie włosy twoie zráchowáne są: ieden bez woli Boskiey ná źiemię nie spádnie. Zmiárkowáne śiły twoie, tyle ná cię skłádá, ile znośić możesz; tyle, ile twemu służy zbáwieniu. Stanow pod ćiężárem rożnych utrápieniow nie upádáć.

Punkt IV. Uważ, iáko Chrystus w koszu nieśiony, Kálekę ná ręce i nogi uzdráwia, drugiego konáiącego, do pierwszey przywrácá czerstwośći. Jeżeli to uczynił przechodzący, proszącemu o iáłmużnę żebrákowi; czego nie uczyni, przyimuiącym nábożnie miłośnikom? Ieżeli táki odnosząc w gnoiu despekt, promieni Dobrodźieystw swoich rospośćieráć nie zániechał: iákich łásk nie udźieli, czyste sobie gośćiowi náygodnieyszemu, sposobiącym sercá? Ieżeli nie proszącym o uleczenie, sam nád żądanie, zdrowie dáie: czego nie użyczy temu: ktory go w sercu miawszy, uprzeymemi instáncyámi używáć będźie? O źrźodło żywota! Lekárzu, nad wszytkie lekarze, utáiony w Sákrámenćie Chryste! kto nie widźi iáka dźielność twoiá. Stánow, iák naywiększą uśilnośćią, sposobić serce twoie, do godnego przyięćia Náyświętszych tych táiemnic.

Konklużya. Uśilnośćią iák náywiękſzą, pomnożeniá czći Nayświętſzego Sákrámentu, przyczyniáy. Uśilnym żydow náleganiom, w przytłumieniu, wynikáiącey chwáły, Páná tego, nie uſtępuy. Pobożnośći emulacyą, zwyćiężona przewrotność, niech upáda.

DYSSERTACYA IV.

O zátwardźiałośći nie zmiękczoney, w złośći grzeſzńkow.

NIeſzczęśliwy uwięzłego w nałogach złych grzeſzniká ſtan, z powtorzonych żbrodńi, w nałog zápádſzy, z nałogu w zátwárdźiałość, záczętey źle drogi przerwáć niechce: poty nie utrzymánym leći pędem, poki zámierzonego w złym, kreſu nie dopnie. Oſtre Bogá kárzącego nápomnienia, miłe głaſzczącego powáby, ſurowe grożącego przeſtráchy, wábiące obiecuiącego ponęty, zátwardźiałego nie miękczą ſercá, że nie chce. Iáko młyński kámień, z gory ſpuſzczony, nie zátrzymánym leći pędem, iáko woda groble i ſtáwy przerwáwſzy, wſzytkie zálewá okoliczne mieyſca, iáko ogień rozżárżony, miáry nie ma, gránic nie zná; ták grzeſznik, wſtydu, i Praw Boskich, przerwáwſzy groble, uſtánowić ſię niechce, poki w przepáść wieczney zguby nie západnie. Roſpuſzczonemi złey woli żáglami, proſto ná skáły, kotwice dobrego przedśiewźięćiá nierzucáiąc, zmierzá; álbo iáko koń nieokiełznány, żrzućiwſzy iezdźcá, ſtargáwſzy wędźidła: ślepo leći, ná roſtrącenie śiebie ſamego. Tłucze ſię po lábiryńćie záwichłánych nieprawośći, poki po długich záwrotách, ſznurem pokuty świętey pogárdźiwſzy, ná piekielnego nie napádnie Minotau-

notaurá. Mile nocących z uciechą słucha Syren á w tym lubieżnośći służąc, tonie, w bezdenney przepaśći. Uśpiony ćięſzkim letargiem tu BOGU obumieráć záczyná; áby śmierć doczeſną, nie przerwánym wieczney śmierći ćięgiem, bez końcá kończył. Lub głoſnobrzmiący do ſercá BOG wołá, zmieſzáne náwáłnośći wzbudza ſumienie; przeráźliwá ſądu oſtátniego trąbá, boiaźnią przeniká: ná wſzytkie iednák te przeſtráchy, zaſypia żywy trup. Pełne tey práwdy dowodow Piſmo Swięte. Iákiego proſzę nie użył ſpoſobu, ná zmiękczenie złego BOG Pháráoná? zaczął od lekſzego karánia, nie pomogło; ſzaráńczą polá okrył, i te opoki niezmiękczyły! muchámi przykremi źiemię pokárał, much iednák, ktore ośiádły Pháráoná nie wypędziły. Po rożnych káraniach, ſpuśćił ná koniec Aniołá zábiiáiącego pierworodne Syny, przy ták zágęſzczoney śmiertelnośći, złość twárdego Páná nie obumarłá. Nie przeſtáł Pharáo, walczyć z Bogiem, poki morska przepáść Ægypcyanow nie pochłonęła, piekłu oddáwſzy. Czy myślił o pokućie, po zaprzedánym IEzuſie Iudáſz? nie! ſam nad ſobą kátem zoſtáwſzy, ſpętanego śiebie, wieczney oddáł niewoli. O iednym Lichwiárzu piſze Suryuſz, że śmierći bliski, á do pokuty záchęcony, táki teſtament uczynił: ćiáło źiemi oddaię, skárby i Fortunę dźiedźicom, á duſzę diabłu. U Statynow ná nowym świećie, Roku 1591. służebná iedná, ná lubieżnośći wylaná, w głębią grzechow západſzy, w cále o poprawie życia nie myśliłá, ſpowiedźi i Kommunie świętokradzkie miáłá poſpolite; gdy śmierći bliskiey rzeczo-

Exodi cap 6. 7. &c.

Baronius in Annul. Ecclesia:

no:

no: wołáy, IEzu! rzekłá: co mi z tym IEzuſem? i wtych słowiech nie ſzczęśliwą wyźionęłá duſzę: niechćiáłá być IEzuſową, woláłá czártá bydź niewolnicą. Zydźi Poznańſcy cudámi niezmiękczeni, po ogniách doczeſnych, woleli w wieczne wpáść pożáry, niżeli przez pokutę wniść do
Prov. 18 ochłody. Tu śię prawdźi Proverbiáliſty Pańſkiego głos: Grzeſżnik, gdy w głębią západnie, pogárdza; álbo co Ieremiáſz nápiſał: grzech popełniłá Ierozolimá, i ſtáłá śię nie-
Trheno cap. 1. ſtateczną, z nieprawośći w nieprawość lecącą. Zábiegáy Duſzo pobożna, pierwſzym grzechow początkom, tłum pożądliwośći iskierki, wyrzucáy krople, ábyś wgłębią zapádſzy, nie utonęłá. Lecz świeże ány, bierz lekárſtwo Swiętych Sákrámentow, w zaczynáiącey málignie; bo zbotwiáłe rány, trudne do uleczenia ſą. Tego śię záwſze obáwiáy, ábyś w ſercá zátwárdźiałość nie wpadłá.

MEDYTACYA V.

ARGUMENT.

Náyświętſze Hoſtye, wbłoćie zakopáne, ná powietrzu w wielkiey iáſnośći, Pawełkowi Paſtuſzce, widźiec śię dáią: od niegoſz, i nie mego bydła, pokornym klękániem uczczone.

PRÆLUDIUM.

STáń ná mieyſcu poniżenia i uwielbieńia IEzuſowego myślą i ſercem; ná onym, affekty, i paſſye twoie zniż, albo z przywalonym zakop Pánem, potym, ku Nayświętſzym Hoſtyom ná powietrżu śię unoſzącym, podnieś ſerce; onemu z Anioły przy przedźiwney iaſnośći, aſſyſtuiąc.

Punkt

Punkt I. Uważ, iáko Pan IEzus ná ziemi żyiąc, wprzod chćiał bydź poniżonym ná Krzyżu, dopiero po Zmartwychwstániu i w Niebowstąpieniu, uwielbionym w chwale: ták tu z wielkiey ku nam miłośći, dopuśćił się pierwey od żydow w błoćie zákopáć, á potym przedźiwną ìásnośćią, ná powietrzu chćiał bydź wsławionym. I ty żrzodło chwały moy IEzu, przez zelżenie, ćierpliwie znieśione, chwały szukasz? i ty Niebá i Aniołow Chwáło, przez poniżenie, stopień iásnośći ośiádasz? Nie mow człowiecze, każącego iuż nie słyszę Chrystusá, nie każe słowy, dźielną każe rzeczą: uczy, iako przez poniżenia, pogrążenia, do wieczney chwały zmierzáć mamy. W zachodźie pierwey, rożnych dolegliwośći, tym zostawáć trzebá; ktorży iáko świátłá, ná Firmámenćie Niebieskim iáśnieć żądáią. Cierp, znoś, sam się źniżay żebyś z Pánem twoim uwielbiony został.

Punkt II. Uważ, iako nie dośćigłe Boskiey mądrośći rády! Chwałę swoię, nie Monárchom, nie Práłatom, nie Senátorom, nie Mágistratowi, nie wźiętym u świátá ludźiom; ále nędznemu, wzgárdzonemu, ukázuie pásturce. Wyznawam moy IEzu! że rády twoie z máluczkiemi, ktoreś utáił przed mądremi: miiasz wysokie gory, ná niskie doliny, dzdże łask twoich spuszczasz. W południu świátá zostáiący, táiemnic twoich tak iáśnie niewidźi, iáko w záchodźie ięczący, rożnych świátá dolegliwośći. O pokoro! o czystośći! iakośćie widzenia uwielbionego IEzusá godne! słuchaymy Augustyná. O pokoro! twoie iest krolestwo, twoiá władza, zwyćiężasz

 nie-

niezwyćiężonego, wchodźiſz do Páná, niedoſtępnego Májeſtatu. Stánow bydź ćichym, niewinnym, pokornym, iáko tá dziećiná: żebyś widzenia iáſney twárży Boskiey, godnym zoſtał.

Punkt III. Kto ſię nie zádźiwi, cud dźiwny zważywſzy: bydło ná kolánach klęczące, pokornym czći Páná uniżeniem: oczy w Niebo podnośi, od zmysłow odeſzłe: nie ſtoi o pokarm, o napoy, páſtwisk nie ſzuká: pokármem bydłá, napoiem bydłá, náymilſzą zabáwą, uſzánowánie Nayświętſzego Sákrámentu, i niskie pokłony. O moy IEzu, iáko świętokrádzcow żydow, ná ſtráſznym ſądźie, tą nierozumnego bydłá uniżonośćią, nie záwſtydźiſz! iákiey konfuzyi nieodnioſą, ktorży wierżąc że niedoſtępny Pan zaſtępow, w tym Sákrámenćie, czći winney, przy martwey wierże, mu nieoddaią! Zábáwa z utaionym wkſztałtách widomych Pánem, nád pokármy, nád napoie, nád rozrywki, i konſerwácye: nád miłe konſonáncye, Chrześćiáninowi wdźięcznieyſza bydź ma, i bydląt przykłádem. Nieuſtępuy duſzo rozumna, nierozumnym w tey posłudze bydlętom! ieżeliś uprzedzona, chćiey ścigáć: á ieżeli z bydląt wzoru bráć niechceſz, Aniołow od ćiebie wyżſzych, Pánu ſię temu unizáiących, przykłádem ſię buduy.

Punkt IV. Uważ, iako umiał użyć ná dobre ſtworżenia Boskiego ten lichy Páſtuſzká; klęczy bydełko, i on też ná kolana páda; zápomina pokármu: iako wryte oczy, bydło w gorę wznośi, on też ſercem i áffektámi miłosnemi, ku BOGU ſię wzbiia. Bydło było Káznodźieią, ka-

za-

zániem klęczenie, Páſtuſzká słucháczem. Máią ſwoy głos ſtworżenia, ktorym nas do Boskiey zachęcáią miłośći. Słuchay Auguſtyná S. Niebo i źiemiá (powiada) wołáią ná mnię; żebym ćię miłował! woła słońce, ieżeli moiey pięknośći zádźiwić ſię muśiſz, pieknieyſzy BOG, ktory mnię ſtworzył! Woła Firmáment: ieżeli ták przedźiwną ozdobą, oczy ludzkie przerażam; o iáka piękność tego, ktory mnię, z niſzczego wywiodł! Gdy regulárne, niepochybne, odpráwuią Plánety biegi, gdy burzliwe morże w gránicách ſtoi; gdy byſtre ognie impet tłumią; ucz ſię w gránicách práwá Boskiego ſtánąć, páſſyámi nie wyćiekáć. Stánow, użyć ná dobre duſzy twoiey, rzeczy ſtworżonych: cokolwiek od BOGA maſz, ku Boskiey kierowáć chwale.

Konkluzyá. Nád wſzytkie zabáwy, tá niech będźie naymilſza, iednoczyć ſerce z Bogiem.

DYSSERTACYA V.

Iako nierozumne ſtworzenia, Nayświętſzy głoſem niemym czczą y wielbią Sákráment.

NIe tylko rozumne ſtworzenia źiemskie, Niebieskie, i piękielne, Nayświętſzemu część oddáią Sákrámentowi, lecz i nierozumne iakim mogą ſpoſobem, z należytą Bogu zákázuią ſię uprzeymośćią. O z iáką unizonośćią, nie usługuią Pánu temu, ufce Anielskie! dla wynikáiącey iásnośći oczu wznieść nie śmieią, iáko twierdźi Chryzoſtom S. Aniołowie poglądáiący drżą, áni nie śmieią dwornie poglądáć dla wynikáiącego z Nayświętſzych táiemnic ſplendoru. Drżą, i czołem biią Chryſoſt. hom. 60. ad popu: Antioch.

 pie-

piekielne dumy,i gorne umysły, pod nogi IEzuſá, ściełą. Sámi potępieńcy, iuż nádźieie, uczęſtnictwá pożytkow Sákrámentu tego nie máiący, pokorney ſubmiſſyi trybut oddawáć muſzą. Zywioły, i inne ſtworzenia martwe, byſtrość wrodzoną tłumią, gdy mándat utáionego w Sákrámenćie Páná, zachodźi. Ze potępieńcy część Pánu temu dáią, oświadcza Hyſtorya, ktorą naſz Lezana w księdze ſwoiey,zakonne ćwiczenie názwáney, przytacza. Zakonu pewnego Brát,do Refektárza wſzedłſzy, ná ſtráſzny nápadł wizerunek. Widźiał około ſtołu ſiędzących Zakonnikow, żyiącym niepodobnych: widzenie, do Przełożonego doniosł: gdy Przełożony zwoławſzy Zakonnikow, z Nayświętſzym Sákrámentem do Refektarzá wſzedł; áby onych zákápturzonych piekłá więźniow, záklął, głowy náchiliwſzy wſzyſcy, Nayświętſzemu niski pokłon oddáli Sákrámentowi; oznáymuiąc słuſzne ſwoie potępienie, i przyczyny zguby. Ze bydlętá, z Boskiego inſtynktu Páná ſwego znáią, rzetelne ſą tego dowody. Piſze Nicolaus Orlandus. *Lib 2 fol. 49.* że Roku 1537. we Włoſzech táki ſię cud ſtał, gdy do chorego, z áſſyſtuiącym miniſtrem, z Nayświętſzym Sákrámentem Kápłan ſzedł, á w drodze ná dwie trzody, osłow nápadł, ná dwie częśći beſtye ſię rozdźieliły, mieyſce wolne przeyśćiu Kápłáńskiemu z Pánem niedoſtępnym zoſtawiwſzy. Gdy przechodźił, ná koláná beſtye pádły, głowy ku ziemi zniżáiąc, i poty pokornym klęczeniem czćili Páná ſwego: poki Kápłan ńie przeſzedł. Kto nie widzi że wół, i ośieł, poznał Páná ſwego, á Lud Izrael-

Lezana in Diſci: Monaſt:

Izráelski znáć niechćiał? Coś podobnego czytam w żywoćie S. Antoniego de Padua. Pewny heretyk, przał istotney Ciáłá Chrystusowęgo w Sákrámenćie Ołtárza, obecnośći; gdy żádnemi, w uporze nieodmienny, wywodámi, od błędu odwiedźiony bydź niemogł, ná tym stáneło, áby, ieżeli głodny ośieł iego, zápomniawszy o pośiłku, ná obecność Nayświętszego Sákrámentu klęknie, i poty klęczeć będźie, w uszanowániu nieustáiący; poki Nayświętsze táiemńice obecne będą; Wierze Swiętey, uporny rozum zniżył. Przyiął z śmiechem kondycyą, głodźił trzy dni osłá, gdy Nayświętszy Sákráment przynieśiono, owies zgłodzonemu podrżućił bydlęćiu, ále ośieł głodem nie zwyćiężony, pokármem nie ułudzony, zápomniawszy nálegáiącey ćiáłá potrzeby, koláná skrzywił, klęczał, i poty zniżonym zostawał, poki niepoięte táiemnicę, pod chlebá osobámi obecne były. Ogień, wodá, morskie fále, grády, i wichry, impet swoy tłumią, gdy Páná Máiestátu, roskaz záchodźi. Ieżeli bowiem Swiętym powolne są żywioły, ieżeli sług unoszą, iako Pánu wszytkiego stworzenia, uprzeymie służyć nie máią? Ieżeli umbrá Nayswiętszego Sákrámentu, Arká Testámentu, przez Iordan prowádzona, wody rozdwoiłá: ieżeli gory ustępowáły, iáko wspomina Psálmistá Páński: Psal. 113
morze widźiało, i ućiekło, Iordan się wspák obroćił, gory, rozweseliły się iáko bárány, á págorki, iáko iágniętá przy owcách. Jákosz istotá Bostwá i Czlowieczeństwá IEzusowego, powolnego sobie stworzenia niewolić nie ma? Co większá krzywdy Nayświętszego Sákrámentu,

bez rozumne źnieść nie mogą kreátury. Dźiwną rzecz wſpomina naſz Valdenſis, ná ktorą oczyma ſwemi w Mieśćie Landonie, patrzył: gdy abowiem pewnemu Mieſzczáninowi, Biskup Kántuáryiski, błędow, około Nayświętſzego Sákrámentu wyrzec ſię kazał, miaſto odwołánia herezyi, ná bluźńierſtwo język wylał, śmiał mowić oſzczercá, ſtáry páiąk większego godźien poſzánowánia, niżeli tá Hoſtyá: ledwie tákie tyśiąc piekłow godne, wyźionął bluźnierſtwá, aż ći z gory, niewidáney wielkośći páiąk, iádu pełen, ſżpuſzczáć ſię pocznie, ku bluźńierskim proſto zmierzáć uſtom, u wargow ſię wieſzáć czekáć nieſzczęſney otwárćia páſzczęki; drzeć ſię do uſt; iád ku uſtom miatać: ledwie odpędzony od około ſtoiących, áby ćięższym ginął karániem, i ták ſpalony. Czy niesłuſzna áby ſercá náſze, z większą Pánu temu służyły uprzeymośćią, niżeli bydlęta? nas karmi i łáskámi ſwemi ożywia, nie bezrozumne ſtworzenia: nam ſię w chwale wieczney iſtotnie widźieć da: nie tym, ktore ták o honor Boski certuią. Więc wſzyſtkich kreátur głoſem wychwalaymi Náyświętſzy Sákráment.

DYSSERTACYA VI.

ARGUMENT.

Páſterz, Oćiec páchołęćiá, przychodzac ná páſtwiská, á cud wielki widząc, do Mágiſtrátu donośi, gdźie iáko báśniarz do więźienia wtracony; Rzecz ſię do Biskupá donośi,

PRÆLUDIUM.

NAbożnym ſercem, z bydełkiem, páſtuſzką, i z pocztem licznym Anielskim, ſtań przy IEzuśie, w wielkiey

iáſno-

iáſnośći ná powietrzu ſię unoſzącym : uwagą dźiwney miłośći, poty ſię zabaw, poki gromádney z Miáſtá aſſyſtencyi ſię nie doczekaſz.

Punkt I. Zważ; iáko przy národzeniu ſwoim, pierwey ſię Páſterżom Chryſtus ziáwił, potym Krołom od wſchodu słońcá wezwánym; ták i w cudownym Sákrámenćie, ná powietrzu ſię unoſzący, nayprzod páſtuſzce, potym páſterzowi, ćhwałę ſwoię ukazał. Nie brákuie oſobámi Bog, ten u Páná tego w reſpekćie, ktorego cnotá, uprzeyma pokorá, i czyſtość ſumnienia zálecaią. Ma BOG ſwoie i w gnoiách perły, ma ſliczne i w błotách lylie : pogárdzeni u świátá, u Niebá w powadze. Wielce iednák poważa BOG, drogie przy złoćie cnoty, przy wyſokich doſtoieńſtwách, rowną pokorę, przy dobr doczęſnych zupełnośći, zbiory wyſokich zasług. Stánow, ubogim, u świátá wzgárdzonym, nie pogardzáć; ktorego oko Boskie ták ſobie poważa.

Punkt II. Zważ, iak oćiężáłe ſerce ludzkie, ku rzeczom niebieskim, i niesklonne do ſzukáńia Páná ſwego. Obwieſzcza páſtuchá, przedźiwnego nowinę weſela, opowiáda, iako unoſzącemu ſię ná powietrzu Pánu zaſtępow, klęczące iák wryte, część oddáie bydło : wſzyſcy zá báśnie, relácyą iſtotney práwdy poczytáią. Gdyby z tym był przyſzedł ten posłániec, że skarb wielki w źiemi zákopány ználeźiono, iedenby drugiego ubiedz uśiłował, á ná ſzukánie náleźioney naydrożſzey, Niebá i Kośćioła Woiuiącego Perły, żaden ſię nie porywa! O naydrożſzy Niebá i źiemi Skarbie, iako ſerc ludzkich nie poćiągaſz!

iák

iák leniwe ku ſzukániu ćiebie! Zelázo zá magneſem idźie, ućiechá káżdemu właſna, poćiągá i niewoli ſercá: podź ſerce moie zá Pánem twoim: niech ći nád wſzytkie poćiechy naymilſza nowiná będźie, gdy co usłyſzyſz o dźielnośći Nayświętſzego Sákramentu.

Punkt III. Uważ, iáko zá ták wdźięczne poſelſtwó, posłániec ten niewinnie do więźienia wtrącony, iáko nie przeſtáiąc honoru Chryſtuſowego pomnażáć, śćiśley więźiony: włos iednák ieden z głowy, czći Boskiey Káznodźiei nie ſpadł. Zwyćiężył wſzelákie nátárczywośći, mocą Boską wſpárty, i z táráſſu wyrwány. Nie może ſzwánkowáć niewinność, w nawiękſzych nátárczywośćiách, iáko słońce między chmurámi. złoto w ogniu, perłá w burźliwym morżu, lylia między ćierniem. Szkody nie uzna, ktokolwiek dla pomnożenia czći Boskiey, i śiebie ſámego nie żáłuie. Trżey młodźiency, w piec Babiloński wrzuceni, dla práwá Boskiego, chłodzącą w ogniu uczuli roſę. Zuzánná potwárżona, sławę nieśmiertelną, uczczoney od BOGA niewinnośći, odniosłá. Daniel lwom podrzucony, obronę ználazł. Páſtuchá w więźieniu, poćiechámi wewnętrznemi nápełniony, mocą Boską z táráſſu wyrwány. Stánow, dla pomnożenia Chwały Boskiey, żádney nie uſtępowáć nátárczywośći.

Punkt IV. Uważ, iáka utáionego w Nayświętſzym Sákrámenćie, BOGA dźielność: mocą Boſtwá ſwego z ſtudźienki ſię dobył, choroby nieuleczone, źleczył; táráſſy więźienia otworzył: niewinnego więźnia páſtuchę, uwolnił. O dźiwny, w trżech cudownych Hoſtyách BO-

ZE!

ZE, iako ſię náſzym náchylaſz potrzebom! z ćiebie chory, Lekarza, głodny Karmićielá, ſmutny poćiechę: więźień ma obronę.

Konkluzya. Przykłádem nieuſtráſzonego tego páſtuchy, czći Nayświętſzego Sákrámentu pomnażáć nie przeſtawáy. Fortuny, rozumu, zdrowia, náwet i żyćia, nie żáłuy; ieżeli tákiey ofiáry BOG, po tobie żądáć będźie.

DYSSERTACYA VI.

O przedźiwnych skutkách niekrwáwey ofiáry.

Z Okázyi uwolnionego z táráſſu páſtuchy, o przedźiwnych skutkách, niekrwáwey Ofiáry, mowić umyśliłem. Czołgáiącego ſię po źiemi rozumu nieudolność, milczeć káże: miłość iednák ſerce roſpalá, rozum oświeca, słow dodáie. Wiem że żadna Anielskiego rozumu doſtoyność, żadna Serafinow wyſokość, ná táki ſię wznieść ſtopień niezdoła; żeby godność tey Ofiáry, należyćie świátu wyráżiłá. Przyzwoita iednák, niedośćigłe Krolá Niebieskiego Táiemnice, świátu teſtámentem zoſtáwione, uprzeymie głośić. Ofiára Nowego Teſtámentu, przy ktorey Ciáło i Krew Páńską, iſtotnie Troycy Nayświętſzey, w Oſobie Chryſtuſowey, Kápłan ofiáruie; iáko zacnośćią rozumem niepoiętą, wſzytkie inne celuie, i gáśi ofiáry: ták dźielnośćią przedźiwnych skutkow, iáko słońce ćmi, znikome świátełká, przechodźi. Ieſt ofiárą chwały, dźiękczynienia; żadnym bowiem ięzykiem, ták godnie bydź nie może wielbiony BOG: iáko tey naycelnieyſzey ofiáry poświęceniem. Przesłodkiey

M wdźięcz-

wdźięczności wonia. Niebo napełnia, gdy w Kośćiele Wo-
iuiącym Mſzą Swiętą Kápłan odpráwuie. Ieżeli bowiem
BOG, iáko wſpomina Litera Pańska, uczuł słodką won-
Geneſ: 8. ność: gdy Nòe ná ubłágánie gniewu Boskiego, ofiarę z
bydląt czynił; iáko ſercá Boskiego nie uymie, ofiárowa-
ne Ciało i Krew Iednorodzonego Syná Bożego? Mſza S.
drzące od ſtráchu przeraża piekło, moc lwow piekiel-
nych tępi: ztąd czart przeklęty lutrowi Mſżą świętą
znieść kazał, iáko gruntowny Wiary Chrześćiańskiey
fundáment; twierdząc: że ieżeli tego Wiary świętey ár-
tykułu nie zniesie, tyle duſz ludzkich w uczęſtnictwo
zguby nie pociągnie: Nád to niekrwáwa ofiárá gniew
Boski błaga, długi grzechow náſzych wypłaca. że grżeſz-
nik oczu w niebo wznieść nie śmie, Kápłan twarz Chry-
ſtuſá nayiáśnieyſzą. Oycu Przedwiecznemu wyſtáwuie.
Dla tego Pſálmiſtá Páński, gniew Boski błagáiąc woła:
Pſal: 83 Obrońco náſz ſpoyzrżyi BOże, i weyzrźyi ná twarz Chry-
ſtuſá twego! Oblicze Boskie, ná świat zágniewáne, oko,
ſproſnośćią grżechow zrążone, miłym świát raczy poy-
zrzeniem, gdy zásługi IEzuſowe, ktore iáko Hierograf iá-
ki, ta ofiára prezentuie, Boskiey ſprawiedliwośći Kápłan
wyſtawuie. Nieogárniona świátłość ztey ofiáry wyni-
káiąca, naygrubſze świáta chmury rozbiia, pałaiący ten
miłośći pożar, wſzytkie plewy wypala. W tym morżu
niezbrodzonym zasług IEzuſowych, ni krople iákie, winy
świátá toną. Mſza S. ni żrźodło iakie Ráyskie Dobro-
dźieyſtwá Boskie, ná świát wylewa: karánia grżechom
przyzwoite odćiná. Dla tego Moniká S. gdy umieráłá,

Syná

Syná ſwego Auguſtyná, nie o pogrzebu ápparencyą, nie o grobu wſpániałość, áni o wieczny cnot ſwoich memoryał nie prośiłá: ále oto tylko, áby przy Mſzy Sw: BOGU záleconá byłá. A że dźielnośćią Chryſtuſá, w Nayświętſzym Sákrámenćie utáionego, táráſſy więźienia otworżone, więźniowi wolne uczyniły wyiście; tu ſię znáć daie: iáko Mſza S. BOGU ofiárowana, i więźniow świátá, i Boskiey więźniow ſprawiedliwośći, w oczyſzczáiących ogniách, do pożądáney, cudowną dźielnośćią, przywraca wolnośći. Kápłan ieden, o ktorym w Dźieiách rocznych, nie wiedząc że, Brát iego, w niewoli u Maurow zoſtawał, á mniemáiąc, że umárł, częſte Mſze S. zá niego odpráwowáł: gdy ſię Mſza S. w Kośćiele odpráwowáłá; z podźiwieniem więźniá, z nog káydány ſpadały, ná koniec uwolniony; przyſzedſzy do Kápłána, doſzedł, że w ten czás pętá ſię tárgáły i ſpadáły, gdy dobrowolney więźniá miłośći, Troycy Náyśw: Kápłan prezentował. Kto wyliczy, z mąk Czyſcowych, dźielnośćią tey ofiáry, duſze uwolnione? żaden z oczyſzczáiącego ognia niewychodźi, ktorego Krew IEzuſowá nie ochłodźi. Zaden, iák złoto, z tych pożárow, pięknośći niewydáie, ktorego kąpiel Krwie IEzuſowey nieobmywá, zasługi Chryſtuſá nie poleruią.

Kwiatkewicz in Annali.

Swięty Nikołay z Tolentinu, Boskiey ogniem miłośći, ná modlitwie rozzarżony, z celli zakonney, ná przyległey rzeki drugą ſtronę ſpoyzrży, i zoczy niezliczony gmin ludźi; z zarżecza, ręce do śiebie wyćiągáiących: gdy zdumiáły uważa, co by to było zá widzenie: poſeł od żebrżącego mnoſtwá wypráwiony, z táką przychodźi żałobą:

In vita ejus Sancti.

łobą: Oycze Swięty, ieſteśmy wſzyſcy duſze, w Czyſcowych mękach zátrzymáne, z długow w żyćiu záćiągnionych BOGU ſię wypłacáiące; zmiłuy ſię nád náſzą nędzą, rátuy ták uwięzłych, ochłodź pałáiących, poday rękę pogrążonym: zmiłuy ſię á ofiáruy ofiárę grżechy głádzącą. Gdy ſię Swięty wymawiał,żáłośnym ięczeniem, o zmiłowánie prośił, zgromádzonych żebrakow Legat: ieżeli (powiádá) ſtan iednego, żáłoſny, ćiebie nieobruſza, rekwizycya ták wielu,płáczliwie nálegáiących,niech nákłoni. Ofiárował BOGU, przedźiwney dźielnośći,Ofiárę, Swięty, i wiele duſz z mąk Czyſcowych uwolnił.
Miſſale Roman: Hieronym S. twierdźi,że zá iedney Mſzy S.ofiárowániem, duſz wiele z mąk Czyſcowych wolno wychodźi. Zá duſze pobitych ná woynie żydow, ofiáry czynił sławny Hetman Iudaſz Máchabeyczyk:te iednák ofiary, niebá, więźniom
II.Machabæor: 12 tym nie otworżyły; czekáć muśieli, poki Chryſtus na Krzyżu Ofiáry krwáwey niedokonał,i wrot Niebieskich, przez w Niebowſtąpienie ſwoie nie otworżył. Nowego Teſtámentu Ofiára zátrzymánych w pożárách Czyſcowych więźniow dźielnie wyrywa, i do otworżoney iuż Niebieskiey Oyczyzny, ſzczęśliwie doprowadza. Dźiękuymy BOGU zá zoſtáwiony ták wielkiey miłośći Teſtáment: Ten niech będźie uwielbiony, ktory ieſt Teſtámentem i Teſtátorem.

MEDYTACYA VII. *ARGUMENT.*

Nayprzewielebnieyſzy Biskup Pożnáński, z Duchowieńſtwem i ludem całego Miáſtá, ná łaki z ſolemną przychodźi Processya, i trzy Przenayswiętſze Hoſtye, do Miáſtá wprowadza.

PRÆ-

PRÆLUDIUM.

OKiem ćiáłá, ſpoyzrżyi ná iaſność,uwielbionych Nayświętſzych Hoſtyi, á świátłem rozumu wiárą obiáśnionym, nie dośćigłey dochodź iaſnośći. To świátło doczęſne, Nayświętſzy Sákráment obtaczáiące, śládem ieſt nieogárńioney świátłośći, iſtotnie pod umbrą kſztałtow zámknioney.

Punkt I. Iuż po rospędzoney żydowskiey wśćiekłośći chmurách, słońce ſprawiedliwośći, weſoło wſchodźi, iuż chwalebne,po ćięſzkim zelżeniu Nayświętſzych Hoſtyi náſtępuie uwielbienie Bydło iák wryte klęczy, páſterz zniżony czołem biie, Miáſto cáłe z Solemną wychodźi proceſſyą, witáć zelżonego Páná ſwego; Biskup z gromádnym Duchowieńſtwem, idźie część oddáć Pánu zaſtępow; muzykálne inſtrumentá, iakoby znáły Páná ſwego, álbo deſpekt nádgradzáły, wdźięczne wydáią konſonáncye, dzwony miłym dźwiękiem, Tryumf zwyćiężcę Boga głoſzą; Niebo nád zwyczáy wypogodzone, rozumnym do weſela ſtworzeniom, pochop daie, nie widome uſce Anielskie, wſzytkie do winney rádośći ſpoſobią ſtworzenia: ſámi miłośćią i uprzeymemi áffektámi, przodkuiąc. I ty duſzo pobożna, po ćięſzkim żálu, i ſerca rozrżewnieniu, z tákiey IEzuſá twego hańby, zruć żałobę, záſępione wypogodź ſerce, rozkwiloną z łez otrzyi zrzenicę; weſel ſię z tákiego Nayświętſzego Sákrámentu uwielbienia, łącz ſię z temi; ktorzy z ſolemnym tryumfem, część Páná ſwego pomnáżáią, głoſem wielbiących wychwaláy Náyświętſzy Sakráment.

Punkt II. Uwáz,iako w tey proceſſyi, káżdego Nabożeńſtwo, dźiwnie ſię wydawáło, iákiemi ſercá idących gorzały áffektámi; ktorym i nierozumne bydło, do gorącey pochop miłośći dało. Iedni wzdychániem ſerdecznym,żądáli widźieć chwałę Páná ſwego, drudzy wdźięcznym głoſem, miłośćią wewnętrzną ſpoſobionym, i ułożonym, Bogá chwalili, inni bárdźiey roſpaleni, i w miłośći gorętſzi, wſzytkie ſtworzenia pod nogi IEzuſowe słáli. Chćiey mieć, uczęſtnictwo tey świętey Proceſſyi; wyprowadż uſce twoie, przećiw IEzuſowi. Niech poydźie ſerce, z gorącemi áffektámi, z świętemi rozum myślámi, z roſpámiętywániem dobrodźieyſtw wdźięczna pámięć, wola z skł nnośćią i uprzeymą uniżonośćią: z dźiękczynieniem uſta. Mow, wſzytkie zmysły moie, władze moie, śiły moie, skłonności moie,wynidźćie, przećiw Pánu memu, część oddayćie tryumfuiącemu, po dźiwnym zwyćięſtwie Bogu.

Punkt III. Uważ, iako Chryſtus w trzech Hoſtyách, lubo wſzytkie świátá uwielbienia, godnośći iego rowne nie ſą, pierwey iednák uwielbionym bydź niechćiał, ſzczegulniey w tych Náyświętſzych Hoſtyách, poki ćiężey zelżonym, w tych nád inne nie zoſtał. Uczy nas iáko iedynym chwáły ſtopniem, ieſt ćierpliwe utrápienia, i krzywd ponoſzenie, głębſze pogrążenie, weſoło źnieśione, drogę do chwały śćiele. Im więcey łez wyleieſz, tym więcey źniwá zbierzeſz, iáko świadczy Boski koronat: wedle wielośći żalow moich, poćiechy twoie ućieſzyły duſzę moię. Ćierp, znoś, ſtoy nie nachylony, pod

Krży-

Krzyżem IEzusowym, łzy wyleway, nie dla tego rozrzewniony że w troskách zostáieſz, ále żeś Bogá istotne Dobro obráźił.

Punkt IV. Zważ, iako káżdy z onych Kápłánow, ktorży ná mieyscu uwielbienia IEzusowego, z Pásterżem swoim stánęli, ręce wyćiągał, pátenę wzgorę wznośił; stęsknionym áffektem IEzusá wabił; iednák iednego tylko, między ták wielą Kápłánámi potkáło szczęśćie. Iáko ná Symeoná ręku, ná pierśiách Iáná, nie innych Apostołow; tak ná miłego BOGU, Iáná Ryczywołá ręku, Nayświętsze Hostye z gory się spuściwszy, spoczęły. Kto nie widźi, iáko czystość sumnienia, mocno poćiągá Chrystusá: iák wabi sercá niewinność, i niewoli? iáko miłość, miłośći więźniá poćiąga? Práwdźi się co Chrystus rzekł w Ewangelij swoiey, kto mnie miłuie, do niego przyidźiemy, i mieszkánie u niego uczyniemy. Czystośćią pałáiącą miłośćią, ozdob duszę twoię, chceszli przywabić BOGA twego. Ioan: 14

Konkluzya. Zydowskie zelżenia, Nayświętszym Hostyom, uwielbieniem, nádgrodźiłá Troycá Przenáyświętsza: i ia uśiłowáć będę takie záwdźięczáć despekty.

DYSSERTACYA VII.

Iáko wesela w roskoszach szukáne, zły koniec pieczętuie.

ZElżenie Nayświętszego Sákrámentu, z ktorego ućiech swych szukáli żydźi, nie znośnym sercá ich, przywáliło smutkiem; gdy Słońce mistyczne, po krotkim zachodźie, żydowskiey imprezy rospedźiwszy chmury,

ry, w przedźiwney świátu weszło iásności. Ták złych uciechy, smutki pieczętuią; sprosne kałuże, w ktorych grzesznik pociech szuka, w przepaść smutku wtrącáią. Przy pierwszym coś obłudnego wystawuią początku, wnet żądłem śmierći tych ránią, ktorych głaskáły. Roskoszy świátá są podobne, onym słodko nocącym Syrenom, ktore złudzonych głosu wdźięcznośćią Marynárżow, i uśpionych o niebespieczeństwo życia przywodzą. Są ná ksztáłt onych iábłek sodomskich, obłudną pieknośćią oko wábiących; w ktorych wewnątrz sam popioł, álbo proch śmiertelny zostáwał. Uciechy świátá, onego wężá wystáwuią, ktory dla rożnośći kolorow, układność powierzchowną, i zmyśloną piękność, niebáczney wystáwuie zrzenicy; á wewnętrznie same śmierći żądłá zámyka.
Genes. 3 Szukáłá uciechy w zákazánym Mátká nászá iábłku, ledwie co szkuśiłá, aż záraz śmierć połknęłá, i wszytek narod ludzki, iednym smacznym kąskiem otruła. Trochy
I. Reg. 14 miodu skosztował Ionáthás, (Syn Saulá:) i iad śmiertelny w słodyczy uczuł; kosztuiąc (powiádá) kosztowáłem trochy miodu, á oto umierám. Ezau, dla nędznego pokármu, práwo pierworodne stráćił. Niebáczny roskosznik, práwo do Chwáły wieczney, dla kropli słody-
Daniel 5. czy utraca. Gdy Balthazár Krol, służy roskoszom, Boska spráwiedliwość śmierći dekret ná śćiánie pisze, i záczętą nie wedle BOGA przerywa ućiechę; Báltházár puáry wypełnia, á BOG, dla przebráney wzbytkách miáry, gniew swoy ná złego wylewa. Holofernes, od

winá

winá uſpiony, po śnie dokończonym, roskoſzom ćieleſnym służyć myśli: á śmierć nád kárkiem czuiąca, złe záwody, i intencye, przerywá; ſen krotki ſnem wiecznym zámykáiąc. Iáko rybá,gdy beſpiecznie po wodźie buia, żerem ułudzona, ná wędę wpada; iáko ptáſzyná, wolnośći ná powietrzu używáiąc, w iáſtrżębiá ſponách więznąc musi; iáko náwá, gdy dwornie morskie przerzyná fale, ná skáły zápádſzy, rozbiiá ſię: ták człowiek ná źiemi żyiący, gdy roſpuſzczonemi złey woli zágłámi, ná zbytki ſię wylewá; ná wędę śmierći doczęſney. czáſem i wieczney, w ſpony piekielnego iáſtrzębiá w pádá. Swiátá roskoſzńicy, ſą podobni, ułudzonym obłudną ogńiá pięknośćią, dźiećinom; ktore gdy w płomień błyſzczący ſię pálec wrážaią, ránę-odnoſzą. Ućiechy znikome, wyrážáią podobieńſtwo, oney Włádysłáwá Rzymskiego Krolá łáźńi; ktorą wielu przedźiwną układnośćią, obłudnemi kſztałtámi, złudzonych, topiłá. Ták bowiem miſternie ułożone w ſobie miáłá tárćice, że zá náymnieyſzym onych poruſzeńiem, ſtoiący, w wodę wpádáć muśiał, i tonąć. Náypięknieyſzym iednák ſzáráńczy podobieńſtwem, ućiechy świátá, w obiáwieniu ſwoim Jan S adumbrował: tá kſztałt twarzy ludźkiey wyrážáłá, włoſy niewieśćim podobne zęby kłom lwim, ogon niedźwiátká podobieńſtwo máiący, w ktorym żądłá rániące były. Ták roskoſz świátá tego, obłudną ludzkośći, i łáskáwośći poſtáćią, przy początkách mąmi,poćiągá potym do żądzow ćieleſnych, wichłá i plątá: po skoſztowáney nie co słodkośći, kłámi

N iádu

iádu pełnemi ráni, á ná końcu żądłem śmierći wiecżney przeráżá. Ktoby ſię tey słodkiey trućizny nie chronił? kto wężowi temu, obłudnie ſię łáſzącemu, wierzyć może? przy śmierći zgonie, zkrwáwią ſerce ſzukáne. w grzechách ukontentowania, gdy wzburzone ſumnienie wołáć nie przeſtánie: źleś ſię ćieſzył, dla kropli słodyczy w niezbrodzonym gorzkośći morzu, tonąć muſiſz! Kiedy ſąm BOG wymáwiáć będźie, co zárzućił Izráelowi, z mątnych wod, káłu pełnych, ſzukáłeś krynice poćiech, pogárdźiwſzy źrzodłem wod żywych, morzem nie przebráney słodyczy, Bogiem twoim: koſztuy że teráz, iáká twey mąmiącey słodyczy gorzkość! Używáli oni młodźieńcy, o ktorych literá Páńska, z wylániem cáłych ſiebie, ućiech świátá, co też zá koniec tákiey rozwiozłośći? dopiero w ten czás poználi; gdy śmierć oczy przetárła, wołáiąc: więc zbłądźiliśmy! Nie wierż obłudnym ułożeniom Duſzo baczna, poćiechą twoią, ukontentowániem ſercá twego, niech ći ten ſąm będźie, ktory ieſt Dobrem nieskończonym BOG w Troycy Swiętey Iedyny.

MEDYTACYA VIII.

ARGUMENT.

Przenayświętſzy Sákráment z Kośćiołá, ná pierwſze mieyſce, to ieſt ná łáki ſię przenośi, i tám ſię widźieć dáie, gdźie czym prędzey Nayprzewielebnieyſzy Biſkup, Káplicę do czáſu wyſtáwuie,

PRÆ-

PRÆLUDIUM.

NAbożnym ſercem ścigay IEzuſa ná łąki ſię znowu wynoſzącego, á proś o oświecenie rozumu, żebyś poznáć mogł przyczynę, ták nieſpodźiánego po tryumfálnym wprowádzeniu, odeyśćia.

Punkt. I. Uważ iáko po tryumfalnym do Miáſta wprowádzeniu, po rádoſnym w Kośćiele Fárnym złożeniu, po nápełnionych rádośćią obywátelách, Chryſtus ſię ná dáwne mieyſce wráca, czemu? nie áby rádość z wprowádzonego w Miáſto Paná w ſmutek ſię obroćiłá, ále áby był iáko mniemám temuſz Miáſtu Stołecznemu Antemurale, wráca ſię ná błonie Chryſtus, mieyſce Páſtwiská, ážeby wolno byłokáżdego czáſu cáłego św átaPolskiego duſzó tą świętą náſycáć ſię paſzą, wraca ſię między wody, áby rożnemi przygodámi zemdlonych ludźi ochłodźił, wráca ſię ná mieyſce bez murow zoſtáiące, áby był Fortecą, nie tylko Poznániá, ále cáłego Polskiego Swiatá, á co kiedyś Abrahámowi, cáłey obiecuie Polſce: *ego ero protector tuus*, będęć Poznániu, będęć cáłá Polsko obroną. Bądź pochwálony z dobroći twoiey náymiłośćiwſzy Pánie, oświeć łáską twoią duſze náſze, żebyśmy do tey świętey prágnęli páſzy. Zápal potencye, żeby inſzey nie ſzukáły ochłody tylko w tobie, rozum náſz utwierdź, żeby twoim tylko śliczny IEZU wierzył obietnicom.

Punkt II. Uważ z iákim nábożeńſtwem Miáſto Poznań BOGA w Trzech Nayświętſzych Hoſtyách do ſiebie wprowádźiło, wſzyſtkie wchodzącemu w Miáſto

N 2 służy-

łużyły ſtány, i w Kośćioł Kollegiacki w prowádźiły, w pierśi ſię bijąc, po źiemi ſię śćielą nábożne ſercá, drogę gotuią Panu ſwemu, od radośći miłoſnemi żálewáią ſię łzami. O z iaką skruchą błogosłáwieńſtwá cáły Poznań żebrze! W Tábernaculum złożony Cyryſtus iakie o świádczenia nábozeńſtw gorących odbiera, przećię ná to wráca ſię mieyſce, gdzie go świętokradzka byłá zákopała ręká: bo wedle ludzkiey woli, nie Boskiey dane mieyſce. Z kąd bierz ſobie pobożna duſzo pożytek, że naymilſzy BOGU upominek ziednoczenie ſerc ludzkich z wolą Boską; zá nic náycelnieyſze dźieła, zá nic ákty na pozor heroiczne, ktore ludzkiey woli inwencyá, Boskiey przećiwná ordynácyi, wyſtáwuie. Ofiárą Saulá BOG pogardźił, od Dáwida przybytku przyiąć niechćiał, że z wolą Boską dary takie ſię niezgádzáły: woli náſzey z Boską ziednoczenie naymilſzą ieſt ofiárą. Stánow z Dáwidem bydź sługą wedle ſerca Boskiego, nie właſney skłonnośćiom woli, lecz Boskiey żyć i umieráć.

Punkt III. Uważ iak wielkie ten iſtotny miłośnik w Nayświętſzych Hoſtyach utaiony Chryſtus wzniećił ku ſobie prágnieniá, święte zaſzły concertacye, gdźieby ten náydrożſzy znaleźiony depozytowáć skárb: Przeświętná Káthedra, iáko w oryginalney Hyſtoryi życzyłá ſobie tego nieoſzácowanego skarbu. Collegiáta Poznáńská z Miaſtem grunt właſnośći, ná ktorym ználeźiony pokazuie. Przewielebni CO. Dominikáni práwo dźiedźictw zkázuią. O święte concertácye! święta Æmulacyaá i

ty po-

ty pobożna Duſzo więkſzym niżeli Ieleń żywey wody, prágni Chryſtuſá áffektem.

Punkt IV. Uwáż iáko Chryſtus nadgrádza każdemu mieyſcu, przyięćie ſiebie, ſtudźienkę, w ktorą skłote Nayświętſze wrzucono Hoſtye, obiáśnił cudem, chwálebnie ſię nád nią unoſząc; drogi przez ktore był nieſiony, uzdrowieniem chorych wsłáwił; błonie iáſnośćią przedźiwną nápełnił. Ná mieyſcu nieuczćiwego zákopánia ſwego, bydło ná kolaná zniżył. O gosciu nád wſzytkie gośćie náypożądáńſzy, iáko obfićie nadgradzaſz tym, ktorzy ćię przyimuią! ieżeli tákiemi dobrodźieyſtwy, wsłáwione łąki bágniſte, iákiemi łáskámi nieubogáćiſz ſercá, ćiebie godnie przyimuiącego? Otworz wrotá ſercá twego duſzo moiá Pánu twemu, przygotuy godne w nim mieſzkánie, tak płácącemu gośćiowi. Iáko domowi Obededomá, dla obięćia Arki Páńskiey, pobłogosłáwił BOG, ták ćiebie, ſzczegulnemi łáskámi udáruie.

Konkluzya. Utáiony w Sákrámenćie Chryſtus ná mieyſcách obelgi i deſpektow, uwielbienia i chwáły ſzuká: i ty duſzo pobożná przykłádem Páná twego, ſtánow tám, gdźieś Boga obraźiłá, goraco go wielbić i chwálić, myślámi, mową, skromnym zachowániem, przećiwnemi, popełnionym niedoskonáłośćiom, cnot áktámi.

DYSSERTACYA VIII. *Jáko BOG, dźiwna hoynośćia i pomiárkowaniem, práce i zásługi naſze nádgrádza.*

LUbo w káżdey Swiątnicy, rowney godzien chwáły, utáiony w Sákrámenćie Chryſtus, ile w Iſtoćie Boſtwá i Człowieczeńſtwá, nieodmienny; ma iednák

N 3 ſzcze-

ſzczegulne mieyſcá ſwoie,' ná ktorych znákomitſzemi dobrodźieyſtwy, iſtotney wſzechmocnośći ſwoiey, dźielność wydaie. Gdźie iákimkolwiek deſpekt zniosł ſpoſobem tám w nádgrodę zelżywośći, znácznieyſzemi słynąć cudámi przeznáczył. Tey prawdy, iáſny dowod widźiał Poznań. Ná mieyſcu bowiem ſwego kontemptu, przedźiwną iáſnośćią powietrze nápełnił, bydło ná kolána skłonił, ſam z Fárnego Kośćiołá, ná páſtwiská ſię przenioſſzy, mieyſce Przybytkowi ſwemu náznáczył. Ten ktory ieſt wągielnym Kośćiołá Bożego kámieniem, łączącym dwie śćiány, Stáry i nowy Teſtáment, iáko uważa Auguſtyn S. pierwſzy rzućił fundament Swiątnice ſwoiey; żeby nieuſtáiącemi dobrodźieyſtwy, mieyſce, zelżeniem ſwoim niesłáwne, wsłáwił: i z łąk bágniſtych, Ráy wdźięczny, z wynikáiącemi ſzeroko przedźiwnych łásk Boskich rzekámi, zdumiáłemu wyſtáwił Swiátu. A iáko Głowie náſzey Troycá Przenáyświętſzá, znieſione nádgrodźiłá krzywdy, ták i członkom iego doſyć czyni, dźiwnym pomiarkowaniem i proporcyą, chwáłę z zasługámi rownaiąc. Iáką miárą żyiący ná świećie człowiek, wymierzá Bogu, táką Boska ſpráwiedliwość odmierzá: kto skąpo śieie, skąpo zbiera: kto w zupełnośći naśienie rzuca, w błogosłáwieńſtwie Boskim, i w zupełnośći żniwo zbiera. Cnotę káżdą, iáko ćień słońce, zapłatá ścigá, poſpolitą, poſpolita; heroiczną, ſzczegulna. Ma ſwoie cáłość Pánieńska w Niebie wieńce; ma purpury, rumieniec Męczeński; Wyznawcy, ſzczegulne maią w Niebie ozdoby; Doktorow, náuką świátu iáśnieiących i cnotą,

rożnią

rożnią od innych dźiwney ceny korony, iáko Theologowie názywáią Aureolæ. Wszyscy w Niebie z Chrystusem kroluią, nie wszytkim iednákiey obwencyá zápłáty. Ubodzy szczegulnym Dobrá Niebieskie ośiągáią sposobem: błogosłáwieni álbowiem ubodzy w duchu, bo onych iest krolestwo Niebieskie. Czyste sercá, iaśnieyszego Bogá widzeniá przywiley odnoszą: bo błogosłáwieni czystego sercá, álbowiem oni BOGA oglądáią. Ktorzy łzámi pokutnemi skrápiáli źiemię, i łożá, w morżu pociech niebieskich brodzą. Iáko Plánety niebieskie nie iednáką się świátu zákázuią iásnośćią, nierowną dźielnośćią; ták nie iednákim Swięći Páńscy, uczczeni uwielbieniem; ále według zásług kommensurácyi. Słucháymy Páwłá S. iáko (powiada) Gwiázdá od gwiazdy iásnośćią się rożni, tak będźie w zmártwychwstániu zmárłych. Edwárdá Krola Angielskiego, że inne cnoty w nim hoyność ná ubogie, przedźiwnie wylána, przewyższáłá, gdy się inne w proch rozsypáły członki, sama ręká dobroczynna w nienáruszoney trwáłá całośći. Serafickiego Antoniego z Pádwy, członki wszytkie rezolucyą wźięły, sám ięzyk, ktory chwáły Boskiey głoszeńiá, instrumentem zostawáł, rumiány i iáko żywy bydź się ukázáł. Serce Augustyná S: że nie ugáizoną Bogá, tu żyiąc pałáło miłośćią, po śmierći, gdy ono niepoięte Duchom Niebieskim przy obecnym odśpiewano Trysagion, Swięty, Swięty, Swięty, Pan zastępow: ku gorze się wznośiło, i z miłośći wzbiiało. Ze Swięty Męczennik Ianuariusz, nie zwyćiężone wylániá krwie dlá Chrystusá miáł prágnienie, krew iego

w Neá-

w Neápolim, w Srebrney ámpułce złożoná; gdy przed głową ſtánowioná bywa, nie iáko wynika i ku gorze ſię wznośi. Jan S. Ewángeliſtá, dlá nienáruſzoney prærogátywy czyſtośći, wyżey nád inne Ewángeliſty wzbił rozum, gdy do ſamego Słowá Wćielonego, okiem, czyſtośćią przepolerowánym, doſzedł. Seráficzná Mágdáleną de Pazis, cnot wſzytkich miſternie ułożonych, wybránym byłá náczyniem; w nádgrodę tákiey doskonáłośći, dotąd nieskázona zoſtaie, i przedźiwną wonnośćią, około ćiáłá ſwego ſtoiących, do uczęſtnictwá cnot wzbudza. Ze ſię Perskim czárnokśiężnikom mężnie opárł, Anáſtázy S. Zákonu Karmelitáńskiego Męczennik, dla potwierdzenia prawdy Chryſtuſowey, ćiáłá i krwie nie żáłuiąc, wźiął moc ná czáry; ták, że i obraz iego, czártom ſtráſzny ieſt, przed ktorym obecnym, álbo ućiekáć muſzą, álbo władzy nie máią, iáko świádectwo dáie święty Zbor Niceński. Wſzytkie te tey prawdy dowody, niech konkluduie, náydoſtoynieyſzá z Synow i Corek Syońskich, ktorey i Anielska doſtoyność uſtępowáć muśi, Bogárodźicá Nayświętſza Máryá Pánná; ta że náywyżſzych cnot, i Anielską nie dośćigłych doſtoynośćią, zkompendyowánych w iedney ſobie, przedźiwnym przybytkiem byłá; w nádgrodę wielkich zásług, koroną z dwunáſtu gwiázd, złożoną uwięńczona, słońcem odźiáná, zá podnożek mieśiąc usłany máiąca, niżſzemu i wyżſzemu świátu wyſtáwiona ieſt. A nie tylko znácznych Swiętych czynow, bez przyzwoitey Korony BOG nie zoſtáwuie, lecz i włoſek ieden, to ieſt náymnieyſza myśl święta,

tá, naymnieyſze weſtchnienie, bez zapłáty nie mija; iáko tłumáczy Wielebny Bedá, one mieyſce Ewangelij uważáiąc, włos z głowy wáſzey nie zginie. Prácuy Duſzo pobożná, w æmulácyi cnot nie uſtaway, uznaſz po dokończonym tym pielgrzymſtwie, iák hoyna w nádgrodźie Spráwiedliwość Boſká.

MEDYTACYA IX.

ARGUMENT.

Włádysłáw Iágełło cudami obwieſzczony: Kośćioł buduie, i Bráći z Gory Karmelu oſadza.

PRÆLUDIUM.

WZbudź rádość w ſercu, z tákiego, Nayświętſzego Sákrámentu podwyżſzeniá, iż temu Pánu, Monárcha wſpániáłą wyſtawuie Bázylikę, ktorego świátłá niegodnym bydź ſądźili żydźi.

Punkt I. Uważ, iáko z cudow IEżuſowych, nie iednáki wſzytkim pożytek, z onych Monárchá wewnętrznie ſię buduie, i rozpala, w żárliwośći czći Boskiey: żydowin ſię niepopráwuie, i owſzem w złośći twárdnieie. O dobry BOZE! iák poſpolite ſą dáry twoie! iako nikim niebrákuieſz: o przewrotny człowiecze! iáko łask Boskich użyć nieumieſz! i czáſu náwiedzenia twego znáć niechceſz! z obecnych słońcá promieni ćieſzy ſię źrzenicá orłá, i náſycić ſię nie może: gádźiná ućiekáć muśi. Ginieſz człowiecze, z ćiebie ginieſz: Bog czyni ile z ſiebie! Umiey użyć łask Boskich duſzo báczna, znákow i cudow ná ztwierdzenie wiáry nie prágnij, gdy widźiſz álbo o onych słyſzyſz, przedźiwną dobroć Boską wy-

chwalay, á do większey się Boskiey zápalay miłośći.

Punkt II. Uważ, iáko utaionemu w trzech Hostyách Pánu, wszytkie trybut oddáią stworzenia. Naywyższy Pásterz z Duchowieństwem cáłym, uprzeymość wylánych serc oswiadczáią, Obywátele Miástá, z Magistratem niskim czczą Páná swego ukłonem, nie rozumne bydlętá, mostem się śćielą, żywioły dźiwną się náchylaią powolnośćią, Aniołowie i Niebieskie mocárstwá przed niedostępnym upadáią Máiestatem. Masz dość przykłádu duszo moiá, i ty trybut odday, czyń śluby Pánu twemu: ieżeli godney nie masz ofiáry, day serce skruszone; woła ná nas dźielny w tym Sákrámenćie Chrystus, ślubuyćie á oddayćie Bogu wászemu, wy, ktorzy w okolicy iego nośićie dáry: ktorych widźiáne cudá do wdźięcznośći záchęcáią. Odzyway się wołáiącemu Pánu twemu, z Prorokiem mowiąc: oddám śluby moie, w obecnośći wszytkiego ludu, oraz serce moie, władze moie, śiły moie, duszę i ćiáło moie tobie IEzu oddáię.

Punkt III. Monárchá Nayświętszym Hostyom Kośćioł wystáwuie, Bog wzáiemnie szczęśćie Monárchy gruntuie: Monárchá honor Boski, od żydow zelżony, wynośi, BOG, stan Krolestwá od nieprzyiaćioł zmieszány, i pogrążony,, podnośi. Spráwdźiły się słowá Boskie: kto mię wielbić będźie, tego i iá uwielbię. Jákoż po wystáwioney Nayświętszym Hostyom Bazylice, w rządách Rzeczypospolitey, szczęśliwszym; w woynách, zwycięzcą; w tłumieniu nieprzyiaćioł, potężnym został. BOG chwały nászey, i dobr nászych nie prágnie, sam w

sobie

ſobie nieogárnioney chwáły: z naſzey iednák ku ſobie przychilności, má ukontentowánie. Część ſwoię pomnażáiącym, i tu płáci i w ſzczęśliwey wieczności, nieodmiennie płácić będźie: Nie uſtaway w pomnożeniu chwały Boskiey: pożyteczniey, fortuny, zdrowia, żyćia, nauki, śiły nie użyieſz; iáko gdy pomnożeniu Chwáły Boskiey poświęćiſz.

Punkt IV. Uwáż, iáko BOG ten drogi Skarb ználeźiony, z niedośćigłey Przedwieczney Mądrośći ſwoiey diſpozycyi, Zakonowi Kármelitáńskiemu pod ſtraż poddáć przeznáczył. Mow z podźiwieniem pobożná duſzo! Co to ſpráwiło dobry IEzu! wiem że cię iednákie i godne wſzędźie czekáło uſzánowánie, rowná część i uprzeymość ſtráżnikow twoich, áleś Bráći Nayświętſzey MARYI Pánny z Gory Kármelu, Synom Eliáſza Swiętego, ten Skárb nieoſzácowány powierzył, niepoięta dobroć twoiá ſpráwiła to BOZE! ktorey wſzyſtko przypiſáć trzebá, nie zásługom ludzkim: gdyż komu chceſz dárow twoich udźieláſz, w rękach twoich Boże ſzczęśćie náſze. Więc nie dźiwuy ſię duſzo pobożná, á bynáymniey ſię nie ſmuć, gdy widźiſz, iáko Bog tego pomnáżá w doſtoieńſtwách, w sławie, w dobrách doczęſnych, ćiebie w uboſtwie zoſtáwuie, tego błogosłáwieńſtwem ſwoim i dárámi obtácza, ćiebie ná ſztych rożnym wyſtáwuie nátárczywośćiom, w Sądach Boskich nie ſzperáy, nie zázdrość tákiego bliźniemu błogosłáwieńſtwá, ráczey ſię ćieſz z erekcyi. Mogł by wſzytkich ná ...mi żyiących ludźi, w tákiey poſtánowić Bog dobr ob-

sitośći, iákiey naydostoynieyśi nie máią Monárchowie, nigdyby tysiąc świátow, nieprzebráło skárbnice Boskiey, záwszeby w zupełnośći, bez uszczerbku, zostawáłá. Czemu tego nie czyni, kto się spyta? káżdego do chwáły wieczney BOG prowádźi, iednych, ćiásną, drugich, obszernieyszą drogą: iednych, przez ćiernie, drugich, przez usłáne kwiećiem polá: ktorąkolwiek ćiebie prowádźi drogą, idź á wiecznego szczęśćiá kresu niechybisz.

Konkluzyá. Już Bázylikę wspániáłą ma, utáiony w trzech Hostyách Pan twoy; stánęłá hoynośćią Monárchy godna Swiątnicá, do oddániá winney czći, ieżeli nie przytomnie, przynaymnij gorącym siebie sámego wzbudzay prágnieniem. Mow z Boskim Koronatem: część oddáymy ná mieyscu gdźie stánęły nogi iego.

DYSSERTACYA IX.

Informacyá krotka o Zákonie Kármelitáńskim.

PRawdá iż niegodźi się bydź właśnego domu Pánegirystą, ále i z drugiey strony nie słuszna áby dobrodźieystwá Boskie pod korcem ięczeć miáły. Gdyż wyiáwiáć sprawy Boskie, rzecz iest chwálebná, zeznániem sámego Archánioła. Zákryte nie iáko łáski Bogá nászego Zákonowi Kármelitáńskiemu udzielone obiáwią sprawy iego; więc chwálebnie podáią się do wiádomośći ludzkiey.

OCiec Zákonu tego iest ten, ktory część Boską dźielnie piástowáł, i rozszerzáł, nieustrászonym sercem

Swię-

Swiętokrádzcę gromił, Tyránny ráził, fałszywe Baala Proroki gubił, Národ Izraelski ku bałwochwálstwu nachylony przy BOGU utrzymał, na ktorego głos ogień z Niebá zstąpił, niebo przez [redacted] lat, ná ukaránie zbrodni ludzkich dzdzu nie spuściło, ktorego ięzyk ná wzor kluczá iákiego zamknione otworzył niebiosá, ziemski w ciele ludzkim Anyoł, Eliasz Swięty. Ten Patryarchá urodził się przed Národzeniem Chrystusowym dziewięćset siedmdziesiąt lat i ktory rok nad to, o tym szerzey Iacobus Saliánus, Lezána, Abulensis, Camaratus. Ieszcze wżywocie Mátki zostáwał, á iuż Oycem i Fundatorem Kármelitow Oycu swoiemu obiáwiony; widział bowiem mężow wbiałą przybránych szátę, niskim pokłonem dziecię ráczących, á z piersi Mátki iego miásto mleká ogień iákoby wyciskáiących, i tymże ogniem dziecię kármiących, o ktorey wizyi piszą SS. Dorotheus, Epiphánius, Isidorus Hispalensis &c. Tego Pátryarchę Zakonowi Kármelitáńskiemu dáią Namiestnicy Chrystusowi Iąn XXII. Alexander V. Sixtus IV. Sixtus V Grżegorż XIII. Iuliusz II. Klemens VIII. w swoich Bullách. Toż przyznaią i inśi Swiątobliwych Zakonow Doktorowie, ztwierdzą apparycye i przez tego Swiętego Patryarchę obrony Zákonu Kármelitánskiego. Czytay o tym Lezanę, Sebastianum á S. Paulo, i inszych wiele Doktorow. Niż z ziemi przeniesiony, miał kazanie do Uczniow swoich żegnaiąc ich, ku pociesze to im przepowiedział: *Credo, enim fore ut non deficiat in vobis, posterisq; vestris observationis sanctæ propositum, donec veniat is qui est exspectatio gen-*

tium. Wierżę Synowie moiy, że w was i náſtępcach wáſzych nie uſtánie Swiętey obſerwancyi inſtitutum, aż przyidźie ten, ktory ieſt oczekiwaniem narodow. Piſze o tym pożegnaniu i przepowiedaniu nieuſtania Zakonu do przyśćia Meſſyaſſowego Salianus u Leżany *tom 1 fol. 203.* Obſzernieyſzey kto pragnie wiádomośći o ſpráwách tego Swiętego, niech czyta Hiſtoryą Zákonu Kármelitáńskiego. *Specul. Carm:*

Po S. Eliáſzu náſtępcą w rządzeniu Zákonu od S. Eliáſzá poſtánowionego, był od ſamegoż Eliáſzá obrány, i inſtytuowány S. Elizeuſz Prorok, świątobliwośćią, cudámi, w Księgách Krolewskich czwártych sławny, zá ktorego dyrekcyą Zákon od Eliáſzá Swiętego poſtánowiony bárdźiey ſię ſzerzył, bo krom gory Kármelu nápełnioney uczniámi i duchownemi Oycá S. Eliaſzá náśládowcámi, Elizeuſz Prorok iáko rządca náypierwſzy, przy Iordánie poosádzał ſobie zleconych w gubernium Bráći, i pobudowáwſzy im mieſzkánia, náuczał ich práwá Bożego, przekłádáiąc obyczáie i świątobliwość Zakonną: co gdy báczył lud ow Boży, wiele udáwało ſię do tego Zákonu, ták, że práwie cáłá Syryá, zá czáſem zágęśćiłá ſię Klaſztorámi, álbo Kollegiami Synow Eliaſza Swiętego. O tym náuczyſz ſię u Abulenſá in cap. 2 lib. 4 Regum fol. 31. i u Lezany tom. 1. annal: fol. 248.

Gdy zakończył świątobliwie życie ſwoie S. Elizeuſz: Ionadab bardzo u owego ludu Bożego záwołány, cnotámi sławny, Syn Rechaba, á profeſſyą i żyćiem Oycá Swiętego Eliaſza naśladowcá, wźiął rządy Zakonne, ten inſty-

tucyą Zakonną to słowy,to przykładem pomnażał,i gruntował w sługach owych Boskich. Miał Zakoń Eliaſza S. owych czaſow i innych Swiątobliwych Mężow w Izraelu zawołanych; iáko to Abdiaſza Proroká, Ionaſza, Obeda ći dopomagali Ionadabowi żyćia owego Zakonnego krzewiąc ie i boiaźń Boską ſzczepiąc. Otym doczytaſz ſię u Sebeſtiána od S. Pawła.

Od Ionádaba Syna Rechaby,Karmelici álbo naſtępcy Eliaſzowi, nazywáni byli Rechabitámi,lubo i Eſſeuſzami, Eſſenámi, Aſſydeuſzámi, byli zaczáſem nazwáni, iednák te nazwiska odmiennośći albo uſtania w podaniu przez Oycá S. Eliaſza uſtánowionym nie czyniły. otym Sebeſtianus á S. Paulo.

A iáko ná Páńſtwo Izraelskie zá czáſem rożne trafiały ſię przypádki, ták i ná Zákon Karmelitański; od Aſſyryiczykow Chaldeyczykow i innych Kroleſtwa Izraelskiego nieprzyiaćioł, Collegia niektore wcale zburzone, te iednák ktore były ná Gorże Karmelu za przedźiwną ſpráwą Paná Bogá, choć zá owego ſrogiego Nabuchodonozora prześladowaniá,gdy Ierozolimę naiechawſzy cáłe Páńſtwo żydowskie burżył, w cale zachowáne były. Oſoby też tego Zakonu dość ćierpiały,oſobliwie zá czáſow Nabuchodonozora Krola : ktorych w niewolą Babylońską z ludem owym Bożym pozabierano: między ktoremi był Daniel S. Prorok. Zwáżyſz Czytelniku, że nie ſwoię, ále cudzą rzecz, prawdźiwą iednak ſtáwiámy, a w Starym Teſtámenćie zá czáſow Nabuchodonozorá kwitnący Zakon Karmelitáński pokazuiącą, Ioannes Iuſtinianus

nus Zákonu Kaznodźieyskiego,á zniego Carthagena lib.17. hom:2. piſzą że S. Daniel Prorok pewnemu Biskupowi iuż w Nowym Teſtámenćie pokazał ſię w chabićie Karmelitáńskim,opowiadáiąc owemu Biskupowi, iako wiele Prorokow Swiętych było w tym, ktory ná ſobie ukazował S. Prorok, Zakonie Karmelitáńskim.

Około Roku przed Narodzeniem Chryſtuſá Páná 508. gdy prześladowánie Babylońskie uſtáło, á Páńſtwo Izraelskie zaczęło zakwitać : zaraz i Karmelići, álbo od Swiętego Eliaſzá idący Synowie zaczęli Collegia zburżone reparować, áby ſpokoynie wnich według podania Oycá S. BOGU służyli ; i tu iuż nie Rechabitámi ále Eſſenámi ich nazywáno. Zyli ſobie w uboſtwie, czyſtośći, posłuſzeńſtwie, modlitwie uſtáwiczney, milczenia, i wſtrzemięźliwośći, w pokarmach i napoiach przeſtrzegali ; á trwáli aż do czaſow Swiętych Apoſtołow. Czytać o tym Swiętego Niluſa, Grzegorza, Villapanda, Georgium pecc: Monách: Græcum, Jambilicum, Solinum, Plinium, Porphirium, Philonem Iudæum

Około roku przed Narodzeniem Chryſtuſowym 200: Karmelici byli nazwáni Aſſidæi, ále rozność tylko imienia była nie obſerwáncyi i Zakonu. Wſpomina tych Piſmo Boże w Xięgách Machabeyskich Więcey chcący wiedźiec,niech czytá S. Nilum, Genebrardum, Serarium i inſzych.

Oſtátniego wieku przed Národzeniem Chryſtuſowym świątobliwość i obyczaiámi zacność Zakonu Karmelitáńskiego álbo Naſtępcow w Eliaſzá S. cáłemu świátu zale-

ca

ca Swięta Emerencyáná. Ta śiedmiądźieśiąt i śiedmiu lat przed Chrystusowym wćieleniem, męża godną będąc, gdy ią Rodźice do stánu małżeńskiego námawiáli i mężowi záślubiali, máiąc nie ugászone záchowania czystośći prágnienie, prośiłá Synow Eliásza o instancyą do Bogá, áby iey uprośili uwolnienie od Stánu Máłżeńskiego, gdy modlitwámi gorącemi oneyże potrzebę zálecáli BOGU, niektorym BOG obiáwił że wola iego byłá, áby w stanie Małzeńskim szukáła zbáwienia swego. O tym S. Cyrillus Alexándrinus, Dorlandus Cartulianus, Gvihelmus Pepinus Ordinis Prædicatorum. Joannes de Robles Canonicus Regularis i inśi.

Blisko Národzeniá Chrystusowego kwitnął Zákon Kármelitáński w Essenách, ktory Jąn Sw. Chrzćićiel przyiął, i w nim ná puszczy żył, o ktorym sąm nasz Pan IEzus powiedźiáł, *Ipse est Elias*, Iąn iest Eliaszem, i znowu *in Spiritu & virtute Eliæ* Iąn Ducha i cnoty Eliaszowey: co tłumácząc Liranus i Abulensis uczą, że Jąn był ducha Eliászowego, *quo ad virtuosum ac religiosum eius vivendi modum* náśladowaniem żyćiá Zákonnego Eliászowego. Carthagena tom. 4. lib. 17. homil. 10. przyznáie mowiąc: *sine dubio Ioannes degit in deserto inter filios Prophetarum tunc dictos essenos qui monasticam vitam Eliæ profitebantur*: Iąn bez wszelkiego powątpiwániá mieszkał miedzy Synámi Prorockiemi ná puszczy, ktorych Essenámi názywáno, ktorzy Zákonne żyćie Eliászowe chowáli: i Swięty Bernárd *sermone ad fratres de monte Dei:* żyćie Zákonne dáwne to dźiedźictwo Kośćiołá Bo-

P łá Bo-

łá Bożego, od czáſow przez Prorokow pokázáne, á zá národzenia Słońcá ſpráwiedliwośći (Chryſtuſa Páná) w Ianie Chrzćićielu odnowione, o tym piſzą Beslinh, Lezáná i inśi.

Wiek Chryſtuſow ..., Kármelići świątobliwośćią żárliwośćią o Wiárę Chryſtuſową gorliwi, oraz niektorzy z Apoſtołámi Duchá Nayświętſzego odebráli, i ná pámiątkę tego dobrodźieyſtwá ſpiewamy z dáwnośći ná kolaná poklęknąwſzy przed S. Mſzą Konwentualną Antiphonę, Przydź Duchu Swięty. Inśi záś ktorzy w Kollegiach Gory Kármelu i inſzych omieſzkáli przyſzedſzy do Ierozolimy cudámi i náuką Apoſtołow Swiętych oświeceni Ewángelią Chryſtuſa Páná przyjęli i ochrzceni ſą od Apoſtołow; do nich S. Piotr miał Kázanie drugie. Czytay Jana Patryárchę Jerozolimitáńskiego Lezanę ad Annum Chriſt 34. Sebeſtiana od S. Pawła &c.

Po Chrzcie SS. Karmelici Wiárę Chryſtuſową po Sámaryi, Gálilej, Judzkiey ziemi, rozſiewali gorąco, á iako Oyćiec S. Eliáſz był Nayśw: Matce Zakon ſwoy po Bogu konſekrował, tak oni chcąc ſię pokázać práwdźiwemi Iego Synámi, naypierwśi ná ſwiećie *Oratorium* ąlbo Kaplicę Náyświętſzey Mátce wyſtáwili, i iey gorąco służyli: dlá czego nazwáno ich Bráćią Błogosławioney MARYI z Gory Karmelu. O tym Thomas Valdenſis á przed nim Ioſephus Antiochenus, ktory żył roku 130. Apoſtołowie Páńſcy ná cáły świát rozdźielili ſię, i Kármelići z niemi ná wiele częśći świátá udali ſię ná opowiádanie S. Ewángeliy; i ná pámiątkę tę, że Karmelići poſzli na opo-

powiadanie S. Ewangeliy rożnym narodom z Apostołámi Swiętemi, z dáwna Zakon Karmelitáński obchodził uroczystość rozesłániá Apostołow Swiętych. *Thomas Valdensis tom: 102. cap 27. Lezana ad Annum Christi 36.*

Zá tym Karmelitow rozesłániem i Zakon Karmelitáński się też krzewił, i ták Swięty Enoch Kármelitá, Swiętego Marká Ewangelisty był towárzyszem, y wprowádził Kármelitow do Egyptu około Alexándryi im wystáwuiąc Collegiá: i około Antyochyi słynęli bárdzo Kármelici, o ktorych, *Actor: cap. 11. Num. 27 y cap. 17. Num. 1* o tych Eusebius Cæsariensis: *Apud Antiochiam florentissima congregatur Ecclesia, in qua erant Prophetici Ordinis viri quàm plurimi.* Około Antiochyi świątobliwośćią, cnotámi, pobożnośćią dáie się widźieć zgromadzenie wiernych, w ktorym zgromadzeniu wiele było mężow Zakonu Prorockiego.

Do Hiszpánij zászedł Zakon Karmelitánski oráz z S. Iakubem Apostołem przez Swiętego Elpidiusza, ktorego S. Iakub Apostoł ná Biskupstwo poświęćił, ten S. Elpidius wybudował w Tolóćie Karmelitom Kłasztor: Kośćioł zaś przez S. Elpidiuszá wystawiony, názywał się S. Maryi de Alfizen. O tym piszą *Luitprandus y Lezana.*

Towarżysze S. Elpidiusa wybudowáli w Hiszpalim Mieście Collegium, i w nim w wielkiey świątobliwośći Zakonne Eliaszowe chowali *institutum*: á gdy Arabowie byli naszli Hiszpánią, i ten Kláštor zruinowáli, gdy się rzeczy uspokoiły á rozwáliny owego ták dawnego Klasztoru ubieráno; znaleźiono między rozwalinámi Obraz

 Nay-

Nayświętſzey PANNY, á Karmelitę namalowánego klęczącego przed tym Obrazem, ieſzcze przed náśćiem Arabow wymalowány obraz ten był, wſpomniany dlá rzetelnośći rzeczy, o ktorey informacya *Leczana*.

W Jeruzalem roku Chryſtuſowego czterdźieſtego pierwſzego, za czáſow Tyta i Weſpazyána Karmelići sławny mieli Klaſztor bramá złota názwány, gdźie Anna S. Maryą Pánnę poczęła; w nim kwitnęło inſtitutum Eliáſzowe. *Greſſius in ſuo viridario. Sebeſt: à S. Paulo folio 453. Pap.*

Wiek Chryſtuſa Páná 2... około roku 140. żył Balbinus Pogánin, wielkiey powági u Antonina Ceſarzá Senátor, ten wydźiwić ſię nie mogąc Swiątobliwośći ná Gorże Karmelu Synow Eliáſzowskich, o niey ſámemu Ceſarżowi znáć dáie w te słowa: *O Antonine Mons eſt Carmelus in quo vetus Religio & Sanctitas antiqua eſt Elias ibi, ſacrificia ſemper offerebat, apparent etiam & nunc veſtigia de ara Sacrificiorum.* O Antoninie ieſt Gora Karmelu, gdźie dźiwnie Eliaſza kwitnie Religia, i Oyca świątobliwość w Synách ſię wydáie. O tym ſzerzey *Sebeſtianus à S. Paulo fol. 434.* Práwdá ktorą Pogánin napiſał ziśćiła ſię wyraźniey w Theleſphorze Swiętym, z Karmelity Papieżu, ktory poſtánowił w Boże Národzenie trzy Mſze Swięte. Ten S. Oyćiec krew ſwoię wylał dlá Imienia Chryſtuſowego około roku 149. *Czytay o tym Brewiarz Karmelitáński Bollanda, Henſchenuſza i inſzych.*

Około roku 150. słynął S. Frontonius ſiedmdźieſiąt Zakonnikow Przełożony i Oyćiec: sławny nie tylko świątobli-

tobliwośćią, ále i cudámi, o tym czytay *Bollanda i Henscheniusa, Lezanę.*

Kardynał Báronius ad Annum Christi 180. wspomina Eugenią Swiętą Pannę, ktora pod odźieniem męzkim między Essenámi álbo Kármelitámi świątobliwie żyiąc, pięknie dni swoie skończyłá: do tak świątobliwego żyćia był iey powodem w prostoćie ducha, wielki u Boga Sw. Helenus Biskup Heliopoleos, Essenus álbo Karmelita. *Lezana ad Annum* 170.

Około roku 190. żył S. Serapion dlá sławy, świątobliwośći, i cudow, w wielkim u ludźi był podźiwieniu: z Synow Prorockich, álbo z Karmelity był wźięty ná dostoieństwo Biskupie i osmym Antiocheńskim był Biskupem. *Palæonidorus lib. 2. hist. Carm. cap. 3 Breviarium Carmelitarum.*

Wiek Chrystusa Páná trzeći. W tym wieku świątobliwośćią, mądrośćią słynął S. Dionysius z Karmelity roku 261. Papież, Obronićiel Kośćiołá Chrystusowego, á wielki Gromićiel Heretykow, przeklęte nauki Sabelliusa i Pawła Samosatena potępiwszy, piękne porządki w Kośćiele Bożym stanowił. *Czytay Brewiarz Karmelitański. Specul: Carmeli: Sebest. á S. Paulo fol.* 456

Ku końcowi tego wieku iáko i ná początku przyszłego: żył S. Spiridion Biskup Trymituntyrski, cudámi, świątobliwośćią i dźielnośćią modlitew swoich cáłemu świátu wiadomy: ten pokorą, przećiw Wierże mowiącego, dumnego związał Philosopha, ná przeswiętnym Zborze pierwszym Niceńskim; i Wierże go Swiętey pozy-

skał; co ten Swięty z miłośći Boskiey ućierpiał o Wiarę Swiętą: *czytay Brew: Karmelit. Dźiele roczney Specul. Carmelit. fol. 769. Sebest fol. 456.*

Wiek Chrystusa Páná czwárty. Lubo Swięty Hilarion urodźił śię albo około roku 292. słynął, iednak wieku czwártego, sławá iego cáłemu iawna świátu; więcey w szczegulnośći o nim kto chce wiedźieć, niech czyta Błogosławionego Cyrilla Kapłána i Doktora w Zakonie Karmelitańskim sławnego. *Specul. Carmelit. fol. 731.*

Około roku 310. odebrał koronnę Męczeńską S. Romanus w Antyochyi dlá Chrystusá Páná zábity. *Ildephonsus Villegas u Sebast. fol. 457.*

W tym wieku około roku 326. Sw. Helena, Mátka Wielkiego Konstantyna, Klasztor w Brámie złotey założony w Ieruzalem, odnowiła, opátrzyła i hoynie nadała. Tasz przezacná Augusta, tegoż wieku, Káplicę (do ktorey śię ieszcze za Eliasza i Elizeuszá zwykli byli nabożni owych czásow ludźie schodźić, áby kazań Swiętych owych Prorokow słucháli) w Kośćioł przemieniłá, á to z przychylnośći ku Karmelowi. *Cornel. à lapide in cap. 18. lib. 3. Reg: Sebest. fol. 457.*

Około początku tegoż wieku czwártego sławny S. Mákárius; ten takie czynił Mnichom kazanie: Braćia Naymileyśi Eliászá i Elizeuszá, i inszych Synow (rozumie duchownych) Prorockich żyćia naśladuyćie, ich przykładem w drodze Zakonney postępuyćie, i od ich zakonnego żyćiá i ná paznogieć nie odstępuyćie. Czytay *Sebest. fol. 458. Báronium ad annum Christi 342 Carolum Tapia,*

wiele

wiele inszych rzeczy tych czterech wiekow do Karmelitow należących krotkość przymuszá opuszczać. Kto chce wiedźieć, niech czyta *Lezanę tom. 2 ann. cap. 7.*

Blisko zakończenia wieku czwártego i w samym zakończeniu tegoż wieku słynął w Karmelu Jąn z Karmelity w wieku piątym za Biskupa i Patryarchę Ierozolimskiego wźięty. 44 był Pátryarcha Ierozolimitánski; ten wielkim przykładem był żyćiem swoim Karmelitom, i ich rządźił chwalebnie bardzo: á roku 412. podał Karmelitom ná piśmie po grecku Regułę, ktorą wźiąwszy S. Kaprasius iego w rządźie Karmelitow następcá, wiernie z swoiemi pełnił. Ten Ian iest nazwány od S. Gamaliela iuż z Chrystusem w Niebie tryumfuiącego Swiętym: i onemu obwiawione iest Ciáło S. Szczepáná, znaleźione w roku 415. umárł ten wielki Pátryarcha i Karmelitá roku 4 6 *Spec. Carmelit. fol. 623. num. 23 1. tom. 2. Sebest. fol 299. & 460.*

Wiek 5 . Záráz ná początku wieku tego, żył słáwny bárdzo cáłemu świátu, á wielce gorliwy sługa y obrońićiel honoru Nayświętszey Máryi Pánny przećiw Nestoryuszowi, Cyryllus Swięty Karmelita, ná Biskupstwo Alexándryiskie Roku 412 wźięty: ten z roskázu samey Nayświętszey Máryi Pánny blisko Alexándryi wybudował Klasztor Zákonnicom Karmelitankom. Kiedy zás srogi ow bluźniercá Nestorius swoie błędy rozsiewał, náuczaiąc. iż MARYA Pánna nie byłá Mátką Boską, ále człowieka tylko w Chrystusie; zdięty żárliwośćią o Honor Mátki Boskiey ná Concilium Epheskim z rozkázu i woli Naywyższego Pásterza Celestiná

Pier-

Pierwſzego prezyduiąc, krzyknął: Swiętá Márya Mátko Boża i tę definitywę S. Cyrylla cały Zbor przyiął, á Neſtoryuſzá potępił: i ná ten czás S. Cyryllus był názwány Brátem Máryi; á tytuł Zákonu Kármelitáńskiego: Bráćiá Błogosłáwioney MARYI Pánny z Gory Kármelu, przez to Concilium był approbowány. Potym zwyćięſtwie z Neſtoryuſzá, Kármelići w Kośćiołách ſwoich częſto zwykli byli śpiewáć: Swiętá MARYA Matko Boża, modl ſię zá námi: w krotce potym Kośćioł powſzechny uſtánowił, tę ktorą teraz mawiámy modlitewkę: Swiętá MARYA &c. teraz i w godźinie śmierći naſzey. Szerzey o tym czytay *Specul. Carmelit. fol. 142, Aubert. Myr. Sebeſt. fol. 460.*

Roku 413. zeſzła z tego świátá S. Euphrazya, nie tylko świątobliwośćią sławna, ále i urodzeniem, bo powinna krwią Theodozyuſzowi Ceſarzowi: od ſiedmiu lat zaczęłá życie Zakonu, skończyła w 30. roku. Więcey prágnący wiedźiec, czytay *Brev. Carmeli. Specul. Carmelitarum fol. 196. & 277*

Około Roku 425. Słynęłá świątobliwośćią Sw. Euphrozyná Pánná, ktorá męskim odźieniem, i Imieniem Smárágdus, świátá obłudność zwyćiężáiąc między Kármelitámi w czyſtośći Páńienskiey, w wielkim umártwieniu ćiáłá, i uboſtwie żyłá, á gdy iey urody piękność, Bráći diábeł zárzucáł, poſzli do ſtárſzego, proſząc áby Smarágdá w oſobnośći w celli iedney zámknął, z ktoreyby niewychodząc, á brátá iednego dyrekcyi słuchaiąc tám zbáwieniu ſwemu służył, i tak oddaloną będąc od

kon-

konwersacyi spolney w osobnośći przeżyła lát 3?.w wielkiey świątobliwośći wszystkim nie znaioma. O tym *Brew: Carmelit. Lezana tom: 3 annal. fol.* 152.

Gdy złośliwy Eutyches błędy swoie rozsiewał. S. Kaprasius roku 448. rozsyłał swoich Uczniow, przednieyszych Karmelitow, ktorych baczył w cnoćie i w nauce gruntownych, do rożnych Prowincyi ná znoszenie przewrotnośći Eutychesa, i utrzymánie sobie posłusznego Zakonu w práwdźiwey Wierze. *Sebest. fol.* 461

Wiek Chrystusow 6. w tym wieku około Roku 535 Iákub Porphiryonita Gory Kármelu Pustelnik, cudy, y osobliwey pobożnośći wsłáwiony perfekcyą, świátu iaśniał. *Lezan: Bolland. Hensch. Sebast. fol.* 462.

Roku 537, Cosdroas tego Imienia pierwszy Krol Perski, z woyskiem wielkim nászedł Syryą, i wziął Ieruzálem Miásto święte; Roku nástępuiącego tenże Krol náiachał Antyochiią, i dobył iey: w tych czasach wiele Klasztorow nászych Persowie poruinowáli, wiele też Karmelitow przelało krew swoię dlá Chrystusa, zá osobliwą iednák Prowidencyą Boską Klasztory ná Gorze Karmelu, koło Iordána, w Kwarentenie, i ná Montánach, konserwowáne były, w tych Karmelići gorąco chwálili Páná Bogá. Czytay *Lezanę tom* 3 *ann. fol* 250.

Około Roku 559. Cassiodorus mąż bárdzo zawołány, wielkiemi urzędámi, i godnośćią Senatorską u Gothow sławny, zostáie Karmelitą w Klasztorże Kastelleńskim od siebie wybudowanym. aż do zgrzybiałych lat Bogu służył

Q wiele

wiele ku pomocy Kośćiołá Bożego piſał, á dźiewięćdźieśiąt i trzy lat przeſzedſzy, nie uſtáwał w prácach, i sławny bárdzo będąc w świątobliwośći dni ſwoie skończył. Czytay *Lez: fol. 256 & fol. 260. num. 3.*

W roku 566 áż do 572. w Kármelu w Laurze, albo Klaſztorże Pharan, żył świątobliwie Koſmas Opát, cudámi bárdzo wsłáwiony, heretykom nieprzyiaćiel wielki: po śmierći relikwie iego złożono w Kośćiele, w ktorym pogrzebiony był heretyk ieden; więc słyſzány bywał káżdey nocy głos tego wielkiego Cudotworcy wołáiącego ná owego heretyká: *Noli me tangere hæretice, ne appropinques, mihi inimice S. DEI Catholicæ Ecclesiæ.* Nie dotykay ſię mnie heretyku, nie zbliżay ſię ku mnie nieprzyiaćielu S. Bożego Kátholickiego Kośćiołá. *Lez. tom. 3. Ann fol. 266.*

Aż do Roku 589 Sławny náśládowca był żyćia Eliaſzowskiego w Skocyi, Hybernyi, S. Kolumbá, (innym Columbánus) iáko niektorży piſzą, Oycem był ſtu Klaſztorom; oſobliwey żárliwośći o Wiárę S. Kátholicką, dlá ktorey nauczániá Apoſtołem bywał nazywany. Uczniowie tego S. Kolumby byli S. Fintanus, Canonicus, Cárthagus, ći wſzyſcy wielu braći rządźili, do doskonáłośći i świątobliwośći onych prowádząc. O tych i inſzych zacnych Mężach i nauką Kośćioł Boży wſpieraiących czytay *Annal. Lezan. fol. 21. & tom 3.*

Wiek Chryſtuſa Páná 7[illegible]. Około roku 619. S. Anáſtáſi Zákonu Kármelitáńskiego, habit z ręku Opátá Iuſtyna

męża

Męża w rzeczach duchownych doświádczonego przyimuie, śiedm lat zákonnego żyćia z wielkim inszych zbudowániem przeżywszy, od Boga obiáwienie o koronie męczeńskiey odbiera, i rożne męczarnie wyćierpiawszy dla Chrystusa, pod miecz ochotnie głowę skłoniwszy, śćięty iest zá Pánowániá Cozdroászа. Conciliū Niceńskie drugie dáie świádectwo, że czárći ustępować muszą zá obáczeniem obrázu twarzy tego Swiętego i ludźie zdrowia dostępuią: ále i prywatne doznánie tym, ktorzy do tego Swiętego nábożeństwo maią, będźie tęy prawdy świádectwem. Czytay *Brev. Carmelit. Specul. Carmelit. fol. 136. num: 103. Lezan: tom. 3 fol. 303.*

W tym wieku Ziemiá Swięta z dopuszczenia Bożego wiele złego ćierpáiła; bo Humar Krol Arabski wtargnąwszy w źiemię S. Miásto S. Ieruzalē roku 630 wźiął Przedáli Persowie 90. tyśięcy Chrześćian Zydom, ktorych oni okrutnie pozabiiali. Zákon też nasz, ktory náybárdźiey w Ziemi Sw: kwitnął, wiele ućierpiał, bo Klasztorow wiele, w ktorych po dwieśćie, trzysta, i więcey mieszkáło bráći, Persowie poznośili. Potokami płynęła krew bráći nászych, ktorą ochotnie dla imienia Chrystusowego przez miecz Saraceński lali, 140, tyśięcy w tym prześladowániu Czrześćiańskim wyćięto bráći nászych, iako wyraźnie o tym piszą, *Hugo Florianus in Chronicis i Nicolaus Lyranus.* Zeby źaś rzecz niepodobná nie widźiała się do wierzenia, o ták wielu Męczennikách Zákonu nászego, rozumieć potrzeba, że to nie iednego stáło się wieku, ále

 przez

przez 460 lat, i nie w iedney ale w wielu Prowincyach iako to w ziemi Swiętey, Syryi, Phænicyi, Palestynie, Sycylyi, Affricæ i Hiszpanyi, w ktorych Prowincyach ták liczne były Klasztory onych czásow, że ieden w sobie zamykał o trzysta, o dwieśćie bráci nászych : więcey kto chce wiedźieć, niech czytá *Annal. Lezan. tom. 3. fol: 312. y Błogosławionego Cyrilla.*

Wiek Chrystusow 8 0. Gdy iáko się namieniło wieku przeszłego i daley potym w Ziemi S. Braćia nási wiele cierpieli dlá Wiáry i imienia Páná IEZUSA, i lubo wiele ich miecz Saraceński do Niebá posłał, przećiesz iednák ná Gorże Karmelu, i ná niektorych mieyscách wiernie obserwancyi Zakonney postrzegáli; drudzy bácząc z niesione Klasztory, do Europy uchodźili, i nowych mieysc, osobliwie we Włoszech szukáli. O tym wyraźnie *Ægidius Gelenius* Kronikárz K*olonski lib. 3. Synt: 43.* §. 1. więc roku 707 w Senách uprośili sobie fundácyą. *Sebestian. fol. 465.* Przyśli też Náśi do Florencyi, i roku 743. ná część Pánu BOGU i Nayśw: PANNIE z Gory Karmelu wybudowány był máły Kośćioł przez Naywielebnieyszego Tomászа, Biskupá Florenckiego zaráz przy Florencyi, i Braći naszym, ktorych te imiona Genesius, Basilides, Cyrillus, Henoc, Phronto, Honuphrius, Elpidius, oddány. O tym *Sebest. fol. 402.*

Roku 757. Odpráwowáło się Generalne Concilium wtore Niceńskie, ná tym byli Przełożeni Zákonu nászego, i z innemi co do Wiáry S. Kátholickiey náleżá-

ło

ło, ſtánowili; podpiſáli ſię náſi ná tym Concilium. Nicetus Hegumenus S. Eliæ, Theophilactus Hegumenus S. Eliæ *Sebaſt. fol.* 466.

Wiek Chryſtuſa Páná 9 . Gdy Bráćia náſi iáko ſię námieniło przenoſili ſię z Ziemie świętey do Europy, oſobliwie do Włoch, á byli nieznáiomi w Europie, nád ubóſtwem ich użálił ſię Leo 4. Náywyżſzy Kośćioła Chryſtuſowego Paſterz, i chćąc zachęcić dobroczynność Chrześćiáńską ku nim, nadał Odpuſty roku 848. tym ktorzyby potrzeby ich opátrywáli. Adrianus II. roku 867 Stephán piąty roku 885. udárowáli Zakon náſz rożnemi odpuſt[illegible]mi. czytay *mare magnum Carm: Sebaſt. fol.* 322. W Sycylij, w Leontynie Mieśćie roku 837. náśi fundowáni, ibid.

Wiek Chryſtuſa Páná 10 . Záráz ná początku wieku 10 . Sergius 3. Jan X[illegible] pierwſzy, 907, drugi, 913. roku, nádáli odpuſt trzeći częśći grzechow, tym, ktorzyby Kármelitáńskie nápráwiali, ábo nowe erygowáli Kláſztory. *Sebaſt fol.* 469.

Tegoż wieku Roku 965. Benedykt piąty z Kármelity Náywyżſzy Kośćiołá Chryſtuſowego Páſterz, słynął, o tym ták Ægidius Gelenus Can. *Colon: Hiſtor. Archiep. lib.* 3, *ſint* 43. dość pochwáły Zákonowi temu, że między inſzemi Swiętemi ſześć liczy Zakonu ſwego Námieśńikow Chryſtuſowych, Clemenſa, Thelesphora, Dioniziuſzá, Sylweryuſzá, Zacháryáſzá, i Benedyktá tego Imięnia piątego. *Seb f.* 469.

Koło Roku 986. Słynął S. Gerárdus z Kármelity Biskup Kánádyeński: z iáką żárliwośćią w Wierze Chrystusowey Węgrow umacniał, w żywoćie iego znaydźiesz, ukámienowány i włocznią przebity, modląc się ná wzor S. Szczepána zá prześládowcow swoich w Pánu zasnął. *Brev: Kármelit,*

Wiek Chrystusá Páná 1000 Roku 1024. w Wenecyi 1045. w Niemczech w Bopárdyi: 1059. we Fráncyi, nászych pobożność Chrześćiáńska zważywszy ich Bogomyślne życie, fundowáłá; do czego záchęcali Námiestnicy Chrystusowi odpustámi nádánemi, tym, ktorzy Kośćioły násze náwiedzali, iákoż Alexan. II. 1061. a Grzegorz VII. 1074. roku nowe nádali nászym Odpusty. *Sebest. fol.* 471.

Roku. 1099 Chrześćiánie odebráli znowu S. Miásto Jerozolimę, Godefridus de Bullion wodzem był Chrześćiánow do Boiu, á Piotr z domu, i z Karmelu Eremita rádą i modlitwą: ten Nábożeństwo, pozdrawiania Náyświętszey MARYI Panny przez Koronkę, álbo páćiorki, pierwszy wynálazł: w wielu lat po pogrzebie ten Nasz Karmelita znaleźiony i z Hábitem Karmelitáńskim nienáruszony. *Sebest. fol.* 471 *Lezan. ad ánn.* 108. *fol.* 508. *& fol* 534.

Wiek Chrystusá Páná 1200. Tego wieku słynął w Kármelu S. Certholdus, i urodzeniem, bo z krolewnych Węgierskich idący, i nauką, bo Doktor Paryski sławny, będąc w woysku Chrześćiáńskim, o źiemię S. woiuiącym

gdy

gdy báczył w wielkich troskách Chrześćiańskie woyska, ślub uczynił zostáć Karmelitą, byle BOG pobłogosławił Chrześćiánom: i po odebrániu Ziemie S. wypełnił ślub swoy, Kármelitą będąc, widźiał iáko wiele dusz Braći Iego miecz Saraceński do Nieba przeniosł: rządźił Zakon Karmelitáński 45. á umárł máiąc lat 115. zaczął rządźić Zakon roku 1141. czytay *Brev. Carmel. Specul. Carmelit. fol. 3 6 & 332.*

Tegoż wieku żył S. Brocárdus świątobliwośćią, i wskrzeszeniem umárłego sławny: żyiącemu Nayświętsza Panna się pokazała: rządźił Zakonem Kármelitáńskim po śmierći S. Bertholda, przez lat 33. zaczął rządy swoie roku 1487. umárł w pełnośći cnot SS. lat máiąc 81. czytay *Brev. Carmel. Spec. Ord.*

W tymże wieku żył wielki sługa Boży, S. Cyrillus Doktor: inszy od przeszłego ten z wyraźnego roskázu MARYI Pánny Kármelitą zostáię, od S. Brocárda do Zakonu przyięty roku 11 2. Mszą S. odpráwuie, á owo Anioł się mu pokazawszy oddáie dwie tablice srebrne Greckim pismem nápełnione, o przyszłych Kośćiołá Chrystusowego rewolucyách: roku 1221. obrány był zá Rządzce Zakonu Karmelitáńskiego, umárł roku 1224. Wiele o tym Swiętym rzeczy godnych doczytász się *in Speculo Ordinis,* w żyćiu Iego.

W tym wieku Roku 1136. álbo potym trochę, Kármelići byli fundowani pod Gdáńskiem w Jungstádźie, dość dostátecznie. Jungstád w Kupcow był bogátu, á

gdy

gdy ſię Gdańsk wzmágał, nie rádźi Gdańſzczánie mieli pod bokiem tych Iungſztadzkich kupcow, iáko bliżſzych morzá, więc znieśli go z Kościołámi, ták że ieden tylko zoſtawili do tego czáſu ſtoiący, zá bramą, iádąc ku Oliwie: tám i Klaſztor naſz Karmelitański z demoliowáli, przenoſżąc náſzych ná ſtare miáſto, gdźie i teraz káżdy widźi záłożono wielki bárdzo Kośćioł; nie dokończono, dla náſtąpienia złośliwey náuki Luterskiey, i odpadnienia Magiſtrátu i poſpolſtwá z więkſzey częśći od Wiary S.Kátholickiey. Dobrá nádane temu klaſztorowi, przy wylániu krwi z bráći náſzych, i zabićiu wewśi Kłodawie o dwie mili leżącey od Gdáńská, Przeora z práwámi ućiekáiącego, lutrzy odebráli bez práwnie: i niedáwnych czáſow Sekretarz Mieyski Kátholikiem na Szotlanćie umieráiący przeſtrzegał Oyca Dionizyuſza á Sancto Antonio, ná ten czás Przeora Gdańskiego o cáłośći praw náſzych leżących ná Ratuſzu Gdáńskim, żyie teraz ieſzcze Oyciec ten.

Roku *1190.* Zyłá S Angela Panná Władysłáwá drugiego, Krola Czeskiego Corka, od młodośći lat w Klaſztorze Pánieńskim wychowána, gdy ſię czáſu pewnego przed wielkim Ołtárżem gorąco modli, zaſypia: i weśnie obáczy Nayśw: M.P. ktorey aſſiſtuią Aniołowie Swięći, ślicznie bárdzo śpiewaiący: odecknie ſię, zrozumiwa że Aniołowie Swięći, ſpiewáią owę pieśń, Witay Krolowa Niebieska; po skończoney pieśni przychodźi do niey, ieden z Aniołow SS. radząc iey, á żeby uſzła, á do Ierozolimy

my śię przebieráłá, á tám Zákonnicą w Kláſztorze N. P. M. z Gory Kármelu zoſtáłá. Uchodźi, czemu? (chćiáł ią Oyciec zá mąż wydáć) piſmem oznáymuie, ſzáty odmieniá. N. M. PANNA iey śię ukázuie i utwierdzá, że iey zgotowáłá ſpokoyne mieyſce: po wielkiey prácy przybywa do Ierozolimy. Niewiáſtá iedna ubior białogłowski iey dáie, do Kármelitanek przychodźi, przyięta, od S. Brokarda Generáłá, Habit Zákonny bierze, 25 lat rządźi (drugim 5) Ierozolimitański Klaſztor, w pokućie, modlitwie, poſtach czućiu, á náybárdźiey w pokorze, nie miáłá w owym Kláſztorze rowney. Częſto z Aniołem rozmowy miewáłá, upewniona od niego, że w Ierozolimie nie umrze. N. M. Pánna Angelę przeſtrzegłá, żeby uchodziła nazad do Prági. Powroćiwſzy do Pragi, w celli śię zámyká, w wielkiey świątobliwośći żyie, umierá, Nayśw: przyiąwſzy Sákrament, przy aſſyſtencyi Aniołow Ss. wielkiemi cudami po śmierći BOG uczćił tę wzgárdźićielkę świáta, powroćiła do Pragi z Ierozolimy 1243. roku: *Spec: Carmelit: fol.* 534 *& ſequ. ſignanter fol.* 540.

W tym Wieku przedźiwnie iáśniał świątobliwośćią, wielki Sługá Boski, Imieniem i rzeczą Anioł S. Doktor i Męczennik, roku 1204. zoſtáie Karmelitą, lat maiąc 18. Kapłánem zoſtaie 1214. lat máiąc 28. dźiwną iego świątobliwość wydáią, słowy iego Iordánu śię wylewáiącego uſtánowienie, ogniá z Nieba ſpuſzczenie ná okręty Sáraceńskie, ślepym świátło, niemym mowy, głuchym słuchu, trędowátym zdrowia przywrocenie, śiedm umarłych zá okryćiem płáſzczem S. Aniołá ożyło. W Rzy-

R mie

mie z Ss. Dominikiem i Frańćiſzkiem ſię mile witał, i ći Pátryárchowie káżącego w Rzymie Anioła S. słuch ali. Po wielu znáczney świątobliwośći przykłádách, i wielu do Wiáry S. i pokuty náwroceniu; ná ambonie karżąc grzechy, od Berengeriuſza zabity, męczeńską odniosł koronę, roku 1120. *Spec. Ord. fol. 398.*

Tegoz wieku Zákon náſz Kármelitáński czterech świątobliwośćią znaczną zaleconych świátu wyſtawił Generałow, iednego po drugim: náprzed roku 1224. obrány był Generáłem, álbo Rżądcą cáłego Karmelu Błogosłáwiony Bertholdus Lombardus, umárł 1231. roku; potym była Kápituła ná Gorze Kármelu, i obrány zá Generáła Błogosłáwiony Alánus 1231. roku, umárł 1245. Po Błogosłáwionym Alanie obrány był zá Generáłá S. Symon Stokcyus roku 1246. umarł 1265. roku. Tegoż záraz roku obrány był zá Generáłá Błog. Nicolaus, umárł 1270. roku, káżdy doyść może, iáko Zákonna ná ten czás kwitnęła obſerwáncya, kiedy tákie pochodnie ná świeczniku iáśniáły i Nayś. Pánna, ku Zákonowi naſzemu, nigdyby ſię z tákimi, o ktorych usłyſzyſz nie wylewała Dobrodzieiſtwámi, gdyby gorącośći w nim ku Bogu i ſobie nie byłá widźiáła.

Pártykularne przedtym náſzych, iáko ſię iuż námieniło bywáły do Europy translacye, do Anglij przyśli náśi roku 1212. i przy Alpewiku i Helesfordyi wybudowáli ſobie ubożuchne celki puſtelnicze, i wedle *inſtitutum* ſwoiego BOGU służyli: ále iáko ná nieznáiomych, w tych kráiách, wiele ſię ná nich obruſzyło, o znieſieniu ich zámyślaiąc: roku 1216. Honorius III. zácął ſpráwo-

wáć

wáć Kośćioł Chrystusow, zá tego Oycá S. że náśi ieszcze nie mieli ápprobowáney swoiey Reguły, od Stolice Apostolskiey, niektorzy stárali się o znieśienie Zakonu nászego. Był ná ten czás Generałem Zákonu B Bertholdus Lombárdus, i on w Ziemi S. á Symon Stokcyus w Europie, stárali się o uspokoienie rzeczy. Uwáżáy czytelniku, Obronićielkę nászą, á domyśl się, iákie suspiria nászych były do Nayśw: Panny. Pokázuie się N. M. Pánná Honoriuszowi III. i rozkázuie áby Zakon nasz potwierdził, opowiedáiąc iáko sprawiedliwość Boská teyże nocy, dwoch sądowych nayżwawiey się potwierdzeniu Zákonu sprzećiwiaiących nágłą zniosłá śmierćią: odecknie Papież, czyni co przykazała MARYA Panna, regułę potwierdza roku 1225. *Spec. Tom. 1. fol. 12. & tom. 2. fol. 426.*

Roku 12 7. za Generálstwá Błogosł. Alana, gdy iuż znaczną Synow Prorockich liczbę miecz Saraceński pożárł, złożyli náśi Antecessorowie Generałną ná Gorze Karmelu Kapitułę, ná niey niektorzy proponowali, áżeby była Zákonu generalna translacya do Europy z Ziemi S. dla konserwacyi tego Zakonu, gdyż żeby nie byli wszyscy w Ziemi S. wyćięći od Sarácenow, baczni uwáżali, á tak żeby nie ustał Zakon ten obáwiali się: rożne były sentencye: Nayśw. M. Panna sama rzecz decyduie, pokázuie się Błogosł: Alanowi Generałowi, mowiąc: że tá iest wola Syna moiego i Moia, áżeby Zakon ten, i w Kraiách zachodnich kwitnął, determinuię, áżeby ći zostali w Ziemi S. z Generálem, ktorzy naygoręt szym affektem pragną

R a krew

krew swoię, wylać dla Chrystusa. *Spec. tom. 1. f. 397. & seq. f. 443.* tá była Generálna do Europy translacyá.

Po Generalney translácyi, i approbácyi przez Stolicę Apostolską reguły przed tym przez Pátryarchow i Biskupow wedle *instituti* Zákonowi ná affektácyą bráći nászych zpisáney, krzewił się Zakon nasz, ále znowu nowe nieprzyiaćiel ow ludzki powzniecał troski, znowu wielkie prześládowánie w Anglij Bráći nászych nástąpiło, ná ten czás był Generáłem S. Symon Stokcyus, gdy co raz to bárdźiey złość się szerzyła, do Modlitwy bráćia náśi się udali, osobliwie Nayśw: MARYI Pannie opiece i obronie gorąco się oddawali: przyięła prośbę ich, i roku 1251. pokazała się ták Generałowi, Zakonu S. Symonowi Stokciuszowi, iáko i Vice-Generáłowi, B. Mikołáiowi Gállikowi przykázuiąc Symonowi, áżeby swoich posłáł do Innocencyusza IV. a Mikołaiowi, áżeby sam swoią osobą poszedł do Pápieża, upewniaiąc, że rzeczy wszytkie, będą uspokoi one: stáło się wedle rozkázu Mátki Bożey, ználeźiony Papież w Perúźie: łáskáwie wysłuchał Mikołaia Vice-Generała, z Towarzyszámi, listy Papieskie dał roku 1252. do Pralatow, áżeby niedopuszczáli czynić krzywdy Zakonowi Kármelitańskiemu, záczym przyiaźni Zakonowi większy ieszcze zábieráli affekt, á ći co prześladowali Zakon, dlá Censur w pokoiu zostawáli Bráći, i ták w pokoiu został Zakon zá spráwą cáłemu przynoszącey pokoy świátu Máryi Panny.

Tegoż iáko się dopiero rzekło 1251. roku dobroczynną rękę nad Zakonem Kármelitáńskim otworzyła Przebło-

błogosławiona M. P. Gdy wielkie w Anglij Kármelitow było (iako się iuż námieniło) prześládowánie, S. Symon Stokcyuz nieprzestánnie supplikował Przebłogosławioney M. P prosząc, áby tákim upominkiem zalećiła Zakon Kármelitáński, ktoryby w Chrześćiaństwie spráwił miłość i przychylność ku Zakonowi, i gdy ták ná modlitwie serce swoie wylewa, Mátká Náyświ. wielkim Aniołow i Swiętych Páńskich pocztem otoczona, w iásnośći wielkiey pokazuie się S. Symonowi Stokćyuszowi ná ten czás Generałowi Zakonu, máiąc w ręce Szkáplerz S. temi rzecz czyniąc do niego słowy: weś tę sukienkę, ktoráć będźie i wszystkim Kármelitom przywileiem, w tym umieraiący wiecznego ćierpieć nie będźie pożáru. Tusz odebrány Niebieski upominek Szkáplerz S. Bráći Dobrodźieystwo ogłoszone, ále áby ták zacny skarb zakopány nie zostáwał, sámo go głosi Niebo. W Linthonij roku 1251. w Miesiącu Grudniu umiera w desperácyi Walterus nieiáki, Brát rodzony Dźiekaná Lintońskiego, Braterską zdięty miłośćią Dźiekąn, modląc się do P. BOGA gorąco, áżeby Brát ták źle nie schodźił z tego świátá, i usłyszy po trzykroć (nikogo z pilnośćią pátrząc z ludźi nie było) głos, wstáń Piotrze, szukáy kochanego Sługi moiego Symona, ktory iest w drodze, áby przyszedł ná to tu mieysce: domyślił się że to głos Niebieski, i porwáwszy się prętko bardzo, wyieżdzá w drogę, i potyka się z Symonem Stokcyuszem; prośi áby nie mięszkał, ále co prędzey bieżał do Brátá iego w desperácyi umieraiącego: przychodźi święty, Krzyżem S. żegna, odebrány od Máryi P. Szkaplerz S.

ná grzeſznika kłádźie, wzdycháiąc gorąco do P. BOGA, áby tak źle nie dopuſzczáł owemu umieráć człowiekowi: grzeſznik iuż prawie konáiący záraz przychodźi do ſiebie, Krzyżem S. ſię żegná, czárty gromi, i od ſiebie odpędza. S. Symonowi ſię ſpowiáda, w pokućie po Chrześćiáńsku umiera! Brát iego Dźiekąn powątpiwá o zbáwieniu iego, pokázuie ſię mu umárły, powiádáiąc mu o zbawieniu ſwoim, rzetelnie, twierdząc, że Szkáplerz S. był zá tárczę ná rozpędzenie czártow przy pomocy Przenaydoſtoynieyſzy M. Pánny: rzecz wſzytkę pobożny Dźiekąn rozgłośił, á Nayprzewielebnieyſzy Biskup Wintonieński o tym uwiadomiony, accitował do ſiebie S. Sym: Stokcyuſza, roskazuiąc mu, áżeby o Szkáplerżu, zkądby táką moc miał powiedźiał, i ták porządnie opowiedźiał, iáko tą Sukienką był udárowany przez Naydoſtoynieyſzą M. P. i o obietnicy; ábo przywileiu przyrzeczonym przez M. P. Cud iáwny approbowány, i po cáłey Anglij naprzod, potym i po inſzych Páńſtwách i Prowincyach rozgłoſzony: Zá tym Cudem Xiążęta, Pánowie, Szlachta, Mieſzczánie, i oboiey płći ludźie prośili, o przyięćie Szkaplerza S. náſzym też wiele miaſt ofiárowáło fundacye Klaſztorow, tak Nayśw: Marya nie tylko drogi uprzeimey miłości zadatek Karmelitom dáłá, ale i świátu, áby Zákon zálećiłá, i drogi upominek wiádomy był, cudownym oznáymiłá ſpoſobem. *Spec. Ord. fol. 413. tom. 2.*

Roku 1211. we Wśi Grotto názwáney rodźi ſię Błogosłáwiony Franek, albo Francus, Mátce ſześć godźin przed porodzenie zdá ſię że nie człowieká, ále monſtrum

iákieś

iákieś porodźić miáłá: iákoż nie ludzko długo żył: Kosterá ták wielki z niego, że przegrawszy iuż i száty włáśne nic nie maiąc, ieszcze z bluźnierstwem ná P. Bogá, włáśne swoie stáwia oczy ná gre, od P. Bogá záraz po bluźnierstwie skárány ślepotą. Dziwne spráwy P. BOGA, Fránek ślepy ná ciele, záczyná widźieć na duszy, iáko? idź do zywo: a iego. Cudownie Bog pokutuiącemu Frankowi przywraca widzenie: á iáko był publicznym grzesznikiem: ták wszytkim był wzorem do pokuty S. po odpráwionych w wielkiey skrusze peregrynácyách ná mieysca Swięte, opoká duchowná, ná opoce sobie stáwiá chátecz-kę. Delicye wszystkie, surowe korzonki i ziołká, zá muzyki, pokutne co godziná wednie i w nocy dyscyplinámi ná grzbiećie wyrobione odzywáły się konsonáncye, pokoiu wednie i w nocy nie dáwał ćiáłu. Swiątobliwość Franka proclamowana; ná pustynią uchodźi, 70. prawie lat iuż dopędza Fránek, aż szátan w nim ogień nie czysty zapala, przy łásce Boskiey gási 'go Franek, táraiąc się w ćierniu; po krwáwey kąpieli Náyś: M. Pánna ukazuie Frankowi Hábit Kármelitáński, i Kármelitą bydź roskazuie: na obłoczynách Aniołowie Habit Frąnkowi przynoszą, dziwna pokuta iego w Zákonie: skończenie świątobliwe czytáy w żyćiu iego *in spec. Ord.* Cáły Konwent Kármelitański w Senách widziány był w iásności wielkiey, á Błogosłáwiony Fránek ná tych słowách Pokoy wąm bracia, á Ty Panie IEzu Chryste przyimij Ducha mego. Zakończył dni swoie roku 1291. dniá 11. Dceembra.

Okóz

Około Roku 1246. S. Albertus z Szláchetnych Rodźicow w Sycylij z ośobliwey łáski Boskiey urodzony, práwie drugi Sámuel, bo zaczynáiąc ośmy rok Hábit Kármelitáński bierze, iak świątobliwe, doskonáłe i Bogu śię podobáiące życie iego było, potym poznáy: gdy ćiáło tego Swiętego ná Kátafalku leżáło, Kápłani chćieli ná pogrzebie iego, iáko zwyczáynie śpiewáć Mszą S zá umárłego de Requiem: lud záś nápierał śię áżeby śpiewano Mszą S. de S. Confessore: Biskup náznáczył modlitwę do P. BOGA, ażeby swoię ráczył oznáymić wolą, i pod czás modlitwy, dwáy Aniołowie pokázáwszy śię w odźieniu białym Anielskim, głośem záczęli Mszą S. o Swiętym Konfessorze, ktorą potym Kápłáni z wielkim nábożeństwem i Solennizácyą kończyli: ták Niebo ukánonizowáło S. swoiego sługę; o cudách iego wielkich, kazániách, czytay życie iego: umárł roku 1307. *Spec Ord. 2. fol. 645.*

Wiek Chrystusow 14. Roku 1380 w Florency urodźił śię S. Andrzey Korsyn, i domu zácnośćią i świątobliwośćią sławny: w młodych lećiech Hábit Kármelitáński bierze z ręku Hieronymá Melioráta wielkiey świątobliwośći meżá. O głębokich iego cnotách, posłuszeństwie, umártwieniu ćiáłá, gorącym ku Przenáyświętszey M. Pánnie áffekćie dochodź ztąd: odpráwuie uchodząc pompy świátowey, Prymicye ná mieyscu od Florencyi odległym, i ludźiom niewiádomie. O iáko to szczęśliwe były prymicye! Pokázuie śię ieszcze przy Ołtárzu będącemu N. M. Panná, Aniołámi Ss. otoczona,

á od

te do niego mowiąc słowá, *Servus meus es tu, quia elegi te, & in te glorіabor*, Sługo moy obrałám ćię ſobie, ábym w tobie była wychwalona, na Biskupſtwo zá cudownym obiáwieniem Boskim wźięty, za obwieſzczeniem przez M. Pánnę ześćiá z tego świátá lat máiąc 61. dni ſwoie zakończył 1373. roku. *Speculo Ordinis. in vita f. 246. & ſeq.*

Roku 1305. Urodźił ſię S. Petrus Thomas żyćiem Zakonnym, nauką, świątobliwośćią, legacyami Pápieskiemi cáłemu wiadomy światu, z Kármelity Pátryarcha Konſtantynopolitański, wielkie do Przeczyſtey M. Panny miáł ten sługa Boży nábożeńſtwo; do niey we wſzyſtkich potrzebách ſię udaiąc, Zákon Kármelitáński ley protekcyi częſto w modlitwách zálecał, i gdy gorąco zá Zákonem w Niedźielę Swiąteczną ná nocney modlitwie prośi, pokaże mu ſię MARYA P. mowiąc, bądź dobrey nadźiei Pietrze, Zákon Karmelitáński aż do ſądnego dnia trwáć będźie, to mu uprośił ná Gorze Tháboreyskiey przy Przemienieniu, u Syná mego Eliaſz tego Zakonu Fundátor: Záſnął w Bogu 1369. Brewiarz Karm: *Spec. Ord. fol, 188. i w żywoćie iego f. 1.*

Roku 1380, dwá z Kármelu Luminárże S. Avertanus i Błogosł: Romæus zaczęły ıaſnieć w Niebie: śmierć Swiętá oznaymuie ıch świątobliwość: niż umiera S. Avertanus P. IEZUS i Przenaydoſt: M. P, z nieprzeliczonemi hufcámi Aniołow SS. nawiedźieli go: tryumf z czarta, Ciáła i świáta z Boskiey ordynacyi, ſame słodko brzmiące po wieżach ogłośiły dzwony. Stroskány bardzo zoſtawał B. Romæus towarzyſz S Avertana w peregrynacyach świętych, z śmierći Socyuſza ſwoiego: dnia oſmego, cielzy Chryſtus

S Pan

Pan Romæuſza w aſſiſtencyi Aniołow SS, máiąc z ſobą duſzę S. Avertana, i do chwáły Niebieskiey go zabiera, o świątobliwośći tych Kármelu náſzego Luminárzow, więcey pragnący wiedźieć, czytay *Spec. Ord. fol.* 176.

Wiek Chryſtuſow 15... w Bydgodſzczy Roku 1420 Słynął Cudámi, Kázaniámi gorącemi, i świątobliwośćią Błogosłáwiony Stánisłáw Polak, tam gorąco káżąc, i Wiáry Chryſtuſowey náuczaiąc, zábity koronę Męczeńską odniosł, pogrżebiony w Klaſztorże náſzym Bydgoskim.

Roku 1438. Umarł B. Angelinus świątobliwośćią i Cudámi od Páná Bogá wsłáwiony, o obſerwancyą Zákonną gorliwy. Káznodźieia záwołány, gdy kázał, rożе śliczne z uſt iego wychodziły: dla tego máluią Błogosłáwiony Angeliná ná Ambonie z obu ſtron Aniołowie ſtoią ieden trzyma koſzyczek, w ktory rożе z uſt Angeliná káżącego wychodzące pádáią, drugi śliczną z kwiátow koronę ná głowę iego kłádźie. *Spec. Ord. fol.* 651.

Roku 1442 Zyćiá ſwoiego 62. zoſtáie Kármelitą w Uliſſyponie B Nonius Alvares Pereirá Xiąże krwią Krolom i Ceſarzom złączony, w dźiwney pokorze i nábożeńſtwie ku Nayś: M. Pánnie w Zákonie żyie, nie ráz żyiącemu pokażowała ſię N. M. Pánna, i náwiedzáiąc głáskáła; blisko śmierći będącemu, czytáno Paſſyą Páná náſzego, iák do owych słow przyſzło, *Ecce Mater tua*, oto Mátká twoia, ſpokoynie, i milusinko Duchá BOGU oddał, lat máiąc 72. roku 1452. o Cudách Iego i wielkich cnotách, kto wiedźieć pragnie, niech czyta *Spec. Ord.*

Fránciská Ambozyá Xiężná Brytannij zoſtaie Kármelitanką w Klaſztorze, ktory ſamá fundowáłá, Roku

1457

1457 25 Marca, Hábit Kármelitáński przez ręce B. Jana Soretha Całego Zákonu Kármelitáńskiego Generáłá, bierże; Zákonnice iáko Fundátorkę tego Kláſztoru, po Prioriſſye pierwſzym uczćiły mieyſcem, ále z pokory náyniżſze ſobie obráłá, mocą posłuſzeńſtwá przez Náywielebnieyſzego Generáłá przyćiſniona, z płáczem mieyſce od Sioſtr ſobie náznáczone ośiádá. Byłbyś ſię łzámi zálewał, gdybyś pátrzył iáko ták wielká Páni porcyiki umywa, dzban uſzeczki płocze, kotły kuchenne wyćiera, w ogrodźie iáko ktorá z proſtych białychgłow prácuie, dźiwney pokory, Páni; chorym, wielká iey radość służyć; ſukniá grubá, á włoſienica na delikatnym ćiele, ktore dyſcyplinámi, áby poddáne było Duchowi, przyuczáłá, w Aktách Zakonnych dźiwnie pilná, á oſobkowániá ſię bárdzo wyſtrzegáiąca: o obſerwáncyą Zakonną gorliwa, nauki iey do obſerwancyi Zakonney pobudzaiące) przedźiwne, pełná cnot Ss. dnia 4. Nov: od ráná rozkazawſzy ſobie czytáć owę prozę, ſtáłá Mátka boleśliwa i dáley, po skończoney rzekła; O iákoś piękna: potym czytáno Paſſyą Páná náſzego, gdy przyſzło do słow: w Ręce twoie polecam duchá mego, śioſtry ſwoie exhortowała do miłośći nadewſzyſtko P. BOGA, i zaniemowiła, ále przy zupełnych zmyśłách zoſtawáła: godźiny tey, ktorey Chryſtus skonáł, podniozſzy oczy ku Niebu, zawołała: *Bene veneritis bonæ meæ Dominæ*, ſzczęśliwe waſze przybyćie dobre moie Pánie: ſpytana co to za Panie? odpowiádá, Pánie, ktore zawſze cziła, o iáko dáwno pragnęłam z wámi bydź, gotuyćieſz mieſce, ábym te przyięła Pánie; potym w krotce BOGU ducha oddałá, dnia, iáko ſię rzekło, roku

1485. Pánie ktorych witáłá, dorozumiwano się, że byłá S Urszula z towarzyszkámi,do ktorych miáłá wielkie Nabożeństwo,o dźiwnych sprawách iey czytay.*Spec.Ord.f*,740

Tychże czásow żył Błogosławiony Jan Soreth Generał Zákonu Karmelitáńskiego, wielkiey náuki Mąż, ále nie mnieyszey o pomnożenie czći Boskiey gorliwośći: o tym Błogosławionym Generale Trythemius Opát ták pisze w Xiędze *de scriptoribus Ecclesiasticis*, Ian Soreth Normańczyk Zakonu Bráći B. MARYI Panny z Gory Kármelu XXV. Generał, w piśmie Bożym wielce uczony, i w Filozophij doswiadczony dowćipu bárdzo ostrego, wymowy miodopłynney, żyćiem i w konwersacyi pobożny, i osobliwey świątobliwośći i Zákonnośći, Zákonu Karmelitáńskiego ozdoba, splendor i reformátor, násze wieki rzadko widźiáły mu rownego,mniey ieszcze przyszłe obáczą: Mąż cále w Bogu zátopiony, wszystek w modlitwie i czytániu, wzgárdźićiel świáta, kochánek, wzor i zwierćiádło Zákonney konwersacyi, Anielskiey czystośći náśladowca, cnot stráżnik,złośćiom wielki nieprzyiáćiel, tákowy Mąż opuśćił świat ten, do Chrystusá się przenioższy 1422. roku 25. Lipca. Zákon nász chwalebnie bardżo przez 20. lat rządźił: otym B. Generale wielu rzeczy doczytász się *in Spec. Ord. tom.* 2.

Wiek Chrystusa P. 15.. Roku 1543. dnia 8. Maia,wieku swego roku 60. dni swoich dokończył Błogosł: Aloizius Rabata, miłośierdźiá wielkiego ná ubogie mąż, ná siebie samego srogi, bo o chlebie á wodźie żył, grubą włosiennice nosząc, strzałą od złego człowieka w czoło uderżony, umárł. Obraz iego palcem pokazuiący ránę w czele, A-

niel-

nielska wymálowáła ręka, ták zá żywota, iákoi po śmierći BOG znacznemi Kármelitę náſzego uczćił cudámi.

Roku 1515. dniá 28. Marcá, S. Tereſa záwitałá świátu. Młodość ſámá pokazowáła przyſzłą świątobliwość Tereſſy, koło ſiedmiu lat byłá Pánná, á doyzrzałym bárdzo poięćiem medytácye czyniła o chwale owey wieczney, iáko też i o káraniu nigdy nieuſtáiącym: zaraz z młodu w modlitwie i bogomyslnośći ſię kocháła, Krew dlá Chryſtuſá rozlać prágnąc z Roderykiem Brátem ſwoim ſię zmowiwſzy, z domu Oycá młodźiuſinka uchodźi, áby od Sárácenow dla Chryſtuſa mogłá bydź zabita; N. M. Panny potym prośiłá, áby iey Mátką ſię ſtáłá, i iako nábożnie wierzyć ſię godźi uprośiła. Wielkie cnoty w tey Pánnie ieſzcze nim Zakonnicą byłá, zgromadzone były. A gdy chući świątobliwych ná świecie ugáſić nie może, 20. lát maiąc Kármelitánką zoſtáie, przeżywſzy 22 lat w wielkich pokuſach, ále i nie w mnieyſzych cnotách, w Zákonie, bliźniego zbáwieniem zapalona; ściśleyſzey Reguły obſerwancyą zaczyna, y naprzod między Pánnámi, á potym i Męzczyznámi; wielka opátrzność P. Bogá w tym pokazana, bo ubożiuchna Pánná, máiąc ſprzećiwiaiących ſię iey intencyom świątobliwym, Pánow, 32. wyſtáwiłá Kláſztorow, dalſze iey żyćia procedery i trudnośći, ktore S Tereſa miáła chcący wiedźieć; niech czytá Specul: Ord. umiera pełna Cnot SS, nie ták chorobą ztargana, iáko miłośćią Chryſtuſa Pana ſpálona, roku 1582. *Brew. Karm. Spec Ord.*

Tych czáſow kiedy S. Tereſa, żył w Zákonie Karmelitáńskim B. Jan á Cruce do Przebłogosłáwioney M. P.

wielce nabożny: iáko prętko uczynił Profeſſyą; ták nigdy nie odſtępowáł od śćiśleyſzey Reguły Obſerwáncyi, pierwſzy ten miedzy męſzczyznámi przyiął rádę S. Teresy w przyięćiu Obſerwancyi śćiśleyſzey: i nie máłych prác zázył, wielkim był ten Ian miłośnikiem Chryſtuſá i męki iego: raz ſpytány od P. IEzuſa czegoby też chciał za prace ſwoie, odpowiedźiał, prágnę bydź wzgardzony dla Ciebie, á ćierpieć iáko naywięcey, dlá Imienia twego, w wielkiey świątobliwośći dni ſwoie zakończył roku 1591.

Wiek Chryſtuſa P. 17... Tego wieku, ále i Kármelu ozdoba S. M. Magdálena de Pazzis zacnośćią familij, ále bárdziey cnotámi od Boga zaleconá, rodźi ſię 1561. roku, prędzey nim umiała mowić nauczyła ſię modlić, práwie urodźiła ſię z miłośierdźiem, bo malinką Panienką będąc ſwoie pokármy, ubogim dawáłá, á ná wśi czáſem z Mátką bywáiąc, ieſzcze młoda Kathechiſmu dźiatek nauczała, 10. lat máiąc. ślub czyſtośći wieczny uczyniła: á gdy rodźice zá mąż ią raili, oná odpowiadała, że wolała by ſzyie pod miecz ſchylić, niżeli czyſtośći Pánieńskiey odſtąpić. W Florencyi w Kláſztorże Pánny Maryi Anielskiey Kármelitanką zoſtáie: żyłá między Zakonnicámi do wſzytkich cnot im wzorem będąc, kráty do ktorey Zakonnice przychodzą, gdy ich kto potrżebuie, za katownie poczytała, i do kráty, chybá przyćiſnioná posłuſzeńſtwem, nie chodźiłá. Ták czyſtá byłá, że i nie rozumiáłá, co ieſt skaza Pánieńská. Posłuſzeńſtwo tak kocháłá, że i tych rzeczy, ktore w obiáwięniách iey Bog rozkazywáł nad posłuſzeńſtwo nie czyniłá. Dźiwnie poſtámi, dyſcyplinámi, paskiem żelaznym, koroną ćierniową, boſemi nogámi po śniegu cho-

chodzeniem, po ćierniu śię taraniem, i ognistym wosku rospalonego kapániem, Ciáło swoie dręczyła: od Chrystusa P. pierśćieniem zaręczona, koroną ćierniową uraczona, od N.M. P., ślicznym białym velum udarowána; Przez S. Augustyna dwakroć ná sercu wypisano iey było: Ciáło Słowe śię stáło: duchownie pięc Ran Chrystusowych wyrażenie odebráła, od B. Oyca słyszy, Oblubienico Syná moiego, ocokolwiek prośić będźiesz, otrzymasz. Cnotámi Cudámi wielkimi od P Bogá wsłáwiona: osobliwa rodzących Páń Pátronká, przenośi śię do oblubienica swego 1607

Około roku 1690. wielkie nastąpiły woiny: obáczyłbyś był, a tu Kośćioły Heretycką demoliowáne ręką leżą, tu Kláśztory puste stoią, widźiałbyś był nie domy Boże, ále iáskinie: serce śię kráiáło Kátholikom gdy z ozdob widźieli poodźierane Kośćioły i Klasztory, gdźie słodkie BOGU we dnie i w nocy oddawáno pienie, tám Heretyckie bluźnierstwa i nátrząsania nastąpiły: Zákony iáko ztrápione! i Kármel nász swoię záczął ozdobę mienić. Nastąpilo dla zruinowania heretyckiego pártykularne, do subsistency stáranie: życie Apostolskie, *vita communis*, dla złośći heretyckiey szwánkować muśiáło. Dziwná opátrzność Paná Boga nászego, ten ktory obiecał Zákon nász konserwowáć do dniá sądnego; niechce w Karmelu tey dysonanacyi cierpieć, wskrzesza w Zakonie naszym nowych gorliwych Eliaszow o przywrocenie Karmelowi ozdoby, przez spolne życie usilnie się staraiących.

Za sprawą BOGA naszego zaczyna się Reformacyá, albo partykularnego życia z Zakonu wyrzucenie, na wzor pszczołek ad Commune wszystko niosą, wyrzekszy się partykularnych á do odstąpieni doskonałośći Zakonney daiących okazyę pieniędzy, wyrzucáią przywileie, i ieden nad drugiego excepcyi, wyrżekaiąc się do Apostolskiego wszystko w spolnośći maiąc wracaią się przykładu. Te-

go ſpolnego życia wzorem i przykładem we Francyi był świątobliwością, nauką, w rzeczach duchownych roztropnością znaczny P. Philippus Theobaldus: o tym X. Hugo od S. Franciſzka tak napiſał, omnibus omnia factus, ut omnes faceret ſalvos, z mądremi mądrze konwerſował, z proſtaczkámi dziwnie łagodnie postępował, áżeby wſzyſtkich Pánu pozyskał, gdy Mſzą s. miewał, iako wosk duſza iego miłością Boską rozpalona, potoki miłoſnych łez toczyła. Philippowi przydał P. Bog Piotra Berhortiuſza, życia ściſzego wielkiego miłośnika, nieugaſzonym pałał pragnieniem ten Piotr, chwalić Boga ſwego ſpolnie w Chorze, przeto dziwney w tym był pilności. P. Matheus Piraltus ni drugi Elizeus, w Reformacyi Zakonney uſtánowieniu z Theobaldem pracuie. Przydał ieſzcze Bog do tey pracy Apoſtolskiego męża, na ciele ślepego, ale na duſzy dobrze widzącego Iana od S. Samſona, ten będąc Konwierſem albo Laiczkiem, wedle zdania mądrych, wielkim był w Theologij Duchowney Doktorem, cudámi od Boga uczczony. Na wzor Theobalda Ian Taut, cnotą i nauką sławny Reformacyą wprowadził do Aquitanskiey Prowincyi, X. Dominik od S. Woyciecha wielkim był w Reformacyi przykładem, o nim napiſał V. Fr. Ioannes à S. Samſone: Se vix credere puriorem fuiſſe in Eccleſia ſanctitatem, quam in defuncto P. Dominico agnoverat, ledwie czyſtsza była w Kościele Chryſtuſowym świątobliwość, nad tę, ktorą w Dominiku uznał.

W Fandrobelgium zaczął Reformacyą P. Martinus Hoocge wielkiey żarliwości człowiek, siła przeciwieństwa ucierpiał, i prac wielkich użył, przydał mu BOG do tey pracy P. Livinum Kapłana wielce Duchownego i Sługę Bożego gorliwego, za tych pracami wielka obſerwancya w Zakonie naſzym naſtąpiła. Dziwnie BOG pobłogosławił reformowanym Prowincyom; wielu ludzi świątobliwością i nauką Zakon naſz ozdobiony był, z wielkim Zakonu naſzego zaleceniem. Potym i Prowincye Niemieckie przyięły reformacyą. Xięgi wielkie nie zdołałyby opiſániu w Reformacyi Mężow świątobliwością náuką i cudami wsławionych, Niech będzie BOGU na wieki chwała. A co dzielność BOGA náſzego ſprawiłá w inſzych Prowincyach, z pokorą iako nayuniżenſzą Temu Pánu Naywyżſzému ſupplikuiemy, áżeby uczyniła i w Polſzcze, chwaląc i wielbiąc Imię Iego, w tych, ktore iuż pokazały ſię Reformacyi początkach: ktoryś zaczął Boże, day nam wſzyſtkim myśl iednę, ſerce iedno: żebyśmy w Reformacyi Swiętey wiernie tobie służyli. Speculum Ordinis, fol. 1008. & ſeq.

MEDYTACIA

MEDYTACYA VIII.

ARGUMENT.

Zydźi z świętokradzka Niewiasta do palow z brytanámi , na łáńcuchách przykowáni , żywo spaleni.

PRÆLUDIUM.

STánąwszy uwagą przy ogniu máteryálnym, świętokradzcow palącym, wnidź myślą w ognie piekielne, zbrodniom ludzkim zgotowáne: ażebyś tych pożarow uyść mogł, ognie pożądliwośći w sobie gaś.

Punkt I. Uważ, iáko ći świętokradzcy , w tym nádźieię pokładali, że szkárádny ich kryminał,przed okiem świátá zákryty,karánia doczęsnego przyśpiać niemiał: lecz w nádźiei płonney omyleni, gdy się nie spodźieli,w ręce ludzkie i Boskie wpádli. Głupia iáko widzę grzeszących nádźieiá,nic skrytego,co się nieodkryie śćiány, źiemiá,sáme ćiemnośći, zbrodnie świátá oświecą.Nie dufay skrytośćiom grzeszniku:złośći,ktore przed okiem ludzkim táisz,świát w krotce oglądá: á iezeli do ludzkiey nie doydą wiádomośći, sąd Boski odkryie Ná każdym oko Boskie, grzeszniká przenika mieyscu, uważáią Aniołowie,czárt obecny censuruie i odnośi: wisząca nád złemi zkaźń Boska śćiga. Stánow baczna duszo,tego nie czynić,przy BOGU wszędźie przytomnym;czego byś się bałá przy przytomnym człowieku wykonáć.

Punkt II. Uważ,iáka tych zbrodniow,w záczętey złośći zátwárdźiáłość! iuż ognie zgotowáne,ktore ciáłá strawiwszy, piekielnym płomieniom duszę oddáć máią,

przed sobą widzą: iuż rożne strásznych kátowni instrumenta postrách wrażáią: iuż wściekłe brytány przed niemi idą, piekło ná pożárcie gotowe, płonu swego czeka: przed tym rozliczne do uznánia BOGA, i pokuty wzbudzáły cudá, teraz głosy około stoiących Kápłánow, zbawienną do Bogá ciągną námową; iednák w niezmiękczoney trwáią hárdośći. O dobry BOZE! iáka człowieka do złego skłonność, i popędliwość! Umiey doczesnych kárań, ku foldze wiecznych użyć, tu zá grzechy, plagi Boskie wdźięcznie przyimuy, ábyś wieczney zguby, uyść mogłá duszo uważna.

Punkt III. Zważ, ná co tey niewieśćie uczestnictwo z żydy wyszło, iáki koniec wźięły one łágodnośći powabne, obłudnych słow ułożenia. Z żydámi ná ogień osądzona, żywo z temi spalona, z ktoremi w uczestnictwo zbrodni weszłá. Ták się kończą z niewiernemi albo heretykámi społkowánia. Gdyby z złey Sodomy, Lot z żoną nie był wyszedł, z Sodomczykámi nie omylnie by był zginął. Brzydź się niewiernych i heretykow społecznośćią, iáko się brzydził Antoni Swięty Pustelnik, onych przyiáźni; ktora Boskiey przyczyną nieprzyiáźni, nie przypuszczay.

Punkt IV. Ogień nieugászony, impet strászny ná świętokradzce wywierá, pśi wśćiekli, rwą káwálcámi ćiáłá zbrodniow, czárći sámi znieśc krzywdy Boskiey niemogąc, ogień doczesny podniecáią: á wieczny gotuią. Ták się mszczą powolne BOGU stworzenia, dyshonoru Páná swego. Tyle kátow ná ćię gotowych czuwa

grze-

grzeſzniku, ile kreatur Boskich widźiſz! Ogniowi żaden milſzy obłow nie ieſt, iáko zbrodźień. Ziemia przyiąć niechce świętokrádzcow, piekło otwiera páſzczekę, pioruny nád głową wiſzące, skinienia Boskiego czekaią, áby uderzyły. Ktoby ſię, takiey zemſty ápparát widząc, ná grzech ośmielił? drzy ſerce moie, i ćieni ſię grzechu boiąc; gdy ſtoiące w gotowośći ſtworzenia, ná wźięćie zemſty nád złemi widźiſz. Pułki harde Pharáoná, pochłoneło morze, potop generalny, świát wſzytek zalał; Sodomę Gomorę i inne trzy Miáſtá, pozar ogniowy ogarnął, i w perzynę obroćił. Anioł burzący, ſto tyśięcy woyśká Synnácherybá trupem położył. Dátoná i Abironá żywo ziemiá pożárłá. A kto ſię grzeſzyć nie bedźie obáwiał, gdy ná skinienie Boskie gotowá taka czuwa zemſtá?

Konkluzya. Dźiękuy Boskiemu miłośierdźiu, zá dobroczynne tych zbrodniow do pokuty wołánie, odday dźięki i Boskiey ſpráwiedliwośći, zá słuſzne po wzgárdzonych inſtynktách, tych zbrodniow káránie. Niech słuſznym BOGA wyrokiem, w piekielnych ogniách wiecznie goreią, ktorzy doczęſnym ogniem, długow ſwych wypłáćić niechćieli. Mow z Auguſtynem: IEZU moy, gdy wykroczę, tu kárż, tu piecz, żebyś wiecznie przepuśćił.

DYSSERTACYA X.

Jáko świętokradzkie Nayświętſzego Sákrámentu zelżenie, álbo nieuſzánowánie, i tu doczeſnie, i tam wiecznie BOG karze.

 Zoká-

Z Okazyi żydow, i świętokrádzczyny niewiásty, zá świętokrádztwo żywo spálonych, słuszná iest, tu pokázáć, iáko Boská spráwiedliwość inne zbrodnie ćierpliwie unosząca, Náyśw: Sákrámentu nieuszánowánia, znieść nie może; ktorego karániem doczesnym, często i wiecznym dochodźi. Bluźniercom, świętokrádzcom, niegodnie przyimuiącym, ieżeli ná pożarćie, z szczegulnego miłośierdźia swego piekłá nie otwiera, doczesnego plagą karánia, niepochybnie śćiga. Iáko bowiem w tym Sákrámenćie miłość naywiększą świátu, ná oko wystáwił, ták słuszną zápálczywośćią gniewu swego, tych kroći, ktorzy niepoiętey niewdźięczni miłośći, ták dobremu Pánu niewdźięcznośćią płácą, albo niegodnie przyimuią. Niezlicone tey prawdy dowody, rożnych rewolucye wiekow podáią. We Fryzyi Roku *1218.* Piiánicá Kápłánowi do chorego idącemu, Nayświętszy Sákráment z ręku wytrąćił, zá táki exceß Fryzya cáłá, powodźią strászną ledwie nie zátonęłá. Zginęło ludzi, ná sto tyśięcy, Wśie, Miásteczká, Kośćioły, domy, Páłáce, tá náwałność okryłá i pochłonęłá. Nád wieże wysokie, nád gory wspániáłe, wody śię wzbiiały; iákoby oblicza ludzkiego tá ziemiá godna nie byłá, ná ktorey ták zelżony Nayświętszy Sakráment. Nie ustáłá prędzey plágá, poki ślubu nieuczyniono, ná tym tam mieyscu Kośćiołá na część Nayświętszego Sákrámentu pod tytułem Bożego Ciáłá wystáwić, po długich supplikách, i uprzeymych Boskiey spráwiedliwośći, błagániach. Podobne dla nieuszánowánia Nayświętszego Sakramentu, Roku

Kwiatkiewicz in an. lib.

1230.

1230, táſz Fryzya plagą pierwſzą nieukárana, odniosła karánie: gdy bowiem drugi piiánica pierwſzego exceſs powtorzył, Kápłánowi z ręku, Nayświętſzy Sákráment wytrąćiwſzy, zá táki kryminał, nie tylko ten pod ćięſzką Boską podpadł káźń, ále i cáłą Prowincyą w uczeſtnictwo karánia pociągnął. Niezwyczáyną albowiem powodź Boská ſpráwiedliwość ſpuśćiła: ktorá wiele tyśięcy ludźi pochłonęła, domy, wśie miáſta zabráłá: bieśiádujących dla nie uſzánowánia niebieskiego Pokarmu, utáionego w Sákrámenćie Páná ogárneła. Poty tá plaga Boská nie uſtáłá, poki lud wſzytek pokornemi ſupplikácyámi, łez wylaniem i ſerc, poſtámi, i innym ćiáła udręczeniem, Boskiey nie przebłágał zapálczywośći. Roku 1268 nie mało ludźi ná mośćie w Traiekćie táńcem ſię zábáwiáło, gdy w ten czáś Nayświętſzy Sakráment nieśiono, z ták wielkiego ludźi gminu, tanecznym ſzaleńſtwem oślepionego, żáden ták wielkiey świątośći, części nie oddáł, ná koláná klęknąwſzy, náwet nikt głowy nie náchylił. Zágráłá dobrze Boska ſpráwiedliwość tym ſzáleńcom, przerwáłá tániec ślepym tanecznikom, gdy wtymże momenćie moſt ſię z niemi zerwał, i więcey niż dwieśćie ludźi potonęło. Ze w Sákrámenćie utáionego Páná ktory pielgrzymuiącym do Oyczyzny Niebieskiey Wodzę ieſt, czcić niechćieli, boday do piekłá nie tráfili, krotośilnicy w wodźie nayprzod potępieni. Roku 1492 w Mieśćie Szternebách, w Niemczech zbrodźień ieden śmiał żydom Nayświętſzy Sákramemt przedáć; gdy kłoli Hoſtyą, Krew płynąć poczęłá, czym żydźi przeſtráſzeni,

Idem. Idem. Idem.

ni, skrwáwioną do onego świętokrádzce, (ná ktorego krwáwemi płákáć słusznie łzámi) zánieśli; wziąwszy záprzedaną świątość, świętokradzca, w ziemi zákopał. Wiele zbrodniow złośniká tego Bog dobroczynny zniosł, niekáráł zá powtorzone nie raz, ktore iáwne były excessy, świętokrádzkiego Nayświętszego Sákrámentu záprzedánia, żádną miárą znieść nie mogł. Wydáłá ná sztych zbrodniá tego, Boskiey surowość spráwiedliwośći; ktory nay-milszego Páná swego żydom ták szkárádnie záprzedáł. Więc żywo spálony, ieżeli łzámi pokutnemi, ták ćięszkiey szkárády nie obmył, i ogniá piekielnego nie zaláł, wiecznych pożárow piekłá niewolnik pewnie! nie uszedł.

Idem; Roku 1510. We wśi Knobloch nazwáney, w Margrábstwie Brándeburskim, Páweł Fron, wykrádł w nocy Nayświętsze dwie Hostye, z nich iednę połknąwszy, drugą żydom záprzedał. Uderzył w Hostyą nożem żyd ieden, ále przebić nie mogł bo ten, impet żełázá odrážał, ktory dźielnośćią wszechmocnośći swoiey naybystrzeyszego stworzenia; nayburzliwsze wstrzymuie popędy. W tym bluźnierca rzecze, ieżeli tu iest BOG Chrześćiański, niech się ziawi w imię czartowskie. Ledwie te piekła godne wyzionął bluźnierstwá, záraz ná trzy częśći, Hostya się rozdźieliłá, i Krew po kraiách z siebie wydáłá. Przestraszony żyd, dwie częśći innym żydom oddáł, iednę sobie zostáwiwszy, w ktorą gdy znowu nożem uderzył, Krew obfićie wytrysnełá: chćiał ią połknąć, nie mogł, w wodę wrzućił, wypłynełá; w ogień, w całośći zostáłá, włożył potym w chleb

práśny

prasny, máiąc go pięć, ále i tu wielka iásność Syná ćięmnośći ogárnęłá. Ustáły wszytkie inwencye tłumienia cudu, obrażonego Majestátu Boskiego winowaycá, wydany. Ten żyd nie máło dźiatek Chrześćiáńskich pomęczył, nie máło krwie niewinney wylał, dosyć Kryminałow przećiwko Pánu i Obywátelom popełnił, nie iedną obłudą i zdrádą konwersuiących z sobą podszedł: wszytko to Boska uniosłá spráwiedliwość: znieść nie mogłá tákiey Nayświętszego Sákrámentu krzywdy; bo z inną czterdźiestu, po wyznánych wszytkich przy torturách Kryminálách, od Xiążećiá Brándeburskiego, ná ogień skazany, po ogniu doczesnym, wiecznemu się dostał. Nie godźi się i naszey Oyczyzny miiáć, i tá przykładem zbáwiennym, ludzkie przerázi sercá. W Krákowskiey Diæcesyi Roku 1508. Niewiástá Sákráment Náyświętszy wykrádłá, gdy złość szkárádną, w sumnieniu pielęguiąc, á Páná w zánádrzu máiąc, do domu się wrácáłá, od psow osáczoná, ledwie nie rozszárpana Broniono od wśćiekłych bestyi, iák mozná było, dárli się iednák, szczekáły, ná świętokrádzczynę. byłá by nie uszłá myślistwá tego tá lisica, gdyby BOG miłośierny, pokuty czekáiący, i po wykonáney złośći oney nie bronił. Gdy onych obrotow uszłá, dobroćią Boską nie zmiękczona, Náyświętszych Taiemnic nie oddáłá; gdźiekolwiek się wychyliłá, psow zgráie, iákoby myśliwską trąbą zwołáne były, świętokrádzczynę opadały; szczekániem, skąśániem, gwałtownym się ná nie tárgániem, kryminał ćięszki świátu głosząc. Padłá suspicya, ná onę niewiástę, i po gro-

Kwiatł kiewicz in an. lib.

żbách i dobrey probie, przyznać się musiáłá, do excessu swego, skáránia wedle słuszności, że piekielney skáźni uszła, temu niech dźiękuie, ktory i niegodnym łásk swoich użycza. Coż rzekę o świętokrádzkich Nayświętszego Sákrámentu przyięćiách? śmierć połyka, kto Ciáło
1. Cor. 11. Pańskie, swiádectwo złego sumnienia máiąc, przyimuie; iáko mowi Apostoł: kto niegodnie pożywa, sądu pozywa i piie, nierozsądzaiąc Ciáła Pańskiego. Pierwszy tey prawdy doznáł ná sobie Iudász zdráycá IEzusá Páná, gdyż w te tropy po przyiętym niegodnie Sákrámenćie, duszę złośniká czart opętał, iáko świádczy Ewangelistá Páński.
1. Cor. 11. Tenże Apostoł wspomina, że nie máło Chrześćian czártom w niewolą, i dręczenie ćięszkie, Bog podał, że z złym sumnieniem, do Nayświętszych Taiemnic przystąpić śmieli. Te są słowa Apostołá: dla czego między wámi ták wiele chorych, wiele śpiących, (ktorych czárt rożnym trapił dręczeniem) bo gdybyśmy nas sámych (do Sákrámentu Náyświętszego przystępuiąc) sądzili, (rostrząsáiąc sumnienia násze i probuiąc) ták by nas nie sądzono. Káżdego wieku nád temi, Boska wiśiáłá skażń, ktorzy świętokrádzkim przyięćiem, zápálczywość Boską zápaláli. S. Cypryan *Serm: de Lapsis* wspomina, że zá czásow iego, w grzechu przyimuiących te przedziwne Swiętośći, nagłym kárániem Boská spráwiedliwość przyćisnęłá. Toż świádczą, S. Chryzostom, S. Grzegorz w mowie o czásie. Piotr Kluniaceński táką przytácza Hystoryą o Kapłánie pewnym w Niemczech, ten gdy w grzechu śmiertelnym do Mszy S. Nayświętszego obrządku

przy-

przystąpił, Hostya, ktorą konsekrować miał, z ręku iego zniknełá: toz się stáło z drugą i trzecią, gdy przynieść kazał: uznáwszy grzech swóy, i żal w sercu wzbudźiwszy, dopiero gdy znowu do Ołtarzá przystąpił, trzy Hostye Anielską posługą wrocone, ná Ołtárzu ználazł, i z nich iednę konsekrował. Młodźieniec pewny, gdy z innemi w dźień Wielkonocny Kommunią Nayświętszą przyiąć chćiał w skaźie śmiertelney, żádną miárą ust otworzyć nie mogł, choć śiły wszelakiey dobywał chcac ręką otworzyć. Po odeyśćiu od Ołtarzá záraz przemowił. Tu się pokazało, iáko się brzydźi źrzodło czystośći, usty sprosnemi, sercem nieczystym. Tę Historyikę wspomina Piotr od Anioła Stroża, Zakonu Karmelitáńskiego. Podobny przykład S Grzegorz Thuroński, o drugim Obywátelu Thurońskim podaie; ktory w grzechu śmiertelnym do Ołtarzá śmiał przystąpić, dla uczęstnictwá Nayświętszych Táiemnic. Zamykay ustá słowom wszetecznym, serce złym żądzom, żebyć po dokonánych złośćiach, BOG ust nie zámknął, serca nie pieczętował. Nász Valdeńsis wspominá, że człowiek pewny, grzechu śmiertelnego świádectwo maiąc, śmiał się dotknąć tábernáculum, w ktorym Nayświętszy Sákráment zostáwał, zá táką dworność, tym odrážony sposobem; bo ogień z tábernáculum cudownie wypádł, i onego, Majesttu Boskiego gwałtowniká, ukarał i zástrászył. Tę Historyą z S. Cypryana wźiął nász Doktor. Tákiemi przykłádámi zrażona duszo báczna, á bárdźiey Boskiey miłośći wzbudzona áffektem, serce sposob do godnego, Nayświętszgo Sákrámentu przyięćia.

Petrus ab Angelo Custode Carmeli in Conc. de Eucha

U ieżeli

Ieżeli miłość, istotney miłośći twoiey, i miłośniká twego, ćiebie nie záchęcá niech przynaymniey, wiszące nád świętokrádzcámi káranie wzbudzá.

MEDYTACYA XI.

ARGUMENT.

Stoł na ktorym były skłote, Przenáyświętsze Hostye (Krwia naydroższa cudownie zlány) ználeźiony i zwielkim uszánowániem, do Kośćiołá Bożego Ciáła przynieśiony.

PRÆLUDIUM.

Cieszsz się duszo Chrześćiáńska, że naymnieysze żydowskie rády, w przewrotnych ustáią inwencyách; á Boskie gorę biorą. Stoł od nich głęboko w kolumnie zámurowány, ná cudow przytłumienie, zá Boskim zrządzeniem świátu wydány iest.

Punkt I. Uważ, niepoiętą nieprzyiáznego żydostwá záwźiętość, przećiw czći Chrystusowey, w záwźiętey i głęboko wkorzenioney, przytłumienia Chwáły Páná tego imprezie, nieustáią. Aby stoł krwią cudownie wywiedźioną, zrumieniony, u Chrześćian, uszánowánia niemiał, iáko inne święte reliquie, ná trzy częśći rozdźielony; w kolumnę w murowáli. Ták tłumią cześć Chrystusá nieprzyiáćiele, ták nie ustáią ćmić dźieł cudownych Páná nászego záwiśni Imieniu IEzusowemu iászczurowie: czy niesłuszna przyiaćiołom ćiáłem i Krwią Páńską násyconym, bráći IEzusowey; nieustáwáć w rozszerzeniu chwáły nayukocháńszego Páná swego? Zákopáli głęboko Krzyż Krwią Iezusá skropiony, członkámi poświęcony źli żydzi: bacżnieysza i tyśiąckroć godnieysza, z źiemie

mie wydobyła Helena Ceſarzowa, i ná háńbę zawiſney Imieniu IEzuſowemu Synágogi, cáłego świátá wyſtáwiłá uſzánowániu. Wsłády tey Imienia IEzuſowego miłośnicy, wſtępuy duſzo baczna, piáſtuy, rozſzerzáy honor Chryſtuſá, iáko możeſz; dźwigáy i podwyżſzay, pobozną uśilnośćią nálegáy; żebyś zwyćiężyła, miáry nie znáiącą nieprzyiáćioł Chryſtuſá nienáwiść i záwźiętość.

Punkt II. Uważ, iáko żydźi z Bogiem wálczyć nie przeſtáią, záwſze iednák głupie ich imprezy, iáko dym iáki álbo proch, gwáłtownym wichrem zárwány, Boskiey uſtępowáć muſzą dźielności. W ſtudźienkę Hoſtye święte wrzućili, tám nie zoſtały, nád ſtudźienkę wznieſione; iſtotną Wſzechmocności Boskiey dźielnośćią: w błoćie zákopali darniámi przywaliwſzy, ſzkáradny kryminał, chcąc karániá uyść táili, nie uſzli! zámurowáli w kolumnie Krwią ſtoł zbroczony, i tám złey imprezy nie doſzli. Swiatu ukázány zá dźiwnym Bogá zrządzeniem. Zle z Bogiem człowiecze wálczyć, źle upornym umysłem przećiw nieodmiennym wyrokom Boskim powſtáwáć, w przewrotnych intencyách twoich zginieſz nędzny robáczku, zá náymnieyſzym dánego odporu zámáchem. Tyśiąc ma ſpoſobow ná przełomanie uporu twego, nie zwyćiężony w ſwych zámysłach BOG: Stworzenie káżde głoſowi Boskiemu powolne, wypełni mandat iego. Nie czekay tákiey duſzo báczna exekucyi, exekutorow tákich nie prágniy: dobrowolnie Boskiey ſię woli zniżáy.

Punkt III. I zámurowany ſtoł złośći żydowskiey ślad wyrážáiący, utáić ſię nie mogł, wyiáwiony świátu,

á z nim odnowiona pámiątká excessu żydow. Tay iáko chcesz grzeszniku, zbrodni twoich nie utáiesz! Zadne przegrody i ściany, żadna głębokość i wysokość, skrytość żádna, twey złości, świátá wiádomości nie umknie! Gdybyś i w morskie dno wrżućił instrument, ktoregoś ná grzech użył, wyrżući morże, á ćiebie wyda! Ogień tákiego płonu niechce w wnętrznośćiách swych, ziemia nie utrzymá! I w naygłębszych właſnego sumnienia skrytośćiách, nie utáisz złośći; bo zmieszáne, ránіącego iászczurá tego znieść nie mogąc, ćiebie wyiáwi! Zrażona tákiemi przykłady duszo, nie dufay skrytośćiom sumnieniá; obecność Boska od wszelákiey złośći niech ćię sámá odraża: choćbyś oká ludzkiego uyść mogłá, dlá przytomnego wszędźie Páná twego, stroń od złego.

Punkt IV. Uważ, iáko stoł nikczemny rzeźniczy, że Krwią Nayświętszą cudownie skropiony, dotknięćiem ćiáłá poświęcony, niebo sámo poważa, obserwuie ziemiá, i ktory przedtym w lochu podźiemnym w kąćie gnił, po dotknięćiu Páná swego z solemną Processyą, z uszanowániem i czćią wszeláką, do Kośćiołá przenieśiony; do tąd iáko święte Reliquie, w obserwancyi zostáie. Podobne szczęśćie nas potyka, gdy bowiem Ciało i Krew w Nayświętszym Sákrámenćie przyimuiemy, Krwią Páná nászego dusze násze się skrapiáią, dotknięćiem się Ciáłá iego poświącáią. W wielkieyby zostawały obserwáncyi sercá násze Krwią IEzusá Páná ták obmyte, dotknięćiem ćiáłá poświęcone, gdyby raz ták odnowione, kálow sumnienia nie przypuszczáły, iáko stoł ten Krwią zrumie-

niony

niony cudowną, pospolitym funkcyom więcey niesłużył. Szukasz relikwiárżow człowiecze Chrześćiáński, duszá twoiá wdźięcznym BOGU relikwiarzem będźie, gdy Krwią IEzusową raz skropioná przenayświętszego Sakrámentu przyięćiem, i dotknieniem Ciáłá poświęconá, w czystośći sumnienia w ten czás wźiętey, nieodmiennie trwáć będźie. Staráy się żeby relikwiárzem náyprzytomnieyszym, tobie nayblizszym, wewnętrznym Krwią i Ciáłem Páná twego, poświęconym duszá twoiá, tobie náyprzytomnieysza, po BOGU náybliższa byłá.

Konkluzya. Stánow nie wálczyć z Bogiem woli własney przewrotnośćią, i owszem dumę upornego rozumu i woli do złego skłonney, inklinacye BOGU przećiwne, w sobie umorz; żebyś BOGU, i Boskim rządzenim żyiąc, gniewu iego uyść mogł, ktory wiśi nád niestwornemi i BOGU niepowolnemi.

DYSSERTACYA XI.

Jáko BOG ludzkie rády Boskim przećiwne, dźiwnie, dzielnie i przez nikczemne stworzenia, miesza i zwyćięża.

Z Głupiey świátá dumy, scenę śmiechu, i dyálog má Niebo. Rády świátá przećiwne Boskim wyrokom, iáko obłoczek iáki BOG, spráwiedliwośći Słońce rozbiiá, álbo iáko gwałtowny wiátr, dym ku gorże dążący rospędza. Iáko proch wichrem gwáłtownym porwány, inwencye ludzkie ginąć muszą: ná iedno woli Boskiey skinienie, ná wzor wosku powolnego, od ogniá tego topnieie. Nie walcz z Bogiem grzeszniku, w przewrotnych imprezách gruntownie usádzony, bo upor twoy

dźielnieyſzy Bog przełamie: á ćiebie po głupiey dumie, Niebu, Aniołom, i świátu, ná pośmiech wyſtáwi. Nie trzeba Bogu ná skrocenie gornych umysłow grzeſznikow, uſcow Anielskich ſpuſzczáć, byſtrych i gwałtownych kreatur mándátem nákłániáć, pioruny, ogniem, grádem, i wodą, na złych naćierać: przez nayliżſze, náynikczemnieyſze, do przełamánia ludzkiego uporu przyść może ſtworzenie. Przez nędzne robaczki, przez muchy, i bąki, liczne dumnych Monárchow woyska zmieſzáć, siłę ludzką zetrzeć, hárdość wyniosłych umysłow skroćić potrafi. Budowáli Synowie świátá, niebu grożącą Babilońską wieżą, gorney wyſokośći, wierzchołkiem śięgać chćieli; iákim mniemáſz ſpoſobem zmieſzána tych zuchwálcow impreza? pewnie ieden i drugi uſiec Anielski, Bog zesłał? pewnie pioruny tyśiącámi ſpuśćił, ná wyſadzoną z dworności umysłu máchinę? nie: pomieſzał ięzy-
Gen. 11. ki buduiących, powáryował rozumy, ieden drugiego zrozumieć nie mogł, i ták budynek niedokończony, nie co ná pośmiech świátá i niebá potrwáwſzy, upádáć muśiał.
Dan. 2. On Nabuchodonozora poſąg, od złotá i ſrebrá błyſzczący, ná żelaźie utwierdzony, ieden máły kámyczek o źiemię uderzył: w proch i perzynę obroćił. Wyſokie drzewo od
Dan. 4. Dányelá Proroká widźiáne, gáłęźiámi wyniosłemi powietrza śięgało, iednák ná iedno skinienie Boskie: podetniyćie drzewo! upadáć muśiało. Dumne Holoferneſá ſzyki, kto poráźił? tego, ktory umysłu wyniosłośćią Bogu śię rownał? Iudith niewiáſtá Ta głowę zuchwálcowi ućiąwſzy pomieſzáłá woysko, że bez głow i rozumu ućiekáć muśiáło.

ło. Buduieſz nędzniku,á Bog z gruntu obała, wyſoko gáliſz,á ręka Boska doł głęboki gotuie; w ktorym i budowánie i pámiątká,złey imprezy grob znáyduie. Gory wſpániáłe,máchiny,wieże niebu grożące, wyſadzaſz gorny umyśle; á nie uważaſz że ná piasku,álbo ná przekrętnym wod nieſzczerych warćie fundáment zákłádaſz.Ludzkie zámysły kleceniem,nie budowánie,wymyślne wykręty, páięczyną, ktorą iednym náyliżſze ſtworzenie rozbiie tchnieniem. Gdźie one wiſzące Semirámidy ogrody? gdźie Pyrámidy wyniosłe? gdźie Koloſſy niebu grożące? zgineły: i śladu nie zoſtawiły. Mizerny bąk ludzkich inwencyi przebiie paięczynę,gdy Bog skinie, i mucha śiatki gruntownie ułożone rozerwie. Dufaſz fortunie, budowanym wytwornie pałacom bogáczu; á nie uważaſz: ze iedná i druga ogniá iskierká, te przeznáczone nieśmiertelney pámięći dźiła, niſzczyć,gubić,i w wieczney pogrześć może niepámięći. Nadźieię pokładaſz w kreſcencyi, w polách obſzernych, dźiwnie buynych, i dla tego w złośćiach śię krzewiſz,á w uwágę niebierzeſz, że mar na ſzaráńca, w ktorey i tyſiącámi woysk nie odráźiſz, ćiebie tych dobr pozbáwić może. Czym wáſze olbrzymi kroki? pięďźią! czym siły nie zrownáne mężnych świata? nieudolnośćią! czym zbiory fortunne? płonem! igrzyskiem łudzącey fortuny. Báłtázárowi z cáłym rycerſtwem ſwoim páluſzkiem iednym ná śćiane piſzącym, Bog pogroźił, á wſzytek ſtruchlał. Iáko rybká máła Remora názwána, naywiękſzy okręt, żáglami roſpuſzczonemi lecący wſtrzymuie, ták nayliżſze ſtworzenie, Dan: 5.

by-

byſtrość grżeſzniká wſtrzymać może, i bieg zły iego przerwáć. Kto niewie iák ćięſzkie hárdemu Phárao-nowi były nędzne żáby, iák ogromná ſzáráńca, iáko ſię nikczemne przykryły muchy. Herod Agryppa, gdy od pochlebnych BOGU rownány, pochlebſtwo obłudne mile przyiął, od zwyczáynego ludźiom robáctwá roſto-czony, náuczył ſię; że źle przećiw BOGU ſię podnośić, Boską część ſobie przywłaſzczáć. Mizerny robáczku człowiecze, robaczek nędzny náuczy ćiebie cżym ieſteś. Igrżyskiem iednym niebá, ludźie dumni w imprezie ſwey uſtánowieni. Olbrżym on Goliáth, woyská Izráelskiego mężnych ná hárc wyzywał, á BOG ná ſtárćie dumney głowy, niezdániem świátá, mężnych, ále máłego nikcze-mnego Dawidká zesłał, ktory nie mieczem, nie ſtrzełbą, ále kamyczkiem máłym, w głowę ugodźiwſzy, dumę zmorżonym umorżył. Rzecz máłá powietrżá infekcyá, ktora iednák liczne woyská, páńſtwá, miáſtá, prowincye, kroleſtwá wyniſzcza i gubi. Symon Chárnai, Doktor Páry-ski, wielki náuki i rozumu ſubtelnośći człowiek, pro-ſzony áby księgę iáką wydał, rzekł: o IEzusku, IEzusku, iáko gruntownie i ſubtelnie naukę twoię ztwierdzam, ále gdybym chćiáł, potrafiłbym ták gruntownie utwier-dzoną zwątlić i przewroćić. Iákim mniemáſz bluźnier-ſtwá, zuchwálcá tego, ſpráwiedliwość Boská dochodźi-łá káraniem? pewnie piorunem gwałtownym dumną ſtráćiła głowę? nie: ledwie bluźnierskie z uſt wyſzły słowá, a oto wſzytkiey náuki zapominał, i ták głupim zoſtał, że i liter składać nie umiał. Muſiał go potym

Skarga in Annalib.

Kwiatk: w Roku 1201.

Syn

Syn właśny obiecádła uczyć, iáko dziecińy iákiey. Páweł S. idźie, duchem zápálczywośći wzruſzony, z żołnierśką rotą imáć, więźić, mordowáć sług Boskich, w zuchwáłośći idącego, Chryſtus głoſem iednym Szawle, Szawle, czemu mię prześláduieſz! śćiął, i o źiemię uderzył, że iáko umárły od ſiebie odſzedł. Rotá żołnierska obronno imáć Chryſtusá zámyśla, á Chryſtus głoſem iednym *ego ſum*, poczet on moſtem śćiele. Bogacz ow Chryſáorius tyśiąc żyćia lat ſobie obiecuie, budowáć páłace, ſzczepić wirydarze, źrżodłá i fonntány wyſtawiáć, roskoſzom służyć ſtánowi; aſz usłyſzy głos, głupcze tey nocy duſzę z ćiáłá twego wydrą, á to coś zgotował czyie będźie? Kupiec pewny ſtráćiwſzy fortunę, wpadł w deſperácyą, w niey uwiąznąwſzy, wyſzedł w pole, wymyślnemi bluźnierſtwy lżył BOGA ſwego, ná poiedynek nawet wyzywał; pewnie Aniołá iákiego ogromnego ná skrocenie głupca BOG zesłał? bynaymnij; komorow wielki poczet, i bąkow pułki zesłał, ktore bluźniercę oſáczywſzy, ſzczypáły, kąſáły, i rozumu náuczyły, że ſię upámiętał, i do pokuty náwroćił. Drews Soc: IESu in lect: pract.

Ráczey pełnieniem, woli iego świętey, uymij ſobie dobroczynnego Páná twego.

✠(o)✠

MEDYTACYA XII.

ARGUMENT.

Introdukcya Nabożeństwá, ná Mieysce Krwią cudownie z Nayświętszych Hostyi skłotych, wywiedźiona, poświęcone.

PRÆLUDIUM.

STań na mieyscu dyshonoru IEzusowego ták uwielbionym, á cáłui páwiment Krwią Nayświętszą prżedźiwnie zlany, dźiękuy zá tákie Pánu twemu dobrodźieystwá.

Punkt I. Uważ, iáko szyki złym żydom, miesza BOG, w żadney się im niepowodźi adinwencyi, cokolwiek stánowią, skutku nie ma. Ządali áby to mieysce święte, ktore Krew cudownie poświęćiłá, żádnego nie miáło uszánowánia; upádłá radá żydow, Nábożeństwo za dozwoleniem Oyca Swiętego, CLEMENSA XI. przez Nayprżewielebnieyszego Biskupa Poznáńskiego I W. I. Mośći Xiędza MIKOŁAIA STANISŁAWA z Swięćic SWIECICKIEGO, wprowadzone: sukcessu nie maią grzesznych zawody, złym ludźiom szyki się łámią, z ręku niespráwiedliwego fortuná wypada. W nıwczym błogosłáwieństwá Boskiego nie uzna ten, ktorym się dla sprośnośći sumnienia, oko Boskie brżydźi. Ná dźiatkách, krescencyách, honorże, maiętnośći, Boska spráwiedliwość dochodźi złych ludźi: z drugiey strony spráwiedliwemu błogosláwieństwo Boskie, w intencyách iego dopomaga, inwencyom iego skutek dáie. Szukay BOGA szczyrym sercem, człowiecze, á wszytkie rzeczy doczęsne przydáneć będą.

Punkt

Punkt II. Uważ, iako loch podźiemny, niesławny z rządzenia Boskiego w dom modlitwy i nabożeństwa obrocony. Iáko widzę z iáskini łotrowskiey, umie BOG świątnice czynić, z kámieni, Syny Abrahámowe, z iáwnogrzesznic, miłe sobie oblubienice. Mágdálená, Pelágia, Affrá, Marya Ægipcyáká, prożnośći i sprośnośći naczynia, w wybrane BOG przemienił; z Páwłá prześládowniká, Apostoł; z Mátheuszá Celniká, Ewángelistá. Z drugiey strony zá łáski Boskiey umknięćiem, naywyższe doskonałośći upadáią. Gdy stoisz, boy się, ábyś nieupadł, gdy leżysz, stáray się żebyś powstał. Proś Páná twego o świętą duszy twey, odmiánę.

Punkt III. Uważ, iako mieysce nikczemne, ná Káplicę poświęcone, to mieysce, ktore było iáskinią iaszczurow, zbrodni ćięszkich sprośnośćią zelżone, to mieysce, ktore nie iedney wykonány złośći lochem było: z kąd táki przywiley? z tąd, że Krwią Nayświętszą zlane, Ciáłá dotknięćiem poświącone zostało. Ieżeli duszá twoiá naczyniem grżechow iest i niedoskonałośći, stáray się, aby się w naczynie wybráne, w przybytek Boski zámieniłá. Co czynić masz, żebyś szczęśćia tego doszedł, często z sumnienia twego grżechy przez pokutę wyrzucay, Krwią Pańską, przy przyięćiu Nayświętszego Sakrámentu obmyway, ćiáłá dotknięćiem poświęcay. Buduy, układay, cnoty ná gruntownym głębokiey pokory fundámencie zásadzay, á domem Boskim będźiesz.

Punkt IV. Ná żydowskiey ulicy szkáradne Nayświętsze Hostye potkáło zelżenie, na żydowskiey ulicy, BOG

miły ſobie przybytek przeznácza. Ućiechy z Nayświętſzego Sákrámentu tám zelżonego, ſzukáłá zła Synágogá, BOG, ná wieczne oney pohańbienie, Káplicę iáko memoryał wiekopomny, żydowskiego exceſſu wyſtáwuie. Poki żydow Poznáńskich ślad będźie, poty Dom ten BOZY, ná część skłotym Nayświętſzym Hoſtyom wyſtáwiony, ich ſzkárádny kryminał głośić świátu nie przeſtánie. Biczem ćię twoim BOG chłoſta grzeſzniku, ſtrzałą twoią przeraża. Z tąd zgryźliwe żale ponoſiſz, gdźieś pociechy głupcze ſzukał. W tenże doł wpádaſz, i w ńim tonieſz, w ktorym część Páná pogrześć uśiłowáłeś. Nie ſzukay poćiech z obrazy Boskiey, duſzo baczná, żebyś doczeſnego (broń Boże wiecznego) ſmutku nie ználázłá. Gdy BOGA obrażáſz, bicz w ręce iego składaſz, miecz podáieſz ná śćięćie ſiebie.

Konkluzya. Dźiękuy BOGU zá zupełnie przekręcone wykrętney Synagogi rády.

DYSSERTACYA XII.

Iáko BOG biczem grzeſzniká onegoſz chłoſta, i dźiwnym ſpráwiedliwość i pomiárkowániem, podobnym káraniem zbrodńi ludzkich dochodźi.

BIczem włáſnym grzeſznikow BOG chłoſta, mieczem od nich ſamych podánym śćina. Iáko bowiem źiemiá máteryą podaiie powietrzu, z ktorey pioruny formuie i oſtrzy na ukaránie źiemi: (álbowiem z waporow wzgorę ſię wzbiiáiących, i z gorących exhalácyi piorun złożenie ma:) ták człowiek BOGA obrażáiąc, bicz w ręce Boskie składa ná ukaránie ſiebie. Dźiwnym

ka-

káránia podobieństwem grzechow náſzych Boska ſpráwiedliwość dochodźi;áby iáką miárą mierzemy, táką odmierzałá. Pierwśi Rodźice náśi zbyteczną umieiętnośći chućią, uwiedzeni, do zakazánego rękę śćiągneli owocu, że złego i dobrego wiádomość mieć prágneli: ná ukaránie ámbicyi, zupełną wźięli dyſcernencyą, między dobrem w Raiu utraconym, i złym dla grzechu ná nie przepuſzczonym. Brnął po ſzyię w złośćiách ſwiát, tak uwięzły i nie iáko tonący generalnym ogarnęłá potopem ſpráwiedliwość Boska: że w zbrodniách nie iáko toneły rozumne ſtworzenia, nie obmyte, w wodźie tonąć muśiáły. Ogniem pożądliwośći gorzáłá Sodomá, ná ukaránie tych ſerc nie czyſtych pożárow, ogniem źniesiona, ná przykład świátu dána. Gdy oná nierządnicá nád mętnemi Bábilonu ſiedząc wodámi, ná wſzelakie, przebráwſzy miarę, roskoſzy ſię wylałá, niepowśćiągliwośći iey podobnym dochodźić kárániem Bog Aniołom świętym roskazał, iáko świádczy litera Páńska, ile powiada ſię wielbiłá, i delicyi użyłá, tyle iey dáyćie kátowni. Káim odludek, Brátá ná pole wywiodſzy, okrutnie zámordował, zá táki kryminał, iáko beſtya iáka, po laſach ſię błąkał, ćieni właſney ſię boiąc, miáſto zwierzá, po długim tułaniu, od Lamecha zábity. Abſalon odrodny Dawidá potomek, wielkie w włoſach upodobánie miał, piękrzeniom ich więcey czáſu dáiąc, niżeli usłudze Boskiey, ná tychże włoſach ſám ſiebie uwięźił i uplotł, ná drzewie uwiąznąwſzy. Gotował śidłá kochanemu Oycu ſwemu Dawidowi, w ktorych ſam nie bácznie uwiązł.

Apoc: 18.

II Reg: 18

W 3 Már-

Esther 7. Márdocheuszowi wysoką wystawił szubienicę Amán, ná ktorey zá zrządzeniem Boskim sam obieszony. Kto doł bliźniemu kopie, sam w doł wpada. Namowili Nábucho-
Dan: 3. donozorá zausznicżkowie, áby trzech świętych młodźieńcow, w piec ognisty wrzućić kazał; niewinnym ogień przepuśćiwszy, przewrotnych pożárł oszustow. Nálegáli
Dan: 6. u Daryuszá Krola zawiśńi Dánielowi, aby w iámę lwią wrzucony był ná pożárćie bestyom: Daniel z dołu wyszedł nietknięty: od powolnych sługom Bożym lwow, nieprzyiaćiele iego w tenze doł wrzuceni, swey rady złey,
Theophanes. ná sobie skutek odnieśli. Leo, Syn Kopronima Wschodni Cesarż, wielki świętokrądzcá, śmiał z Korony Matki Nayświętszey zdiąć Karbunkuł, i do swey Korony przypiąć: zá takie świętokrádztwo, od wrzodu kárbunkułem nazwanego, ktory ná ukaráńie złośći ná iego ćiele się uczynił, umrzeć muśiał. Peryllus Phálárydźie wielkie-
Theatrum politic. mu Sycylyi Tyrannowi, radę dał, áby ná ukontentowánie okrućieństwa swego, miedźianego wołu, wystawił, w ktoryby rospalony, ludźie wrzucano, i zámknąwszy pieczono i ięczenia żáłosnę z onych wyćiskano: po dáney rádźie, pierwszy dla proby weń wrzucony, głos ięczący ryczeniu wolemu podobny, wydał: nauczył beczeć wołku swego, pierwszy mistrz iego.

Kwiatkiewicz in ann. 1230 Kathenesius Komes w Szkocyi, Biskupá swego, ktory go do boiáźńi Boskiey nápominał, i o grzechy strofował, żywo spalić kazał: w krotce potym od właśnych sług, w domu swoim żywo spalony, dał przykład ná sobie, Boskiey sprawiedliwośći, zbrodni ludzkich podobnym dochodzącey karániem.

Swię-

Swiętemu Bonáiunkćie lichwiarż pewny, z nienawiśći ku Swiętemu, potráwy zásłał z trućizną zmieszáne, Swięty przeżegnawszy, skazy żadney i śmiertelnośći nieuczuł. Posłáńcowi rżekł, dźiś trućizną mnie zgotowaną Pan twoy zginął, bez Swiętych Sákrámentow. Powroćiwszy posłaniec, znalázł bez dusze Páná, opuchłego, szczerniáłego. Wypił złośnik śmierći trunek, ktory Swiętemu zgotował. Idem in ann: 1258.

Władysław Krol Węgierski, niewinnie z płonney suspicyi, Brátá swego Andrżeiá zábił, zdradźiecko, pod przyiáźni i bráterskiey miłośći pretextem, tymże sposobem, od kumánow, gdy się obłudnie w przyiáźń wkrádli, okrutnie zámordowány iest. Idem in ann: 1290.

Ioánná Sycylij Krolowa, cudzołostwu służąc, mężá właśnego Andrzeiá, oprawcow nápráwiwszy, zábiłá, sámá też właśną z świátá nie zeszłá śmierćią, gdy od Károlá Dyrrachium Xiążęćia, poymána, więżiona, w więzieniu śćięta. Idem in ann: 1282.

Wálentyná, Károlá Królá Fráncuskiego żoná, Delfinowi stárszemu Synowi swemu, przez młodszego sobie miłego, iábłko zásłáłá, trućizną nápuszczone: temu ktoremu śmierć zádáć chćiáłá, niezászkodźiłá: młodszemu sobie miłemu, zá dźiwnym Boskiey spráwiedliwośći zamáchem, zgubę przyśpiáłá: bo, gdy z łákomstwa iábłka skostował, w nim śmierć połknął: i serce Mátki ćięszkim przywálił smutkiem. Idem in ann. 1387.

Jan Xiążę Burgundyiskie, okrutnie poddánych zábiiał, nie tylko ná ćiele, ale i ná duszy, Sákrámentow na Idem in ann: 1419

śmierc

śmierć dekretowánym broniąc. Zá táką ku bliźnim záwźiętosć od Delphiná Aureliáńskiego Xiążęćiá, zdradliwie zábity, ná duszy i ná ćiele: bo bez pokuty i innych Sákrámentow, z świátá schodźić muśiał. O dźiwne sądy Boskie i spráwy, záwźiętość twoia grzeszniku, álbo ná twoiey zgubie tępieie, álbo ná tych spływa, ktorymbyś z miłośći i niebá przychylił, nie tylko nie skodźił. W Gebennie Mieśćie, doradźił pewny Zwingliánin heretyk Mágistrátowi, áby ná portátylu, ná ktorym przy obrządkách Mszy świętey, Ciało Páńskie i Kielich z Krwią IEzusową stoiał, z Ołtarza wyiętym: głowy Katolikom ućinano; pierwszy złey rády skutek ná sobie uznał, gdy ná tym portatylu, pierwszy łeb przewrotny położyć muśiał, ná nim śćięty.

Idem in ann: 1531.

Kronwellius przewrotnych głowá, wszelákich złośći przećiw Kátolikom w Anglyi Auctor, ktory tyśiącámi sług i służebnic Chrystusowych pomęczył; sam pod śiekierę od Henryka osmego skázany, podobne zbrodni wźiął karánie. Podobnych przykłádow obięćiu i kśięga cáła nie wystárczy; zawsze przed oczymá miey grzesyniku skaźń Boską nád złemi wiszącą: wiedz że twoim złym inwencyom, podobne Boska spráwiedliwość gotuie karánia. Ognie pożądliwośći, ogniem piekielnym; zawźiętośći zaiadłośćią piekielnych oprawcow; swáwole więźieniem; zbytkow w stroiách, napoiu, i pokarmách, nágośćią, łáknieniem, i głodem wiecznym, dochodźić będźie. Tego śię boy, co nád złemi wiśi, á tákim chámulcem od grzechu śię wszelákicgo odrażay.

Idem in ann 1540

GODZINKI

GODZINKI

O Trzech cudownych Nayświętſzego Sakrámentu Hoſtyách od żydow skłotych.

NA IUTRZNIĄ:
Invitatorium.

Dáymy część Pánu w ſpráwách ſwych dźielnemu,
W trzech Hoſtyách od żydow zelżonemu.
V. Pánie otworz wárgi moie.
R. A uſtá moie będą opowiádáć chwáłę twoię.
V. Boże ku wſpomożeniu memu weyzrzyi.
R. Pánie ku rátunkowi memu poſpieſz.
V. Chwáłá Oycu i Synowi i Duchowi Swiętemu
R. Iák byłá ná początku, i teraz, i záwſze, i ná wieki wie kow, Amen.

HYMN.

NAmową żydow, niewiáſtá złudzona,
Duchem Szátáńskim, wewnętrznie wzruſzoná,
Stánowi, wykráść przedźiwne świątośći,
W piekielney złośći.
Gdy ſię w Kośćiele ná exceſs zákrada,
A rwie do Páná, kilakroć upádá,
Ták uderżona, w złey imprezie ſtoi,
Nic ſię nie koi.
Wſtáie otwierá, grábi Páná ſwego.
W ſprośnym chuśćisku, skłáda nayczyſtſzego,

Miłośći więźniá, do żydow przynośi,
Weſele głośi.
Chwáłá bądź BOGU w dźiwnym Sákrámenćie,
Káżdey godźiny, i w káżdym momenćie,
Bądź uwielbiony, obłudnie wydány,
Więźniu kocháný.
V. Człowiek pokoiu mego ktoremum dufał,
R. Ktory używał chlebá mego, uczynił nádemną po-
V. Panie wysłuchay modlitwę moię, (deyśćie.
R. A wołánie moie niech do ćiebie przyidźie.

Modlmy ſię.

BOZE, w trżech Przenayświętſzych Hoſtyách prze-dźiwny, ktoryś dlá więkſzego dobrá náſzego, złey niewieśćie grábić ſię dopuśćił, i żydom zaprzedáć, i mocą wſzechmocnośći twoiey, onę o źiemię uderzył, przed dokonániem ſzkárády: day nam godnie, do naydrożſzych Ciáłá i Krwie twoiey táiemnic, przyſtępowáć, i dobrowolnie, tobie ſię Bogu náſzemu uniżáć, żebyśmy nie ná karánie, iáko tá złośnicá, ále na zbawienie, twych świątośći używáli. Ktory żyieſz i kroluieſz, z Bogiem Oycem w iednośći Duchá Swiętego, ná wieki wiekow, Amen.

V. Pánie wysłuchay modlitwę moię,
R. A wołánie moie niech do ćiebie przyidźie.
V. Błogosławmy Panu. *R*. Bogu chwáłá.
A duſze wiernych zmárłych przez miłośierdźie Boże niech odpoczywáią w pokoiu. Amen.

NA PRIMĘ.

V. Boże ku wſpomożeniu memu weyzrzyi.
R. Pánie ku rátunkowi memu poſpieſz.

Chw

℣. Chwáła Oycu, i Synowi, i Duchowi Swiętemu.
R. Iak była ná początku, i teraz i zawſze, i ná wieki wiekow, Amen.

HYMN.

GDy w ręku żydow Hoſtye złożyłá,
Złość nie w ſtrzymáná, wſzytkie záoſtrzyłá,
Wnoſzą do lochu, skłádáią ná ſtole,
W okropnym dole.
Nożámi kolą, krwi ſię ſtrumień leie,
A znią náſienie, poćiech náſzych ſieie,
Pierwſza łask żniwo żydowka zebráłá,
Bo wnet przeyzrżáłá.
Gdy we Krwi Swiętey, żydźi ſię nurzáią,
Boiáźnią zdięći, w ſtudźienkę wrzucáią,
Swiątośći, z ktorey dźiwnie ſię wybiły,
Gmin przeráźiły.
JEZU, od żydow tak ćięſzko zelżony,
Tyśiąc tyſięcy ráży, bądź wielbiony,
Chwałą uprzeymą, deſpekt nádgradzaymy,
Winną część daymy.
℣. Podźielili między ſię odźienia moie,
R. I o ſzatę moię loſs rzućili.
℣. Pánie wysłuchay modlitwę moię,
R. A wołánie moie niech do ćiebie przyidźie.

Modlmy ſię.

BOże źrzodło dobroći, ktoryś z Nayświętſzych Hoſtyi, od żydow skłotych, cudownie Krwi Nayświętſzey ſtrumień wywiodł, i pogrążony wſtudźience, mo-

cą wſzechmocnośći twoiey, z oney ſię wybił, prośiemy ćiebie, abyś ſercá náſze, oſchłe, łáskámi twemi skrápiał, z onych, łez pokutnych ſtrumień wywiodł, á z krewkośći ludzkiey, upádáiącym, wiąznąć w kále grzechowym nie dopuzſzczał Ktory żyieſz i kroluieſz &c.

V. Pánie wysłuchay modlitwę moię,

R A wołánie moie niech do ćiebie przyidźie.

V. Błogosławmy Panu. *R*. Bogu chwałá.

A duſze wiernych zmárłych przez miłośierdźie Boże niech odpoczywáią w pokoiu. Amen.

NA TERCYĄ.

V. Boże ku wſpomożeniu memu weyzrzyi,

R. Páńie ku rátunkowi memu poſpieſz.

V. Chwáłá Oycu &c. R. Iák była ná początku &c.

HYMN.

TAkiemi cudy niezmiernie zmieſzáńi,
Myśli troſzczących, nawałą ſtargáńi,
Stánowią ślepi, wrzućić perły w błoto,
Drożſze nád złoto.

Gdy z Pánem idą, w gnoiu zárzuconym,
W Brámie kálekà, w zdrowiu utwierdzonym,
Zoſtał, drugiego, iſtność Boſtwa żywa,
Smierći wyrywa.

Gdy przyſzli z Pánem, ná mieyſcá bágniſte,
Wrzućili świątość. w przepáśći błotniſte,
Znowu ſię Słońce z zachodu wybiiá,
Z imprezy zbiiá.

Chwáłá niech tobie, dobry JEZU będźie,

Kto-

Ktorego ręka dźielna, cudá wſzędźie,
Czyni, niech wſzelkie część ći dá ſtworżenie,
I wdźięczne pienie.
V. Dźielność z niego wychodźiła,
R. I leczyła wſzytkich.
V. Pánie wysłucháy modlitwę moię,
R. A wołánie moie niech do ćiebie przyidźie.

Modlmy ſię.

PRzedźiwny w trżech Nayświęt: Hoſtyách BOZE, ktoryś dźielnośćią Boſtwá twego, kálekę w brámie leżącego dźiwnie zleczył, i ukrzepczył: drugiego iuż konáiącego, z brámy śmierći wyrwał; lecz rány duſz náſzych, i żądłá śmierći, i grzechow záſtrzały od nas odrażay abyśmy tobie służąc, i tu razom ćięſzkim ſumnienia nie podlegáli, i przy ſzczegulney obronie twoiey, śmierći wieczney uyść mogli. Ktory żyieſz &c.

V. Pánie wysłucháy modlitwę moię.
R. A wołánie moie niech do ćiebie przyidźie.
V. Błogosławmy Pánu. R. Bogu chwałá.
A duſze wiernych zmarłych przez miłośierdźie Boże niech odpoczywaią w pokoiu. Amen.

NA SEXTĘ.

V. Boże ku wſpomożeniu &c. R. Pánie ku rátunkowi &c.
V. Chwałá Oycu &c, R. Iak byłá ná początku &c.

HYMN.

ZOczywſzy świątość bydło, moſtem pada,
Nieſtworne ćiáłá, pod Máieſtát skłáda,
Páſtuſzká bydląt, przykłádem zniżony,
Daie pokłony.

Gdy bydło, chłopię, ták leżą złożone,
Od dwoygá świádkow, imię twe wsławione,
IEzu, i trzeci przybywszy zdumiáły,
Przymnaża chwáły.
Na ukazáne weyźrzawszy świątośći,
Mostem upádá w sercá uprzeymośći,
Nadgradza żydow nieznośne zelżenie,
Wszelkie stworżenie.
Wtym Sákrámenćie, IEzu bądź wielbiony,
Niskim pokłonem bydlęcym uczczony,
Wszelkie stworżenia, chwalćie Páná swego,
Ták zelżonego.

V. Poznał woł dźiedźicá swego,
R. A lud Izraelski mnie niepoznał.
V. Pánie wysłuchay &c. R. A wołánie moie &c.

Modlmy się.

BOZE, w trżech Nayświętszych Hostyách dźilny, przedźiwną iasnóśćią wsławiony, ktoremu, nierozumne bydlęta, klęcząc, pokłon oddáły, miłośćią twoią i bydląt przykładem, zráń sercá násze, ábyśmy ćiebie uprżeymie tu żyiąc, czćili, á po uszánowániu pokornym, w wieczney iásnośći, istotnie, oglądać godni byli, ktorego nieogárnioney pięknośći, tá iásnośći iskierká ná powietrżu ukazáná, śladem byłá. Ktory żyiesz i kroluiesz &c.

NA NONĘ,

V. Boże ku wspomożeniu memu weyzrzyi.
R. Pánie ku rátunkowi memu pośpiesz.
V. Chwáłá Oycu &c. *R.* Iák byłá ná początku &c.

HYMN.

HYMN.

WStáwſzy páſtuchá, cud Rádźie donośi,
Szczęśćia nowinę, wſchodzącego głośi,
Lecz zá báśniarżá, od ſądowych miány,
Do Turmy dány.

Gdy więźionemu, zamki Bog otwierá,
Pierwſze wyznánie, potwierdzeniem wſpiera,
Znowu odnośi, zá Boskiey więźienie,
Czći pomnożenie

Po trzećim wyiśćiu z Turmy, baczná Radá,
Mniemánie błędne, cud uznaiąc, skłádá,
Do Duchownego Urzędu śię bierże,
Iuż w mocney wierże.

Chwáłá bądź Bogu, w ſpráwách ſwych dźielnemu,
Ktory otworżył zamki więźionemu,
Niech dźielność twoię, cudá znáczne głoſzą,
Po świećie noſzą.

V. Mądrość wyſwobodźiła go i wſtąpiła z nim do iámy.
R. I w więźieniu nieopuśćiła go.
V. Pánie wysłucháy modlitwę moię,
R. A wołánie moie niech do ciebie przyidźie.

Modlmy śię.

BOZE, dobrowolney miłośći, więźniu, w Nayświętſzym Sákrámenćie do skończenia świátá, ktoryś páſtuchę kaznodźieię twego, i cudow twoich głośićielá, cudownie z więźienia wyprowadźił, zamki otworzywſzy: broń nás od niewoli grżechowey, i ſzátáńskiey, day nam przy zgonie żyćia náſzego, wieczney zadátek wolnośći, ćiebie w Sákrámenćie utáionego godnie przyiąć, á potym

życiu, w Oyczyźnie Synow wolnośći, z tobą wiecznie krolować. Ktory żyieſz i kroluieſz &c.

NA NIESZPOR,

V. Boże ku wſpomożeniu memu weyzrzyi:
R. Pánie ku rátunkowi memu poſpieſz.
V. Chwáła Oycu, &c. R. Iak była ná początku &c.

HYMN.

CZym obwieſzczony, mandat ſwoy rozgłaſza
Cny Páſterz, Owce, do Tumu zápráſza,
Chcąc z licznym gminem, uczćić Páná ſwego
Miáſtá całego.
Gdy ſię ſolennie ná błonia ruſzáią,
Idących ſercá, miłośćią pałaią,
Moſtem ſię śćielą. w niezmierney iáſnośći,
Widząc Swiątośći,
Iedni gorące wzbudzáią prágnienia,
Drudzy miłośne wydaią ięczenia,
Zeby ſię ſpuśćił Pan, Kápłáni proſzą,
Páteny wznoſzą.
Wſzelkie ſtworżenie wielbij Páná ſwego,
W tym Sákrámenćie, w ſpráwách ſwych dźielnego,
Ktorego wſzelkie, tak uczćiły ſtany,
Páná nád Pány
V. Młodźieńcy, Pánny, ſtárży, młodźi, niech Páná chwalą.
R. Bo wywyżſzone ieſt imię iego ſamego.
V. Pánie wysłuchay &c. R A wołánie moie, &c.

Modlmy ſię.

BOZE, w trżech Nayświętſzych Hoſtyách chwálebny ktoremu w nadgrodę żydowskiego zelżeniá, wſzy

ſtkie

ſtkie iednoſtáynym głoſem część oddáły ſtany, day nam w podroży żyćia náſzego, uprzeymie tobie służyć; żebyśmy godnego uſzánowánia w wiecznym ſzczęśćiu zapłátę wźięli, z temi, ktorzy nám przykład miłośći ku tobie, i pámiątkę zoſtáwili, á teraz w chwále wieczney z tobą obcuią, ktory żyieſz &c..

V. Pánie wysłuchay modlitwę moię.

R. A wołanie moie niech do ćiebie przyidźie.

V. Błogosławmy Pánu. *R*. Bogu chwałá.

A duſze wiernych zmarłych przez miłośierdźie Boże niech odpoczywáią w pokoiu. Amen.

NA COMPLETĘ.

V. Boże ku wſpomożeniu memu weyżrzyi.

R. Pánie ku ratunkowi memu poſpieſz.

V Chwáła Oycu, i Synowi, i Duchowi Swiętemu.

R. Iak była ná początku, i teraz i zawſze, i na &c.

HYMN.

Z Kápłánow wſzytkich, tám ſtoiących kołá,
Potkáło ſzczęśćie, Iana Ryczywołá,
W iego ſię ręce Hoſtye ſpuśćiły,
Cnotę uczćiły.

Wźięte Swiątośći, w Biskupi złożone
Kielich, z tryumfem, w Miáſto wprowadzone,
W Kośćiele Fárnym skład ieſt náznáczony,
Nie przeznáczony.

Znowu ná łąki, Chryſtus ſię przenośi,
Ze tám uczczonym chce bydź, inſtynkt wnośi,
Wnet ná tym mieyſcu ſtaneła Káplicá,
Potym Swiątnicá.

Boże w wyrokách twych niezwyćiężony,
Zadną imprezą nigdy niezráżony,
Bądź pochwálony,w dźiwnym Sákrámenćie
W káżdym momenćie.

V. Obráłem, i poświęćiłem to mieyſce, żeby tu ná nim imię moie było ná wieki.

R. Ażeby trwáły oczy moie, tu przez wſzytkie dni.

V. Pánie wysłucháy modlitwę moię,

R. A wołánie moie niech do ćiebie przyidźie.

Modlmy ſię.

BOże ktoryś obiecał, z námi w świątnicách twoich,do skończenia świátá przemieſzkáć, i prozbámi náſzemi nie gárdźić,jęczących i wołaiących do ćiebie,nie odrżucay, ále iákoś ſzczegulnie to święte mieyſce ſobie obrał, ták ſzczegulnemi dobrodźieyſtwy, potrżeby náſze dźwigay,poki nas niedoprowadźiſz do onego ſzczęśćia, gdźie w zupełnośći dobr Niebieskich, potrzebom ćiáłá,i duſzy podlęgáć nie będźiemy. Ktory żyieſz i kroluieſz, z Bogiem Oycem, w iednośći Duchá Świętego, &c.

V. Pánie wysłuchay modlitwę moię.

R. A wołánie moie niech do ćiebie przyidźie.

V. Błogosławmy Pánu. *R.* Bogu chwáła.

A duſze wiernych zmarłych przez miłośierdźia &c.

OBLACYA.

POlecam tobie IEzu te Godźinki,
Uprżeymey woli, liche upominki,
Przyimiy ſzczerego ſercá te dániny,
Ná okup winy.
Bądź mi w wſzelákich przygodách obroną,

W ſmu-

W ſmutku poćiechą, w upałach zasłoną,
Wzbudź dawne cudá twoiey wſzechmocnośći,
Boże litośći.
Ktorży prżed tobą ſercá wylewáią,
W wſzelkich potrżebách, niech pomoc uznáią.
A po skończoney żyćia śmiertelnośći
Day wieczne włośći.
V. Przybytek będźie ná zasłone wednie od gorąca
R. I ku beſpieczności i skryćiu od wichru.
V. Pánie wysłuchay modlitwę moię,
R. A wołanie moie niech do ćiebie przyidźie.

Modlmy ſię.

BOZE, dźiwnemi cudy w trzech Prżenayśw: Hoſtyách wsłáwiony, ktoryś ſmutnym poćiechą, chorym lekarżem, táblicą i brżegiem tonącym potrżebnym skárbem, umarłym żyćiem, bydź chćiał; prośiemy ćiebie, abyś dawne dobrodźieyſtwá twoie, wżnowić raczył, áżeby tobie ſię korżący, w potrżebie pomoc, w ſmutku poćiechę, w utrapieniu folgę, w niebeśpieczeńſtwie obronę, w káżdey nátárczywośći rátunek náleżli.
Ktory żyieſz i kroluieſz z Bogiem Oycem, w iedności Duchá Swiętego ná wieki wiekow, Amen.

LITANIA

O Nayświętszych trzech Hostyách od żydow w Poznániu skłotych.

KIrye eleyson, Chryste eleyson, Kirye eleyson.
Chryste usłyszż nas, Chryste wysłuchai nas.
Oycze z Niebá BOZE, Zmiłuy się nád námi.
Synu Odkupićielu świátá Boże, Zmiłuy się nad námi.
Duchu Swięty BOże. Zmiłuy się nad námi.
Swięta Troyco iedyny BOże, Zmiłuy się nad námi.
Boże w Trzech Hostyách od żydow skłotych przedźiwny, Zmiłuy się nád námi.
Boże niepoiętey miłośći w tym Sákrámenćie, zmiłuy.
Wdźięczności Aniołow od niewdźięczney niewiásty ukrzywdzona, zmiłuy się nád námi.
Zrzodło miłośierdźiá świętokradzczynę unoszące, zmi.
Istotna Wszechmocnośći, ktoraś o ziemię złośnice uderzyłá, zmiłuy się nád námi.
Dobrowolney miłośći więźniu, obłudnie poimany, zmiłuy
Kándorze kándory wszelákie przewyższáiący, w sprosne chuśćisko obwiniony, zmiłuy się nád námi.
Wolnośći Swiętych, Synom szatańskim w niewolą podána, zmiłuy się nád námi.
Droga perło od niebáczney Chrześćiánki tánio szácowána, zmiłuy się nád námi.
Kośćiołá Woiuiącego Naydroższy kleynoćie licho przedány, zmiłuy się nád námi.

Perło

Perło nieskończonego waloru przed wieprze rzucona, Z:
Celu Chrześćiańskiey miłości, ná znák żydowskiey wśćiekłośći wystawiony. zmiłuy się nád námi
Nieogárniony Máiestáćie w loch podziemny wtrącony, z.
Pochodnio nayjáśnieysza z świeczniká zrzucona, pod korzec zárzucona, zmiłuy się nád námi.
Ná rzeźniczym stole ofiaro náydroższá złożona, zmiłuy:
Chwáło świętych bluźnierstwy żydowskiemi naygrana, Z
Boże w trzech Hostyách istotnie zámkniony, zmiłuy się.
Ktoryś dlá dobrá nászego Hostye Nayśw: kłoć dopuśćił, Z.
Ktoryś ná oświadczenie istotney Ciáłá Nayświętszego obecnośći, Krwi Naydroższey strumień z onych cudownie wywiodł, zmiłuy się.
Swiátło ksztáłtami chleba záćmione, oczy z urodzenia ślepey żydowki leczące. zmiłuy się.
Dzielnośći nieskończona, żydow záiádłość przećiw żydowce ćiebie wyznawáiącey, wstrzymuiąca. zmiłuy.
Studnio wod żywych w studnią wrzucona. zmiłuy.
Twierdzo świátá i Niebá w studźience grążona, zmiłuy.
Wod stworco i rządco w wodźie nie tonący, zmiłuy.
Thnienie mądrości Oyca przedwiecznego nád wodą, Studźienki, się unoszące. zmiłuy się nád.
IEzu ktoryś studźience Ciáłem Twoim poświęconey nád nią ná powietrzu wiszący, błogosłáwił. zmiłuy się.
Depozycie drogi świátá, gnoiem przywálony zmiłuy.
Od żydow niesiony, ktory świat i Niebo dźwigasz, zmił:
Mo[illegible]a[illegible]cho świátá, i Niebá, Dziedźicu, ná wygnánie za miásto od piekielnych Bánitow osądzony. zmiłuy.

Podrożo Chrześćian z świátá ſchodzących, żelżywie wiedziona przez ślepe wodze,
Dźielnośći z gnoiu dobrodźieyſtwy i cudy wynikaiąca.
Boże i człowiecze prawdźiwy, ktoryś człowieká pomocy nie máiącego w kálectwie ćięſzkim uleczył.
Smierći zwyćiężſco, konáiącego z bramy śmierći wyrywáiący,
Skárbie naydrożſzy ná roli zá miaſtem zákopány,
Swiatłośći nie poięta w dźiwney iáſnośći ná powietrzu ſię unoſżąca,
Stworco wſzelkiego ſtworżenia od nierozumnego bydłá poznány.
Máieſtaćie niedoſtępny, ktoremu i bydlęta czołem biły.
Boże klęczeniem i pokłonem, nierozumney trzody ná pohánbienie ludzkiey oźiębłośći uczczony,
Paſzo naysłodſza duſz ludzkich, od bydląt, páſterza, i páſtuſzki poznána,
Dobry Páſterzu Krwią właſną owce ſwe páſzący od Páſterzá obwieſzczony. (cy
Kluczu Dawidow zamki więźniowi Páſtuſze otwieraią-
Chlebie żywy ſercá ludzkie ukrzepczáiący, ktoryś kaznodźieię twego, przećiw poſtráchom mocno utwierdźił.
Iáſnośći kſztałtámi chleba zámkniona, rozumy błędnym, mniemaniem zaćmione oświecaiąca,
Boże po zelżywym pogrążeniu uwielbiony wſzytkich ſerca do śiebie poćiągáiący,
W nadgrodę drog żelżywych, Stanow wſzytkich ſolenną Proceſſyą uczczony, Miło-

Zmiłuy ſię nád námi.

Miłośniku czystośći, w czysteKápłáńskie ręce zniżony.
Skarbie strácony ználeziony,
Zwyćięzco żydowskiey imprezy, z tryumfem do miásta wprowádzony,
Skárbie nád skárby w Kośćiele Fárnym depozytowány,
Boże w rádách twych niedośćigły, znowu ná łąki się przenoszący,
Wągielny Kośćiołá twego kámieniu, mieysce Swiątnicy Twoiey znáczący,
Krolu Monarchow w wybudowáney od Monarchy Bázylice złożony,
Mądrośći Przedwieczna, ktoráś Dom sobie wystáwiłá,
Chwało i zászczyćie Kármelu Poznáńskiego,
Wsławiony przedźiwnemi Cudámi Boże,
Zrzodło żywotá umarłe ożywiáiące,
Porcie Tonących;
Poćiecho smutnych,
Ochłodo Utrapionych,
Zásłono w upałach świátá zostáiących,
Lekarzu chorych,
Oświecenie ślepych,
Ráyska fontánno szeroko Dobrodźieystwá wylewáiąca,
Oycze cáłośći i zupełnośći istotnie przez wieki pod kształtami Chlebá siebie sámego konserwuiący,

Zmiłuy się nád námi.

Od niegodnego Nayświęt: Taiemnic przyięćia, Wybaw.
Od zátwárdzenia sercá, Wybaw nas Pánie.
Od ślepoty rozumu, Wybaw nas Pánie.

Od

Od wſzelákiey przygody Duſzy i ćiała, Wybáw.
Od nagłey śmierći, Wybaw nas Pánie.
Przez dźiwną ćierpliwość, ktorąś pokazał gdyś złey niewieśćie grabić ſię dopuśćił, Wybaw nas Pánie.
Przez świętokrádzkie záprzedánie, Wybaw nas Pánie.
Przez żelżywe żydow náygrawánie, Wybaw nas:
Przez dźiwną miłość, nam oświádczoną w Trzech Hoſtyách Przenayświętſzych, Wybáw nas Pánie.
Przez nieznośne wſtudźience grążenie, Wybaw:
Przez ſromotne po ulicach Miáſta obnoſzenie, Wybaw:
Przez Dobrodźieyſtw i Cudow ſlády po drodze zoſtáwione, Wybaw nas Pánie.
Przez ſzkáradne w błoćie zákopánie, Wybaw nás Pánie.
Przez dźiwne ná powietrzu przy wielkiey iáſnośći uwielbienie, Wybaw nas Pánie.
Przez Cudá i Dobrodźieyſtwá ktoremiś záiáśniał, Wyb:
My Grzeſzni Ciebie Prośiemy, Wysłuchay nas Pánie.
Abyś ſerca naſze do godnego Sákrámentu Nayświętſzego przyięćiá ſpoſobić ráczył, Wysłucháy nas Pánie.
Abyś rozumy náſze łáską twoią oświecać raczył, Wysłu:
Abyś Duſze náſze, miłośćią twoią i boiażną Synowską przerážał, Wysłuchay nas Panie.
Abyś z ſerc náſzych łez pokutnych ſtrumień, wywieść ráczył, ná opłakánie grzechow náſzych, Wysłuchay.
Abyś w Wierze Swiętey Rozumy náſze, i ſercá utwierdzał, Wysłucháy nás Pánie.
Abyś w kále grzechowym nam wiąznąć nie dopuſzczał, Wysłuchay nas Pánie.

Abyś

Abyś postrzáły grzechow i przygod wſzelákich od nas odrážáł, Wysłuchay nas Panie.
Abyś nam w ſmutku poćiechę, w przygodźie obronę, w nieſzcześćiu rátunek dáć raczył, Wysłuchay nas P:
Abyśmy tobie ſię uniżáiący, tu żyiąc, pomoc twoię znali, Wysłuchay nas Pánie.
Abyśmy po dokończoney żyćia podroży, ćiebie w wieczney chwale oglądáli, Wysłuchay nas Pánie.
Zrzodło dobroći, Wysłuchay nas Pánie.
Báránku Boży ktory głádźiſz &c. Przepuść nam Pánie.
Báránku Boży &c Wysłuchai nas Pánie
Báránku Boży ktory głádźiſz &c. Zmiłuy ſię nad námi
Chryſte usłyſz nas. Chriſte wysłuchay nas.
Kyrie eleyſon, Chryſte eleyſon, Kyrie eleyſon.

V. Pan rządźi mną ná niczym mi ſchodźić nie będźie.
R. Ná mieyſcu páſtwiská mnie poſtánowił.

Modlmy ſię.

BOZE w trzech Hoſtyách Przenayświętſzych przedźiwny, ktorego nieodmienna Dobroć, niewyczerpana Dobroczynność, pokornie prośiemy ćiebie, ábyś dawnych Dobrodźieiſtw slády wznowić raczył, i iákoś uprzeymie Tobie ſię korżących Przodkow náſzych, nie odrzucał, ták i nas ſercá przęd Tobą wylewáiących, nie oddalał, żebyśmy Dobroć twoię świátu głośili, i potomkom náſzym podáli, á potym żyćiu, zá pomocą Twoią wierney usługi zapłatę, w chwale wieczney wźięli.
Ktory żyieſz i kroluieſz ná wieki wiekow,
Amen.

Z CVDA

CVDA

Ktore BOG Wszechmogący ná pohánbienie Zydow i Heretykow, Wiernym w rożnych potrzebách zostaiącym, i do niego się z żywą Wiarą uciekaiącym,

W tymże Kościele

BOZEGO CIAŁA

U Oycow Karmelitow w Poznaniu, ukazał.

Z Treteryusza z Łacinskiego na Polski język przdtym przetłumaczone, teraz porządniey ułożone.

PREFACYA

JAkiey Rzecz iáka godnośći iest, z tąd dochodźiemy, że się dzielnośćią w skutkách przedźiwnych iáśnieiącą, świátu zákázuie, Ták náywyższych Niebá Luminárzow nie rowną dźielność, przyiáźń nászemu świátu ukázuią: Ze słońca przedźiwna jásność iest: obiáśnione powietrze, źiemiá, pałáce, domy, náwet i liche cháty oświadczáią: że dźielne; kwiatkámi obesłáne polá, drzewem rozlicznym zálecone wirydarze, Mineray podźiemne, kruszczámi nápełnione, morskie głębokośći, bogátym drogich pereł płodem ubogácone, ukázuią. Nie z tey sámey przyczyny Ocean ma swoie zalecenie,

iſz wod

iż wod zgromadzonych zupełnośćią ieſt, lecz z tąd, że z zupełnośći iego, rzeki ſię bogacą. Rayską Fontannę, ztąd záleca litera Panska, iż cáłemu ſię, czteremá wyćieczkámi udźielálá świátu. Tymże ſpoſobem, iſtotną dźielność, utáionego w trzech Nayświętſzych Hoſtyách od żydow skłotych BOGA, Cudá i Dobrodźieyſtwá ludźiom oświádczone, Polskiemu głoſzą Narodowi. Máią głos ſwoy, máią ięzyk łáski Boskie, ktorym skutecznie Wſzechmocność Boską wychwalaią, i ſercá ludzkie, w mocney wierze gruntuią; ku wdźięczności wzbudzáiąc. Káżde Dobrodźieyſtwo Boskie, ieſt promyczkiem nie ogárnioney iáſnośći słońca ſpráwiedliwośći, káżdy cuda ſtrumyczkiem, nie wyczerpánego łask Oceanu. Nie tak pełnemi wypada potokámi morze, nie ták hoynie, Ægipskie polá, dżdżu nieznáiące, nieprzychylnośći Niebios wetuiący oblewá Nilus, iáko utáiony, w trzech Przenayświętſzych Hoſtyách Chryſtus, Dobrodźieyſtwy znácznemi ſię zákázuie. Nie żądám Ráyskiego zrzodła ná cztery ſię dźielącego rzeki, ſtraży Eliaſza Swiętego, Oycá i Fundatorá Zakonu Kármelitáńskiego powierzonego, Synowie iego máią przedźiwne Dobrodźieyſtw Boskich żrzodło, z ſzczegulney Opátrznośći Boskiey, powierzone ſtraży náſzey, ktorego miłe wyćieczki świát Polski ćieſzą, zákrapiáią, i ożywiáią. Tu tonącym brzeg, ſmutnym poćiechę, słábym ukrzepczenie, skarb ubogim, chorym lekárza i receptę, ślepym świátło, umárłym żyćie, Dobroć Boska zgotowáłá. A że nie przyſtoi Dobrodźieyſtw Boskich tłumić, iako nie godźi ſię pochodni

pod korcem táić, przyzwoita ieſt, áby ku pożytkowi wiernych porządnie wypiſáne były: ztey przyczyny o-neſz ná ártykuły álbo Rozdziały, dzielić umyśliłem.

PRZESTROGA.

MOgłby pobożny Czytelnik okazyą podeyzrzenia zániedbánych Cudow konnotacyi od Przodkow náſzych Kármelitow Poznáńskich z tey wziąć przyczyny, że cały niemal wiek od ználeźienia Nayświętſzych Hoſtyi i złożenia onychże, w wybudowaney przez Náyiaśnieyſżego Monarchę Polskiego Władysławá Iágellona Bázylice, Cudu żadnego nie podaie. W tym álbowiem Artykule z ułożonych Cudow, pierwſzy Cud ná Rok Páński 1494. przypáda: Hoſtye zaś Nayświętſze ználeźione w Roku 1399. i ták wiek prawie cały od Cudow wákuie w piſmie podánym. Lecz iáko ſię niegodźi wątpić, o pilney ſtraży, ták drogiego depozytu Przodkow náſzych, o znáczney Páná tego obſerwáncyi, oraz i o żarliwym Czći iego pomnożeniu: ták i o pilney Cudow pierwſzego wieku konnotacyi, po znaleźieniu, ktore Bog (iáko pobożnie trzymać przyzwoita) ná wsławienie Nayświętſzych Hoſtyi wzbudził, i ná prawdy Wiáry S. Katholickiey, o rzetelney Ciáłá Chryſtuſowego Obecności potwierdzenie. W ten czas bowiem ſwieże Cuda przy ználeźieniu Nayświętſzych Hoſtyi świátu Polskiemu iáwne, żywą w ſercách ludzkich Wiárę wzbudziły, nádzieię podnośiły, miłość zapaláły, i ták poufáłość do utáionego w Sákrámencie Páná, w áffektách wierne-

go

go ludu wzniecáły w káżdey potrzebie. Z drugiey ſtrony czyli nie przyzwoitá, áby przy chwalebnym uwielbienia ſwego wſchodźie po okropnym żydowskiey obelgi zachodźie; Słońce ſprawiedliwośći promieni łásk ſwoich rozpośćierać nieprzeſtáwało, czy nienalezáło, áby przy początkách wsławienia ſwego, świátu dobrodźieyſtwy ſię zálećiło. Nietrzymam áby to zrzodło, ktore przy ználeźieniu łáski wylewać poczęło przez cáły wiek pieczętować ſię miáło, potokow wod żywych niewypuſzczaiąc. Więc náſzey przyczynie nie przyczytáć, że pierwſzego wieku Cudá do náſzey niedoſzły wiádomośći; á ta (iáko słuſzna rozumieć) były inkurſye Nieprzyiaćioł, iáko Oyczyzny ták Religij Sw: Kátholickiey, zrábowánie i ſpalenie Kośćiołá od Heretykow, oraz y Klaſztoru, y inne ktore pod czas woien zwykły bydź przygody. Wſzyſtkim práwdźie domom Bożym zawiſna ieſt herezyia; naybárdźiey iednák tym w ktorych dobroć Boska znákomitemi Cudámi, Kátolickiey prawdę Religij zalecá; á heretyckie tępi błędy. To dlá informácyi Czytelniká, i oddalenia ſuſpicyi, ktorą rozſądná uwága, wráźićby mogłá; przytoczywſzy, do Cudow idźmy.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Od Chorob roznych, po uczynionym ślubie do Dobroczynnego w Trzech Nayświętszych Hostyách, Páná, uwolnieni.

ROku 1493. Iádwigá, z Buku Miásteczká, Niewiástá, gdy ćięszką bárdzo chorobą byłá dręczoná, w widzeniu iednę bardzo śliczną, i niewypowiedźiáney pięknośći Pánią, przy sobie stoiącą, obaczyłá, ktora do niey rzekłá: Coż leżysz Iádwigo, stań co prędzey, á obiecuy náwiedźić Kośćioł Bożego Ciáłá w Poznániu, á uzdrowiona zostániesz. Uczyniłá dosyć napomnieniu, i zdrowá zostáłá.

Tegoż Rok Szláchetny Pan Krżysztow z Szydłowcá, Swiętego Grobu Hierozolimskiego znáczny Káwáler, przez sześć miesięcy, bardzo ćięszką chorobą zdięty, gdy usłyszał o Cudách dźiwnych, obiecał náwiedźić Kośćioł Bożego Ciáłá w Poznániu, z Ofiárowániem Mszey Swiętey, i z oddaniem Wosku, ktoryby postáć Ciáłá iego wyrażał, á isz miał iść iednę milę pieszo ná to święte Mieysce. Przyszedł do zdrowia, i ślubowi swemu dosyć uczynił, á záwieśiwszy tablicę, tak znácznego Dobrodźieystwá, przez Nayświętszego Sákrámentu dźielność wźiętego, pámiątkę wieczną potomkom zostawił.

Tegoż Roku w Mázowszu, w Miásteczku, Syrocz názwány, (ktore pięć mil odległe od Warszawy) Niewiástá iedná ná imię Dorothá, dlá wielkich przykrośći chorob, i boleśći rozum stráćiłá, i ták szalona, przez pięć dni, nie iedżąc, áni pijąc, po polách, tu i owdźie biegáłá. Piątego

tego dniá w ſrodę, gdy dlá słábośći, ná źiemię upádłá, i odpoczywáć poczęłá, pokazało ſię iey iedno Dźiećię, przedźiwnie śliczne, i urodźiwe w bieluśieńkiey ſzáćie, ktore do niey rzekło: Dorotho chceſz bydź zdrowá, gdy odpowiedźiáłá, o iák chętnie, naysłodſze Dźiećię, rzecze znowu dźiećiná, z naywyżſzego BOGA rozkazánia, oznaymuięć, iż zdrowie odbierzeſz, skoro ślubowáć będźieſz, Kośćioł Bożego Ciáłá w Poznániu nawiedźić. Wotum iákie iey rozkazano uczyniłá, i znowu zaſnęła, ocknąwſzy uczułá ſię bydź zdrową. To widząc ſąśiedźi, dáli chwałę BOGU, ktorego Wſzechmocność i Dobroć, cudá wielkie czyni. Oná záś do Poznánia przyſzedſzy, Oycu Kaſprowi, Kośćiołá Bożego Ciáłá Káznodźiei, cud ten porządnie wypowiedźiáłá, roku wzyſz námienionego w poniedźiałek, w dźień S. Iáná Chrzćićiela.

Tegoż Roku w Grodźisku, Młodźieniaſzek, w iedenaſtym roku będący, miał bol w nodze bárdzo ćięſzki, i nieznośny: ten, gdy zá niego Rodźicy wotum uczynili, zdrowie odebrał.

Roku 1494. Iedná Niewiáſtá w Krákowie, przez rok wielką chorobę, czáſem trzy dni, czáſem ſześć dni ćierpiáłá. Tá gdy wotum do Grobu Swiętego Stánisłá wa Męczenniká, i Biskupá Krákowskiego; do ktorego z wielkim nábożeńſtwem, ludźie wierni, ná Zamku Krakowskim uczęſczáią, uczyniłá; w widzeniu nocnym, pokazał ſię iey, z iaſną twarzą Mąż w Biskupim odźieniu, i ubiorze, mieniąc: iż nie mogła bydź od ták ćięſzkiey niemocy wyzwoloná, aż za uczynieniem ślubu, do Kośćiołá

ścioła BOZEGO Ciała w Poznániu. Uczyniłá iako iey Mąż Swięty rádźił, i záraz chorobá oná ćiężka od niey odeszła, á oná śluby swoie uzdrowićielowi oddáłá, w sam dźień Bozego Ciałá tegosz Roku. Pisarz tego Cudu zeznawa, iż to sam z ust tey białeygłowy słyszał.

W też czásy druga Niewiasta z Ptászkowá, podobnąsz kádukową niemoc przez cały rok ćierpiałá, i w rodżeniu wielką trudność miáła. Gdy ślub uczyniłá iż miáłá náwiedźić Kośćioł Bożego Ciáła w Poznániu, z ták ćięszkiey mizeryi zostáła wybawiona.

Tegosz Roku 1494. Niewiásta iedná w Kiekrzu, przez sześć miesięcy, ták ćięszkim bárdzo boleniem głowy zdięta byłá, iż iuż nie słyszáłá: zá uczynionym ślubem zupełne zdrowie odniosłá.

Niektory Człowiek z Mázowszá, gdy ćięszką bárdzo niemocą był strápiony, zá uczynionym ślubem, záraz uczuł się bydź zdrowym.

W Uyśćiu przeż sześć mieśięcy ieden bardzo ćięszko chorował; ślub uczyniwszy nawiedzenia tego Swiętego Mieyscá, zupełnego zdrowia dostąpił,

Mąż ieden nie dáleko Stawiszyná, w Srodę, po Wielkieynocy, chorobą kaduczną sciśniony, i paraliżem ná ręce, i ięzyku zarażony, gdy przez pięć dni, áni mowiąc, áni ręką władaiąc mizernie leżał, umyslił nawiedźić to Swięte Mieysce, i cudownie ozdrowiał.

Nie dáleko Miástá Płocká w Mázowszu, rolniká nie ktorego dźiećię, długą chorobę ćierpiáło. Skoro zá nápomnieniem ludźi pobożnych, oyćiec zá nie wotum uczynił,

nił, záraz ozdrowiáło. Oyćiec ślubowi swemu dosyć czyniąc dźięki w Kośćiele Bożego Ciáłá w Poznániu, zá odebráne dobrodźieystwo Pánu Bogu oddał.

Młodemu iednemu Málarzowi, przez kilká niedźiel ćięszką chorobą złożonemu, i wielkie koszty, dla nábyćia zdrowia dáremno łożącemu, iákoby w záchwyceniu, pokázáłá się, iedná bardzo śliczna i urodźiwa Pani, łágodnemi do niego słowy mowiąca: czemu stáraiąc się o zdrowie, ták wiele pieniędzy ná lekárstwá, bez pożytku tráćisz? wiedz o tym, iż nie pierwey odbierzesz zdrowie, aż się ślubem obowiążesz, że dźieło iákie rzemiesłá twego uczynisz, ktoreby w Kośćiele, w ktorym Chwalebne Ciáło Chrystusowe znalezione, z nábożeństwem chowáią, położone bydź mogło: spytał, iákieby to bydź miáło dźieło? i wźiął odpowiedź, iż Zwiástowánia Przebłogosławioney Panny Maryi Obraz miał wymalowáć. Uczyniwszy ślub taki, znagła ozdrowiał, i to co obiecał, rzeczą sámą wykonał.

Piotr Bukowianin, przez wielką chorobę do száleństwa przychodźił. Gdy przyszedł do śiebie, ślub z ofiárowániem śiebie uczyniwszy, do pierwszego wroćił się zdrowia.

Iedna Pani w Powiećie Nákielskim, przez sześć lat ćięszką bardzo chorobą byłá ustáwicznie trápioná, ták dálece, iż ruszyć się z mieyscá niemogącą, muśiáłá czeladź nośić w krześle: tá gdy ślub uczyniła, ná to święte mieysce, zdrowie odebráła.

W miasteczku Stawiszynie, niektory człowiek przez

długi czás bardzo chory, gdy ślub uczynił, zdrowym został.

Niewiástá chorą máiąc Corkę, ktora przez wiele mieśięcy ćięſżką chorobę ćierpiáła, uczyniwſzy wotum że miáła klęcząc ná kolanách gołych, Kośćioł Bożego Ciáłá do koła obeyść, Corce zdrowie otrzymáłá.

Niewiásta iedna z Rzymu powroćiwſzy, przez wiele mieśięcy ćięſzkie choroby ćierpiąc, wotum uczyniłá, iż miáłá náwiedźić Kośćioł Bożego Ciáłá z Ofiárą. Gdy do zdrowia przyſzłá, świecę woskową bárdzo wielką, do Kośćiołá dárowałá.

W Toruniu nie ktory Człowiek, przez długi czas chorobą kádukową był trápiony: ślub do Kośćiołá Bożego Ciáłá uczyniwſzy do zdrowia przyſzedł.

Roku Páńskiego 1503. Niektora Páni w Nowym Mieśćie w Mázowſzu, bardzo ćięſzko ná pierśi chorowáłá, ták iż iuż prawie ciáło z nich opadáło, i o iey żyćiu zwątpiono. Zá uczynionym ślubem ná to Swięte mieyſce, cudownie uzdrowiona, do Kośćiołá Bożego Ciáłá przyſzedſzy, pas ſrebrny ná pámiątkę ták wielkiego Dobrodźieystwa, w Káplicy zostáwiła,

Roku Páńskiego 1504. Xiężná Mázowiecka ćięſzko bardzo chorobą złożona, ieżeliby od niey była uwolnioná, obiecáłá náwiedźić Kośćioł Bożego Ciáłá, z Obrazem woskowym, ktoryby postáć iey wyrażał. Gdy zdrowie odebráłá, uczyniłá dosyć ślubowi ſwemu, i obraz z ſześćiu kamieni wosku uczyniony oddáłá.

Niewiásta iedna przez dwanáśćie lat chorobą Francuską

cuską zarażona, gdy przez dwie lećie ná łożu iak przybita nie ruſzáiąc ſię leżała, wotum ofiarowania wosku, ile kondycya iey wyniosła uczyniwſzy, zaraz ozdrowiáłá.

Tegoż Roku Szlachetny Mąż Walenty Korkowski powietrzem morowym zarażony, boiąc ſię o dźiatki ſwoie, żeby i one nie były zarażone, á nie maiąc lekarzow, do pomocy Boga Wſzechmogącego, ktory ná tym świętym mieyſcu, wielkie cudá czyni, ućiekł ſię: i uczyniwſzy wotum nábożnie, z ták wielkiego niebeſpieczeńſtwa, i z ſwemi wybáwiony cudownie zoſtał.

Matronie iedney, w mieśćie Poznáńskim; ćięſzką bardzo chorobą złożoney, we śnie pokazałá ſię Pánná iakaś śliczney pięknośći, i nápominałá, áby ślub uczyniłá, náwiedźić Kośćioł Bożego Ciáłá; co gdy ze ſnu ſię ocknąwſzy z wielkim nábożeńſtwem uczyniła, zdrowa wſtałá.

Roku Páńskiego 1510. w Niedźielę, w Swięto Idźiego Swiętego, Niczkowá, niewiáſta blisko Kośćiołá mięſzkáiąca, znagłá w ćięſzką chorobę wpádłá, ták iż już, o żyćiu iey zwątpiono, skoro ślub uczyniła, zaraz ozdrowiała.

Roku Pańskiego 1572. Niektory człowiek we wśi Sobota názwaney mieſzkáiący, ktora ieſt nie dáleko od Poznańia, gdy przez dwie lećie, ná nogi, i ná uſzy ćięſzko chorował, po uczynionym ślubie w dźień Swiętey Troycy, i chod i słuch odebrał.

Tegoż Roku dźiećie iedno w Węgiersku, przez pięć dńi mowę zámknąwſzy, i potym ią odebráwſzy, nie-

mogło ruſzyć áni rękámi, áni nogami przez pięć niedźiel. Po uczynionym ślubie od ſwych, z ták ćięſzkiey choroby powſtáł.

Tegoż Roku Krawiec z Gniezná, śmiertelnie, áż do wyćieczenia mozgu w głowę zrániony, gdy Cyrulicy niechćieli ſię go podiąć leczyć, zá ślubem od żony uczynionym, od ćięſzkiey boleśći uwolniony zoſtał. Oná bowiem śmiertelná, rána ſię záwárłá, i skorą pokryła.

Piotr z Kondorfu przedmieśćia Poznáńskiego, w bárdzo ćięſzką, i niemal śmiertelną febrę wpadł. Wotum uczyniwſzy náwiedzenia Kośćioła Bożego Ciáłá, z Offiárowániem woskowey świecy, i wysłuchániem Mſzy świętey, zupełnie ſię zdrowym uczuł.

Niewiáſta iedná w Poznániu, w Spitálu Swiętego Duchá przez cztery dni ćięſzką była zdięta choroba. Tá gdy ſię widźiáłá, bydź śmierći bliską, zá nátchnieniem Boskim ślub uczyniłá, i zdrowia doſtąpiłá.

Matroná nieiáka z Poznánia, niebeſpieczną bardzo chorobą przyćiśniona, ślub uczyniłá, iż miáła Kośćioł Bożego Ciáłá ná Kolánach ſię czołgáiąc, obeyść, i ták záráz ozdrowiáłá.

Dźiećię iedno z Miáſteczka Wſchowy przy gránicach Sląská, przez cztery mieśiące choruiąc, zmysły mowy, i słuchu ſtráćiło. Za uczynionym od Rodźicow ślubem, we wtorek miedzy oktáwą Náwiedzenia Nayświętſzey Panny, zdrowe z łoszká powſtáło.

Roku Pańskiego 1574. we Czwártek po Wielkieynocy, Szláchetny Pan Baruchowski, Burgrábia Iáśnie

Wiel-

Wielmożnego Iegomośći Xiędza Piskupá Poznáńskiego, w Ciążeniu ćięſzkim bárdzo gardłá boleniem śćiśniony, i mowić, i tchnąć iuż nie mogł. Widząc iuż blisko niebeſpieczeńſtwo, nápiſał do iednego z powinnych ſwoich, áżeby Kośćioł Bożego Ciáłá, uczyniwſzy wotum zá niego, náwiedźił. Gdy żądáiącego woli doſyć uczyniono, wnet ozdrowiał. I po odebránym ták cudownie zdrowiu, z wielkim nábożeńſtwem, i offiárą, wotum ná oſobę iego uczynione wypełnił.

Pod czás Przeorſtwa Wielębnego Oyca Iana Wernera, Swiętego Piſma Lektorá, ieden ćięſzką bardzo chorobą, przez trzy mieſiące, i dáley zdięty, bliskim smierći zoſtáwał. Więc gdy iuż uſtámi nie mogł, ſercem ślubowáł, náwiedźić to S Mieyſce, i záraz z łożá, iákoby nigdy nie chorowáł, wſtáł dźięki i śluby oddáiąc, Cudownemu i dźielnemu w trzech Hoſtyách Pánu.

Mátroná iedná w Poznániu, ſrogim boleniem głowy, tak byłá ſtrápiona, iż iuż żadney nádźiei żyćia ſwego nie miáłá. Miáſto oſtátniego lekárſtwá, przez wotum uczynione do Cudownego w trzech Hoſtyach Pámá w náwiedźiny ſię ućiekła, y od choroby wybawiona ieſt.

Druga Páni ćięſzką frebrą ſtrápiona, po ślubie uczynionym, do zupełnego zdrowiá przyſzłá. Lecz gdy ślubu ſwego nie oddała Pánu Bogu, odwłaczáiąc, od dnia do dniá, w ćięſzką dáleko chorobę wpádłá ná ukáránie niewdźięczności. Tak znowu ſtrapiona obiecáłá bez wſzelakiey odwłoki ślub ſwoy wypełnić, i ozdrowiała.

Wdowá iedna z przedmieśćiá piáski názwánego, dlá puchliny żywota, ćięſżkie bárdzo ćierpiáłá boleśći. Tá gdy ſię ofiárowáłá do Kośćiołá Bożego Ciáłá, oná, puchliná wnet uſtąpiła, y do pierwſzego zdrowia przyſzła.

Roku 1516. Matroná iedná wotum, ktore byłá przed Swiętem Swiętego Michałá, zá Synáczká ćięſzką chorobą złożonego, uczyniłá, gdy ozdrowiał nie wypełniłá, ná dálſzy czas odkładaiąc. Ná ukáránie tákiey odwłoki, w Niedźielę poſtną, taſz chorobá Synaczká onego trápić ćiężey niż przed tym poczęłá. Lecz gdy Matka káraniem upomniona, oddáła ślub ſwoy Pánu Bogu, záraz on Synáczek ozdrowiał. Tu ſię pokázało iáko niewdźięcznym dárow Boskich, ślubow niewypełniáiącym, dobrodźieyſtw ſwoich BOG uymuie, á pokutuiącym przywráca.

Szláchetny Pan Kámpski przyiáchawſzy do Poznániá przed Niedźielą wtorą w Poſt, nágłą chorobą, ktorey przyczyny poznáć nie mogł, złożony zoſtáł. W tey chorobie w ſobotę przed tąż Niedźielą wotum uczyniwſzy, zupełnie zdrowie odniosł, i do Kośćiołá Bożego Ciáłá ná wypełnienie ślubu, i dźiękczynienie tegoż dniá przyſzedł, ſpowiedźią i przyięćiem Ciáłá Páńskiego, do godnego ślubow ſwoich wypełnienia przygotowáwſzy ſię.

Tegoż Roku 1516. Ktorego w Poznániu wielkie było powietrze, niewiáſtá iedná odeſzłá od ſiebie, i ſtráśliwie wołáłá mowiąc, że ią Diabli chcą porwáć. Po wielu

lu dniách, gdy ták błądźiłá, pokázáłá śię iey w widzeniu, Urodźiwa iákaś Páni, w ubierze bardzo ślicznym, i rzecze do niey: Pokiż będźieſz w tákim utrápieniu? Offiáruy śię náwiedźić Kośćioł Bożego Ciáłá, i o publikácyą w oktáwę Bożego Ciáła, cudu tego poſtáráć śię obiecuy, á od choroby wolną zoſtánieſż. Uczyniłá iák iey rádzono, i zdrową śię bydź uczułá.

Roku 1521. Jáśńie Wielmożny i Naywielebnieyſzy Iego Mość Xiądz Piotr Tomicki z Przemysłkiego ná Poznáńskie Biskupſtwo obrány, w Toruniu z Naiaśnieyſzym Krolem Polskim mieſzkáiąc, w ćięſzką bardzo wpadł chorobę. Z tamtąd do Ciążenia iádąc wotum uczynił, że miał náwiedźić Kośćioł Bożego Ciáłá w Poznániu, ofiarować świece woskową, ták wielką iáko ſam był, z ſercem ſrebrnym pozłoćiſtym, z prędká ozdrowiał, i ślub ſwoy wypełnił.

Tegoż Roku Szlachetny Pan Ian Goczuchowski, nie dáleko Torunia przez ńie mały czas ták bárdzo bolał, ná żołądek, iż nie mogąc wytrwać, tu i owdźie śię tárł po ziemi, i ráczey śmierći prágnął, niżeli w tákich boleśćiách żyć. Nápomniony od ſąśiádow, wotum do Kośćiołá Bożego Ciáłá uczynił, teyże godźiny uzdrowiony ieſt. Ták od Bogá poćieſzony, chcąc śię wdźięcznym Dobrodźieyſtwá pokazać, w ſam dźień Troycy Swiętey ślub ſwoy wypełnił.

W Niedźielę między Oktáwą Bożego Ciáłá, przyſzedſzy Iegomość Pán Piotr Tárnowski ze wſzytkiemi domownikámi ſwemi zeznáł, iż ćiężko chorował. W

tey

tey Chorobie żádney ludzkiey pomocy nie máiąc,o pomoc do ſámego Bogá ſię udáł. Gdy tedy z Małżonką i z Synem ślub uczynił,áby Mſzy piętnáśćie o pięći Ránách Chryſtuſowych w Kośćiele Bożego Ciáłá, czytáne były, ze wſzyſtkiemi ſwemi ozdrowiał. Było to tego czáſu, ktorego ledwie ſię kto znalazł,z zaráźliwey choroby powſtáiący.

Mąż ieden Szláchetny, nie dáleko Toruniá mieſzkáiący, przez cztery mieśiące ćięſzkie bole ponośił, w wnętrznośćiach ſwoich; ták: iż bliskim był śmierći,ktorey też ſobie prágnął. Gdy mu poradźił ieden ſąśiad, żeby ſię offiárował do Kośćiołá Bożego Ciáłá do Pozniá,rádę dobrą przyiął,i tegoż dniá, to ieſt w wigilią Swięgo Iána Chrzćićiela zupełnie ozdrowiał.

Roku Pańskiego 1524. w Niedźielę czwártą w poſt, Mieſzczánin Krákowski,zeznał w Kośćiele Bożego Ciałá, że Brát iego rodzony, ćięſzko i długo choruiąc, po wielkich expenſach, długo ná lekarżow łożonych, oſtatniey iuż żyćia ſwego godźiny czekał. W tey trwodze łáską Boską obiáśniony, gdy ślub náwiedzenia Kośćiołá Bożego Ciała w Poznániu uczynił, zupełne zdrowie odebrał.

Xiądź Ławski, Archi - Diákon Gnieźninski, przez dwie lećie ćięſzką, i nieuleczoną chorobą zdięty był; więc uważaiąc iák dźiwnemi cudámi BOG Wſzechmogący to Mieyſce Swięte uczćił, z oddániem wotum ſwego, Kośćioł ten náwiedźił, i w krotce zupełne zdrowie odniosł.

Balta-

Baltazar Krakowiánin oráz z Máłżonką ſwoią, ćięſzką zdięći byli chorobą. Po uczynionym wzáiemnie ślubie, iż káżdego roku cokolwiek Kośćiołowi Bożego Ciáłá dárowáć mieli, zupełne zdrowie odebráli.

Niewiáſtá z Szpitalá Duchá Swiętego w Poznániu, przez pułroka ręką nie władnęłá. Gdy uczyniłá wotum nawiedźić Kośćioł Bożego Ciáłá z offiarowániem ſwiecy woskowey, z prędká cudownie ozdrowiałá.

Szláchetna Kátnrzyna Wielżyńska, sługę w ćięſzkiey bárdzo chorobie od pámięći odeſzłego, offiarowáłá do Kośćiołá Bożego Ciáłá, i záraz go oná chorobá opuśćiłá.

Szymon Kośćioła Tumskiego Wikaryi, ták niebeſpieczną chorobą był złożony, iż żádney nadźieie do żywotá nie widźiał. Więc poſtánowił u ſamego miłośierdźia Boskiego pomocy ſzukáć. Gdy ślub uczynił, Kośćioł Bożego Ciáłá náwiedźić, i dobrodźieyſtwo Boskie, ktorego doſtąpienia nádźieię miał, publikowáć, doskonále zdrowie w ſam dźień S. Micháłá odniosł.

Katarzyna niektora w drodze będąc, nagle w táką wpádłá chorobę, iż i naymniey odetchnąć nie mogłá. Podnieśiona od tego ktory ią wiosł, uczyniłá ślub że boſemi nogami miała obeyśc Kośćioł Bożego Ciáłá, i ſpowiedź uczyniwſzy, dáć jáłmużnę, ná Mſżą, z inſzemi upominkámi. Znagłá tedy ozdrowiałá, i wotum ſwoie w dźień Ss. Szymona i Judy, z wielkim nabożeńſtwem wypełniłá.

Burmiſtrz Poznański Stanisław Helt, Syná Janá ćięſzką chorobą złożonego, ták: iż o żyćiu iego iuż zwątpiono

Bb

piono, offiárował z Obrázem ſrebrnym, i świecą ták wielką, iak on chory, do Kośćioła Bożego Ciałá. Zaraz tedy dźiećie ź wielkim wſzyſtkich podźiwieniem do zdrowia przywrocone, ſmutnych Rodźicow, wielkiey rádośći nábáwiło.

Niewieśćie niektorey ták bárdzo twarz ſpuchłá, iż i mieyſcá, gdźie oczy, i uſtá były nie znáć było. Widząc tedy że prożna nádźieiá w lekárzách, offiárowáłá ſię, ná to święte mieyſce, i ozdrowiáłá.

Stanisłáwá Bothenká ſzewcá Małżonká, w Poznániu, miáłá Syná, ktorego częſto káduk nápadał, i ćiężko trapił. Tego wielce żáłuiąc Mátká, krzyżem ná źiemi ſię położywſzy, offiárowáłá do Kośćiołá Bożego Ciáłá, i wolnego od tąd, od tey niemocy z rádośćią oglądáłá.

Roku 1531. Stanisłáwá Kleczewskiego, Małżonká z Ulice Wronieckiey, przez cáły poſt wielką chorobą złożona byłá, ták iż z łoſzka nie wſtawáłá. W ták ćięzkiey niemocy offiárowáłá ſię do Kośćiołá Bożego Ciáłá, offiáruiąc ná trzy Mſze Swięte, iáłmużnę, i świecę woskową ſwoiey ſtátury. Przyiął ślubu obietnicę Dobroczynny Pan, y od ćiężkiey áffekcyi ſobie ſię korzącą uwolnił. Ták uwolniona, ślub wypełniłá, i prośiłá o publikácyą Dobrodźieyſtwá tego po kazániu, w Niedźielę krzyżową.

Tegoż Roku, Dźiećię iedno z Miáſteczká Lwowká, łożną ſtrapione chorobą, Rodźicy obiecáli w Kośćiele Bożego Ciáłá ſtatue iego ſtawić. Uzdrowione Cudownie

wnie, z dwiema Ofiárámi z wosku Staturę iego wyrażaiącemi wtymże Kośćiele prezentowáli.

Tegoż Roku Synaczek iednego Człowieká z Chwaliſzewá, wćięſzkiey chorobie leżał, ktorego, gdy Rodźic iego ofiárował, do Kośćiołow Bożego Ciáłá, i Swiętego Mikołáiá, ozdrowiał. Po uzdrowieniu Oyćiec, onego ſynaczká ſwego, do Kośćiołá Swiętego Mikołáiá, ktory ieſt Pátronem Miáſteczká Chwáliſzewá przyprowádźił, oddáiąc dźięki Swiętemu. O náwiedzeniu záś Kośćiołá Bożego Ciáłá, máło dbáiąc, zápominał. Nie długo potym onże Synaczek, w chorobę dáleko ćięższą, niżeli przedtym, i niebeſpiecznieyſzą wpadł. Oyćiec przypomniawſzy ſobie zániedbánie ślubu ſwego, zá ten grzech żáłował, i toż wotum znowu powtorżył. Przyiął miłośierny BOG żal korzącego ſię, i ślub ufaiącego Boskiey Dobroći, bo záraz Synáczek on z poćiechą Oycá ozdrowiał. Potym ná znák wdźięczności onegoż z offiárámi w Kośćiele Bożego Ciáłá ſtáwił.

Marćin z Miáſteczká Kcynie, więcey niż mieſiąc, ćięſzkie ponośił boleśći, ktore go do oſtátniego prawie przypędźiły terminu. Zá uczynionym ślubem z wielkim nabożeńſtwem i wiárą, zdrowie odebrał, i cud ktory ná ſobie odniosł, ná Kazániu áby publikowano prośił.

Wálentego Rybaká żoná częſto kádukową niemoc ćierpiáłá. Stráćiwſzy wiele dáremnie ná lekárſtwá, do Chryſtuſá w Nayśw: Hoſtyach o pomoc ſię udáłá, dáiąc

jałmużnę, ná Mſżą Swiętą, i offiary, ták od ćięſzkiey oney niemocy zoſtáłá wolna.

Roku 1532. Brát Márianus Zakonu Franćiſzká S. de obſervantia, Spowiednik Sioſtr tego Zakonu, przez dwie lećie quartanę ćierpiał, dáremno rożnych lekarſtw używáiąc, á żadnego polepſzenia ná zdrowiu nie czuiąc. Tak ludzkiey pomocy nie máiąc, ślubował Mſzą Swię-tą odpráwić w Kośćiele Bożego Ciáłá. Po uczynio-nym ślubie, zaraz go oná febra opuśćiłá, á on w ſobo-tę ślub ſwoy wypełnił.

Janá Butnego z przedmieśćia Kondorfu dźiećie, w kolenie iedney nogi boleść nieznoſną ćierpiáło, po uczy-nionym ślubie, ná to święte mieyſce, zaraz doskonale ozdrowiało.

Furmiſtrżá Poznáńskiego Smalca dźiećię, cięſzko chorowáic, i iuż bliskie śmierći było. Zá uczynionym ślubem od Rodźicow, iż ie mieli prezentowáć w Kośćie-le Bożego ćiała, z offiarowaniem obrázu woskowego na wzroſt dźiećięcia uczynionego, doskonałe cudownie odebráło zdrowie.

Roku Pańskiego 1534. Báltázár Tkacż, cięſzką zło-żony niemocą, przeż dwá dńi mowę zamknął, gdy go offiárowano ná to święte mieyſce, zaraż ozdrowiał.

Szláchetny Pan Jan Zaworski cięſzką chorobą zdię-ty, obiecał náwiedźić to święte mieyſce, i offiárować ſwoię woskową oſobę, i ták zupełne odebrał zdrowie.

Roku Pańskiego 1535. Dzieweczká we trzech lećiech, corka Szláchetney Matrony Szkorgoſzewskiey, nie dale-

ko

ko miáſteczká Krobi, ćięſźką kádukową niemoc ćierpiáłá. Smutna Matka ſtaráiąc ſię o zdrowie Corce ſwoiey, i w ſámey pomocy Boskiey nádźieię wſzyſtkę pokładáiąc, z nią pielgrzymowáć poczęła ná mieyſcá święte, miánowićie do Częſtochowey, gdźie wſzyſtkiemu świátu wiádomy Cudowny Obraz Mátki Boskiey; do Swiętego Krzyżá, do Grobu Swiętego Stánisłáwá do Krakowá, żadney iednák poćiechy nie odniosłá. Skoro ślub do Kośćioła Bożego Ciáłá uczyniłá, z niezmierną rádośćią Corkę zupełnie uzdrowioną, i od ſrogiey niemocy uwolnioną oglądáłá.

We wśi Szczytnikách, Młodźieniaſzká iednego páſzącego bydło wąż iadowity cięſzko przy kolenie użárł. W ták ćięſzkiey boleśći ućiekł ſię iáko do nayskuteczniey ſzego Lekarzá, do Przedźiwnego w trzech Nayświętſzych Hoſtyach Páná. Uczyniwſzy tedy ślub, náwiedźić Kośćioł Bożego Ciáłá, zdrowym zoſtał, po wypędzonym mocą Boską iádźie.

Roku Pańskiego 1541 Stanisław z Rádźieiowa przez cały Rok płynieniem krwi, bárdzo był trapiony. Offiáruiąc ſię ná rożne mieyſcá święte, żádnego choroby ſwey nie czuł ulżenia. Skoro ſię z nátchnienia Boskiego do Kośćiołá Bożego Ciáłá offiárował, uczuł ſię bydź cále zdrowym, i ślubowi ſwemu, Pánu Bogu dźiękuiąc doſyc uczynił.

Roku 1551. Jároſzá Poznáńczyká Máłżonká, gdy dwuch Synow ſwoich, ćięſzką złożonych chorobą widźiáłá, z ktorych ieden iuż prawie bliski był oſtatniego

kresu, ślub zá nich nábożny uczyniłá. Po uczynionym ślubie poćiechę odniosłá, gdy Syny zdrowiem udárowáne oglądáłá. Obu potym, z offiárą i iałmużną w Kośćiele Bożego Ciáłá prezentowáłá Dobroczynnemu Pánu, w sam dźień Swiąteczny, prosząc aby Msza S. śpiewana byłá ná iey intencyą.

Roku *1604*. Felix Szláchetnego Páná Przesławskiego Stolniká Poznáńskiego Syn, z ćięszkiey choroby, iuż práwie do ostatniego żyćia swego przychodźił terminu. Ofiárowany ná to mieysce święte, cudownie od Páná Bogá uleczony iest.

ROZDZIAŁ WTORY.

Od Chromoty, i innego Kalectwa, cudownie uwolnieni,

ROku *1494*. Oyćiec Woyćiech Zakonu Kármelitáńskiego Bákałarz, około mostu, oraz z drugiemi Bráćią ręczną pracą się zábawiáiący, widźiał Człowieká, ktory ná iednę nogę, chromyin będąc, dwiemá laskámi pod pachy się wspierał, i ták się wlokł do Kośćiołá Bożego Ciáłá. Po iedney godźinie bez żadney podpory, wrácáiącego się, iuż dobrże chodzącego, z innemi Bráćią obaczył.

Roku Páńskiego *1510*. Niektory Człowiek we wśi Sobotá nazwaney, (ktora iest nie daleko od Ciążenia) mieszkáiący, gdy przez dwie lećie, ná nogi, i uszy, ćięższko

cho-

chorował, po uczynionym wotum, w dźien Troyce SS. chod, i słuch odebrał.

Tegoż Roku Niewiáſtá iedná w Pleſzewie, gdy przez cáły Rok ná nogi poſtąpić nie mogłá, zá uczynionym od ſwych ślubem ozdrawiáłá. Po uzdrowieniu, gdy wprzod Káplicę Anny Swiętey náwiedzáłá, znowu wtęſz nie moc wpádłá, i nie pierwey zupełne zdrowie odebráłá, áż ślub pierwſzy, náwiedzenia Kośćiołá Bożego Ciáłá wypełnić obiecáłá.

Tegoż Roku Niewiáſtá iedná, z ćięſzkiey choroby chod ſtráćiłá. Po uczynionym uprzeymie ślubie ozdrowiáłá.

Niewiáſtá iedná z Poznániá, z Gárbarskiey ulice, ćięſzko ná rękę, ktorey lekárze uleczyć nie mogli chorowáłá; skoro ślub uczyniłá, wnet do pierwſzego zdrowia przyſzłá.

W Poznániu na piaskách Marćin nie ktory, ná nogi ták bárdzo chorżał, iż ſię ruſzyć zmieyſcá nie mogł; skoro wotum uczynił, ná to Swięte Mieyſce, wprędce zdrowym ſtánął.

Niektora Niewiáſtá dla złamania nog, przez cáłe dwá mięśiące, ná łoſzku leżąc, á niewymowne boleśći ćierpiąc, prośiłá BOGA, ażeby zá przyśćiem śmierći, co prędzey, z onych ućiskow byłá uwolniona. Zá czaſem usłyſzáłá, iák wiele ludźi codźiennie prawie, zá uczynionym ślubem nawiedzenia Kośćiołá Bożego Ciáłá, od rożnych chorob cudownie zoſtáią wolni. Wzbudzona innych przykłádem, i oná ślub uczyniłá, iż miáłá náwiedźić

iak

iák znaywiękſzym Nabożeńſtwem, to Swięte Mieyſce; nie omyliłá ſię wnádźiei ſwoiey, bo cudownie, á práwie znagłá do zdrowia przywrocona byłá, i to Boskie dobrodźieyſtwo, iáwnie wyznáłá.

Człowiek ieden w Miáſteczku Pakośći, mniey uważnie ſobie poſtępuiąc, nogę ſobie ſiekierą bárdzo zránił, ták, iż zrozumiał, że ná nię, miał bydź áż do śmierći káleká. Gdy ślub zgorącą wiárą uczynił, ták zupełnie był zleczony, iż i mieyſcá ràny, naymniey znáć nie było.

Tegoż Roku iedna Páni, ćiężſzkie bárdzo bolenie w nogách ćierpiąc, ták: iż zwątpiła, żeby miáłá ná potym chodźić, we Wtorek Wielkonocny ślub przed Ukrzyżowánego Obrázem uczyniwſzy, zupełne zdrowie odniosłá.

Roku 1526 Niektory Człowiek z Łobzenice, złamawſzy ſobie nogę, przez rok daremno ná lekárzow koſzt łożył: ućiekaiąc ſię do Lekárzá Niebieskiego w trzech Hoſtyách Nayświę.: prędko zdrowie odniosł.

Roku 1531. Mátroná pewna ćięſzko ná nogi choruiąc, zá uczynionym ślubem dania jałmużny ná Mſzą S. i offiárowánia nogi woskowey ná to mieyſce święte, záraz ozdrowiáłá.

Tegoż Roku Szlachetna Kátárzyná Chobielska, przez rok ciężkie w rámieniu ćierpiáłá boleśći, i ná pálcách iey poczyniły ſię wrzody, i rány, tak iż ciáło iuż prochniáło. Skoro wotum uczyniłá, że miáłá pieſzo nawiedźić Kośćioł Bożego Ciáłá, i ná Mſzą dáć, i rękę

wosko-

woskową ofiárowáć, wnet ozdrowiáłá, i ślub ſwoy w oktáwę Wniebowſtąpieniá Páńskiego wypełniłá

Roku 1572. Ian Gruſzeński w Gnieźnie skurczoną rękę máiąc ćięſzkie boleśći ćierpiał. Gdy obiecał pieſzo nawiedźić Kośćioł Bożego Ciáłá, i o Mſzą Swiętą áby byłá czytaná, poſtáráć ſię, poćiechę odniosł od ták ćięſzkiey niemocy uwolniony.

Chwalikowska Szlachetna Białogłowá, nie dáleko od Słupce mieſzkáiąc, wielką przez cáły rok w nodze boleść ćierpiáłá, ták iż i poſtąpić ná nię nie mogła, skoro ofiáruiąc ſię na to święte Mieyſce, obiecáłá dáć ná dwie Mſzy Swięte, uczułá zdrową nogę zá miłośierdźiem Boskim.

Szláchetny Pan Puczołowski, złąmawſzy ſobie goleń, niewymowne boleśći ćierpiał, iż rozumiał, że nie miał nigdy ná nogę poſtąpic, chyba zá miłośierdźiem Boskim, Ućiekł ſię tedy, pokornie przez ślub uczyniony do nayskuteczniey ſzego Lekarza, cudownego w trzech Hoſtyách Páná, w Kośćiele Poźnáńskim, Bożego Ciáłá Dobrodźieyſtwy wsławionego, i wnet zdrową cale uczuł nogę, i na dźiękczynienie pokwápiwſzy, ofiáry ná pámiątkę tákiego Cudu w Kośćiele zoſtáwił.

Roku Páńskiego 1551. Ián Barłożek z Wągrowcá páráliżem zaráżony, przez dwie lećie z łoſżká nie wſtawał. Więc, gdy żádney nádźiei, do zdrowiá nie miał, nápomniony od ſwoich, áżeby do Bożego Ciáłá ſię ofiárował, wotum uczynił, ná wiedzenia tego Swiętego

 Miey-

Mieyſca. Skoro ná woz włożony do Poznánia drogę zaczął, ozdrowiał, i cud ná Mieyſce Swięte przyiachawſzy zeznał, dźięki zá Boskie dobrodźieyſtwo oddáiąc.

ROZDZIAŁ TRZECI.

Slepi cudownie oświeceni.

ROku Páńskiego 1512. Kupiec niektory Sląski, gdy ſię bawił w Miaſteczku Sierpcu, przez piętnaśćie Niedźiel, ślepotą zárażony, gdy długo dáremny koſzt łożył ná lekárſtwo, ná oſtátek do Niebieskiego Lekárza ſię udał, i ślub uczyniwſzy ná to Swięte Mieyſce, wzrok odebrał.

Roku 1513. Dway Mężowie, wzrok ſtráćiwſzy, gdy ſię ofiarowali, ná to Swięte Mieyſce, wnet z oczu ich, iáko łuski iákie ſpadły, i zdrowemi ná oczy zoſtali

Młodźieniec tákże ieden z Łęczyce, przez kilká Niedźiel ślepotą był zárażony, gdy ſię ofiárował do Bożego Ciáła, doſtátecznie przeizrżał.

Roku 1521. We Czwartek w Oktáwę Bożego Ciáłá, Zoná Szewcá, przezwiskiem Kozłá, Wotum zá Syná ćiężko ná oczy choruiącego, i blisko ślepoty będącego uczyniłá, i wnet cudownie od Páná BOGA uzdrowionym zoſtał.

Páweł Igielnik przez długi bardzo czás ná oczy chorował

rował, á żona iego ná gorączkę: gdy śię ofiárowáli, ná to S. Mieyſce, cudownie do zdrowia przyśli.

Stánisław Węgrzyn Cząpnik, z Tureckiey śię niewoli wyplątawſzy, ośmnáſtego dnia do Poznania do Kośćioła Bożego Ciáła przyſzedł ná iedno oko ſzwánk odniożſzy, i pádſzy ná twárz, począł wzywáć Miłośierdźia Boskiego, czyniąc wotum ſwoie. Aliśći záráz cále ná oko ozdrowiał, i ná záiutrz wotum ſwoie wypełniwſzy, o publikácyą Cudu tego przed ludem przytomnym prośił. z

Roku 1533. Stánisław Mieſzczánin Kośćiański przez cztery latá ślepotą záráżony był, ná lekárzow i Cyrulikow ſumpt dáremny łożył. Potym od BOGA wzbudzony, ślub uczynił ná to S. Mieyſce, i cudownie świátło odebráwſzy, przyſzedſzy pieſzo do Kośćiołá Bożego Ciáłá, ślub ſwwy wypełnił, z dźiękczynieniem zá dobrodźieyſtwo.

Roku 15 6 Szláchetny Pan Woyćiech Taraſzewski, do Węgier przyſzedſzy, do więżenia wſádzony był, gdźie dla niewygod rożnych, páráliżem, ślepotą, záráżony zoſtał: nád to ná gárdło oſądzony. Widząc śię wták wielu przygodách, uczynił ślub ná to Swięte Mieyſce, zá ktorego uczynieniem, cudownie z więźienia wybawiony, od páráliżowey niemocy, i ślepoty wyſwobodzony zoſtáł. Ták wiele Dobrodźieyſtwá odebráwſzy, zá czaſem przyſzedł do Kośćioła Bożego Ciáła, ślubowi dośyć czyniąc, i Dobroczynnemu Panu, uprzeymie dźiękuiąc.

Roku 1538. Iádwigá Adámá Kráwcá Zoná, przez trzy Niedźiele, ná iedno oko nie widźiałá, gdy śię ofiárowáłá

wała do Kośćioła Bożego Ciała, cudownie od Pana BOGA uzdrowiona.

Roku Pańskiego 1591. Człowiek ieden, ze Wśi Zebrzedźiewá, ná imię ſzczeſny, z Zoną ſwoią Bárbárą, mieli coreczkę, ná imię Euphemią, przez dwie lećie ślepą, do ktorey, gdy rożnych lekarzow używáli, pomocy żadney znaleść nie mogli. Ućiekli ſię potym do oſtátniey nádźieie ſwoiey Cudownego w trzech Hoſtyách Páná, á zá raz cudownie ná oczy uleczoną coreczke oglądáli.

Roku 1604. Ian Szetlecki, gdy ſtráćił, wzrok, tu ſię ná to Swięte mieyſce ofiárowáł, i prędko tego, czego prágnął od Páná BOGA doſtąpił.

Roku 1655. Bárbárá Proſzkowa podobne odebráłá dobrodźieyſtwo zá uczynionym ſlubem.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Połog odprawuiące w rożnych przygodách, tákiemu czáſowi zwykłych cudownie poćieſzone.

ROku Pańskiego 1493. Niewiáſtá niektora w Miáſteczku Pobiedźiskách, cztery mile od Poznániá, przez trzy dni cáłe ćięſzko przy połogu ſwym boláłá. Mátká iey po ofiárowániu ieyże ná rożne Mieſcá Swięte, nie widząc żadney folgi, obiecáłá áni ieść, áni pić, ażeby wprzod Kośćioł Bożego Ciáłá náwiedźiłá, Mſzy S. tamże wysłucháłá. Wnet tedy Corká oná iey, bez żadney trudnośći porodźiłá, i piątego potym dnia, nie bez oſobliwego cudu, oraz z dźiećięćiem, i z Mátką,

pie-

pieſzo przyſzedſzy na to S. Mieyſce, dźięki za otrzymáne Dobrodźieyſtwo Pánu Bogu oddáłá.

Roku 1514. Szláchetna iedna Páni cztery mile mieſzkaiąc od Poznánia, monſtrum álbo ſtráſzydło iákieś o dwoch głowách porodźiłá. Wielce przeſtráſzona tákim wizerunkiem, ślub uczyniłá náwiedźić Káplicę Bożego Ciáłá, z ſtáwieniem dźiećięćiá, skoro dźiećie ná Mieyſce to Swięte przynieſiono, záráz ſię ná nim poſtáć przyrodzona pokazáłá.

Nie płodna iedná Niewiáſtá, gdy przez wiele lat potomſtwa z mężem mieć nie mogłá, do Nayświętſzego Sákrámentu z Modlitwami ſię ućiekłá, i wnet doſtąpiłá, czego prágnęła.

Roku 1522. Wſam dźień Bożego Ciáłá, przyſzła do Kośćioła Mięſzczka iedna Poznáńska, powiádaiąc, że przez trzy látá Fráncuską chorobę ćierpiáłá, á trzećiego roku płod poczęłá. Kiedy przyſzedł czás porodzenia, táką trudność uczuła, iż żadney iuż (iáko mniemáła) do żyćia nie było nádźieie. W tych ućiskách będąc usłyſzáła, iż ná Iutrżnią dzwonią w Kośćiele Bożego Ciáłá, i padſzy ná koláná na to ſię mieyſce Swięte ofiárowáłá. I wnet bez trudnośći wſzelakiey porodźiłá ſzczęśliwie.

Szlachetná Páni Anna Spławska, po połogu przez ſześć mieſięcy ćięſzko chorowała, ták iż lekarże o iey zdrowiu zwątpili. Máłżonek iey Wincenty widząc od ludzkiey pomocy opuſzczoną do Niebieskiego, wſzechmocnego Lekarza ſię udał, ślubuiąc Cudownemu w

trzech Hoſtyách Pánu, iż pieſzo do Kośćiołá Bożego Ciáła iść miał, i tám wotum ſrebrne zoſtáwić. Zaraz tedy iuż zdeſperowáná Małżonka iego ozdrowiáłá, á Małżonek ná znák wdźięczności ku Dobroczynnemu Pánu, w ſam dźień Oktáwy Bożego Ciáłá, do Kośćiołá przyſzedł, i ślubny podárunek ná wieczną pámiątkę w onymże zoſtáwił.

Niektora brzemienná Niewiáſtá w Luboniu, robotą ćięſzką ſprácowána, płodu przez dwie niedźieli w żywoćie ſwym nie czuiąc, iuż práwie śmierći bliską byłá, uczyniwſzy wotum z Mátką ſwoią do Kośćiołá Bożego Ciáłá, z niebeśpieczeńſtwa uwolniona, ſzczęśliwie połog ſwoy odprawiła.

Iadwiga Kupcá Poznáńskiego Zoná, będąc brzemienną przez długi czas chorowałá. Widząc zaś iż dáremno ná lekarze ſumpt łożyć, do Niebieskiego Lekarza o pomoc ſię udáłá, ślubuiąc, że od tego moſtu, ktory ieſt przed ulicą czápniczką, aż do Kośćiołá Bożego Ciáłá, miałá iść czołgáiąc ſię ná kolánách ſwoich, i dáć jałmużnę ná Mſzą S. i zaraz od długiey choroby uwolniona zoſtáłá, połog bez żadney trudności, ſzczęśliwie odpráwiłá. Stáwiwſzy ſię w Kośćiele Bożego Ciáłá i dźięki Pánu ſwemu oddáwſzy, prośiła, áby cud ná niey pokazany, w ſámę Oktáwę Bożego Ciáłá, w tymże Kośćiele z Ambony publikowány był.

Roku 1531. Mąż niektory Małżonkę ſwoię, przy połogu, iuż práwie śmierći bliską, ofiárował ná to Swięte Mieyſce. Po ślubie uczynionym, i dźiećię zdrowe, i

mał-

máłżonkę od niebeſpieczeńſtwa uwolnioną oglądał,i ślub ſwoy Bogu zá Dobrodźieyſtwa dźiękuiąc wypełnił.

Tegoż Roku Báltazar z Kondorfu, gdy Máłżonkę ćięſzko przy połogu boleiącą,á práwie śmierći bliską,ná to S. Mieyſce ofiárował, zdrową z wielkim ſwoim ukontentowániem obáczył.

Roku 1532 Márciná Krawca Zoná, ná wielkiey ulicy w Poznaniu mieſzkáiąca, ćięſzko bolałá przy połogu Ofiarowáná ná to S. Mieyſce, i ſámá śmierći uſzła, i dźiećię zdrowe ná świát wydáłá.

Tegoż Roku Agnieſzká Wildźiánká Mieſzczká Poznáńska w rynku mięſzkáiąca, przy połogu w oſtátnim terminie żyćiá ſwego, niemal byłá, gdy ślub uczyniłá, ſzczęśliwie rozwiązáná, i ſamá zdrowa nád mniemánie zoſtáłá.

Tegoż Roku, niektora Niewiáſtá ná Garbárskiey ulicy, przez cały tydźień przy połogu ſwoim ćięſżko boláłá, ták: iż práwie wſzyſcy o niey zwątpieli. Gdy wotum ná to święte mieyſce uczyniłá, nád nádźieię wſzyſtkich, dźiećie powiłá, i do zdrowiá przyſzłá, proſząc, áby ten cud Boski ludowi ogłoſzony był.

Tegoż Roku, Małżonká nieiákiego Máćieiá ná grobli mieſzkáiąca, ſrodze ná żywot przy połogu bolałá: lecz od ſwych ofiárowána, ſzczęśliwie rozwiązána, i ſamá zdrowie zupełne odniosłá.

Niektora Matrona w Goſtyniu przy połogu, nieżnoſnemi śćiſniona bolámi, iuż práwie konałá. Gdy nád nędzą iey ulitował ſię Małżonek, zá nię ślub uczynił,

ná-

ná to S. Mieyſce, i zdrową z urodzonym dźiedźiećiem oglądał. Ná zawdzięczenie potym odebránych tákich dobrodźieyſtw z ofiárą onychże prezentował w Kośćiele Bożego Ciáłá, w ſąm dźień S. Iáná.

Regina Dykowna przy połogu iuż práwie zá umarłą poczytána byłá. Gdy ią ofiárowáno do Kośćiołá Bożego Ciáłá, nie tylko dźiećie zdrowe powiłá, ále i włáſnym zdrowiem cudownie ſobie przywroconym miłego máłżonká uweſeliłá.

Roku 1535. Ná Ulicy Gárbárskiey Anna nię[illegible]ká ćięſzkó przy połogu bolała. Gdy ofiárowáná byłá ná to Sw. Mieyſce, ſzczęśliwie porodźiła, we Czwártek przed Swiętem Woyćiechá S. na znák wdźięcznośći ſtánąwſzy w Kośćiele Bożego Ciáłá, Cudotwornemu Pánu oddáłá dźięki.

Niewiáſtá tákże z Oſieczna, przy połogu iuż ſię do oſtátniego z bliżáłá terminu. Wotum uczyniwſzy do Kośćiołá Bożego Ciáłá, ſzczęśliwie rozwiązana.

Roku 1550. Niewiáſtá ze wśi Gaie nazwáney w ſrogim niebeśpieczeńſtwie żyćiá ſwego byłá przy połogu. Tę gdy ſię ofiárowáłá ná to S Mieyſce, zupełnie BOG poćieſzył, bo nie tylko od niebeſpieczeńſtwa wolną zoſtáłá, ále i zdrowe powiłá dźiećie.

Roku Pańskiego 1597. We wśi nie dáleko Zbąſzcyniá Woyćiechá Rolniká Zoná, przy połogu ſwym ćięſzko boleiąc, iuż práwie iák umárła, od innych niewiaſt opłákana byłá. Małżonek iey ná nędzę oneyże pátrząc do ſtodoły bliskiey chcąc bolu ſobie ulżyc ſię udáł, gdźie

za

za żonę już, już, śmierći bliską gorąco ſię modląc, ná koniec ślub uczynił ná iákieś inne święte mieyſce. Tak ſupplikuiącego BOG nie wysłuchał, bo w teyże niemocy z ſtodoły ſię wrácáiąc Máłżonkę ſwoię záſtáł. Chćiáł BOG mieyſce Cudownemi trzemá Náyświętſzemi Hoſtyami wsłáwione, tym Cudem uczćić, i świátu Polskiemu znácżniey zálećić. Gdy tedy nie desperuiąc w Boskiey pomocy, wotum przelſzł ſwoie; w ślub náwiedzenia tego Swiętego mieyſcá odmienił, znienácka zdeſperowaná do ſiebie przyſzła Máłżonká iego, oczy otworzyłá, proſząc áby ią podnieſiono: podnieſioná coreczkę żywą powiłá, ſama zdrowiu zupełnemu oddána.

ROZDZIAŁ PIATY.

Opętani od Czartow uwolnieni.

NIewiáſtá iedná Kátarzyná Imieniem, z Miáſteczka Goſtynia, przez pięć lát od czartá opętána, często ſię ná rożne mieyſcá święte ofiárowáłá, żádney iednák pomocy nie znáłá. Ná koniec ślub uczyniłá, nábożnie ſię ofiáruiąc do Kośćiołá Bożego Ciáła w Poznániu, á záráz od złego Duchá opuſzczoná, do zdrowia przyſzłá.

Roku 1493. W Hunſwáldźie w Sáskiey źiemi, Máł-

żonká imieniem Anná, z Mężem swoim poswarzywszy się, onegoż z gniewu tyśiącu dyábłom oddáłá. Lecż za sprawiedliwym Sądem Boskim ono przeklęctwo padło ná samę żonę, ktorą záraz tysiąc dyabłow opętawszy, mizernie dręczyć poczęło. Słyszeć było w niey szczekánie psow, ryczenie wołow, i inne głosy stráśliwe: ofiárowáno ią tedy do Kośćioła Swiętego Iákubá Apostolá, ktory w tymże był miásteczku, gdy żádnego ulżenia nie miáłá, obiecáłá Grob náwiedźić sámego Apostołá tego w Kompostelli. Tam przyszedszy, od wielu uwolnioná zostáłá, iednk pięć co náygorszych, i náypotężnieyszych czártow wniey zostáło, ktorzy twierdźili iż wyniść nie mieli, áż w Kośćiele Bożego Ciáła w Poznániu. Więc od Czártow mocą Boską do wyznánia práwdy przyćiśnionych, nápomniona, ślub uczyniłá, i do Kośćiołá Bożego Ciáłá przyszłá, gdźie w sam dźień Swiętego Bonifacego, w wigilią Bożego Ciáłá, gdy ná nieszpor dzwoniono, od piekielnych mieszkáńcow mocą Boską uwolnioná iest.

Roku 1532. Sophia Czarnocká we Sredźie przez cztery mieśiące opetaná, od czártow srodze dręczona byłá. Káznodźieiá iáwnie w Kośćiele krzyżem leżącą, zálecił modlitwom wiernych, i wotum zá nię uczynił do Kośćiołá Bożego Ciáłá. Od tego czásu uwolniona zostáłá, i pieszo przyszedszy ná Swięte to mieysce, we czwartek przed Niedźielą Białą, wotum swoie wypełniłá.

Dźieweczka iedná w Grodźisku, przez kilka dni

stra-

ſtraśliwemi widokámi czartowskiemi byłá trápiona. Gdy ią Oyciec ná to święte mieyſce ofiarowáł, zaráz przeſtáły one ſtráſzydłá, uwolnioney nágabáć.

Kátarzyná z Goſtynia przez pięc lat byłá od czártow opętana, á czyniąc wota ná rożne święte mieyſcá, i one wypełniáiąc, wysłucháná nie byłá. Skoro ſię zá Boskim nátchnieniem, ná to święte mieyſce ofiárowáłá, od złych domownikow wolną zoſtała.

Roku 1593. W miáſteczku Zninie, niektory człowiek z kontemptu, do w Niebowźięćiá Nayświętſzey Pánny, źániedbáł pośćić. Záraz tedy zá ſpráwiedliwym wyrokiem Boskim od czártá opętány, słuſzne, tákiey pogardy odniosł káránie. Przyſzedſzy do ſiebie od BOGA oſwiecony, do pokuty ſię udáł. Przyiął pokutuiącego skruchę miłośierny Pan, ktory hárdego dręczeniu Czartowskiemu oddáł. Gdy albowiem ślub uczynił náwiedźić Kośćioł Bożego Ciáłá, i wypełnił, wnetże od czárta uwolniony zoſtał.

ROZDZIAŁ SZOSTY.

Od niebeſpieczenſtwá ſmierći zrożnych przyczyn nálegáiacey, cudownie uwolnieni?

ROku Páńskiego 1463. W wigilią Bożego Ciáłá, Człowiek niektory, z Miáſteczka Nakła, mniey

ſobie oſtrożnie poſtępuiąc, w głęboki bárdzo doł pełny wody wpadł. Gdy mu iuż tonącemu z nátchnienia Boskiego, ná pámięć przyſzło, áżeby Kośćioł Bożego Ciáłá náwiedźić, i dáć iáłmużnę, ná Mſzą S. obiecał, uczynił tak, i záraz cudownie z wody wyćiągnionym, i ná źiemi poſtawionym bydź ſię obáczył.

Tegoż Roku pomienionego dwáy mężowie z Zeleznik, przewożąc ſię po wodźie, zá powſtániem wielkiego wiatru, i wywroceniem lodźi iuż, iuż, toneli. Ieden z nich widząc nálegáiące śmierći niebeſpieczeńſtwo, uczynił wotum do Kośćiołá Bożego Ciáłá z wielką ufnośćią, i zaraz cudownie, iákoby go coś z głębokośći wyrzućiło, śmierći niebeſpieczeńſtwá uſzedł. Drugi záś że pomocy Boskiey wżywáć zániechał, w oney wodźie utonął.

Tegoż Roku Mikołáy z Brodnice, po w Niebowſtąpieniu Páńskim, około godźiny dwudźieſtey, po rzece drzewo we płtách prowádząc, przy grobli Luboskieńskiey, zá złomaniem rudłá wpádſzy w rzekę, do gruntu poſzedł, i przez cáłą godźinę ná dnie leżał. Naſtępuiący drudzy żeglarze, ktorzy przy tey grobli iácháli, ćiáło Człowieká onego chcąc wyćiągnąć, obáczą z podźiwieniem wielkim, iż po wierzchu płynie żywy, ſpytany, iákoby w żyćiu zachowány był? odpowiedźiał: iż skorom ślub uczynił do Kośćiołá Bożego Ciáłá, zarazem od śmierći nałegáiącey wolnym zoſtał, w wodźie przy żyćiu zatrzymany, i mocą Boską ná wierzch wynieśiony.

Tegoż Roku 1453. We Wśi, ktora ieſt blisko Miaſtecz-

ſteczká Kośćiáná, Dźiećię iedno wpadſzy w ogień, ták ſię bárdzo popárżyło, iż o żyćiu iego wſzyſcy zwątpili. Rodźicy ſmutni z takiego ſtraſżnego przypádku, rozumieli, iż żadna ludzka pomoc z niebeśpieczeńſtwá tákiego, Synaczká ich wyrwáć nie podoła, i dlá tego do naydźielnieyſzego Lekarza, utáionego w Trzech Przenayświętſzych Hoſtyách BOGA, z wielką ufnośćią, ślub uczyniwſzy ſię ućiekli, onego Pogorzełca ſwego opłákanego Boskiemu Miłośierdźiu poruczáiąc. Nie płonna ufaiących Pánu była nadźieia, bo wnet pociechę odnieśli, gdy Synaczka zdrowego z wielkim weſelem oglądali. Odebrawſzy tákie od Cudotwornego Páná Dobrodźieyſtwo, ná oświadczenie wdźięczności ślub wypełnili, i Synáczká onego w Kośćiele Bożego Ciáłá prezentowali.

Tegoż Roku we Wśi Strażniku, Dźiedźica tumecznego Synaczek w mięśiącu ſzoſtym od dźiećięćia pięćioletnego piaſtowány, iákoś z trafunku w ogien wyrzucony, y wſzytek opálony śmierći czekał. Gdy iáko nád ſtraconym domowi płaczą, zá uczynieniem ślubu ná to Sw. Mieyſce, i do zdrowiá, i do zupełney Ciáłá poſtáći przyſzedł.

Tegoż Roku Człowiekowi pewnemu w Woźnikach zadáno, i niewinnie go wtym obwiniono, iáko by on Wieś ſpálił. Dekret tedy śmierći, żeby żywo ſpalony był, od Sądowych odniosł. Nie czuiąc ſię do tego exceſſu, człowiek niewinnie potępiony, ludzkiey pomocy nie widząc, do BOGA niewinnośći Obrońce ſię ućiekł. Slub tedy uczynił, iż Kośćioł Bożego Ciáłá náwiedźić miał, ieżeli-

by od tákiey śmierći uwolnionym został. Poćieszył nádźieię w sobie pokładaiącego miłośćiwy Pan, bo Sędźiom po ferowánym dekrećie cudownie niewinność iego pokázał. Ták uwolniony w dźień Swiętego Hieronyma, ślub swoy wypełnił, i za wyrwanie cudowne z śmierći niebespieczeństwá Dobroczynnemu Pánu dźięki oddáł.

Roku Páńskiego 1494. Okrutny Tátarow Narod, miedzy świętem w Niebowźięćiá, i Národzeniá Błogosłáwioney Pánny Maryi, do Ruskiey źiemi wpádszy, ogniem, i mieczem okolicznie wszystko znosił: starych ludźi po zábiiał, dźieći po zátrácał, panienki pogwałćił, młodych w niewolą ćięszką pobrał. W ták niespodźiáney klęsce, Dom też niektorego Szlachcica Imieniem Janá, niemałe Włośći máiącego, ná świtaniu nápádł. Ten z łoszka się porwawszy ná puł nági, ućiekał po chrápenćinach, i w ćiernisku, przy Niestrze rzece przez dwa dni siedźiał. Skoro wotum uczynił náwiedźić Kośćioł Bożego Ciáłá, Národ on dźiki oślepiony, i cudownie zrażony, tu i owdźie się rozproszył, i do Máiętnośći swoiey, iuż iuż w ręce wpaść maiącemu, prześćie wolne uczynił, gdźie okrućieństwa zaiuszonych bestyi uszedł. Ná to Dobrodźieystwo Boskie pámiętáiąc przyszedł do Poznánia, nie ućiązáiąc sobie, przykrośći, i dalekośći drogi, w sam dźień Bożego Ciáła, i wotum swoie támże, w Kośćiele Kármelitáńskim oddał Pánu BOGU.

Tegoż Roku, Jan Biáły Wołoszyn, w Pokućiu, od Tátarow poimany, gdy towárzyszom iego głowy ućina-

no, od niektorego towárzyſzá w tákimże niebeśpieczeńſtwie będącego, nápomniony, áby wotum do Kośćiołá Bożego Ciáłá w Poznániu uczynił. Po uczynionym wzáiemnie z towárzyſzem ſwoim ślubie, obádwá niebeśpieczeńſtwa śmierći bliskiey uſzli.

W Bijaczynie dźiećię iedno w niewiádomośći Rodźicow zgineło, i przez trzy látá widźiáne nie było. Uczynili zá nie ślub ośieroceni, á ſmutni Rodźice, po ślubie uczynionym w nádźieię pozyskánia ſię podnioźſzy, gdy ſtráconego ſzukáli w leśie nienaruſzone dźiećię znaleźli. Zpytáne iakim by ſpoſobem w zdrowiu konſerwowáne było? odpowiedźiało, że od kozy iedney leśney kármione było, ná łonie oney w nocy ſię zagrzewáło, i od nieyże wſzelaką wygodę miało. Ten Pan, ktory nieſtworne bydląt Ciáłá, ná łące ná powietrzu w dźiwney iaſnośći wiſzący poniżył, dźiećięćiu temu, ſobie poruczonemu, táki zachowánia żyćia w leśie ſrodek obmyślił.

Roku 1503. Szlachetny Mąż, Iego-Mośći Paná Łukaſza Kurnickiego Burgrabia, ná imię Chamblan, w expedycyi przećiwko Turkom, od nieźliczoney Tatarow zgraie, obtoczony był, i pewney, (odporu takiey kupie ludźi roziuſzonych dać nie mogąc,) zguby czekał. Zwątpiwſzy o śile ſwey, przypomniał ſobie cudowne to Swięte Mieyſce, i ślub w tákiey nawale uczyniwſzy, cudownie z ręku nieprzyiaćielskich uſzedł.

Roku 1504. Grzegorż Krupski Szlachćic Litewski, ná woynie Moskiewskiey z wielą innemi poimany dekretu śmierći ná ſię czekał. Obiaśniony Boskim nátchnieniem

niem, ślub uczynił, iż miał Kośćioł Bożego Ciáłá bosymy nogámi náwiedźić w Poznániu, á cudownie z ręku okrutnych nieprzyiaćioł wyrwány ieſt.

Tegoż Roku Kupiec Poznáński z Iárámrku ſię Lubelskiego bez towarżyſtwa wracaiąc, nápadł ná zboycow. A widząc, że i zdrowie iego w ręku łotrzykow było, uczynił ślub, iż miał boſymy nogámi Kośćioł Bożego Ciáłá w Poznaniu náwiedzić. Tak ſię Cudownemu Pánu, korzący, i polecaiący, z ręku ich wyrwány cudownie, śmierći uſzedł. Lubo bowiem przećiw uieżdzaiącemu ſtrzáły wypuſzczałi, iednák ábo go nie tknęły, álbo w niego uderżywſzy iáko od opoki odrażone odbiały ſię. Takim Boskim dobrodźieyſtwem záchowány, ślub wypełniaiąc dźięki Panu BOGU oddał.

Rybácy trzey ná Rzece robiąc, zlodką ſię wywróćili, bliskiemi śmierći będąc: gdy ſię na to S. Mieyſce ofiárowáli, cudownie śmierći uſzli.

Roku 1508. Niewiaſta iedná chcąc zbliskiey Wśi piwá przywieść, á dlá ieźiora ktore muśiáno omiiać, żądáiąc drogi ſobie umnieyſzyć, do karczmy ieźioru przyległey przyſzłá, proſząc goſpodarżá, á żeby ią ná mieyſce náznáczone przewiosł. Wśiadſzy tedy w małuchny á bárdzo lichy czołnek oboie, gdy ſię on czołnek wpoiſrodku ieźiorá onego rozpadł, kacżmarz utonął, á niewiaſta ślub uczyniwſzy, zá dźiwną ſpráwą Boską zguby uſzłá. Bo czołna onego rozpádlin ſię uchwyćiwſzy, przybiłá ſię do trżćiny, i tam záwieſziwſzy ſię o pomoc wołáła, i

ſzczę-

ſzczęśliwie z wody wyćiągniona, Cudotwornemu Pánu dźięki oddáłá.

Tegoż Roku, Mieſzczánina iednego Daryká Synáczek máły, z tráfunku, i zá niedbálſtwem służebnice, ługiem wrzącym oblány, od głowy, áż po pas, z skory ćiałká ſwego odpárzony, w tákim bolu ná słábe ćiáłeczko nálegáiącym, bliskiey śmierći czekał. Oyćiec, i Stryi iego, ślub zá dźiećie uczynili, náwiedzenia Bożego Ciáłá, i ofiárowánia tyle wosku, ile ćiáło zawáży. Zá uczynieniem tákiego wotum, wnet ćiáło opádáć przeſtáło, ták: iż i iednego znáku, ná nim opárzeliny nie zoſtáło. Ná ten cud pátrzyli ći, ktorzy ten cud nápiſáli, między ktoremi był Brát Iań Wernerus Piſmá Swiętego Lektor.

Tegoż Roku we Wśi Leſowiec názwáney, przed Swiętem Bożego Ciáłá, we trzech lećiech, dźiećię igráiąc ſobie, przy brżegu ieźiorá utonęło. Wyćiągnione iuż práwie umárłe, od iednego Człowieká Oycu oddáne, gdy od zdiętego ćięſżkim żáłem nád Syna zgubą bliską, ofiárowáne do Bożego Ciáłá było, do zupełnego przyſzło zdrowiá.

Roku Páńskiego 1512. Dźiećię w Pawłowicách, w dźień S. Wawrzyńcá do ogniská przyſtąpiwſzy, wodę wrzącą ná Ciało, i ná nogę ſwoie tráfunkiem wyláło, ktory to wár, wſzyſtkę skorę ná onym dźiećięćiu z niewymownym bolem opárzył. Nocy przeſzłey skoro ślub zá ono dźiećię mátká uczyniłá, ná to S. Mieyſce, zdrowe, iákoby od ognia nie tknięte, uyzrzáłá.

Tegoż Roku, Człowiek niektory z Kujaw, pod czás źimy, przez ieźioro Gopto názwane, ná ſaniách párą koni przeieżdżáiąc po lodźie drogą od innych utártą, ná to mieyſce tráfił, gdźie lod po wielkiey częśći ztáiał, tylko zá nie wielkim mrozem trochę ztężał, á zwierzchu śniegiem był nákryty, w wodę głęboką, i z końmi i z ſaniámi, záłomáwſzy ſię wpadł. Skoro z inſtynktu Boskiego, w oney śmierći trwodze, ślub do Nayświętſzych trzech Hoſtyi uczynił, záraz z wcdy ná wierzch ſię wybił, i zdrowo bez ſzkody z końmi do brzegu przyſzedł. Ten cud tenże człowiek, przyſzedſzy do Kośćiołá Bożego Ciáła, i dźięki zá Dobrodźieyſtwo BOGU Cudotwornemu oddáiąc w ſam dźień Bożego Ciáła wſzytkiemu ludowi ogłośił.

Szláchetna Pani Anná Goſtyńska tegoż Roku, gdy ná Iármarku w Tucholi w dźień Zwiaſtowania Nayświętſzey Pánny była, tráfunkiem iákimśiś zápaliło ſię pobliżſze budowánie, i tę goſpodę, w ktorey ſtáłá opánował ogień. Gdy Miáſto było zámknione, iż nikt z Miáſtá wyniść nie mogł, oná wielkośćią niebeśpieczeńſtwá záſtráſzona, ślub czyniłá, iż miáłá náwiedźić Kośćioł Bożego Ciáła w Poznániu. Nie opuśćił Dobroczynny Pán, do śiebie ſię gárnącey, wyrwał cudownie z ogniá onego, iáko Lotá i Zonę iego. Bo zá cudownym zrządzeniem Boskim, po małey chwili, ze wſzyſtkiemi ſwemi, i wozem i z końmi i rzeczámi, uſzła onego niebeśpieczeńſtwa; ná wusku tyko onym pozoſtáwionym ſzkodę odniosłá.

Tegoż czáſu Dorothy Rybáczki Synáczek wrzącym

masłem

masłem srodze oblany, bliskim był śmierći, zá uczynionym ślubem od Mátki, wnet zupełnie ozdrowiáł.

Roku 1514 Między Swiętem w Niebowźięćia Błogosławioney Panny i Swiętego Bartłomieiá, w Poznániu ták wielkie było wylánie Wárty rzeki, że Oycowie Kármelići ustąpiwszy z Klásztorá swego, muśieli się sprowádźić ná gorę, gdźie iest Kośćioł Swiętego Woyćiecha, ná Przedmieśćiu, i tam mieszkáli przez trzy Niedźiele. W tym czáśie i ná tym mieyscu, umarło bráći śiedm morowym powietrzem, w sámym záś Mieśćie Poznáńskim, więcey niż pięć tyśięcy ludźi powietrzem, (iáko powiadáno) umarło. Ktokolwiek iednák ná przedmieśćiách, Kondorfie, i Wymiarách, ofiárowáł się do Kośćiołá Bożego Ciała, káżdy niebeśpieczeństwá śmierći uszedł.

Tegoż Roku, niektorego Trágarzá Synáczkowi kość poprzek uwiązła w gárdle, gdy przez dwie godźiny nie mogł iey, áni ták, áni ták ruszyć, chłopię śmierći czekáło. Zá uczynieniem ślubu od Rodźicow do Bożego Ciáłá, wypádła oná kość, bez żádnego náruszenia onego Synaczka.

Tegoż czásu Mátroná niektora chorobą powietrza morowego, oraz z dźiećmi swemi zárażona, iuż iuż práwie bliską śmierći byłá: skoro w dźień Swiętey Kátárzyny ślub uczyniła, záraz z dźiatkámi zdrowa się wroćiłá.

Roku 1521. Iákub Danick Mieszczanin Poznáński w nocy nie máiąc nikogo przy sobie, kátarem przyćiśniony, iuż się ledwie nie zádusił. Napomniony od Stárcá iednego, ktory się mu w widzeniu iásnym pokázał, ażeby

ſię ſtáwił do Kośćioła Bożego Ciáłá, i Mſzy S. słuchał, iákby z ćięſzkiego ſnu obudzony, uczyniwſzy wotum, niebeśpieczeńſtwá śmierći uſzedł.

Roku 1523. Młodźian nieiáki ná imię Michał z Goſtyńcá, służebnicę posłał po ocet do piwnicy, młodem piwem napełnioney. Wſzedſzy tam á znieść nie mogąc zbytniey exhálácyi z onego piwa, upádłá ná ziemię, iako umárłá. Gdy ſię oná służebnicá nie wracała, Pan czeládniká posłał, żeby obaczył co ſię z oną dźiewką ſtało, i ſpráwę dał, wſzedſzy do piwnice, iák umarłą leżącą zaſtał, ſam też onym waporem záráżony, wroćić ſię niemogł. Tedy ow Goſpodarz, zwoławſzy domowych, oboie wyćiągnąć kazał z piwnice, czeládnik zaraz do śiebie przyſzedł, ále służebnicá przez dwie godźinie, iák umárła leżáłá. Gdy ślub zá nię on Goſpodarz do Kośćiołá Bożego Ciáłá uczynił, nad mniemánie ludzkie do zdrowia przywrocona, śmierći pewnego niebeśpieczeńſtwá uſzłá.

Roku 1525. Niewiáſtá z Murzęniná dwoch Synow śmierći bliskich obowiązáłá, ázeby obiecáli náwiedźić Nayśw: trzy Hoſtye w Kośćiele Bożego Ciáłá, uczynili tak, i zá łáską Boską do zdrowia przyśli.

Roku 1531. Niewiáſtá iedna ze dwiema dźiewkámi idąc ná Odpuſt do Poznánia ná S. Ian Krzćićiel pieſzo, napadłá ná zboycę, ktory ich odrzeć chćiał, i zábić. Gdy boiáźnią śmierći zdięte, ślub uczyniły, łotr on, áni miecza z pochew wyiąć, áni słowa żádnego przerzec, áni żadney ſzkody uczynić nie mogł: i tak wyrwáne z niebeśpie-

czen-

czeńſtwá, P.BOGU ná tym Mieyſcu S. wotá ſwoie oddáły.

Tegoż Roku Szczepan Białek Rybak Poznáński, z towarzyſzámi na rybołoſtwie ſię bawiąc, przed Swiętem Narodzenia Páńskiego, gdy lod ná Warćie rzece táiał, á kry gęſte po rozerwániu lodu náwałność czyniły, i ná łodź náćieráły iuż práwie ſię pogrążał i tonął. Widząc blisko przed ſobą śmierć, á maiąc wielką nádźieię Boskiey pomocy, nápominał towárzyſzow, áby wzáiemnie z nim uczynili, nawiedźić Kośćioł Bożego Ciáłá. To uczyniwſzy lod on naćieráiący cudownie odrażony, dał im wolny do przeyśćia przyſtęp, i ták cale, i zdrowo do brzegu przybili. Gdy potym slubowi ſwemu doſyć uczynili, ná ich inſtáncyą i proźbę, ono cudo publikował, w ſam dźień Bożego Ciáła, ná Kazaniu ſwoim, Brat Grzegorz tegoż Zákonu Kaznodźieiá.

Tegoż Roku trzey Mężowie przy Wśi Budzyn názwaney, iádąc po wodźie, gdy wiatr wielki i fale náſtąpiły, bliskiey oczekiwáli śmierći. Poſtrzegſzy to niewiáſtá nie dáleko przy brzegu rzeki ſtoiąca, miłośćią bliźnich wzruſzona, uczyniła ślub, iż ich miała w Kośćiele Bożego Ciáła ſtawić, z ofiárowaniem zá nich Mſzy S: Za uczynionym tákim ślubem, nieſpodźiánie wiátr ućichł, i fale uſtáły, pogoda náſtąpiła, á oni zdrowo do brzegu przybili, i śluby P. Bogu oddali.

Tegoż Roku, Mikołáy z Buku, názwiskiem Koźieł, kupie ſwóie prowádząc, gdy iuż do Warty rzeki przyiachał, z pagorká przywyżſzego w głęboki bardzo doł, pomienioney rzeki wpádł, oraz z końmi i wozem do-

brze náłádowanym. Widząc ſię tedy w wielkim niebeſpieczeńſtwie, ná kolaná ſwoie padł, i wołáć począł: O Nayświętſzy i Boski Sákrámenćie, o Pánie IEzu Chryſte, mnie tobie dniá dźiśieyſzego polecám, wybaw mię ſługę ſwego z tego niebeśpieczeńſtwa! Przytym ślub uczynił, iż miał náwiedźić to Swięte Mieyſce z ofiárowániem iałmużny ná Mſzą S. zaraz tedy konie iákby na źiemi były ſtanęły, i powoli poſtępuiąc cále z kupcem ná brżeg wyſzły Ten Cud ślub ſwoy wypełniaiąc, w ſam ſám dźień Nayświętſeey Pánny Snieżney tenże Kupiec ogłośił, i o dalſzą publikácyą prośił.

Roku tegoż w Wigilią S. Michálá Szláchetnie urodzony Pan Grzymułtowski, z Ieruzálem z drugiemi Mężámi Szlachetnemi, do Oyczyzny ſię wodą powrácáiąc, zá powſtaniem wielkich á przećiwnych wiátrow, już iuż, bliskiey śmierći czekáł. Przypomniáwſzy iednák ſobie cudá, ktore BOG Wſzechmogący, w Kośćiele Bożego Ciáłá, w Poznániu, zwykł pokázowáć, przy mocney nádźiei, oráz z towarzyſzámi iáko drogi, ták niebeśpieczeńſtwá, ślub uczynił, náwiedźić Kośćioł Bożego Ciáłá w Poznániu. Záraz tedy zá uſpokoieniem Morzá, mocą Boską, z ták wielkiego niebeſpieczeńſtwá zoſtáł wybáwiony. Potym náto S. Mieyſce przyſzedſzy, ślub ſwoy wypełnił, i o publikácyą cudu prośił.

Tegoż Roku Szláchetná Páni Mágdálená Wrzeſzewská, z długiey i ćięſzkiey choroby, do oſtátniego kreſu żyćiá ſwego przyſzła. Zá nátchnieniem Boskim uczyniłá ślub, náwiedźić Ciáło Chryſtuſowe, i záráz ozdro-

wiáłá

wiáłá, i w Kośćiele Bożego Ciáłá, z woskowym obrazem ſobie podobnym ſię ſtáwił, oddáiąc dźięki BOGU, á o cudu publikácyą proſząc.

Wálkierowá Mieſzczka Poznáńska, ćięſzkośćią choroby do oſtátniego terminu przywiedźiona, mowę ſtráćiła, i gromnicę iáko śmiertelna według zwyczáiu Chrześćiáńskiego w ręce trzymáłá. Zá uczynionym od około ſtoiących do Kośćiołá Bożego Ciáła ślubem, do zdrowiá przyſzłá. Cudownie uzdrowiona, Dobroczynnemu Pánu dźięki oddáła, i świecę woskową ſwoiey ſtáturze podobną dárowáłá.

Roku 1532. Coreczkę w dźieśięć lećiech, Doroty Báránkowey, z Chwáliſzewá, druga w tychże lećiech pánienká w rzekę Wartę, byſtro bieżącą wtrąćiłá w poniedźiáłek Wielkonocny. Gdy iuż żádney nádźiei wyiśćiá nie było, ſmutni Rodźicy, ślub zá nią uczynili do cudownego w trzech Hoſtyách Páná, záraz tedy dźiewecz ká, ná brzegu ſtánęłá, ktorą Rodźicy w Niedźielę Przewodnią w Kośćiele Bożego Ciáłá ſtáwili, dźięki Dobroczynnemu Panu oddáiąc, i Cud on przytomnym głoſząc.

Tegoż Roku, Grzegorz Trębácz Iaśnie Wielmożnego Iego Mośći Xiędzá Biskupá Poznańskiego, we Wśi Solec názwáney, kąpiąc ſię w Wárćie rzece pod wieczorny czás w Oktáwę Swiąteczną, ná odment tráfiwſzy, do gruutu poſzedł, w tym głębokim zákrećie wody, przez cáłą godźinę niby w zachwyceniu leżáł, i nat chnienie od Bogá wźiął, áby ślub uczynił náwiedźić Kośćioł Bożego Ciáłá! Wotum tedy myślą uczyniwſzy,

poka-

pokazałá mu ſię pewná Oſobá, ktorá go z wody wyćiągnęłá, i ná brżeg zdrowego wyniosła. To Cudo ſamże boſemi nogámi do Kośćiołá Bożego Ciáłá ná wypełnienie ślubu przyſzedſzy, we ſrodę ná záiutrz Národzenia Nayśw. Pánny, przy wielkim konkurſie ludźi oboiey płći wſzyſtkim opowiedźiał.

Tegoż Roku, Maćiey Pięćioro Rybak. w máłym czołniku, po bárdzo byſtrey wodźie ſię wożąc, gdy czołno ná iednę ſtronę pochylił wypádł, i do gruntu poſzedł. Skoro Wotum ná myśli ſwoiey uczynił, z głębokośći cudownie wynieſiony, ná wierzch wypłynął, i przypłynął do brzegu cudownie.

Roku 1536. w Miáſteczku Socháczewie dźieweczká, w ſześći lećiech w ſtudnią wpádłá we czwartek przed Kwietnią Niedźielą, po dwoch godźinách wyćiągniona, iuż práwie umárła, wielkiey żáłośći Stánisłáwá Krámárczyká Sukiennika Oycá ſwego nábáwiła. Gdy iednák żáłośćią śćiśniony Oyćiec, ná kolaná padſzy, wotum zá nię uczynił, ziewáć poczęłá, gdy goręcſze powtorzył, do zupełnego zdrowiá przyſzłá. Tu dźieweczká w Niedźielę konduktu Wielkonocnego, ná to Swięte mieyſce przywiedźioná, od wſzyſtkich zdrowá widźiáná byłá.

Tegoż Roku we Wśi Szczytnikách, ktorá ieſt nie dáleko od Poznánia, Wawrzyńcá Koźiołek nazwánego, we dwoch lećiech Coreczká, w głęboki doł pełny wody, do gruntu poſzłá. Gdy zá nię ślub uczyniono, po dwoch godźinách wyćiągnioná iuż práwie umárłá,

do

do zdrowia zupełnego mocą Boską przywrocona iest. Te potym Rodźicy poćieszeni od BOGA, dosyć czyniąc ślubowi swemu, w Kośćiele tym świętym w Niedźielę czwartą po Wielkieynocy prezentowáli.

Roku 1538. we Wśi Bowieczynie dźieweczka pięć lat maiąc, w sam dźień Swiąteczny ráno wstudnią wpádła: po poł godźiny, álbo dáley wyćiągniona ieszcze ziewáła. Gdy zá nie nádźieię w Cudotwornym Pánu pokłádáiący smutni Rodźice, ślub uczynili, do siebie przyszła, ktora po tym w dźień Niedźielny, od Rodźicow obietnicę uczynioną wypełniáią w Kośćiele Bożego Ciáła stáwiona iest.

Roku Páńskiego 1544. we Srodę po Wielkieynocy, gdy w Warszáwie gorzało, i. iednego Mieszczánina Synaczeká iuż ogień pożarł, tenże Oyćieć drugiego Synáczka zewsząd od ognia ogárnionego, iáko straconego iuż opłakiwał. Iednák nádźieią w BOGU wspárty, skoro ślub uczynił, nie obráżonego z ognia wyrwał, w dźień S. Iána w Kośćiele Bożego Ciała prezentowáł. i

Roku 1595. Łukasz Synáczek Młodźiuchny Stanisłáwá Gozy z Buku Miásteczká w studnią bardzo głęboką wpádszy, áże ná dno západł. Wyćiągniony potym iuż práwie bez dusze, zá uczynionym od Rodźicow ślubom; cudownie do zdrowia przyszedł, i w Swięto S. Iana Chrzćićielá zdrowo się w Kośćiele Bożego Ciáłá stawił.

Tegoż Roku Maćiey Lucyi z Grodźiska Synáczek w studnią głęboką wpádszy, gdy ztamtąd iuż ledwie tchną-

cy był wyćiągniony, po uczynionym ślubie od Mátki zá niego, do śiebie przyszedł.

Roku Pańskiego 1596. Maćiey ze Wśi krzywarzeka nazwáney, kąpiąc się, á nie umieiąc dobrże pływáć, porwány od impetu wody, w wielkim żyćiá był niebeśpieczeństwie. Potym nápoł żywy wyćiągniony, gdy za niego ślub uczyniono, do śiebie przyszedł, i śmierći niebeśpieczeństwá cudownie uszedł. Po odebráney łásce, w trzećią Niedźielę po Wielkieynocy do Kośćiołá Bożego Ciała przyszedł, i Pánu BOGU za wźięte dobrodźieystwo dźięki oddał.

Roku 1597. we Wśi Goślinie trzy mile od Poznánia Zona Stanisławá Pápierniká, padszy pod stępy, w ktorey máteryą ná pápier tłuką, i iuż máiąc potłuczone ręce i nogi podrázgotáne, gdy trochę ieszcze tchnęłá, ślub do Bożego Ciáłá uczyniła. Zaraz zá dźiwną łáską Boską, koło i one stępy stánęły, á ona wyćiągniona zdrowá ná wszytkie członki iákby nigdy stłuczona nie była. Wypełniłá potym śluby swoie, ná tym Swiętym Mieyscu, i dźięki oddáła Cudotwornemu Pánu.

Roku 1603. Cieśla ieden w Poznániu, w ćięszką chorobę wpádł, i gdy go ofiárowáno do Mátki Bożey do Częstochowey żádnego choroby swey nie uznáł ulżenia. Iuż tedy prawie bliskim śmierći będąc, á podaną sobie gromnicę śćiskáiąc, wspomniał ná wsłáwionego dźiwnemi dobrodźieystwy, Cudownego w trzech Hostyách Páná. Wotum uczynił, i wnet iak z ćięszkiego snu obudzony, porwał się, i uśiádł ná łożku, i dniá trzećiego nád

mnie-

mniemanie wszystkich, dostátecznie zdrowy w Kościele się Bożego Ciáła stáwił, z ofiárą i dźiękczynieniem, ták Dobroczynnemu Pánu.

Tegoż Roku Student niektory, ktory się uczył w Kollegium u Oycow Iezuitow, codźienną febrę ćierpiáł, ták ćięszką, iż o zdrowiu iego lekárze zwątpili. Gdy się ofiárowáł do Kośćiołá Bożego Ciáłá, zupełnie ozdrowiáł, i śluby swoie, BOGU zá łáskę odebráną dźiękuiąc wypełnił.

Wyrwáni z niebespieczeństwa i Duszy i Ciáłá.

ROku 1494. Niektory Człowiek w Niedźielę zániecháwszy, powinnego Nábożeństwá do lasa iáchał, áby drzewo śćinał. Gdy sprácowány pokarm brał przyszło do niego chłopię, iemu dobrze znáiome, ktore też z nim iadło. Pácholę ono przy nim siedzące, spoyzrzawszy ná drzewo blisko stoiące, obáczyło na drzewie lep iákiś, i z roskázániá onego człowieka ná drzewo wlazszy lep on zdięło, i ná źiemię z drzewá się spuśćiło. W tym sosna ktorą chłop podćinał, ná tę stronę gdźie ono pácholę stáło się pochliwszy, obáliła się, i ono pacholę mizernie przytłukła. Człowiek on tákim przypádkiem zástrászony, chcąc onego trupá z pod drzewa wyćiągnąć, a zdołáć nie mogąc, po wśi do pomocnikow się udał. Gdy idźie do Wśi, niewiedźieć zkąd się wźięli pśi czárni strászni iákby wśćiekli, ktorzy go obskoczyli, i iuż rozszárpáć chćieli. Zrozumiawszy iż to byli czárći, przeżegnał się Krzyżem Swiętym, ślub czyniąc nawiedźić Kośćioł

Bożego Ciáłá. Co uczyniwszy záraz oni psi szczekánie swoie odmieniwszy w głosy ludzkie,do niego rzekli: Byś się był tym orężem nie uzbroił, i ná duszy i ná ciele, byłbyś zginął, to wyrzekszy zniknęli. On pogrzebszy ono pácholę, przyszedł do Poznánia, i ślub oddał miłośiernenemu Pánu.

Roku 1526. Niektora Niewiástá ćięszkiemi kłopotámi, i Syna swego skrzętnośćią przez rok cáły troskana byłá, iuż prawie w mánią wpadáłá. Więc za podusz-czeniem czártowskim, gdźiekolwiek się obroćiłá, zawsze się iey powroz przed oczy pokazował, ktorym by się udusiłá. Od tákiey czartowskiey infestácyi, i szkodliwey imaginacyi, żadną miárą wolna być nie mogłá, z wielkim zbáwienia swego niebeśpieczeństwem. Skoro ślub uczyniłá nawiedźić Kośćioł Bożego Ciáłá, zupełnie ná myśli swey uspokoiona, śideł szátáńskich uszłá.

ROZDZIAŁ SIODMY.

Umarli do żywota przywroceni.

ROku 1491. Pacholę iedno z Miasteczka Zathor, pięć mil od Krákowá, do Wieliczki dlá soli w niebytnośći Oycá swego, wypráwuiąc się z gory Kośćiołowi przyległey bárdzo wysokiey, w ieźioro wpádło i utonęło. O tym się dowiedźiawszy Kapłan, ieden Brat Oycá tego pácholęćiá, długo go szukáiąc, áż w pięć godźin

zwo-

z wody wyćiągnął iuż umárłego. Takim tedy przypadkiem ſtroskány ślub uczynił, iż ieżeliby ożyło chłopię, Oyćiec iego z nim ſię ſtáwi w Kośćiele Bożego Ciáłá w Poznániu. Ożyło tedy cudownie dźiećię ono, i po trzech tygodniách ſtáwione w Poznániu, dobrże zdrowe przy obecności Zákonnikow wielu, i ludźi Swieckich.

Roku *1493.* Dźiećię iedno ze Wśi Hubelina 40. mil od Poznania, utonąwſzy, przez ſześć godźin umarłe leżáło. Gdy Rodźicy ośieroceniem zaſmuceni, ślub uczyniwſzy, obiecáli prezentowáć Cudownemu w trzech Hoſtyách Pánu dźiećinę, zarázem ożyłá. Piſarz tych rzeczy świádectwo dáie, iż ſwemi oczymá na to dźiećię patrzył.

Tegoż Roku drugie dźiećię z Gołębiná, utonąwſzy pięć godźin umárłe leżáło; To dźiećię gdy ofiárowáne od Rodźicow do Kośćiołá Bożego Ciáłá było, cudownie do żyćiá przywrocone, i potym w teyże Swiątnicy z dźiękczynieniem BOGU ſtáwione. Tenże Piſarz ná toż dźiećię pátrzył.

W Miaſteczku Częſtochowie, ktore od Poznániá 40 mil, dźiećię utonęło. O tákim przypádku Rodźicy niewiedząc, zgubionego dźiećięćiá długo ſzukáli, i aż po południu, umárłe (z ráná utoneło) z wody wyćiągneli. Záſmuceni Rodźicy, do Kośćiołá Nayświętſzey Pánny ná Iaſney Gorże, (gdźie ieſt Obraz bardzo cudowny Nayświętſzey Panny, od Łukáſza Swiętego malowany) ślub uczyniwſzy, dźiećię ofiárowáli, poćiechy iednak nieodnieśli, iż znáć Nayukocháńſzego Syná ſwego tym uczćić chćiá-

łá Mátká Przenayświętſzá. Ták korzących ſię gdy nie wysłucháłá Mátká Nayświętſzá, uczynili slub ſtáwienia onego Synáczká w Kośćiele Bożego Ciáła, ieżeliby do żyćia przywrocone było. Wnet tedy dźiećie ono cudownie ożyło; ktore potym ná rękách Máćierzyńskich widźiał ſam Piſarz Cudu tego, i liſt od Mieſzczan Częſtochowskich w ktorym prawdę Cudu tego potwierdźili, czytał w dźień ſam S. Micháłá.

Tegoż Roku dźiećie w dźieśiątym Roku z Lancka, nie daleko Tucholi utonęło w dźień Sobotny, i ták leżáło w wodźie, áż do południa poniedźiáłkowego. Známeźione gdy ofiárowali Rodźice, ná to święte mieyſce, ożyło. Widźiał toż dźiećię piſarz zdrowe, i czerſtwe, przed świętem Swiętego Micháłá.

Tegoż Roku, dźiećie ná imie Márćin, Synaczek Stefaná Baran názwanego, z Opálenice utonęło w wieczor, i przez cáłą noc leżáło w wodźie bez duſze. Skoro Rodźice ślub uczynili ná to S. Mieyſce ożyło.

Tegoż Roku w Unieiowie dźieweczká máłá wpádłá wſtátek, álbo ſtągiew wody pełną przed domem ſtoiąc i utonęła, Rodźicy o przypádku nie wiedząc, ſzukali iey wſzędźie, i ználeść nie mogli, áż tráfunkiem niewiáſta iedná przychodząc obáczy ią po ſzáćie, ktora z wierzchu pływáła, i Rodźicom oznáymiła, iż w ſtátku utonęła. Rodźicy ſmutni, umárłą wyćiągnąwſzy, skoro ślub uczynili do Kośćiołá Bożego Ciáłá, żywą z wielką poćiechą ſwoią oglądali.

Tegoż Roku Szlachćic ieden nie dáleko Káliſzá, utonął-

tonął-

tonąwſzy przez cztery dni umárły w wodźie leżał, gdy zá niego ślub uczynili domowi, ożył.

W ſuchym leſie, dźiećie w wodźie utonęło, gdy iuż umárłe przynieśiono, i w Kaplicy przed Ołtárzem położono, cudownie ożywſzy záwołáło, o MARYA. To dźiećie Xiądz Woyćiech Zakonu Kármelitańskiego Bákalarz, wźiął umarłe, á potym żywe.

Tegoż Roku we Wśi Sępno názwaney, dźiećię ktore w ſtudnią wpádło, i iuż ſię zálawſzy umarło, Pan tey wśi z ſtudni wyćiągnął, i wotum uczyniwſzy, Rodźicom z kośćiołá powracáiącym, cudownie ożywione oddał.

Tegoż Roku w Unikowie nie dáleko Kazimierza dźiećie, w doł w ktorym glinę kopią w padſzy, umárło. Gdy ślub zá nim uczyniono, záraz (iáko świádczy Xiądz Woyćiech wyżey pomieniony) ożyło.

Tegoż Roku, w Sliwnie pod czas żniwa, gdy ſię Rodźicy ná polu zabáwiáli dźiećie we trzech lećiech będące, od drugiego dźięćięćia potrącone, w ſtudnią wpádło ná głowę, i zaraz ſię zálało. Ná krzyk drugich dźieći, ktore przy tym były, przypádła iedná Niewiáſta, i wyćiągnąć za ſuknią ono chćiáłá, ále nie mogła; dopiero gdy drudzy przyſzli, iuż trupa wyćiągneli. Skoro wotum zá nię do Bożego Ciáłá uczynili, cudownie ożyło. To dźiećię prezentowáne w Kośćiele Bożego Ciáłá, pomieniony wyżey Kapłan widźiał.

Tegoż Roku w Miáſteczku Socháczewie; gdy wyláła Wisłá, dźiećię. w ſześćiu lećiech wyſzedſzy z domu, i przy kráiu brzegu ſtánąwſzy, zemknęło ſię i w wodę

wpádſzy utonęło Po kilku godźinach, wyćiągnione iuż umárłe, gdy Rodźicy ślub uczynili náwiedźić Kośćioł Bożego Ciáłá w Poznániu, ożyło. Toż widźiał Zakonnik wyżey wſpomniony.

Tegoż Roku, dźiećie w iedney Wśi w doł głęboki, z ktorego kopáno glinę wpádſzy, zaduſiło śię: po uczynionym ślubie od Brátá iego, do żywotá przywrocone.

Tegoż Roku dźiećie iedno w Mázowſzu między Płockiem, i Socháczowem, zá niedózorem Rodźicow w Wiśle utonęło, dopiero po czterech godźinach, álbo daley ználeźione, gdy Rodźicy ślub uczynili, i iuż ośm mil drogi do Kośćiołá Bożego Ciáłá uſzli, cudownie do żywota przywrocone dźiećie ono. Piſarz tego cudu zeznawa, iż to dźiećie zdrowe widźiał.

Tegoż Roku we Wśi Uliná nazwáney, dwánáśćie mil od Poznániá, Synáczek niektorego Człowieká, imieniem Symona, utonąwſzy przez cztery godźiny, umarły leżał. Skoro ślub zá nim Oyćiec iego uczynił, ożył.

Tegoż czáſu, nie dáleko Káliſzá, Niewiáſta z dźiećięćiem utonęła, skoro wotum zá nią uczynili ſąśiedźi, do żywota przywrocona ieſt.

Tegoż czáſu, Wáwrzeniec Czeladnik Plebána z Margoniná, ktora wieś ieſt cztery mile od Poznánia, utonął. Gdy go práwie cáły dźień widźieć nie było, po długim ſzukániu, zá pomocą ludźi dobrych, z wody wyćiągniony. Skoro go do Kośćiołá Bożego Ciáłá ofiárowano, cudownie do żywota przywrocony, i przy-

ſzed-

ſzedſzy w ſobotę przed Niedźielą poſtu Czterdźieſtodnio-wego do Poznániá, dźięki BOGU oddał, i Cudo to Zákonnikom ogłośił.

Tegoż Roku, w Głąboczku, dźiećię na Imie Symon, wpádſzy w wodę przez dwie godźiny leżało umárłe, po uczynionym ślubie od Oyca żálem zdiętego, do żywotá przywrocone ieſt. Odebrawſzy tákie poćieſzony on człowiek od Cudotwornego Páná Dobrodźieyſtwo, przy wielkim konkurſie ludźi u Bożego Ciáłá, żywe i zdrowe prezentował, w ſam dźień S. Janá Chrzćićielá.

Tegoż Roku 1493. w Miáſteczku Poniecu, dźiecię iedno przez godźinę umárłe leżało. Zá uczynionym wotum od Rodźicow ná to święte mieyſce, do żywotá cudownie przywrocone.

Roku Pánskiego 1498. Szlachćiánka niektora w Strzedźiewie porodźiła o połnocy Synáczká umarłego. Wſzyſcy tedy domowi, tákim przypadkiem zálterowáni w płacz ſię udali. Oyciec ſmutny wſzyſtkich nápominał, áżeby nabożnie Miłoſierdźia Boskiego wzywáli, w ktorego mocy ieſt śmierć i żywot. Gdy tedy od wſzyſtkich gorącym nábożeńſtwem, ná to święte mieyſce ofiárowane było dźiećię, po czterech godźinách z wielkim wſzyſtkich podźiwieniem, ożyło. Zá co chwálili wſzyſcy dobroczynnego Páná, i onemu oddáli śluby ſwoie.

Tegoż Roku ná Kundorfie przedmieśćiu Poznáńskim, niektora dźiewka w Niedźielę między Oktawą w Niebowſtąpieniá Páńskiego, włoſy głowy ſwoiey plo-

tąc, nagłą śmierćią umárłá. Leżáłá ná podworzu bez duſze, gdy ią ofiárowáno ná to swięte mieysce, do żywotá przywrocona.

Tegoż czáſu, w Uśćiu Orácz ieden orząc pługiem źiemię, rozgniewány o coś, Syna w skronie kożicą uderzył, tak mocno, iż zaraz padſzy umárł. Oyćiec żáłuiąc tego ćięſzko przypadku, trupa onego obłápiwſzy, wotum zá niego uczynił, i záraz on umarły ożył.

Tegoż Czáſu Dżieweczká iedná w mnieyſzey Goślinie, w dźień Národzenia Nayświętſzey Panny, áżeby piec polepiła, glinę kopáłá, i gdy głębiey w doł weſzłá, zá dopuſzczeniem Boskim, urwáła ſię zwierzchu źiemia, owę przytłukłá, gdźie pod źiemią więcey niż trzy godźiny leżáła umarła. Rodźicy odwaliwſzy źiemię i doſtawſzy iey, gdy ią ofiárowali ná to święte mieyſce, cudownie do żywota przywrocona.

Roku 1504. Katarzyna Pańienká Páná Pámpowskiego Corka we wtorek między oktáwą w Niebowźięćia Nayświętſzey Panny, idąc zá Mátką ná obiad, przez kurytárz zamkowy, gdy nie mogłá przeskoczyć, przez iednę dźiurę, ktora była wpáwimenćie, iako inne Pánienki chyżſze, ná źiemię o ſzeſnáśćie łokći odległą ſpadła, i zaraz ſię roſtrąćiwſzy skonáłá. Smutni Rodźicy zę wſzyſtkiemi domowemi, wiedząc ſiła przykłádow, iákie ſię cudá dźieią w Kośćiele Bożego Ciáłá, wotum zá nię nabożnie uczynili. Po małym czaſie, ona Pánienká wſtáłá ták zdrowá, że áni znákow ſpádnienia, albo ſtłuczenia ná niey znáć nie było. Przywiedźiona

potym

potym do tegoż Kośćiołá z dźiękczynieniem, i z ofiárowániem figury woskowey, ktorá iey ſtáturę wyrażáłá.

Roku Pańskiego 1508 dźiećię iedno w Grodźisku, do piwnice wſzedſzy, do ktorey ſwieżo młode piwo wſtáwione, ćiepłe wapory z ſiebie wydawało, uduſzone od oney exhálácyi pádſzy umárło. Od Rodźicow wynieśione, i ofiárowáne do Kośćiołá Bożego Ciáłá, zá godźinę ożyło.

Tegoż Roku Niewiaſtá iedná śpiąc ná łoſzku w nocy, dźiećię, ktore podle śiebie położyłá, zá przypadkiem nieſzczęśliwym przygniotłá. Fraſuiąc ſię ćiężko, á boiąc ſię, áby iey zá to Urżąd gárdłem nie karał, wźiąwſzy ono dźiećię umárłe, poſzłá z nim do Kośćiołá Bożego Ciáła, i tam niewinność ſwoię dobroći Boskiey zálecáiąc, gorąco ſię modliła. Gdy tedy ná Mſzy Swiętey Kapłan Nayświętſzą Hoſtyą podnośił, ono dźiećię BOG miłośierny do żywotá przywroćił.

Roku Pańskiego 1509. we Wśi Komornikách Niewiáſtá iedná, dźiećię iuż chodźić po ráku, iáko mowią poczynáiące, w niskiey kolebce położywſzy, z domu wyſzła, po chwili wroćiwſzy ſię, dźiećięćia w kolebce, nie nálázłá. Gdy go ſzukáć z mężem pocznie, w otwarćiu pieca, ná zarzewiu leżące, iuż umárłe znáydźie. Skoro ślub zá nie uczyniono do Kośćiołá Bożego Ciáłá, ożyło.

Roku Pańskiego 1510. we Wśi iedney, trży mile od Poznániá, troie dźieći przy ieźiorże, igráiąc iedno wtrąćiły w wodę, i utonęło. Dway oni pozoſtali boiąc ſię karánia, nie chćieli Rodźicom powiedźieć o utopieniu towarży-

ſza ſwego. Trzećiego dopiero dnia dźiećię ono umárłe ná brzegu ieźiora leżące, ſmutni ználeźli Rodźicy, zá ktore, gdy wotum uczynili ſdo Kośćiołá Bożego Ciáłá, do Poznániá, cudownie do żywotá ſię wroćiło.

Tegoż Roku, Pánienká iedná w Miáſteczku Powiedźiskách, gdy gorżało, zlękſzy ſię w ſtudnią wpádłá. Gdy umarłą wyćiągniono, á zá nię ślub uczyniono, cudownie ożyłá.

Roku 1512. Dźiećię w Wilkuſzu, dwie mile od Poznániá w rzece utonęło, po dwuch godźinách z wody martwe wyćiągnione. Gdy zá nie Mátká ślub uczyniła, niosąc ie, skoro do moſtu przyległego Kośćiołowi Bożego Ciáłá przyſzłá, żywe obaczyłá. Ná to cudo patrzyło wiele godnych Mężow.

Tegoż Roku dźiećię iedno w ſtudnią wpádło, i od piętnaſtey godźiny, aż do ośmnaſty, w niey leżáło umarłe. Potym wyćiągnione, zá uczynionym ślubem, do Kośćioła Bożego Ciáłá, ożyło.

Tegoż Roku dźiećię drugie utonąwſzy, od południá do wieczorá w wodźie leżáło. Wyćiągnione, po uczynionym od około ſtoiących ślubie, cudownie do żyćia przywrocone.

Tegoż Roku we Wśi Luſowie, dźiećię iedno od drugiego potrącone, wpádſzy w ſtudnią, w niey przez poł godźiny zoſtawáło, wyćiągnione przez cztery godźiny umarłe leżáło. W piątek po Swięćie Bożego Ciáłá, gdy za nie wotum, niektore nabożne niewiaſty, uczyniły ná to S. Mieyſce, żywot odebráło.

Tegoż

Tegoż Roku, dźiećię, chcąc pić, głowę w beczkę mierną wraźiwszy, w ktorey była wodá, wpádło i utonęło, i ták przez poł godźiny umárłe zostawáło. Po uczynionym od Mátki ślubie ná to S. Mieysce, do żywotá się wroćiło.

Tegoż Roku w Poznániu ná Chwaliszewie dźiećię we trzech látách będące, zá niedbálstwem i niestrażą Mátki wyszedszy zdomu, w rzekę wpádło, i utonęło, gdy ie po godźinie wyćiągniono, już umárłe, Mátce żałosney oddáno. Stroskana tákim ośieroceniem Mátká uczyniłá wotum ná to Swięte Mieysce, á dźiećie niby ze snu się ocućiwszy, ożyło.

Roku 1514, Litwin ieden w Grodnie rozgniewány, żonę swoię pięśćią uderzyć chćiał, ktora mężowi swemu dźieciątkiem cztery mieśiące máiącym, ná łonie ię trzymáiąc, zástawiła się. Zajuszony Oyćiec miásto Mátki ono niemowlę ciężko uderzył, tak iż zaraz umarło i przez trzy dni umárłe leżáło. Zasmuceni Rodźicy, słysząc o cudách ktore czyni BOG ná tym świętym mieyscu w Poznániu, wotum zá nie uczynili, i do żywota cudownie przywrocone, z niewymownym weselem oglądáli, ktore potym dźięki BOGU oddaiąc w Kośćiele Bożego Ciáłá prezentowáli.

Roku 1517. W miásteczku Buku w piątek przed Niedźielą Białą, dźiećie we dwuch lećiech, Synaczek Szlachetnego Paná Grodźińskiego, po ćięszkiey chorobie umarło. Po uczynionym od Rodźicow ślubie, cudownie żyćie odebráło.

Roku 1521. Człowiek ieden bez Spowiedźi Swiętey nágle umárł. Zoná iego pobożna tákiego zeyśćia iego żáłuiąc, á o iego duszę się frasuiąc, w godźinę i dáley ślub zá umárłym uczyniłá, upádszy nabożnie ná kolaná, żywego oglądałá. W krotce się po tym ten wskrzeszony cudownie wyspowiadáł, i długo ná świećie żył.

Roku 1526. Niewiástá iedná z Sochaczewá, przychodząca z dwiema Synámi, z ktorych ieden ośm, drugi pięć lat miáł, do iedney Pani áżeby piwo wárzyłá, teyże Páni onych Synaczkow podstraż powierzyła. Tá gdy małą pilność o nie miałá, dźieći wyszedszy z domu przed studnią się pásuiąc w onęż wpadli, i dáley niż dwie godźiny w niey umarli leżeli Matka gdy się tráfunkiem o tym przypádku dowiedźiáłá od iednego młodźieńca, i od Namiestniká Burmistrzowskiego, ktory trafunkiem idąc mimo onę studnią, iednego z nich po wierzchu pływaiącego obaczyli, stárałá się áby ich z oney studni wyćiągniono. Po wyćiągnieniu, umarli leżeli, skoro zá zá nich Kaznodźieia Kośćioła, támecznego Miasteczká, ná imie Bártłomiey ślub uczynił ná to święte mieysce, do żywota są przywroceni. Takie odebráwszy dobrodźieystwo Matká, włożywszy Synaczkow ná woz, á sama pieszo trzydźieśći mil idąc, do Kośćiołá Bożego Ciáłá przyszła, gdźie dźięki dobroczynnemu Pánu oddáwszy, zdrowych zgromadzonemu ludowi prezentowáłá.

Tegoż Roku, Wincenty Rolnik, ze Wśi Spławie názwaney, w sam dźień národzenia Panny Maryi w nie-

ktorych

ktorych ſpráwách do drugiego folwárku posłány, od koni zdźiczáłych, ktorych utrzymáć nie mogł, wielkim impetem pośiągniony, i w ſtáw ktory ieſt nie dáleko wśi Michowá, milę od Poznánia odległey, wtrącony, utonąwſzy przez godźinę w wodźie leżał. Potym od chłopow Michowskich wyćiągniony, przez poł godźiny umárły zoſtáwał. Gdy oni ludźie wotum zá niego uczynili do cudownego w trzech Nayświętſzych Hoſtyach Páná, cudownie ożył.

Tegoż Roku, w Poznániu dźiećię we czterech látách będące, z Chwáliſzewá, z groble, ktora byłá przy wielkim moście teraz zruinowánym, w Rzekę Wartę wpádło, i utonęło, nie rychło potym ználezione ieſt umárłe. Gdy Mátká ślub uczyniłá do Nayświętſzego Sákrámentu, żywe odebráłá, i w Kaplicy Bożego Ciáłá, wſzyſtkim ludźiom zdrowe ukázáłá.

Tegoż Roku w Niedźielę trzećią po Swiętey Troycy, nieiáká niewiáſtá z przedmieśćiá Poznáńskiego, ktore ſię názywa Wymiary, przyſzedſzy do Kośćiołá Bożego Ciáłá, zeznáłá cudo, ktore BOG pokazał nád Synem iey. Ten álbowiem Młodźieńcá iednego w doł głęboki wpadłego, z niebeśpieczęńſtwá chcąc wyrwáć, rękę mu podáł, ktorą on ták mocno uiął, iż iey żadną miarą puśćić niechćiał: ták, że i ow drugi rátuiący, zánurzyć ſię w onym dole muśiał, i utonąć. Ná ten przypádek nieſzczęſny, tráfił ſię nieiáki Młodźián, ktory poznáwſzy, iż obá utonęli, pádł ná kolána ſwoie, i prośił Nayświętſzey Panny o pomoc, áby ktorykolwiek z nich z wody

ſię

ſię wynurzył, aby go wyćiągnąć mogł. Wtym Syn Niewiáſty przerzeczoney z Wymiar, ná wierzch ſię wody wyniosł, ktorego on ná ſuſzą wyciągnął. Tak wyćiągniony przez poł godźiny tám umarły leżał, iednák skoro zá niego ślub Mátká uczyniła, do żywota ſię wroćił. Wskrześił cudownie Miłośierny Pan tego, ktory miłośćią bliźniego wzruſżony, chćiał tonącego rátowáć, i zdrowia ſwego za ńiego nie żáłowáć.

Tegoż Roku Dźiećię iedno w Kromolicach, w ſtudnią wpádło, i gdy nierychło rátowano, umarło. Po uczynionym iednák wotum do Bożego Ciáłá ożyło.

Roku 1533. W piątek po Bożym Ciele, dźiećię iedno w domu Błażeia Kápicki ná Wronieckiey ulicy, mieſzkáiącego, zbytnim płáczem uduſzone, przez poł godźiny leżáło bez duſze. Rodźicy i ſąſiedźi, gdy ie z płáczem ofiárowali do Kośćiołá Bożego Ciáłá, ożyło.

Roku 1533 Mieſzczániná iednego Gdáńskiego Synáczek młodźiuchny w motłáwę wpadſzy, utonął, po godźinie dopiero wyćiągniony umarły. Po uczynionym od Rodźicow wotum dániá iáłmużny, ná Mſzą Swiętą, i świecy ták wielkiey, iáká ſtáturá byłá ſámego dźiećięćiá, do Kośćiołá Bożego Ciáłá, do żywotá powroćił: iz Rodźicámi w dźień w Niebowſtąpieniá Pańskiego, do Poznániá przyiacháwſzy, ná tym świętym mieyſcu z Rodźicámi ſtánął, wypełniáiąc śluby i dźięki BOGU oddáiąc.

Tegoż Roku Niewiáſtá, idąc przez moſt nie dáleko Kośćioła Wſzyſtkich Swiętych będący, do Kośćiołá Bo-

żego

żego Ciáłá, á dźiećię ná ręku piástuiąc, z trafunku pádłá, á dźiećię nie tylko z ręku wypádło, ále i z mostu śię zstoczywszy utonęło. W teyże wodźie przez kwadrans godźiny leżało, potym wyćiągnione, za uczynionym, od Mátki ślubem, ożyło.

Tegoż Roku Kuśnierża nieiakiego Zoná, ćięszko przez trzy godźiny przy połogu swym boleiąc, dźiećie wydała z śiebie umarłe. Oyćiec pádszy ná kolana wotum uczynił ná to święte mieysce, zaraz tedy dźiećię ożyło, i źiewneło. Ten cud od Káznodźieie w Niedźielę Krzyżową wszystkiemu ludowi zgromádzonemu publikowány był.

Roku Pańskiego 1534 przed Niedźielą Kwietnią, Panienka w ośm lat, Iáná Wyrabowskiego z koła Coreczka, w Warćie rzece utonąwszy, przez cáłą noc w wodźie leżáłá, dopiero ráno z wody umárłá wyćiągniona. Zá tę gdy swoy ślub uczynili ná to święte mieysce, iákoby z długiego snu obudzona ożyłá, i we wtorek przed Swiętem Swiętego Woyćiecha do Kośćiołá Bożego Ciáłá przyprowádzona.

Roku 1535. w Wydźierżewicách dwie mili od Poznániá, Synaczek we dwóch lećiech Iákubá Pienkowskiego, z dźiećmi igraiąc w doł gliniasty, w Niedźielę czwartą po Swiętey Troycy wpádł, i utonął. Tego iuż umárłego, dobywszy z dołu Rodźicy smutni, á ślub uczyniwszy ná to S. Mieysce, żywego z wielką poćiechą swoią oglądáli.

Roku Pańskiego 1544. we Wśi Niemieżynie Niewiástá

wiáſtá przy połogu ſrodze boleiąc, dźiećie umárłe porodźiłá, ſamá práwie umárła będąc. Małżonek iey w tákiey trwodze, do modlitwy ſię udáł, cudownemu w trzech Hoſtyách Pánu, potrzebę ſwoię pokornie zálecáiąc. Gdy z Boskiego nátchnienia ślub na to S. Mieyſce uczynił, i dźiećię do żywotá przywrocone odebrał, i Zonę zdrową oglądał.

Roku 1596. w Swięto Swiętego Michała Archániołá Maćiey z Drachowná z Małżonką ſwoią, Wawrżyncá, Synáczká ſwego małego, (ktory utonął, i práwie przez dwie godźiny umárły w wodźie leżał,) po uczynionym nabożnie wotum, ná tym S. Mieyſcu zdrowego prezentowáli, i tabliczkę ſrebrną ná pámiątkę ták wielkiego cudu, przy Tabernaculum Nayświętſzego Sákrámentu zoſtáwili.

Roku 1600. w Niedźielę trzećią po Wielkieynocy, Małgorźátá w dźięwiąćiu lat dźieweczka, z tráfunku w ieźioro álbo ſtaw, ktory ieſt nie dáleko Kośćiołá Tumskiego w Poznániu wpádłá, i po poł godźiny wyiętá z wody, ználeźioná ieſt umárła. Rodźicy z oſierocenia ſmutni do Boskiey ſię ućiekli pomocy, i gdy ślub do Kośćiołá Bożego Ciáłá uczynili, onęż do żywotá przywroconą oglądáli, i ná tym S. Mieyſcu prezentowáli.

Roku Pańskiego 1602. Grzegorz Zielonek z Małżonką ſwoią Kátharżyną, Wawrzyńcá Synáczká we dwoch lećiech, (ktory w ieźioro wpádſzy, utonął, i umarł,) z ślubu uczynionego w Niedźielę wtorą po Wielkieynocy, do-

brże

-brże zdrowego w Kośćiele Bożego Ciáłá, w Poznániu ſtáwili.

Tegoż Roku w Niedźielę wtorą po Wielkiey nocy, Agnieſzká Iákubá Zona, dźiećię nie żywe porodźiłá, ktore gdy Matroná iedná máiąc mocną wiárę do Kośćiołá Bożego Ciáłá ofiárowałá, w połtory godźiny cudownie do żywotá przywrocone. Zá odebráne Dobrodźieyſtwo potym Rodźicy oddáli dźięki BOGU, i śluby ſwoie wypełnili.

Roku 1604. w Miáſteczku Mośinie Iakubá Smolniká dźieweczka ná Imię Agnieſzká, zpadſzy z ſani roztrącona, przez godźinę umarłá leżałá. Gdy za nię Rodźicy wotum do Kośćiołá Bożego Ciáłá uczynili, cudownie do żywotá, Boską mocą przywrocona zoſtáłá.

PRZYDATEK CUDOW

Z oſtátnicyſzych Xiąg wybránych.

ROku Páńskiego 1661 Sláwetna Páni Zofiá, Sláwetnego Páná Iáná Karza Małżonká, chorobą ćięſzką, lekarżom do uleczenia nie podobną złożona, bliskiey śmierći oczekiwáłá. Widząc że ludzkie uſtały inwencye, do Cudotwornego w trzech Nayświętſzych Hoſtyach Páná śię ućiekłá, o pomoc ślub nawiedzenia tego Swiętego Mieyſcá uczyniwſzy, w Wigilią Wniebowſtąpienia Páńskiego. Więc lepiey śię mieć poczęłá, i w krotce do zu-

pełnego zdrowia przyszła. Odebráwszy tákie Dobrodźieystwo tegoż Roku dniá pierwszego Listopádá w dźień Wszystkich Swiętych oráz z Małżonkiem swoim przed Cudotwornym stanąwszy Lekarzem, Cud zeznáłá, uprászáiąc, áby ná wdźięczność oświadczenie BOGU, Hymn *Te Deum laudamus*, i Mszą S. spiewáno.

Sławetná Bárbára Bieniaszewiczowa Mieszczká Káliská, Chorobą niebeśpieczną zdięta, zá uczynionym ślubem cudownie zdrowie odniosła. Dobrodźieystwo odebráne zawdźięczaiąc BOGU, z liczną Krewnych i przyiaćioł komitywą w Kośćiele Bożego Ciáłá, dnia szostego Listopádá stanąwszy, Cud zeznáłá. Tamże śluby swe wypełniáiąc, o Mszą u Ołtárza w ktorym Cudowne Hostye złożone były prośiłá, cztery iarzęce świece woskowe ofiáruiąc. Drugiego zas dniá ku wieczney odebráney łaski pámiątce, tablicę srebrną darowáłá.

Roku 1668. Matroná pewná ćięszko ná oczy boleiąc, á iuż ledwie co widząc, gdy naturalne media nic nie pomagáły, postanowiła u Wsławionego dźiwnemi Cudámi Utáionego w trzech Hostyách Lekarzá, oczu ukrzepczenia szukać. Więc stanąwszy między Oktawą Bożego Ciáłá w Kaplicy, w ktorey Cudowny Lekarż zostáwał, po uprzeymych do Dobroczynnego Páná instáncyách, zdrowie zupełne iáko przed Oycem Zakrystyánem zeznáłá, odniosłá.

Tegoż Roku dniá dwudźiestego Paźdźierniká, Szláchetná Páni Anná Raćienska, stánąwszy w Kośćiele Bożego Ciáłá, zeznáłá, iáko zá uczynieniem ślubu do Cudowne-

downe-

downego w trzech Nayświętszych Hostyách Lekárżá,od ćięszkiey choroby uwolniona zostáłá. Zawdźięczaiąc záś tákie dobrodźieystwo Pánu swemu, prośiłá aby Mszá Swiętá ná dźięk oddanie Bogu, w Káplicy przy Cudownych Hostyách czytána byłá.

Tegoż Roku dniá 19. Grudnia, Szláchetny Pan Marćin Ostrowski, od ćięszkiey choroby po uczynionym ślubie cudownie uzdrowiony, w Kośćiele Bożego Ciáła stánął,dźięki dobroczynnemu Pánu oddáiąc, i Cud zeznáiąc, oraz o czytánie Mszy S. uprászáiąc.

Roku 1669. Sławetná Anná Krępská z Miásteczká Smiglá, przez rok i sześć mieśięcy ćięszką chorobą, do łoża przypiętá byłá. Nie uznáiąc ludzkiey pomocy, Boskiey szukáć poczęłá, więc ná rożne święte mieyscá, o ktorych słyszáłá ofiárowáłá śię, folgi iednák żádney nie uczułá. Ná koniec nápomnioná od drugich áby wotum uczyniłá do Dźielnego á ludzkim potrzebom miłośiernie śię náchyláiącego w trzech Hostyách Páná, ślub uczyniwszy zdrową śię bydź uczułá, i stanąwszy dniá 24. Márcá, w Niedźielę trzećią Postu w Kośćiele Bożego Ciáłá, cud zeznáłá i dźięki BOGU oddáła.

Pewna Mieszczka z Szremu Iáná Krzeczka Szewca Małżonká,w dźień Swiętego Bartłomieia do lásá poszła ná zbieránie orżechow, złożywszy ná łoszku Synaczka máłego,imieniem Bártłomieiá, ktory pośćielą uduszony (iáko nie trudno o przypádek táki) ná łożu został. Wroćiwszy śię z ználeźionemi orżechámi, Synaczka martwego zastáła. Wźiąwszy tedy trupá onego w ręce,Cudownemu

w trzech Hostyách Panu, usty i sercem zalecáć poczęłá, obiecuiąc Kośćioł Bożego Ciáłá, i z Synaczkiem, ożywionym nawiedźić. Z prędka tedy ożył, iednák Matká ślubu swego wypełnić zaniedbáłá, od dniá do dniá odkłádáiąc, znowu ten Pan, ktory obiecuiących ślubow swoich karániem dochodzi, ogień ná dom iey przepuśćił, ktory acz szkody znáczney domowi, i sprzętom nie uczynił, dla prędkiey ludzkiey pomocy, dziecię iednák pewnie ná ukaránie Mátki od dymu zadusżone zostáło. Ták stroskana nie desperuiąc o Boskim miłosierdźiu, śluby odnowiłá, i wnet dziecię ku życiu przywrocone widźiáła. Plágą taką przestrzeżona nie odwlekła wypełnienia slubow, stánąwszy dniá 16. Kwietnia w wtorek po Niedźieli Kwietniey oraz z dźiećięćiem w Kośćiele Bożego Ciáłá, Cud zeznáiąc, i dźięki BOGU oddáiąc.

Tegoż Roku Szláchetna Páni Reginá, ná ćięszką chorzáła puchlinę, ktorá iey włádnienie zmysłow odięła. Czásu pewnego czy we śnie, czy ná iawnie (wyráźić nie umiáła Cud potym zeznáiąc przed Oycem Zakrystyánem) ukázała iey się pewná Osobá, rádząca, aby ślub uczyniłá náwiedźić Kośćioł Bożego Ciáła, á z ręki od puchliny ćięszko nabrzmiáłey krew puśćić roskazała. Co gdy uczyniła, od puchliny się wolną być uczuła. Po odebránym zdrowiu dniá 28. Octobr: stánąwszy w Kośćiele Bożego Ciáłá Cud ogłośiłá, dźięki BOGU oddaiąc, i o Mszą S. przed Cudownemi Hostyámi proszząc.

Tegoż Roku dniá 7. Listopádá, Szláchetná Páni Anna Gárbawiecká, stánąwszy w Kośćiele Bożego Ciáłá,

ze-

zeznáłá, iáko z ćięſzkiey choroby zá uczynieniem ślubu do Nayświętſzych trzech Hoſtyi, wolná zoſtała.

Tegoż Roku, Szláchetná pewná Páni znáczną potrzebę (ktorey wyrázić niechćiáłá) Cudownemu w trzech Hoſtyach zalecáiąc Pánu, pocieſzoná zoſtáłá, doſtąpiwſzy tego, o co prosiłá Dobroczynnego Páná. Zeznáiąc cud dniá 11 Grudniá, dźięki oddáłá w Kośćiele Bożego Ciáłá BOGU, i o odpráwienie Mſzy Swiętey prosiłá.

Tegoż Roku Sławetná pewna Páni, Mieſzczká Poznáńska, Sławetnego Páná Fránćiſzka Winiarża Małżonká, zá uczynieniem ślubu do trzech Nayświętſzych Hoſtyi, ćięſzko choruiąc zdrowie odniosłá. Ná pámiątkę odebráney łáski táblicę ſrebrną ſtanąwſzy w Kośćiele Bożego Ciáłá, ná Ołtárzu Cudownych Hoſtyi zawieśiłá.

Człowiek pewny, z tych, ktorych Trágárżámi żowią, ćięſzką złożony będąc chorobą, po uczynionym ślubie, zdrowie odebrał, ktory Cud ten do zdrowiá przyſzedſzy, przed Brátem Alexym Konwierſem, álbo Láiczkiem w lećiech podeſzłym, (znáć dla niskośći ſtánu, przed Kapłánem mowić nie ſmiáł) zeznał.

Felix z Czernieiowa, dźiećię trzy látá máiące, wielką chorobą złożone, iuż zá nie żywe poczytáne, ofiárował do cudownych trzech Náyświętſzych Hoſtyi, proſząc, áby zá nie Mſza Swiętá czytána byłá. Cudownie tedy dźiećię od ćięſzkiey áffekcyi uwolnione, i zupełnym zdrowiem udárowáne.

Roku 1670 Szláchetney Páni Komorowskiey Coreczka

affe-

affekcyą kadukową ćięſzko trapiona, zá uczynionem od żałoſney Mátki ślubem, od ták ćięſzkiey niemocy uwolnioná ieſt. Zawdźięczaiąc tákie BOGU Dobrodźieyſtwo, poćieſzona Mátká, tablicę ſrebrną poſtáć Coreczki wyrażaiącą ofiárowáłá, po oddánych BOGU dźiękách, dniá 29. Lipcá.

Roku Páńskiego 1671. Iádwigá Podorska zeznáłá, dniá 16. Wrzeſniá, że zá uczynionym ślubem, od ćięſzkiey choroby cudownie uwolnioná ieſt, zá Dobrodżieyſtwo BOGU dźięki oddáiąc, o czytánie Mſzy S. prośiłá.

Tegoż Roku Słáwetny Pan Maćiey Hakiewicz Preſydent Stołecznego Miáſtá Poznáńskiego, ćięſzką á niebeśpieczną złożony chorobą, ślub uczynił do Przenayświętſzych trżech Hoſtyi, i zprędka do zdrowiá przyſzedł. Ozdrowiawſzy Cud zeznał, dźięki BOGU oddáiąc, i śluby wypełniáiąc.

Tegoż Roku dniá 22. Paźdźierniká Słáwetny Pan Czeſzkiewicz, Piſárz Miáſtá Poznáńskiego, ſtáwił przed Cudownym w trżech Hoſtyách Pánem, máluczkiego Synáczká ſwego, dźiękuiąc BOGU zá przywrocone cudownie, miłemu Synáczkowi, chorobą ćięſzką złożonemu zdrowie, ná znák wdźięczności ku BOGU, prośił o czytánie Mſzy S. i śpiewánie Lytánij.

Tegoż Roku Szláchetná Páni Iadwiga Mśćiſzczewska trży Coreczki ná oſpę choruiące máiąc, ślub zá niemi do Utáionego w trzech Hoſtyách Páná uczyniłá, i w krotce zdrowe oglądáła. Sámá też ćięſzko choruiąc, przez uczynione wotum ná toż S. Mieyſce, zdrowie odniosłá.

niosłá. Zá ktore Dobrodźieystwá w Kośćiele Bożego Ciáłá w dźień Náwiedzenia Maryi Pánny, BOGU dźięki oddáłá, cud zeznáiąc.

Roku 1679. Cięſzkie powietrze w Bygdoſczy pánowáło, ktore cáłe niemal Miásto z ludźi ogołoćiło. W tym niebeſpieczeństwie dway Mieſzczanie Bigdoſcy, to iest, Sławetny Pan Zielonacki, i Páweł Szwiec z Miastá nie wychodząc, ślub uczynili, Kośćioł Bożego Ciáłá w Poznániu náwiedźić, ieżeliby ich BOG zarázy powietrzney obronił. Wysłuchał dufaiących ſobie dobroczynny Pan, nie tylko oſoby ich, ale i dźiátki, i czeládź niedotknięte zárazą powietrzną záchował. Wdźięczni łáſce Boskiey, po uſpokoieniu powietrza, drugiego Roku Kośćioł Bożego Ciáłá náwiedźili, dźięki Bogu oddáiąc, i Cud przed Wielebnym Oycem Jgnácym, na ten czás Wikáryim Prowincyáłem zeznáiąc, iáko ſam przez Piſmo zostáwione o tym świádectwo dáie.

Tegoż Roku, Sławetny Pán Kázimierz Roſzmán, Ex Præſydent Poznański, ćięſzką chorobą zdięty, od Medykow opuſzczony, iuż niemal konáiący, ludzkiey nie widząc pomocy, do Naydźielnieyſzego Lekárzá, Cudotwornego w trzech Hostyách BOGA, o pomoc ſię ućiekł. Gdy ślub uczynił náwiedźić Kośćioł Bożego Ciáłá, i Bráci Zákonnych uprośił áżeby Litánie o Imieniu IEzuſowym przed cudownemi Hostyami ſpiewáli, záraz lepiey ſię mieć począł, w krotce potym zupełnie ozdrowiał. Záwdźięczáiąc tákie Bogu dobrodźieystwo, dnia 28. Kwietniá, w dźień Swiętego Marka Kośćioł Bo-

żego Ciáłá náwiedźił, i táblicę ſrebrną memoryał odebraney łáski ofiárowáł, prosząc áby Mſza Swięta czytáná byłá u Ołtárza, w ktorym Cudowne Swiątośći depozytowáne ſą, ktorą celebrowáł Przewielebny Xiądz Dźiekan, Kollegiaty S. M. Magdaleny. O tym cudźie po ſobie zoſtáwionym świádczy wyżey pomieniony Wielebny X. Jgnacy, ná ten czás Wikárij Prowincyáł, ktory z uſt Cudownie uzdrowionego zeznánie tey práwdy, ná ten czás w Poznániu obecny miáł.

Tegoż Roku, Wieśniáká pewnego Coreczka ze Wśi pewney nie dáleko od Gniezná, umárła, po uczynionym od Rodźica ślubie do Nayświętſzych trzech Hoſtyi, cudownie z podźiwieniem cáłey wśi (ktorey wiádomo było, iż iuż trzeći dźień iák umárłá byłá) do żyćiá przywrocona ieſt. Ten Cud śluby ſwe wypełniáiąc poćieſżony Oyćiec w dźień Bożego Ciáłá, ſtánąwſzy przed Brátem Gerardem od Jmieniá JEzuſowego, Subprzeorem ná ten czás Poznáńskim zeznał, oráz z ſwiádkami na tey dowiedzenie práwdy przywiedźionemi, prosząc o Cudu publikácyą z Ambony.

Roku 1675 Sławetnego Mátyaszá Hakiewiczá Prezydentá Poznánskiego ſynaczek konáiąc rozwiązánia czekał; lecz zálecony temu, ktory smierci impet dzielnie támuie, gdy zań niekrwáwa Ofiiárá przed cudownemi Hoſtyámi, przez Przewielebnego IMCI Xiędzá Szczepáná ofiárowáná byłá, cudownie odebranym zdrowiem ſmutnego poćieſzył Rodźicá.

ZAM-

ZAMKNIENIE XIASZKI.

NIe rozumiey Cny Czytelniku, iż wieku náſzego, Cudá i Dobrodzieyſtwá Boskie uſtáły, skárb łásk Boskich zápieczętowány zoſtáł. Nie skurczoná Ręká Boská, i teraz otworzyć ſie gotowá nábożnie nálegáiącym, nie nádwątloná dźielnemi cudy Wſzechmocność, wznowić może dawne mocy ſwoiey dźiełá, żądá Dobroczynność udźielać łásk ſwoich, byle Człowiek w potrzebie zoſtáiący, umiał Dobroći Boskiey ſobie iednáć. Jáko bowiem Morzu nieprzeſtanne wod wyćieczki, zupełnośći uſzczerbku nie czynią; iáko słońcu codźienne á uſtawiczne od początku świátá biegi, chybkośći, i iáſnośći nie uimuią; ták Boskiey Dobroczynnośći skárbnicá, przez uſtáwiczne łásk kommunikácye, nie drobnieie w zupełnośći ſwoiey, i záwſze iáſne, czáſem iednák dla zárzuconey przez źiemię przeszkody jáſnośći ſwoiey widomie nie rozpośćiera, ták Dobroczynność Boská, czáſem łáski ſwoie pieczętuie dla zárzuconych od ludźi przeſzkod. Do náſzey, Cudowny, i Dobroczynny Pan ſtoſuie ſię dyſpozycyi. Albowiem iáko Uczniom do Emáus idącym w wierze wątpliwym oczy záwiązał, że go w drodze nie poználi, ták im ſię ſtáwiáiąc w oczách ich, iákim u nich w myśli wątpliwośćią rozerwáney zoſtáwał; ták, iż ták rzekę, uporem łáski Boskie idą, z trudnośćią niby, i nieiáko oźięble ręka Boská Dobroczynna ſię otwiera, gdy oźiębłość ku Dobroczyn-

nemu Pánu ſercá ludzkie wiąże. Iednák zupełność łásk wſzelákich w wiadzy máiący Pan, i teráz z tym ſię nam oświádcza: prośćie á weźmiećie, prrzykrźćie ſię gorącą modlitwą, á iá uczynię. Kłucz w ręku náſzych ieſt, ktorym skarbnica łásk Boskich otworżona bydź może. Kluczem żyw á Wiárá, mocná ufność, nábożne á uprżeymo czyſtego ſercá inſtáncye, gorące wdźięcznego ludu ku cudownemu Pánu nábożeńſtwá. Kto ten klucż má, do Skárbu Boskiego otworży. Iákoſż i czáſow náſzych, nie ieden doznáł, iák Dobroczynnym ieſt Pán, i iáko potrżebom náſzym miłośćiwie ſię náchylá, o'czym Uſtne nie ieden poćieſzony dáł świádectwá. Więc niech ſię w ſercách náſzych przeſzłych wiekow żarliwe, ku Utáionemu w trżech Hoſtyách Páná w znowi Nábożeńſtwo, á uznamy, że i Dobrodźieyſtwá Boskie znowu iáſnieć będą.

Ad M. D. G.

ERRORY.

Fol 11. wier 16: nie mogącą czytay nie mogąca
f 16. w: 12. broczą cz: brodzą
f: 31 w 22. łożni cz: łużni
f. 38 w/ 17.. dogodę cz. dosyć
f 43. w. 13. zbrodziec cz: zbrodzien
f. 44. w. 16 wydano cz wydali
f. 55. w 25. innych cz inny
f. 56 w. 8 grobu cz. grobow
f. 57. w. 19 iarzęciemi cz iarzącemi
f 60 w 26 samych cz samey
f 104. w. ostat: ot cz. to
f, 110. w. 4 przepowiedaniu czytay przepowiedzeniu
f 111. w. 20. czytay naiachawszy
f. 114. w. 1: omieszkali cz mieszali
f 115 w. 20. Tolocie cz: Tolecie
f. 20 w. 17. Zakonu cz Zakonne
f 12 P. w. 1. trzoskach cz troskach
f 130: w: 20. wyle.. ała cz. nie wylewała
f. 32 w. 1. swoią cz. swoię
ibid: w. 7. nieprzyiaciol cz' nieprzyiaciel
ibid. w 20 Prelatow cz. Pralatom
f. 133. w. 23 mieysze cz mieysce
f. 134. w. 11. Waronienski cz. Wintonienski
ib w 12: wskazuiąc cz: roskazuiąc
f. 135. w. 7. żywotu cz. żywota
f. 138. w: 14 błogosławiony czytay błogosławionego
f. 139. w 4. Priorissye cz Prioryssie
ib: w. 27. cziła cz: czciła
f 141. w: 20. cz. zaczyna naprzod
f 142. w. 12. cz rodzi się 1566 roku
f. 144. w. 9 ściszego cz ścisleyszego
f 159 w. 15. druda cz: druga
ib w 25 na -ciane cz: na ścianie
f 186. w. 4: przyiażn cz: przyiażne influencye
f. 293. w: 23. Starostwie cz. w powiecie
f: 214: w 8: przeszł cz: przeszłe
f: 321. w: 15 tumecznego cz: tamecznego
ib. w. 17 wyrzucony cz. wrzucony
f 322 w. 24: ddał cz oddał
f 326 w: 2 Gopto cz. Gopło
f 331; w. 2 stawił cz. stawiła
fol 132: w. 20 tu cz: ta
f: 338. w. 21. stoiąc cz. stoiącą
f. 339 w: 11 wisła cz rzeka
f. 354. w. 5: Slubow cz: śluby karaniem swoim dochodzi
f 359 w. 8 dobroci Boskiey czytay dobroć Boską
ib. w. 14 y zawsze cz y iako słonce zawsze
f 360. Pana cz: Panu